MUZYKA: POKER FACE MOCNY, MELODYJNY I ROCK'N ROLLOWY HARDCORE

INFO magazine skateboard

No02 / 2004

ISSN 1731-3767

www.infomagazine.pl

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)





Beton Cup - Leszno

Jutrzenka 03 - Warszawa

INFINITY - Gocław-Warszawa

Etnies European Open - Monachium

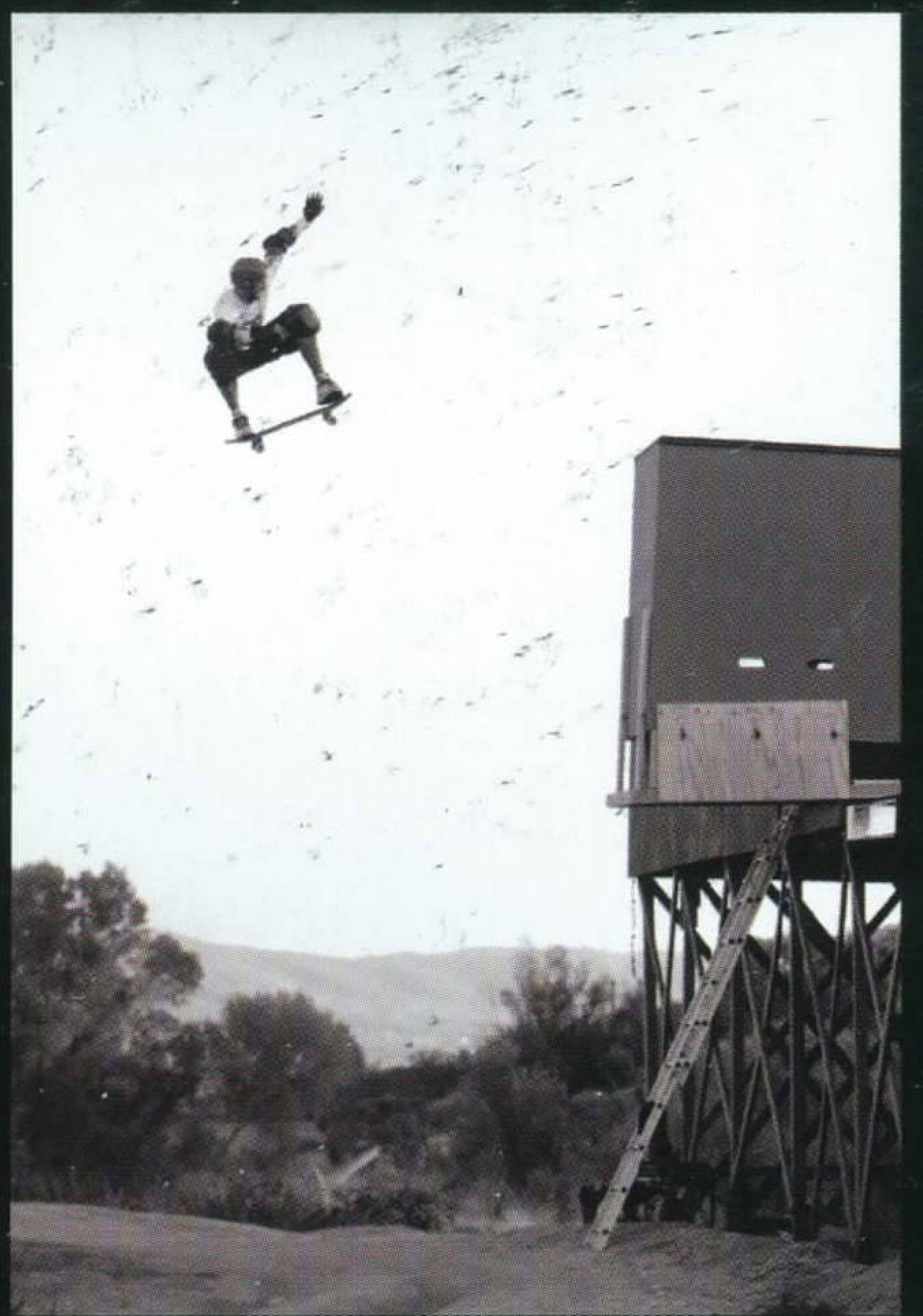
SKATE & STRETBALL JAM - Kraków

Mentor Skateboarding Session - Toruń

CONTEST PREVIEW

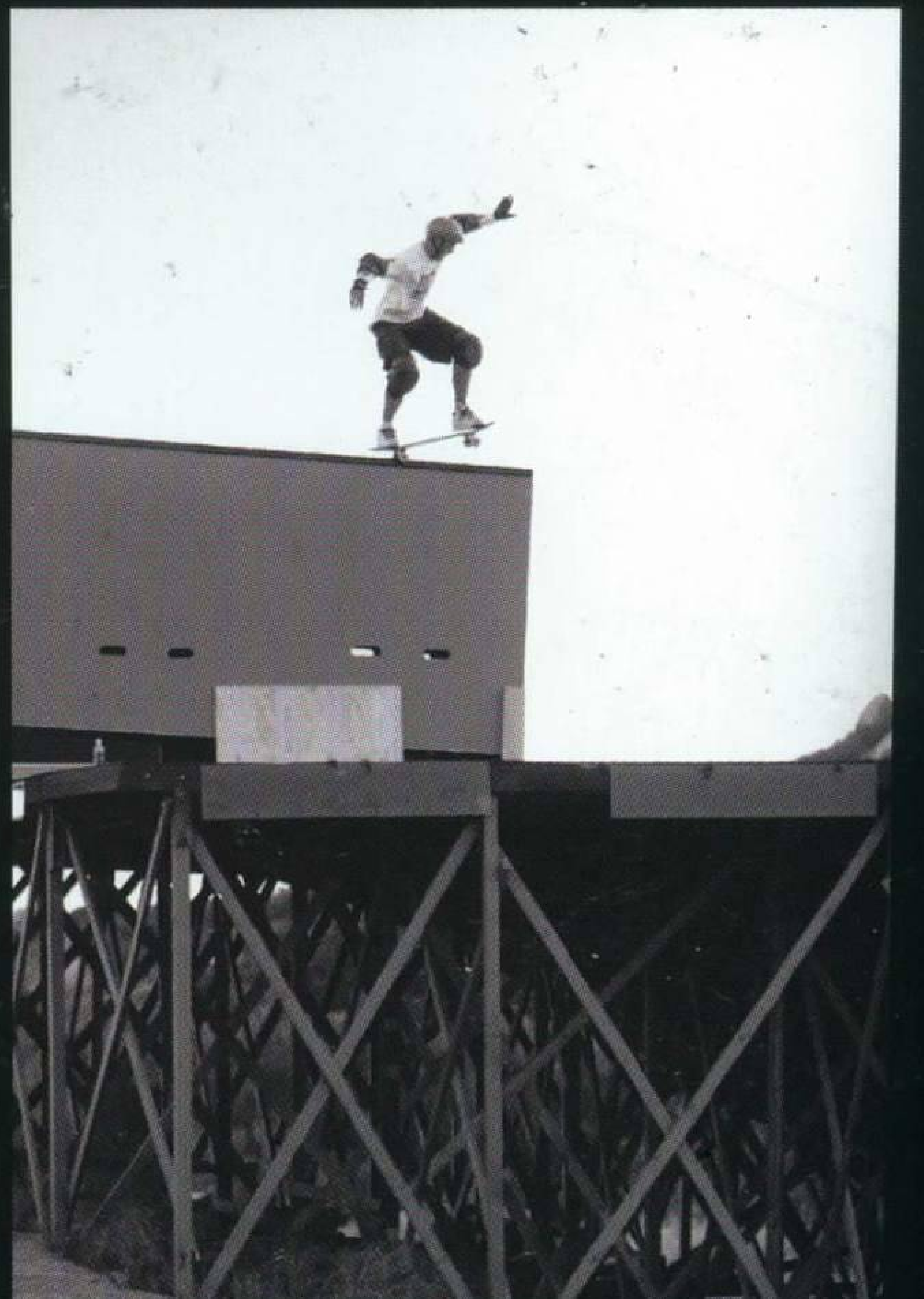
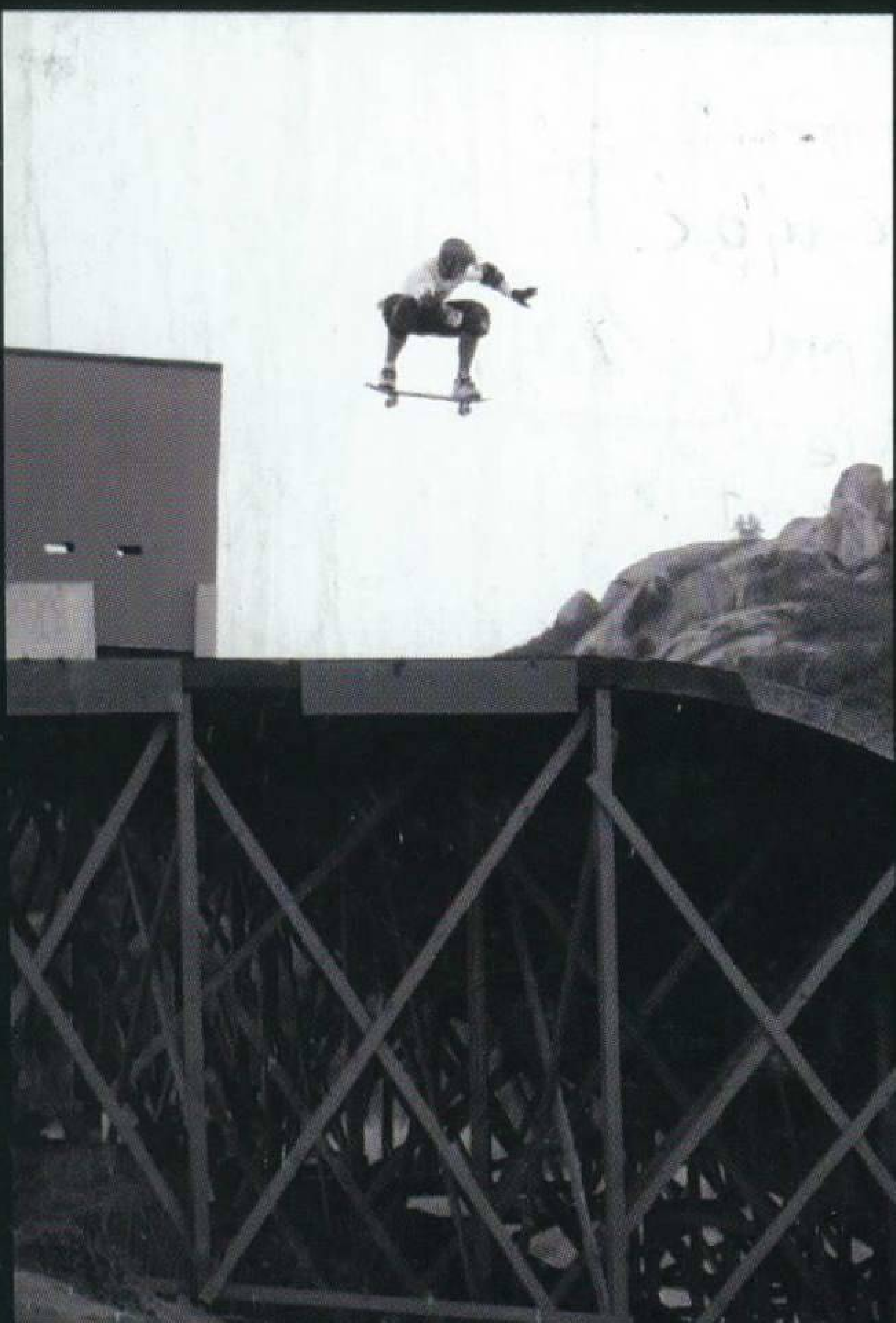
FenixTOURkijów





BACKSIDE 5-0. BLABAC SEQUENCE.







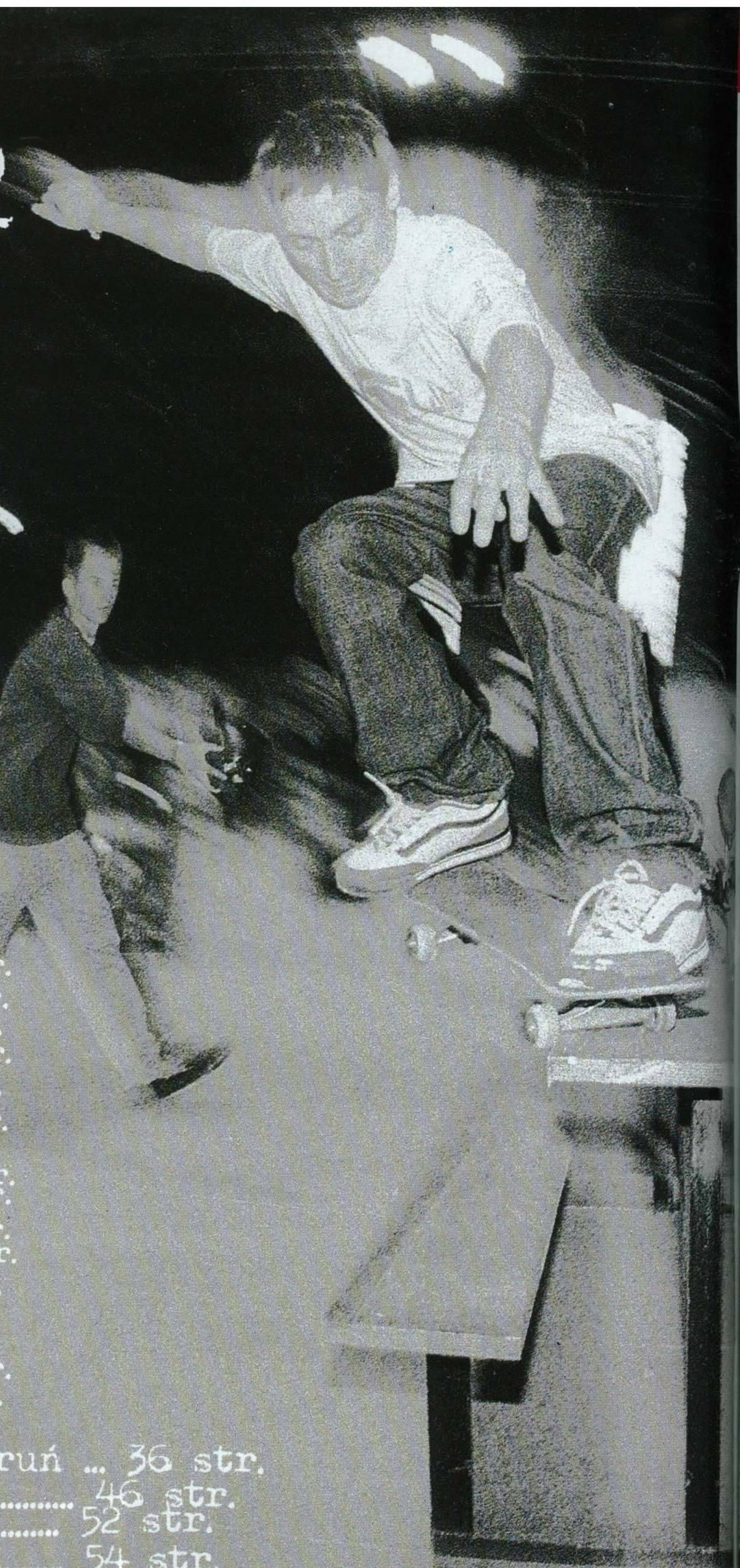
Decade

DZIESIĄTY MODEL SYGNOWANY PRZEZ DANNY WAYA

wyłączny dystrybutor

MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznań Mostowa 11 tel 8501505 fax 8501504
www.mayer.pl

CONTENTS No.02



Spis treści:

24A

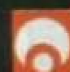


Fotka okładka: Eryk podczas wywiadu w INFOmagazine №01 wspomniał, że na zawodach nie lubi się pojawiać. Na Mentor Skateboarding Session w Toruniu jednak się pojawił i zrobił kilka niezłych tricków. Na okładce jeden z nich czyli backside tailslide. Fot.Fabiański
Fotka powyżej: Jacek Jakubowski (z lewej) i Krzyś Poskrobko (z prawej) mają szczęście, że jeden jeździ goofy a drugi regular. Inaczej nie udało by im się zrobić wspólnie crooked grind jednocześnie na "pikniku", a my byśmy nie mieli tak ciekawej foty w naszym magazynie. Fot.Skóra

25

SUBJECT TO CHANGE

VIDEO IN STORES NOW!



Osiris Team: JERRY HSU | ALI BOULALA | DIEGO BUCCHIERI | LOUIE BARLETTA | PIERRE LUC GAGNON | KANTEN RUSSELL | BRANDON TURNER | MATHIAS RINGSTROM | Chris Dobs | James Brock | Dylan Rieder

*The LOUIE BARLETTA signature shoe will debut in Spring 2004 *Keep Skateboarding Fun_OSIRISSHOES.COM



Dystrybucja: ALTEX
Tel. (061) 816 34 00
Fax. (061) 816 34 08
E-mail: piotr.altex@wp.pl
LOUIE
BARLETTA
LOUIE SIGNATURE SHOE
WHITE/BACK
photo BROOK
OSIRIS





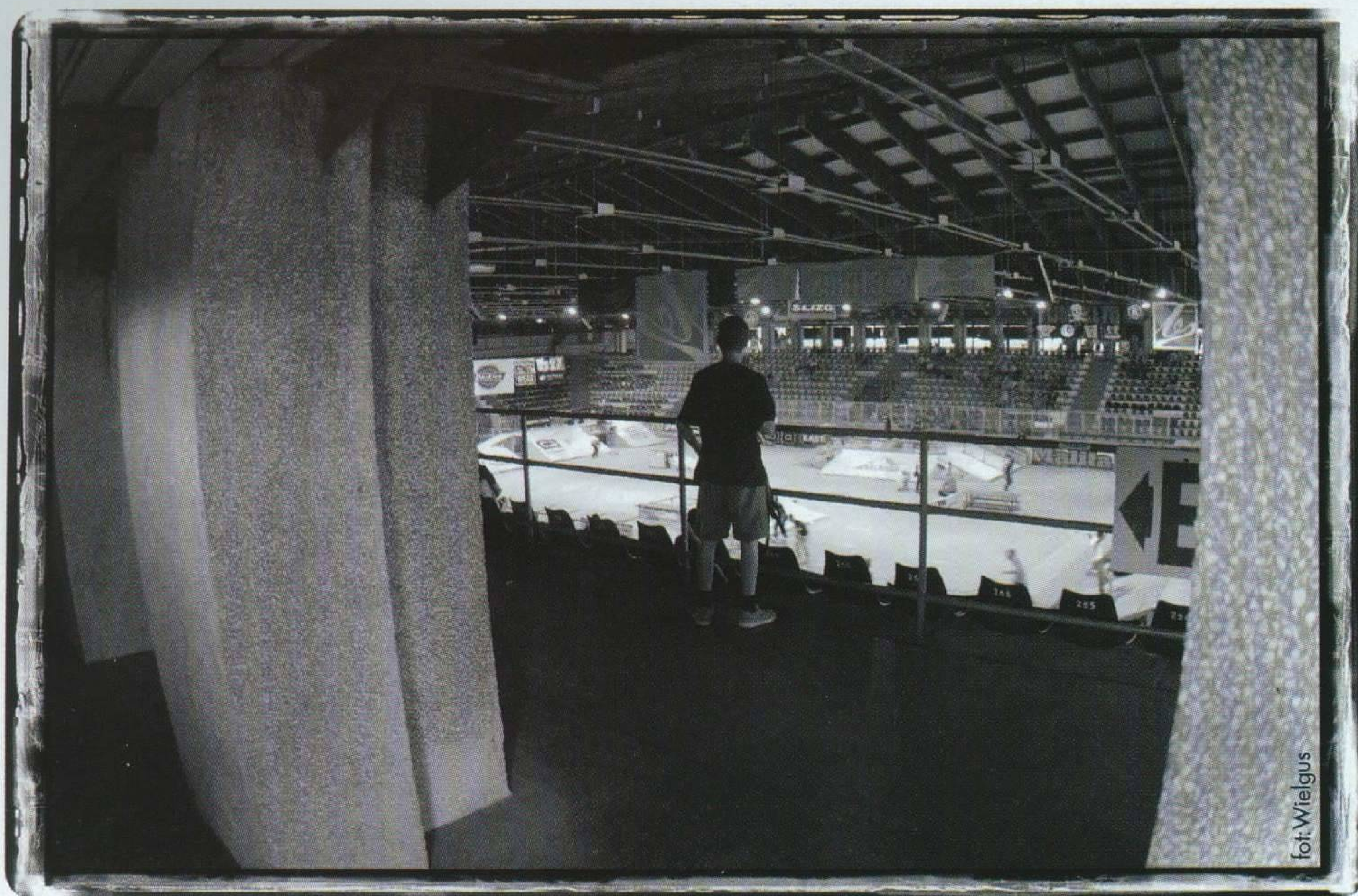


wyłączny dystrybutor
MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznań Mostowa 11 tel 8501505 fax 8501504
www.mayer.pl

TheWrayV.4

JeremyWray*





INTRO

Pewnie już się zorientowaliście, że drugi numer INFOmagazine jest poświęcony w znakomitej większości zawodom. Wypada mi zatem w intro napisać co nie co o tym, niewątpliwie nieodłącznym elemencie deskorolkowego życia.

Lubię zawody i paradoksalnie strasznie ich nienawidzę. Dlaczego takie skrajne uczucia? Głównie dlatego, że osobiście nie uważam jazdy na deskorolce, jako jednej z dyscyplin sportowych, a zawody są przecież elementem sportu. Wszelkie przejawy współzawodnictwa, klasyfikacji, oraz ocen kto lepszy a kto gorszy, są dla mnie po prostu "chore" i na pewno nie powinny mieć miejsca w deskorolce. Uważam ,że na desce jeździ się dla przyjemności, wewnętrznej satysfakcji, jeździ się po to by mile spędzić czas z kolegami, o podobnych zainteresowaniach. Właśnie takie są korzenie deskorolki. Przede wszystkim zabawa! Niestety, ale chyba tylko na potrzeby tzw. "mas" i promocji deskorolki zaczęto organizować zawody i tym samym nazywać ją sportem. Wszystko byłoby OK. gdyby nie to, że niektórzy deskorolkowcy zaczęli traktować start w zawodach zbyt poważnie. Mało tego zauważyłem nawet, że wiele osób, nazwijmy ich "zawodnikami" pojawia się wyłącznie na contestach, a ich jazda podczas rozgrzewek, jasno wskazuje w jakim celu przybyli. Sytuacja ta chyba również irytuje deskorolkarzy, którzy przez wiele lat kształtowali wizerunek deskorolki i są niewątpliwie jej pionierami. Coraz rzadziej podczas zawodów można spotkać "prosów" znanych nam chociażby z filmów i gazet.

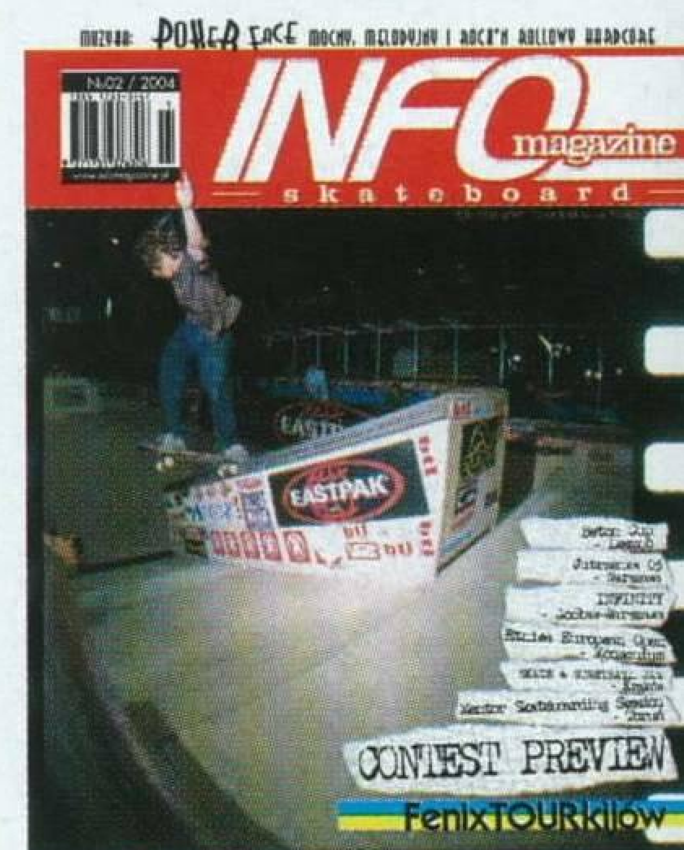
Dlaczego zatem mając taki pogląd, bardzo sobie cenię zawody? Z prostej przyczyny. Podczas zawodów, również można się dobrze bawić. Ze startów też można mieć satysfakcję, tricki zrobione podczas kontestów również mogą cieszyć, no i oczywiście ewentualna nagroda ... Po za tym spotkać można wielu koleżków z różnych stron Polski a nawet świata, oraz nawiązać nowe znajomości. Zawody według mnie, mogą posłużyć jeszcze do jednego szczytnego celu. A mianowicie dzięki nim, można zainteresować "tematem" np. władze miasta. Takie zainteresowanie, być może zaowocuje budową skateparku. Jednak jak dotąd pozostaje to w naszym kraju nadal tylko teorią. Jednak myślę, że dobrze zorganizowane zawody, ze sporą publiką i odpowiednio nagłośnione w mediach w końcu muszą zainteresować jakiś dygnitarzy. Jest to oczywiście nie jedyna, ale jedna z wielu dróg która może pomóc Wam w budowie skateparku w waszym mieście.

Biorąc to wszystko pod uwagę, gorąco zachęcam was do odwiedzania wszystkich contestów. Tych dużych i tych małych, lokalnych. Jednak błagam! Bez ciśnień!!! Nie róbcie z zawodów deskorolkowych igrzysk. To, że ktoś wygra nie oznacza, że jest mistrzem polski albo świata. W deskorolce chyba w ogóle nie ma pojęcia "najlepszy". Grunt to dobra zabawa i nie psujcie jej ani sobie, ani innym.

- *Andrzej Skrobański*

INFOmagazine skateboard
www.infomagazine.pl

No02
styczeń-luty 2004



redakcja:
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

współpraca:
Dominik Włodarkiewicz, Monika Witosławska, Michał Krawczyk, Jacek Pawłowski, Paweł Fabiański, Rafał Wielgus, Przemek Skóra, Kuba Linowski, Zbyszek Kaczmarek, Piotrek Kostur.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami napisz e-maila bądź list prezentujący ciebie i twoje umiejętności na adres redakcji Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane a nawet pożądane.



wydawca:
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl

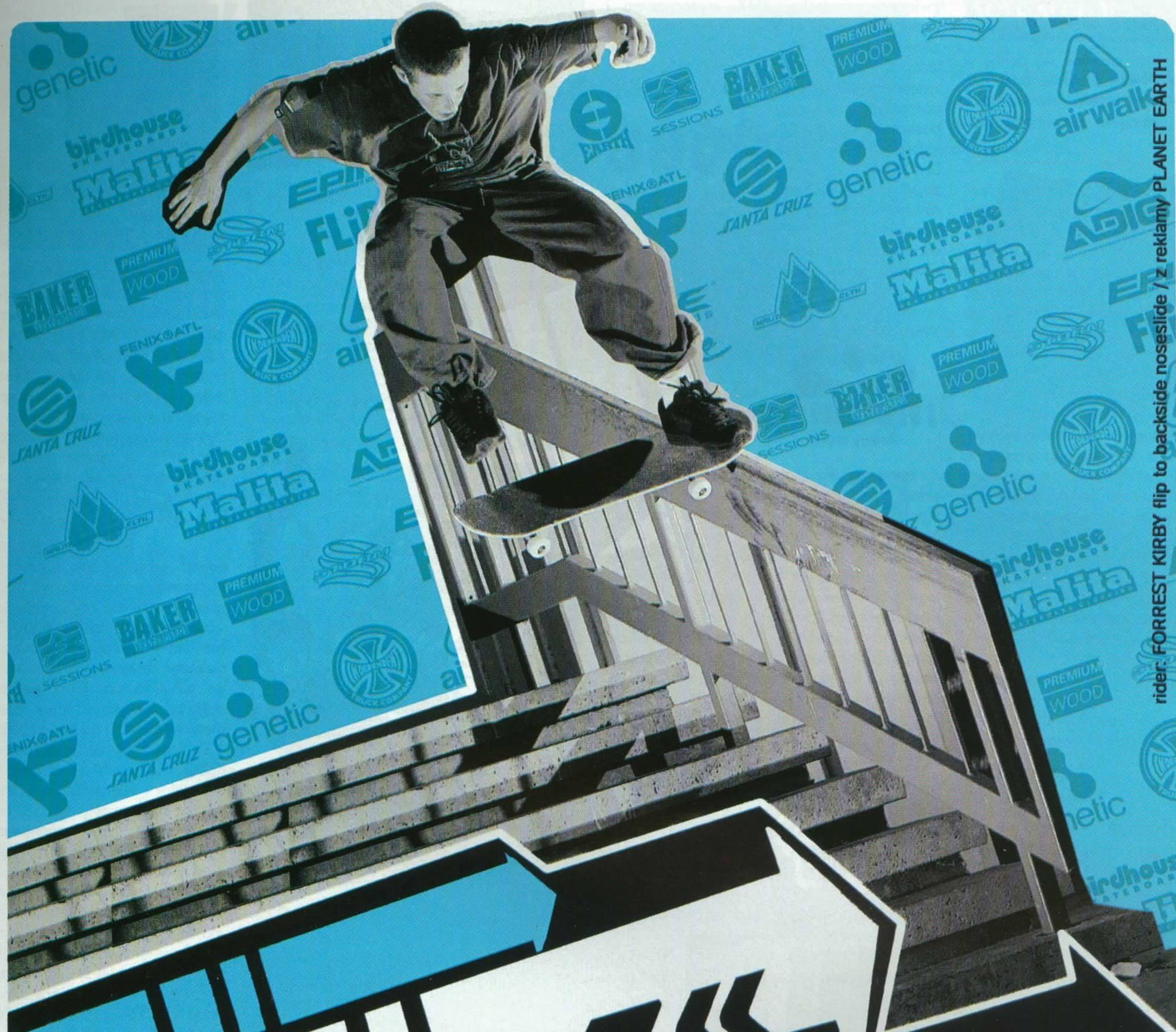


skanowanie i naświetlenie:
studioPRO
ul. Goździkowa 2
87-100 Toruń
www.studiopro.com.pl



drukarnia:
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne szkody i urazy podczas wykonywania ewolucji zawartych w INFOmagazine. Wszelkie niszczenie mienia jest prawnie zabronione i redakcja oczywiście nie pochlebia takim działaniom. Wszelkie nie zamówione materiały i zdjęcia nie będą zwracane. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych tekstów. Nie odpowiadamy za treść nadesłanych ogłoszeń i reklam. No i na koniec oczywiste jest że jakikolwiek przedruk i kopiowanie bez porozumienia z nami jest prawnie zabroniony.



tRIK
SNOW/SKATE SHOP

NAJWIĘKSZY WYBÓR W MIEŚCIE / MIN. :

FENIX ATHLETIC * AIRWALK * ADIO * MALITA CLOTHING * BAKER *BIRDHOUSE * GENETIC *HAWK * LEVEL
DRAGON EYEWEAR * EMPIRE *FLIP * THINK *PREMIUM WOODS * DC * POWELL * STORM * NORTHWAVE *RIDE
SANTACRUZ * SESSION * CLINIC* MASS * DEE LUXE * BURTON * THE FIRM ...

ADRESS: C.H.WILEŃSKA

UL.TARGOWA 72, LOK.105 A TEL/FAX (+22)331-63-75 WARSZAWA

grafika: siedemzero@wp.pl

News'y

Jest środek zimy więc niewiele się dzieje w naszej deskorolce. Niewiele nie oznacza nic, więc co nam się udało dowiedzieć przedstawiamy wam w paru zdaniach poniżej.

POLSKA

Jeżeli chodzi o zmiany tzw. kadrowe to odnotowaliśmy jedynie przejście Bartka Morawca z Brotherhood do Malita team oraz nową twarz w teamie BTL. Ciuszki tej firmy będzie regularnie otrzymywał młodziutki bo zaledwie 11 letni mieszkaniec Białegostoku Piotr Bielemuk. Widziałem go parokrotnie na desce i myślę, że drzemie w nim ogromny potencjał. Zaskoczeniem dla mnie była wiadomość, że już od dłuższego czasu w ciuchach znanej nam firmy Storm, jeździ Przemek Cymbalski. Ja o tym dowiedziałem się dopiero niedawno i myślę, że dla większości z was również będzie to wiadomość nowa. Jeżeli mowa o nowościach to zima na pewno nie jest okresem snu zimowego polskich "przedsiębiorców". Niemalże jak grzyby po deszczu powstają nowe firmy i co cieszy, ściśle związane z deskorolką. I tak już od wiosny w skateshopach będzie można kupić buty, dedykowane osobom związanym z szeroko pojętą kulturą deskową. Firma LANDO swoje obuwie kierować planuje nie tylko do deskorolkowca, ale również snowboardera, surfera i wszystkim innym, co jakiś związek z deską mają. Ciekawy pomysł chociaż nie nowy, ponieważ ogólnie wiadomo, że większość firm ma w swoim teamie osoby związane z deską, BMX, motocrossem i surfem. Lando jak na razie ofertę współpracy zaproponowało Marcinowi Majewskiemu, który chyba idealnie tam pasuje z szerokim wachlarzem swoich zainteresowań. Z nowym pomysłem na firmę deskorolkową, startuje łódzki weteran Piotr Dabov. POGO zapowiada się firmą

POGO

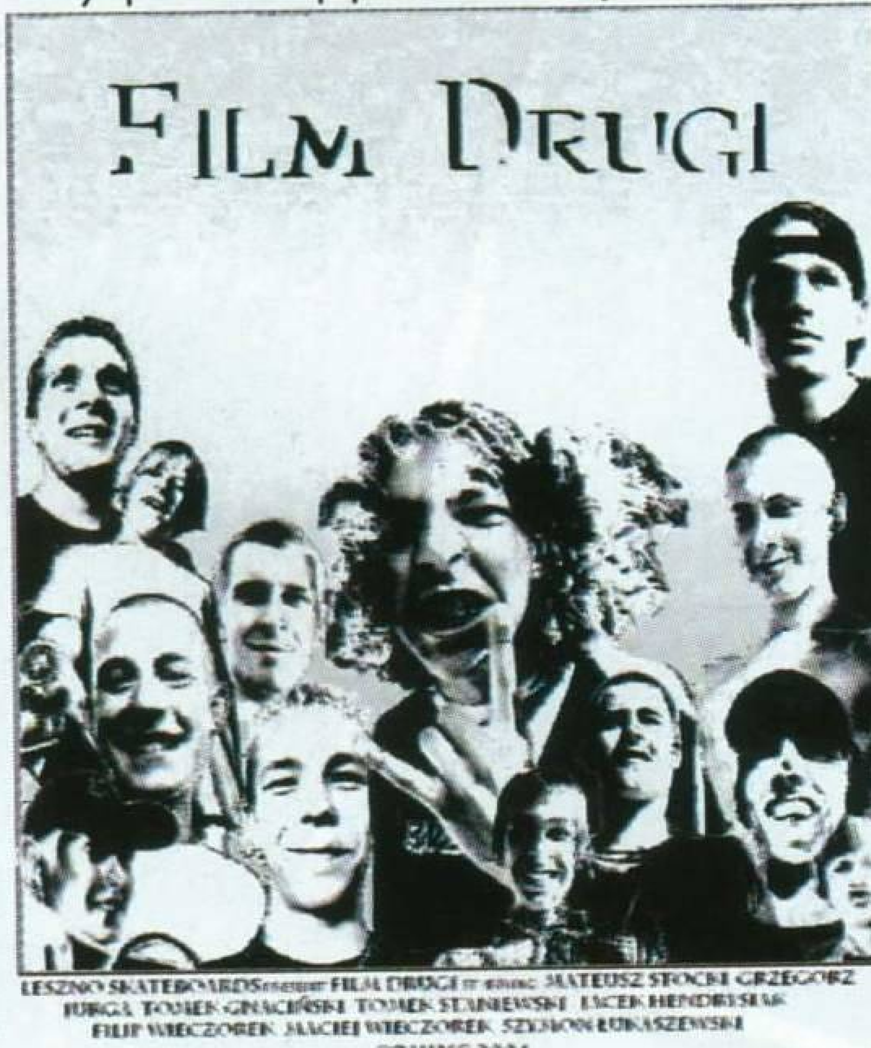
równie pojechaną jak sam właściciel. Dobrym pomysłem zdaje się być otwarcie minirampy, właśnie pod patronatem nowej firmy. Trwają również prace nad teamem. Z zupełnie nowym wizerunkiem firmy również startuje firma INSANITY z Kalisza. Insanity - Skate Wear Attitude to firma, która planuje zajmować się promocją skateboardingu w Polsce i organizowaniem



wsparcia sprzętowego dla skaterów z teamu. Obecny skład teamu to: Sławek Bruź, Michał Błaszczyk, Michał Janowski, Tomek Rokicki i Marek Rokicki (brothers skaters), Tomek Torbiarczyk, Tobiasz Olejniczak i Miłosz Olejniczak (brothers skaters). Niedawno do teamu dołączył skater z Raciborza Bartosz Koczenasz. W planach jest stworzenie skateparku, teamowe decki i produkcja bardzo dobrej jakości skateowej odzieży. Można już pojeździć na krytym skateparku w Białymstoku. Znajduje się on w całym (aczkolwiek niewielkim) kompleksie przy ulicy Warszawskiej 59. Naprawdę warto wybrać



się w jakiś zimowy weekend by spróbować swoich sił na skateparku, albo w ogóle pojeździć. Bilet jak widzicie nie jest może zbytnio zachęcający tak jak i sam skatepark, który jest raczej przeznaczony dla bardziej zaawansowanych. Jednak na pewno warto się tam wybrać. Warto również odwiedzić stronę www.fenixatl.com. Strona jest dokładnym odzwierciedleniem całej firmy. Jest po prostu zajebista!!! Nie zdradzam szczegółów, wejdź i przekonaj się sam. Polecam również odwiedzenie strony o adresie: www.filmdrugi.republika.pl. Strona jest stworzona na potrzeby filmu kręconego przez chłopaków z Leszna. Jak się film ukaże, pewnie znajdzie też miejsce w naszym dziale recenzje.



ŚWIAT

Świat to całkiem inna sprawa niż nasza rodzima scena. Tam się dzieje tyle, że nie sposób nadążyć za tym wszystkim. Oto co nam wydało się najbardziej interesujące, w wielkim skrócie, bo miejsca już mamy mało. Kris Markovich odszedł od desek Hollywood i dołączył do teamu Blind. hmmm. Bucky Lasek po zlikwidowani firmy AirWalk i Genetic, dołączył do tamu Vans. Cale Nuske od niedawna jeździ na truckach Royal i w butach e'S. Natomiast nie jeżdżą w tych butach już Bob Burnquist i Paul Rodriguez który podpisał wieloletni i wielomilionowy kontrakt z Nike! P.J. Ladd'a możemy oglądać od niedawna w ciuchach Four Star i wspomnianych wcześniej butach e'S. Powstała również stosunkowo niedawno nowa firma robiąca buty o nazwie Dekline. Mają również już swój team. Cyril Moutain, Gerath Stehn, Ban Gilley, Patrick Malcher oraz anglik Barry Fairfax. Znany jest już team firmy Stereo o której reaktywacji pisaliśmy w poprzednim numerze. Oprócz Jason'a Lee i Chris Pastras'a, na nowych albo starych deskach jeżdżą: Clint Peterson i Jeamy Fortune. Brad Staba który odszedł wraz z resztą od Savier dołączył do zgranej paczki Lakai. A Stefan Janoski do Etnies. Największa gazeta deskorolkowa świata Transworld Skateboarding, została wykupiona przez Warner i AOL. Na wieść o tym główni fotografowie natychmiast spakowali wszystko ze swoich biurek i założyli własną gazetę TheSKATEBOARDmag. Profil gazety możecie sprawdzić na wirtualnych stronach www.theskateboardmag.com Kareem Campbell dołączył do teamu ZOOyork. A ZOOyork ponoć ma mieć swój reality show w TV. hmmm.

To na tyle oczywiście w tym numerze. W następnym kolejna porcja plotek z świata deskorolki.

Czy wiesz że ...

... firmy produkujące profesjonalny sprzęt nie zapominają o deskorolkowych kamerzystach i produkują np. kółka specjalnie zaprojektowane dla nich ? Są one przedewszystkim miękke, tak by nie było słychać w tle drugiej deski.



Spot Check ?

Skarpa (gap)
al.Jerozolimskie (tuż obok Rotundy)
Warszawa



fot Pezryna

Pojedyncza miejscówka, w sam raz do tego działu. Co jest w niej fajnego? Oczywiście, że jest fajna, dlatego ją opisujemy. Ma dobry dojazd, w porządku odjazd, a sam gap (przerwa) nie jest ani za duży ani za mały. Muszą być również minusy, jak zawsze, którymi w tym przypadku są ludzie, tj. spory ruch, bo to w końcu centrum, no i spore niebezpieczeństwo, szczególnie dla kamerzystów lub fotografów, mowa o tzw. krojarzach. Najlepiej przyjść wieczorem, jest to miejsce dobrze oświetlone. Jak widzicie na zdjęciu, najazd jest dosyć wąski, ale nie przeszkadza, spokojnie można się ustawić do triku. Co do trików, to z tych trudniejszych o których mi wiadomo, mogę wymienić: f/s flip Eryk Gaj, f/s verial Marcin Hackiewicz, switch b/s Tomek Kotrych, nollie - Gutek. Miejscówka istnieje i jest jeżdżona nie od dziś. Pierwszy trik na video z filmu "Kronika" 93, to b/s ollie w wykonaniu Śmigacza. Gap w centrum Warszawy czeka na kolejnych śmiałków, by powiększyć listę trików jakie wymieniłem. Dajcie znać co poszło, tylko bez ściem, Powodzenia.

JUŻ NIEDŁUGO?
DESKI UBRANIA GADŻETY ?
DESKI!
POGO

Premiera DC video

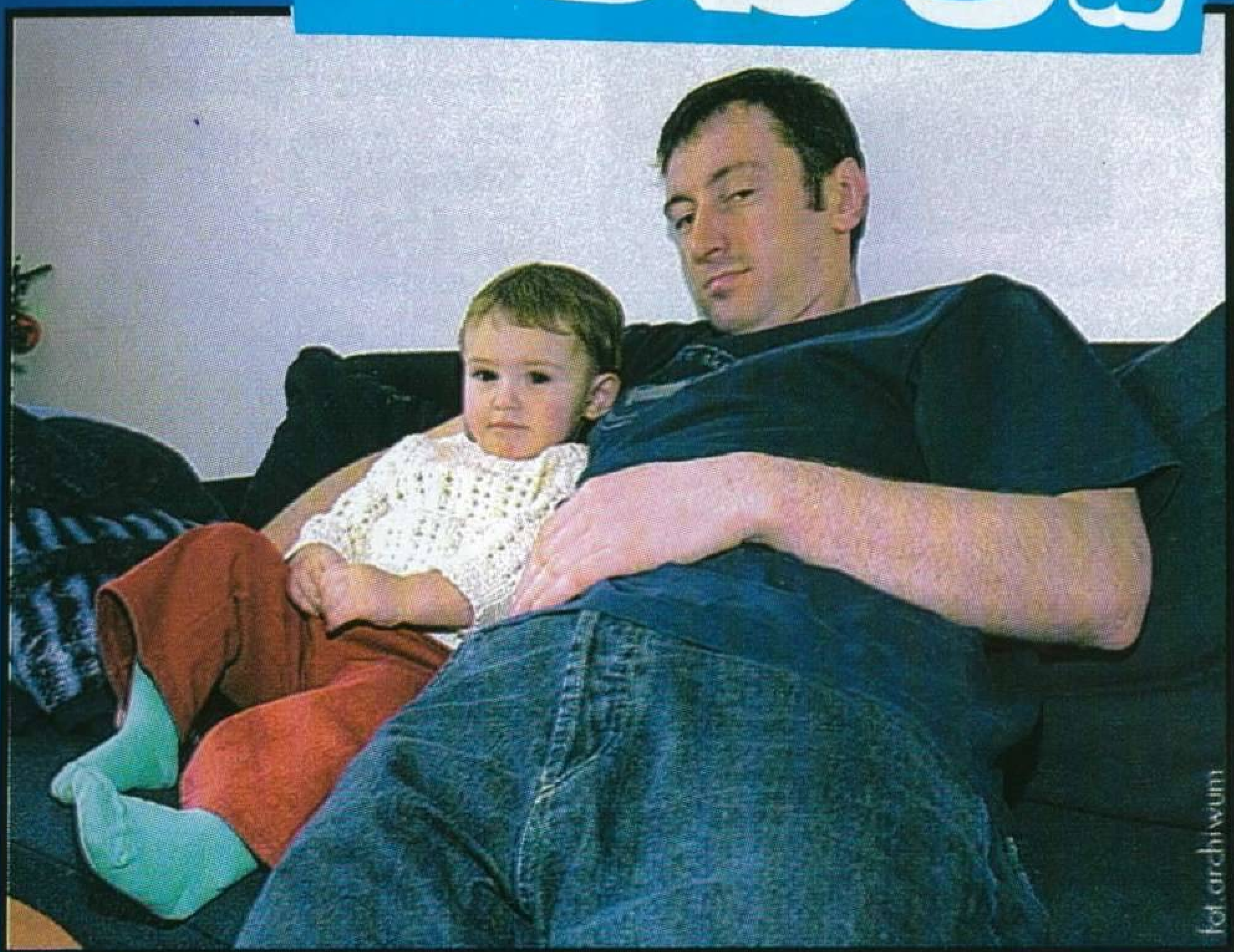
Dystrybutor butów firmy DC, postanowił zadziałać jak na prawdziwego dystrybutora przystało. Zorganizował premierę filmu "The DC Video" w Warszawie. Aż trudno w to uwierzyć, ale to prawda, była to pierwsza tego rodzaju oficjalna impreza, nie licząc oczywiście filmów Polskich. Kozacko by było gdyby każdy dystrybutor tak działał. Filmy to najlepsza reklama dla firm, dlatego amerykanie robią ich teraz tak dużo i są one tak dobre. Zrobienie takiego filmu to wielkie wyzwanie, przy którym zrobienie premiery to mały pryszcz, a mimo tego są one u nas, lekko mówiąc rzadkością. Najwyraźniej organizator imprezy zdawał sobie z tego sprawę i nie mylił się. Zainteresowanie było duże. Sala była pełna, deskorolkowcy byli zadowoleni, że mogli obejrzeć tak dobry film na dużym ekranie, i na pewno chcieliby zobaczyć jeszcze nie jeden. O samej imprezie mogę powiedzieć, że była udana. Był poczęstunek, bar i sami znajomi, każdy bawił się dobrze, ci młodsi deskorolkowcy może nawet za dobrze, haha. Ok. do zobaczenia na następnej premierze, zgadza się Panowie Dystrybutorzy?! Proste, nara.





Podróżna TEAMBAG firmy Malita. Możesz używać jej jako plecak, walizkę lub torbę podróżną. Dwie główne komory i wiele małych i dużych kieszonek pozwala nam zapakować wszystko co jest nam potrzebne, na długie zimowe wyprawy. Dostępne w czterech kolorach.

GOŚCu



Andrzej Skrobański

Właściwie Skroban nie pasuje do tego działu, bo nie jest tu gościem, ale na pewno zasługuje by się w nim znaleźć. Z góry uprzedzam, że to był mój pomysł, on o tym nic nie wiedział, to jest o tym, że pisze o nim, i z pewnością będzie się sprzeciwiał. Ale wiecie co, to jest też moja gazeta, więc... W każdym razie chciałem napisać jak doszło do tego, że Andrzej jest współwłaścicielem i twórcą tego pisma, oraz video magazyn Info. Nie będę tu reklamował Info, ale nie ma wątpliwości, że ten video mag przyczynił się do rozwoju i pojednania deskorolki w Polsce, co za tym stoi, to on się do tego przyczynił. Dlaczego on to robi? Po prostu, zaczęło się od tego, że pokochał deskorolkę, a było to w 1991 roku. Zawody w Pałacu Kultury i Sztuki w Warszawie odbiły się takim echem, że aż dotarło do Gdańska i ciach, dopadło i jego. Zakochał się, a wiecie, że jak ktoś się zabuja w deskorolce to już koniec, i nic innego się nie liczy. Skroban szybko poznał i dołączył do pierwszych deskorolkowców w Gdańsku i wraz z nimi odkrywał miejscówki Trójmiasta, między innymi Motławę. Jego przygoda jako kamerzysta rozpoczęła się w 1995 roku. Za ciężko zapracowane pieniądze w McDonald's kupił swoją pierwszą kamerę, która w tamtych czasach nie była tanim sprzętem. Oczywiste było tak, że kupił ją tylko po to by zrobić film, ze swoimi najbliższymi kolegami. Tym filmem był "Sprawni Inaczej", i mogę o nim śmiało powiedzieć, że to był najlepszy "czyjś pierwszy film" jak widziałem. Na nim dopiero uczył się nagrywać i montować, a wcale tego nie widać, widać za to jeden z lepszych wówczas filmów jakie istniały. Andrzej nie zamierzał na tym zaprzestać i chyba każdy o tym wiedział, widać było, że robi to z pasją. Zaczął powoli wyjeżdżać z Gdańska i nagrywać, ale zupełnie bez planu. Kiedy nazbierało się sporo materiału wymyślił i zaproponował mi byśmy zrobili Polski video magazyn. Dlaczego? Chciał żeby miało to wymiar ogólnopolski, chciał propagować inne miasta, nie tylko Warszawę i swoje rodzime miasto. I co? Oczywiście udało się. Zainteresowanie było spore. Nie wiem jak wy ale o Motławie, pl. Wolności, Paderewie i wielu, wielu innych spotach w Polsce, dowiedziałem się właśnie dzięki Info. Jednocześnie z kolegą Kamilem otwiera w 1997 roku firmę odzieżową OES. Firma szła całkiem nieźle, była ona między innymi, pierwszym sponsorem Gutka. Niestety a może na szczęście jego powołaniem są filmy i po jakimś czasie nie miał po prostu, ani czasu ani ochoty na ubranka. W 1998 postanowił zorganizować pierwsze po 1991 roku, zawody w Polsce, znane wszystkim Motława Cup w Gdańsku. Tak jest, jak Skroban jak sobie coś postanowi, to to osiągnie. Ideą zawodów zainteresował kolesia, który w tym samym czasie organizował jakieś biegi maratońskie. Koleś zajął się formalno-prawną stroną a Andrzej, organizacją skateparku i zaproszeniem kolesi z całej polski i się udało. Zawody odbywały się na miejscówce, w czasie Jarmarku Dominikańskiego nad Motławą. Zarówno pierwsza edycja jak i druga były bardzo udane. Przeprowadza się do Torunia i... największe do tej pory zawody w Polsce, czyli Mentor Skateboarding Session, które w dużej mierze są zasługą Andrzeja. Wróćmy jednak do filmów. Dzięki niemu, Info video idzie do przodu. Andrzej zawsze podnosi sobie poprzeczkę. Kupuje program i komputer, by na nim profesjonalnie montować filmy. Zaczyna się interesować fotografią. To drań, zdjęcia robi równie dobrze jak wychodzą mu filmy. Mały zin który jest dołączany do kasety, to również jego pomysł. Nasze zwykłe kamery i rybie oka już mu nie wystarczają! Skroban musi mieć takie jak ziomy z 411! Mówisz i masz... obiektyw robiony na zamówienie, prosto z LA. Do tej pory nie wiem jak on to załatwił. Pismo które trzymasz, powstało z inicjatywy Andrzeja. Z pewnością nie jest pierwszym, który wpadł na ten pomysł, ale to się nie liczy, on postanowił to zrobić, a to już się liczy. Nie myśleć, nie mówić, po prostu zrobić. Mimo iż wiele osób uważa, że w Polsce nie ma sensu tworzyć gazety tylko i wyłącznie deskorolkowej, on jest przekonany, że się powiedzie, że dzięki niej polska deskorolka się rozwinie i dorówna zachodniej. Wierzy w to, bo to kocha. Mimo, że ma już żonę i córkę, poświęca bardzo wiele czasu, byście teraz mogli dowiadywać się o czymś co wy kochacie również, czyli o deskorolce. Andrzej to niezwykły gość, nie tylko dzięki temu co osiągnął, ten kto go zna wie o tym. Nie wiem czy jest ktoś kto by nie lubił Skrobana, zawsze pokojowo nastawiony, wiecznie wesoły człowiek. Jak go zobaczycie, baczność i szacunek dla niego bo na to zasługuje, ale gadajcie z nim normalnie, bo on uważa się za normalnego niczym nie wyróżniającego się gościa i za to jeszcze większy szacunek dla niego.



y, wraz ze mną, klimatami Beastie Boys, zobaczył
traszliwie i postanowił zacząć jeździć, a ja wraz z
klasy "B" (jak nie wiecie o co chodzi to spójrzcie do
e okazała się łaskawa, gdyż deseczki poszły się
wać pieniądze, na pierwszy profesjonalny sprzęt i
i patrzono na nas trochę dziwnie, jednak to się nie
walka z pieprzonym ochroniarzem, który wyrzucał

ziennych, forma relaxuuuu. To coś bez czego w tej
aszanie. "Chyba najlepszy sposób na poderwanie
echno i disco polo. To na pewno nie moda. A jeżdżę
daje mi kupę satysfakcji i radości.

Marcin Tworkowski gap kickflip



http://www.cormax.info

News'y

Jest środek zimy więc niewiele się dzieje w naszej deskorolce. Niewiele nie oznacza nic, więc co nam się udało dowiedzieć przedstawiamy wam w paru zdaniach poniżej.

POLSKA

Jeżeli chodzi o zmiany tzw. kadrowe to odnotowaliśmy jedynie przejście Bartka Morawca z Brotherhood do Malita team oraz nową twarz w teamie BTL. Ciuszki tej firmy będzie regularnie otrzymywał młodziutki bo zaledwie 11 letni mieszkaniec Białegostoku Piotr Bielemuk. Widziałem go parokrotnie na desce i myślę, że drzemie w nim ogromny potencjał. Zaskoczeniem dla mnie była wiadomość, że już od dłuższego czasu w ciuchach znanej nam firmy Storm, jeździ Przemek Cymbalski. Ja o tym dowiedziałem się dopiero niedawno i myślę, że dla większości z was również będzie to wiadomość nowa. Jeżeli mowa o nowościach to zima na pewno nie jest okresem snu zimowego polskich "przedsiębiorców". Niemalże jak grzyby po deszczu powstają nowe firmy i co cieszy, ściśle związane z deskorolką. I tak już od wiosny w skateshopach będzie można kupić buty, dedykowane osobom związanym z szeroko pojętą kulturą deskową. Firma LANDO swoje obuwie kierować planuje nie tylko do deskorolkowca, ale również snowboardera, surfera i wszystkim innym, co jakiś związek z deską mają. Ciekawy pomysł chociaż nie nowy, ponieważ ogólnie wiadomo, że

Zima już w pełni, dlatego w tym jak by nie było zimowym numerze INFOmagazine postaramy się przejrzeć ciuszki oraz obuwie, które mogą okazać się niezbędne podczas mrozów nawiedzających nasz kraj.

Na początek może obuwie. Ku mojemu zdziwieniu okazało się, że żadna z firm produkujących obuwie dla deskarzy nie ma linii zimowej. Gdy zacząłem nad tym rozmyślać doszedłem do wniosku, że niby czemu taką linię mają posiadać, skoro większość firm to słoneczna Kalifornia i o zimie nikt tam nawet nie słyszał. Po bliższym przyjrzeniu się wszystkim ofertom znalazłem jedynie propozycje DC. Linia która ma się nazywać H2ZERO będzie miała w już znanych modelach takich jak "AVENUE", "AVATAR" i "ALIAS" jedynie system zabezpieczający przed zamoknięciem stóp. W naszych warunkach pogodowych może nie jest to najlepsze rozwiązanie, lecz tylko pośrednie. Ale gdy dołożymy ciepłe skarpety może co niektórym to wystarczyć.

Cormax jako, że jest polską firmą wie co zima oznacza i w ich ofercie znaleźć można dwa modele butów zimowych. Pierwszy z nich pod nazwą PRIMUS jest zrobiony z zamszu impregnowanego, podeszwę ma z elastycznej i co najważniejsze mrozoodpornej gumy. Cena buta to zaledwie 189 pln. Drugi to model GOLD który jest produkowany w 2 wersjach. Z nubuku i zamszu. Również ma mrozoodporną elastyczną podeszwę zrobioną z PCV.



Dużo lepiej jest z kurtkami. W ofercie niemalże każdej z firm znaleźć możemy okrycia dostosowane do naszych warunków klimatycznych.

Wszystkie z tych kurtek są kurtkami snowboardowymi, jednak z powodzeniem można je nosić na co dzień w mieście.

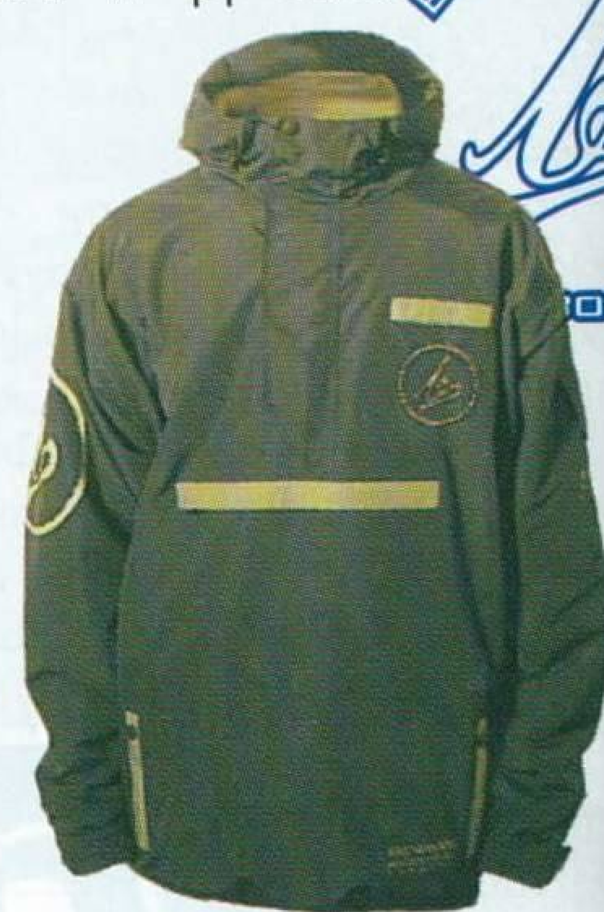
Kurtki BTL jak i FLAME są kurtkami zrobionymi z wysokiej jakości materiałów wodoodpornych. Design jak widzicie również jest wysoko zachęcający.

Brotherhood również nie pozostaje w tyle i przygotował swoją propozycję kurtki zimowej. Jest ona zrobiona z tkaniny impregnowanej chroniącej z powodzeniem przed deszczem, wiatrem i śniegiem. Posiada również podpinkę polarową o gramaturze 350 zapewniającej nam ciepło.





Do zimy na pewno jest rewelacyjnie przygotowana firma MALITA. W jej ofercie znaleźć można mnóstwo ciuszków w których nie straszne nam mrozy w górach jak i w mieście. Na przykład kurtka pod nazwą TROOPER jest kurtką odporną na wszelkie warunki pogodowe. Wodoodporna, oddychająca i dodatkowo posiada ocieplin[a] oraz również użyteczne wentylatory pod pachami.





Spot Chec



JUŻ NIED

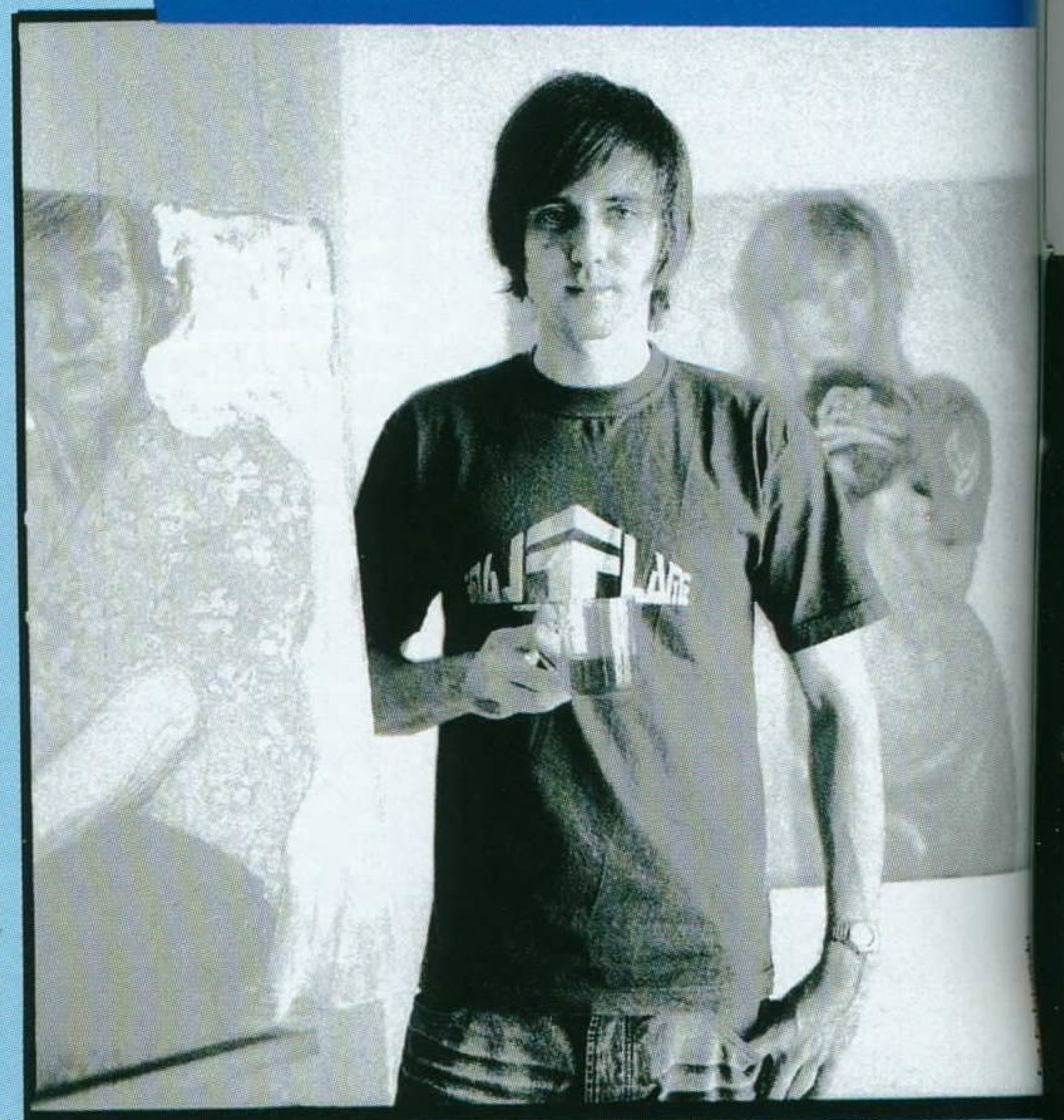
DESKI UBRA
DESKI!

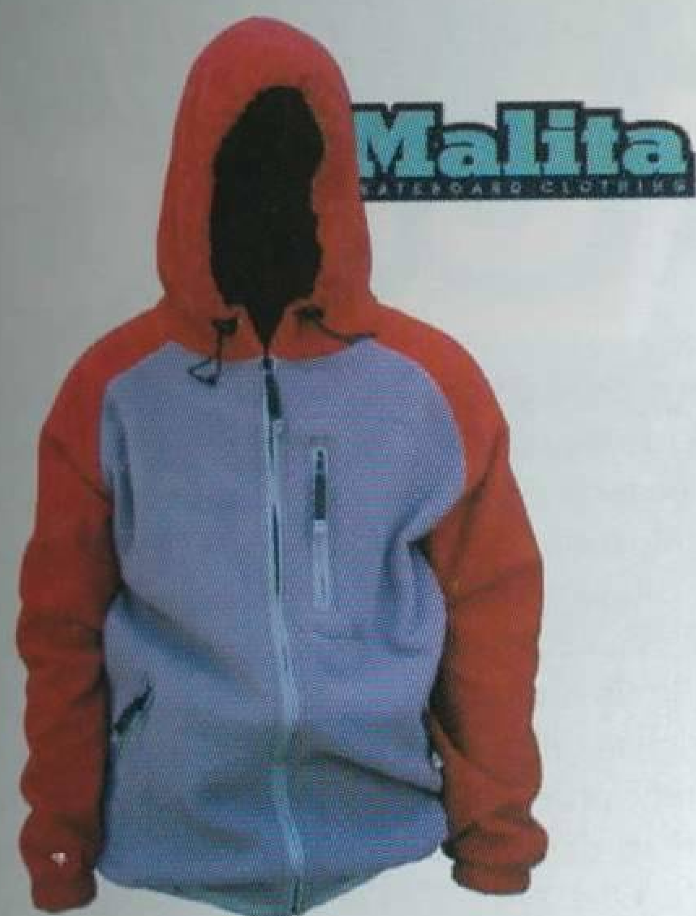
Jak leci ?

Rafał Lejman

Rafał to człowiek orkiestra. Orkiestra grająca coraz głośniej. Pracując u Bottle coraz prężniej rozwija swoje ubrania Flame, dopracowując każdy detal. Nie znam osoby wkładającej więcej serca w projektowanie ubrań. Wszywki, metki, reklamy, pierdołki i gadżety, muszą być totalnie dopracowane, przecież z detali świat jest zbudowany. Pomiędzy jedną a drugą herbatą, zdarza mu się tworzyć grafiki, nie tylko na komputerze, ale również w rzeczywistości. Drzeworyt i metal. Tak, Rafał Lejman naprawdę ostro rzeźbi, na ostatnim roku łódzkiej ASP. Tytuł pracy magisterskiej: "Portret-obraz psychiki" głównie na podstawie sztuki młodopolskiej. Nie mówi to zbyt wiele, ale na pewno za talentem Rafała przemawia to, jakie obrazy maluje. Człowiek orkiestra ma też dużą wrażliwość estetyczną, spójrzcie na skate video "Prospekt". Pomiędzy trikami na kawałku drewna, można wyłapać smaczki w ujęciach, montażu i makijażu. Od premiery "Prospektu" sporo minęło, szykowana jest top secret bomba filmowa, na koniec tego roku. Nowa wizja deskorolki, będzie nakręcona w końcu na własnej kamerze. Jedno z największych marzeń Rafała, to projektowanie grafik na deski. Kto wie, czy nie zaprojektuje desek dla Pogo? W weekendy gdy śnieg dopisze można go spotkać w Szczyrku lub Zakopanym, zagłębiającego tajniki jazdy na śnieżnym surfie.

Aaa, i w wolnych chwilach bez śniegu, lubi jeździć na deskorolce po Polsce? - *piotrek*











W kurtkach jest ciężko jeździć na desce w jakiś zimnych halach lub tunelach. Tu by się nam przydała jakaś ciepła bluza bądź polar. Na ratunek idą nam znów firmy MALITA, FLAME, BTL oraz FENIX atl. Ta ostatnia nie dość, że ciepła to jeszcze idealnie dobrana kolorystycznie oraz ciekawy oraz niepowtarzalny wygląd. Gdy zimno w główkę to my proponujemy czapki Brotherhood. Są to czapki nie dość, że ciepłe to jeszcze dwustronne. Gdy nie zdecydowałeś się na zakup butów zimowych i biegasz w butach, w których po 5 min. na mrozie czujesz już chłód, zalecamy noszenie skarpet Malita, które są wykonane według najlepszej technologii, pozwalającej trzymać ciepło stóp nawet przy największym mrozie a dodatkowo dbają o odpowiednie oddychanie skóry.

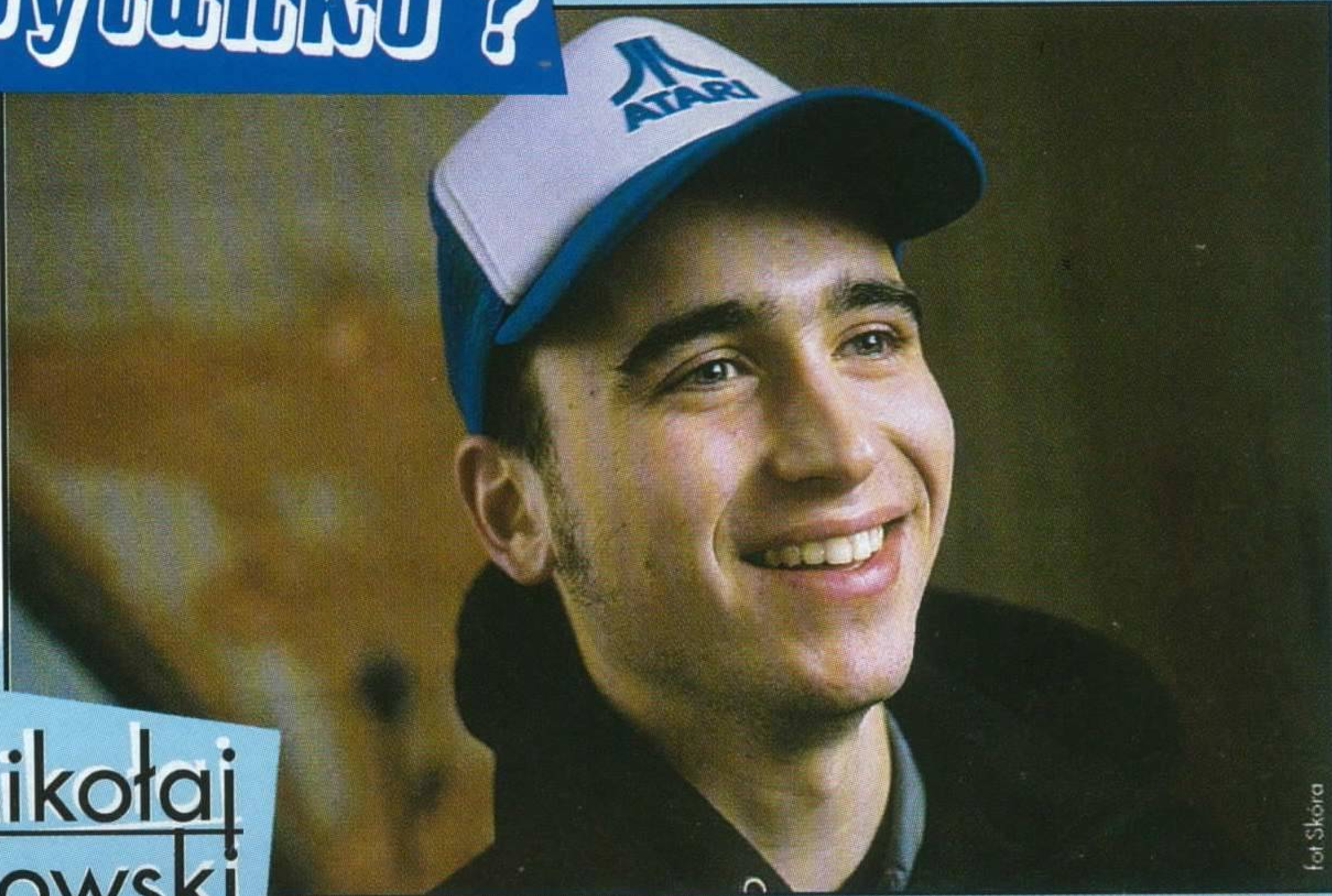


Okres zimowy to ciągłe podróże w poszukiwaniu miejsc do jazdy na desce. Niezwykle przydatna może okazać się torba podróżna TEAMBAG firmy Malita. Możesz używać jej jako plecak, walizkę lub torbę podróżną. Dwie główne komory i wiele małych i dużych kieszonek pozwala nam zapakować wszystko co jest nam potrzebne, na długie zimowe wyprawy. Dostępne w czterech kolorach.



Małe pytanko ?

W tym dziale pytamy deskorolkowców o najważniejsze i najbliższe im sprawy związane z tym co robią. Chodzi mianowicie o to, by podzielili się z nami swoimi przemyśleniami na temat Skateboardingu: czym dla nich jest deskorolka, dlaczego właśnie deskorolka i w końcu, jak to się stało że zaczęli jeździć.



fot Skóra

Mikołaj Baranowski

Zaczęło się jakieś 5 lat temu dzięki mojemu starszemu bratu Rafałowi, który podjarany, wraz ze mną, klimatami Beastie Boys, zobaczył teledysk na którym kolesie napierdzielają na deskach. W tym momencie podjarał się straszliwie i postanowił zacząć jeździć, a ja wraz z nim. Nasz pierwszy sprzęt zakupiliśmy we Wrocławiu. Każdy z nas kupił sobie deseczkę klasy "B" (jak nie wiecie o co chodzi to spójrzcie do wcześniejszego numeru), która kosztowała 100zł (cała). Jej wdzięczna nazwa "Tomato" nie okazała się łaskawa, gdyż deseczki poszły się pierdzielić po 2 tygodniach. Przeżywając katorgę i męki wreszcie udało mi się wykombinować pieniądze, na pierwszy profesjonalny sprzęt i zabawa się zaczęła. Ja i paru moich kolegów byliśmy pierwszym pokoleniem deskarzy Brzegu i patrzono na nas trochę dziwnie, jednak to się nie liczyło. Liczyła się atmosfera katowania kikflipa w miejscu i skakanie ollie z 3 schodów. Ciągła walka z pieprzonym ochroniarzem, który wyrzucał nas z najlepszej miejscówki w Brzegu. To były czasy.

Deskorolka to dla mnie dobra zabawa ze znajomymi, odpoczynek od spraw codziennych, forma relaxuuuu. To coś bez czego w tej chwili nie mógłbym żyć (ale syf), to coś pomaga mi powrócić do równowagi po jakiejś wielkiej kaszanie. "Chyba najlepszy sposób na poderwanie fajnej laski". Deskorolka to także dobra broń przed burakami. Ale deskorolka to na pewno nie techno i disco polo. To na pewno nie moda. A jeżdżę dlatego, że deskorolka jest jedną z najlepszych odskoczni od zasyfiałego dzisiejszego świata i daje mi kupę satysfakcji i radości.

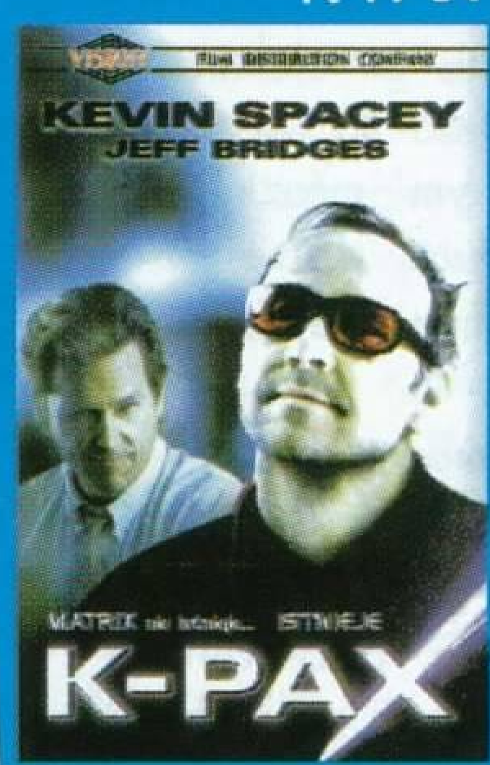
Marcin Tworkowski gap kickflip



http://www.cormax.info

cormax
shoes company

K-PAX



Do szpitala psychiatrycznego na Manhattanie trafia Prot (Kevin Spacey). Tajemniczy mężczyzna, zatrzymany przez policję na nowojorskim dworcu, bez bagażu i biletu, utrzymuje, że przybył na Ziemię z oddalonej o 7 tysięcy lat świetlnych planety K-Pax. Jego przypadek rozgarnia monotonne, zalatujące rutyną życie zawodowe dr Marka Powell'a (Jeff Bridges), opiekującego się Protem. Wystawienie diagnozy wydaje się z dnia na dzień coraz bardziej skomplikowane, bowiem jak na chorego, pacjent zachowuje się całkiem normalnie, a wszystkie jego teorie dotyczące życia pozaziemskiego są wiarygodne i dają się naukowo wytłumaczyć, co więcej, świadczą o jego zadziwiającej wiedzy astronomicznej. Czy to co mówi jest prawdą, czy jest to klucz do dramatycznej zagadki z przeszłości chorego psychicznie człowieka?

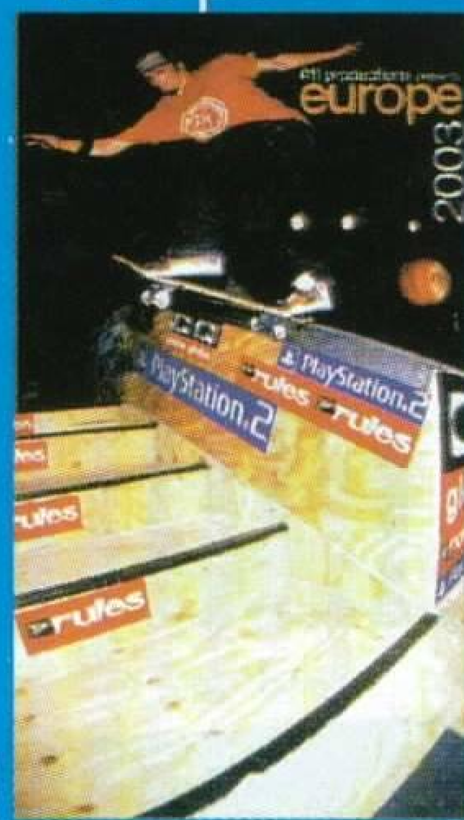
Film nakręcono na podstawie powieści Gene'a Brewera. Historia ta wyróżnia się nieprzewidywalnością dalszego rozwoju wydarzeń, być może dlatego K-Pax'a nie możemy zaszufladkować do określonego gatunku filmowego. Jest tam po trosze fantastyki, dramatu, nawet komedii, a przez tajemniczy zwrot wydarzeń - czasem thirellowski klimat. przy czym historia jest bardzo realistyczna.

Kino stworzone z artystycznym rozmachem, a to dla amerykańskich produkcji rzadkość. Dbałość o szczegóły widoczna jest gołym okiem. Niepowtarzalny nastrój, atmosferę tajemniczości buduje głównie specyficzne światło i niepowtarzalna muzyka (Ed Shearmur), wskutek czego widz sam czasami czuje się jak przybysz z kosmosu. Zapewne to także zasługa rzeszy wybitnych aktorów, którzy doskonale stworzyli swoje kreacje. I tu medal zwłaszcza dla Spacey'a są role, które czekają na danego aktora. Pierwotnie odtwórcą tej roli miał być Will Smith i szczerze - nie potrafię sobie tego wyobrazić.

Widz zmuszony jest do wychylenia się poza ramy racjonalności i rozpatrzenia różnych wariantów prawdy. Niełatwy to orzech do zgryzienia, bo obie wersje fabuły przedstawione są równie przekonująco to największa zaleta filmu, bo widz sam dokonuje wyboru, w co chce wierzyć. A żeby było zabawniej im bliżej końca filmu, tym dalej do rozwiązania zagadki.

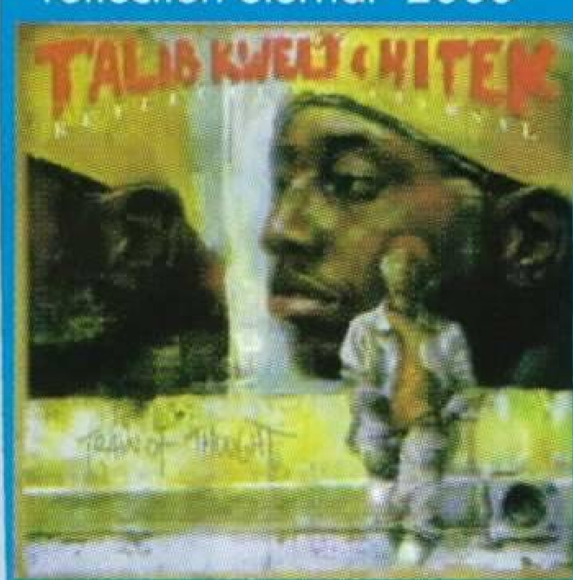
Zatem jak najbardziej warto spożytkować 2 godziny wolnego czasu i spróbować rozwiązać zagadkę Prota, a jakby znalazło się jeszcze trochę czasu, to polecam książkę Brewera pod tym samym tytułem. -*monika*

Europe 2003



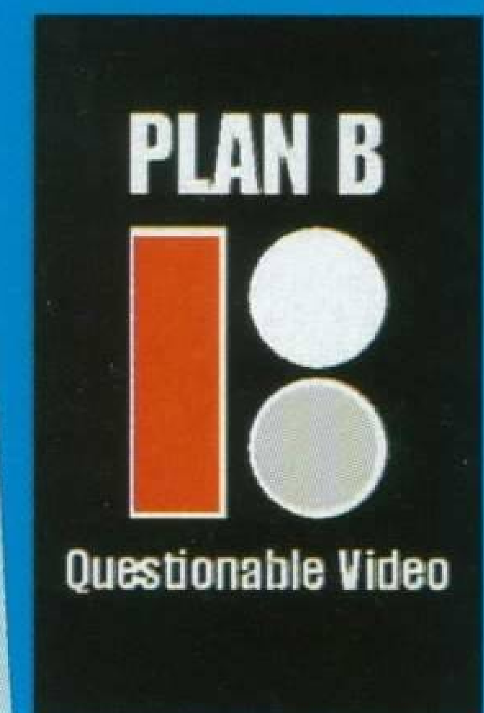
Jedyny powód dla jakiego piszę o tym filmie jest taki, że jeżdżą w nim Gutek i Tomek Kotrych. Jak doszło do tego, że znaleźli się oni na 411 i to w sekcji z Kijowa, dowiecie się w naszej gazecie z relacji Fenix tour na stronie 60. Cały przejazd trwa ok. trzech minut. Możecie obejrzeć kilka trików Reese Forbesa, Brad Staby, więcej Kenny Reeda, ale najwięcej mają Tomek i Gutek. W dodatku poziomem nie odbiegają od tych pierwszych. Naprawdę ogląda się to bardzo przyjemnie i coś w duszy ciska, jak się widzi te znajome nam Polskie nazwiska. Polecam. Niestety jak powiedziałem, film opisujemy tylko ze względu na chłopaków. Reszta jak na zawody przystało, jest nudna i monotonna. Nie zrozumcie mnie źle, triki są bardzo dobre, ale relacje z zawodów, z przed telewizora nie robią wrażenia, jak te na żywo. Oczywiście, mimo tego zawsze oglądam takie filmy, bo to deskorolka, jestem ciekaw co straciłem i jakie nowe triki poszły. Ale żeby oglądać to dla zajawki, przed wyjściem na deskę, to na pewno odpada. Nie jest to wina twórców, jest to specyficzny rodzaj filmów i taki ma być. Tworzenie takiego filmu to po prostu dokumentacja, a nie jak w przypadku tych streetowych, zamierzone działanie. Rzecz jasna, jak ktoś lubi tego rodzaju video, to jak najbardziej polecam. Poza zawodami i relacją z Kijowa, jest jeszcze dział z touru Billabong i Zoo York. Z contestów po kolei zobaczyć możecie: Mystic Cup w Pradze, Armagedon Cup w Brimingham (Anglia), Scandinavia Open w Kopenhadze (Dania), 22 Monster Mastership w Dortmundzie (Niemcy). Miłego oglądania. -*kuba p.*

TALIB KWELI AND DJ HITEK "reflection eternal 2000"



W naszej gazecie chcemy przedstawiać same ciekawe i wartościowe rzeczy. Takie wartościowe, godne polecenia rzeczy nie muszą być koniecznie nowe. Dlatego jako drugą Hip Hopową recenzję muzyczną prezentujemy krążek z przed prawie czterech lat: Talib Kweli and Dj Hi Tek Reflection Eternal. Nie dość, że przeszedł on już do klasyki Hip Hopu, to w dodatku ma sporo wspólnego ze skateboardingiem. Utwory z tej płyty użyto pod Chaos w Progression video mag # 4, tour New Deal do Costa Rica w 411 # 44, pod doskonały przejazd Arron'a Johnson'a w Digital # 9 oraz Mistic Cup w Info # 9. Płyta ma swój niepowtarzalny klimat, lekka muzyka Dj Hi Tek'a oraz mądre i pouczające rymy Talib Kweli. Aż dwadzieścia utworów i z tego jak dla mnie, bez przesady jeden lub dwa przeciętne, a reszta zajebiste, to wynik który mi się często nie zdarza przy przesłuchiwaniu płyt. Śmiało stawiam tę płytę w mojej pierwszej dziesiątce ulubionych i miedzy innymi z tego powodu chciałem wam ją przedstawić i polecić. Krótko ale chyba przekonywująco, więc przesłuchajcie Talib Kweli i Dj Hi Tek z Brooklynu, word. -*kuba p.*

"The Questionable video" Plan B - 1992



Jest to kolejny, ale myślę najbardziej znaczący i przełomowy film w historii światowej deskorolki, o którym powinniście wiedzieć, jeśli jeszcze nie wiecie. Był on wyjątkowy, ponieważ nie można go było porównać do innych filmów, które wówczas wychodziły. Oglądając obecnie film Girl "Yeah Right", "DC", albo "TWS", stwierdzicie, że są one na podobnym poziomie. "QV" był bezkonkurencyjny. I nie chodzi tu o jeden niezwykły przejazd, lecz o każdy z osobna. Film zaskoczył wszystkich. Sukces filmu polegał na doborze teamu. Założeniem właścicieli było zebrać najlepszych deskorolkowców. Plan B było nową firmą, którą rozporządzał znany już wtedy kamerzysta, Mike Terensky. Po za jego zdolnościami w operowaniu kamerą i montowaniu filmów, Mike posiadał jeszcze jedną zaletę, która okazała się przydatna w tym co robi. Chodzi tu o mobilizowanie i namawianie deskorolkowców do próbowania trików, których być może sami by się nigdy nie podjęli. Wychodziły z tego, albo przerąbane upadki, albo niemożliwe triki. Jego siła perswazji przydała się również do namówienia (co nie udało się nikomu wcześniej, mimo wielu prób) Rodney'a Mullen'a na zmianę, z jazdy na dece freestyleowej na streetową.

Zaczynając od początku; pierwszy przejazd należał do Pat'a Duffy'ego. Była to dla wszystkich ogromna niespodzianka, ponieważ Pat, nie był wcześniej znany. Nowy koleś, od razu w najlepszej firmie. Szybko okazało się dlaczego. Pat, jako jeden z niewielu deskorolkowców, jeździł wówczas na poręczach. Były to ogromne poręcze, których by się nie powstydził żaden z obecnych wariatów. Następny, Colin McKay, mimo młodego wówczas wieku, był już rozpoznawalny. On i Danny Way pchali w przód jazdę na vercie. Jako pierwsi zaczęli przenosić triki streetowe na swoją specjalizację. Triki na copingu i flipy bez grabów. Obydwaj mieli również przejazdy na miejscówkach, gdzie nie odbiegali od innych. Ryan Fabry, to kolejny po Pat Duffy'm, deskorolkowiec o którym wcześniej nie było słychać, a co dziwniejsze, również po filmie ślad po nim zaginął. Ryan zrobił np. flip f/s noseslide na poręczy, kiedy ludzie nie robili takich trików na murkach, to było coś. Plan B miało swoją mini rampę, gdzie nagrano osobną sekcję ze wszystkimi z teamu. Przede wszystkim Mike Carroll, Pat Duffy i Dany Way. Danny wykonał np. cabalerial na noseblunt zejście nollie b/s 360. Przy tym wszystkim, zajawkowa muzyka, coś co spowodowało, że jak myślę o mini rampie, to właśnie o tej z filmu Plan B. Następny przejazd należy do Sal Barbier, obecnie właściciela firmy "Aesthetics". Zgadza się, Sal jeździł i to bardzo dobrze. Techniczny przejazd pod Del The Funky Homosapiens, jak przystało na Kalifornijczyka. Sean Sheffy trafił do Plan B, po debiutanckim przejeździe w filmie Life "Soldiers Story". Wykonał tam ogromne b/s ollie, i zapisał się w pamięci wszystkim deskorolkowcom. Triki w tamtym filmie i tym teraz opisywanym, to same konkrety. W "Questionable Video" jest również relacja z pokazów Plan B i zawodów w których uczestniczył team. Mimo, że to same skateparki, to zrobiona jest bardzo zajawkowo. Przejazdu Rodney'a Mullen'a nie muszę chyba reklamować. Są tam triki które musicie oglądać w zwolnionym tempie, by je zrozumieć, a tym samym triki, których nigdzie indziej nie zobaczycie i nie widzieliście. Mój ulubiony i najbardziej inspirujący przejazd to przejazd Mike'a Carroll'a. Trwa on około 6 min i zajmuje 3 kawałki. Większość nagrana na znanym Embarcadero. Tam powstawały nowe triki i ruszały dalej w świat. Przyczynił się do tego również Mike. Nie były to jakieś dziwactwa, po prostu nowoczesna jazda, triki na switch i kombinacje na murkach. Przyszłość deskorolki. Kanadyjczyk i wspólnik Mike'a Carroll'a w firmie Girl, Rick Howard jest następny. Ma równie wyczerpujący przejazd jak wszyscy, f/s verial 5-0 na poręczy, oraz nollie b/s noseblunt slide zejście fakie, na nie kończącym się murku, chyba odzwierciedla pozom deskorolkowca, nawet obecnie, a to był rok 92. Musicie to zobaczyć i docenić. Zobaczcie skąd się wzięły triki które teraz robicie. WARTO!!! -*kuba p.*

Spirited Away "W KRAINIE BOGÓW"

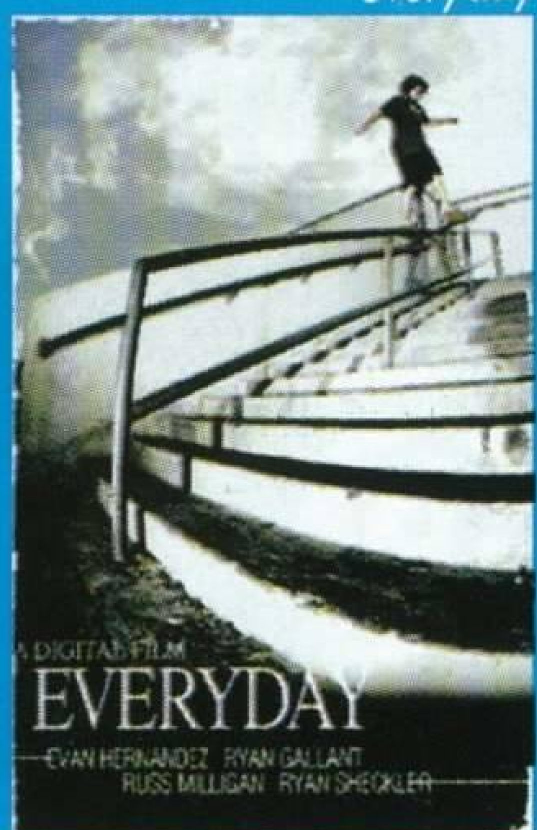


10- letnia Chichiro przenosi się wraz z rodzicami do tajemniczej krainy. Głodni rodzice rzucają się na leżące na stołach jedzenie, które jak się później okazuje było przeznaczone dla bogów. Za karę zamieniają się w świnie. Dziewczynka zostaje sama w świecie, który jest przerażający i dziwny. Jednak za wszelką cenę chce odczarować rodziców. Będzie musiała przejść długą drogę, pełną trudnych zadań, by tak się stało.

Bajka jak każda inna? Chyba nie... przede wszystkim to nie jest materiał dla małych dzieci. Bowiem kiedy w osadzie zapada mrok, do życia budzą się wyjątkowo szatańskie upiory (np.: oblepiony gównem duch, czy rzygający potwór bez twarzy). Podejrzewam, że dla niejednego przedszkolaka skończyłoby się to, nienajlepiej. A przecież - główną bohaterką jest 10-latka, opowieść jest baśniowa, inspirowana japońskimi legendami. Japoński heros trochę odbiega od wpojonego nam przesłodzonego disneyowskiego dydaktyzmu, który notabene też jest fajny. Tylko, że tu wszystko nie jest takie proste. Japoński "Super Hero" jest obarczony podstawami japońskiej kultury: jest skromny, ma wpojoną etykę pracy, ale jak trzeba uratuje wszystkich od zagłady.

Do tego typowa japońska kreska, która tym razem jest nadzwyczaj dopracowana, tak jak i zresztą cała historia. Kolorytu dopełnia niecodzienna muzyka. Materiał wręcz perfekcyjny, nie powielający japońskiej Mangi i Anime, stworzony z wielką wrażliwością, który w rezultacie jest wyborną orientalną mieszanką. Zapewne z tych także względów, film uhonorowano m.in. Oskarem i Złotym Niedźwiedziem. Jako najbardziej warte obejrzenia. - *monika*

DIGITAL 10 "everyday"



Digital staje się coraz lepsze. Ciężko jest określić czy Digital to video magazyn czy nie. Może to i dobrze, bo czy trzeba wszystko szufladkować. Twórcy filmu czyli deskorolkowcy Bill Weiss i Mike Crum robią to z zajawką jak normalny film, a jednocześnie z reklamami, których wcale nie jest dużo i które wcale nie przeszkadzają. Nie ma żadnych stałych pozycji, są po prostu przejazdy deskorolkowców. Digital rożni się od pozostałych filmów i podoba mi się bardzo z dwóch powodów. Zdaje się być nagrywany na zupełnym luzie i bez planowania, a są w nim naprawdę pojebane triki. Po drugie jest dużo śmiesznych wstawek na początku i końcu, po których można by pomyśleć, że Bill i Mike więcej imprezują niż nagrywają, a jednak przejazdy są zawsze długie i konkretne. Po prostu konkretna dawka deskorolki bez opieprzania, po której masz ochotę polecieć na miejscówę i rzucać się z 10 schodów. W tej części, zatytułowanej "Every Day" możemy zobaczyć jak jeżdżą między innymi: Evan Hernandez, Russ Milligan, Bryan Herman i Joey Poiriez, Ryan Gallant, Ryan Sheckler.

Zaczynając od porządku, Evan urósł, ma jakby bardziej wyluzowany styl, a może po prostu jest mu teraz łatwiej wbijać się na poręcze kiedy jest większy, haha. Naprawdę kozacki przejazd. Gościnnie mają triki również Paul Rodriguez i drugi ziomal Evana, Terry Kennedy. Sprawdźcie również jaka furą wozi się Hernandez, poproszę ja. Russ Milligan ma moim zdaniem najlepszy przejazd. Styl i triki. Ma dużo materiału z SF (dla tych co się jarają tym miastem) miedzy innymi switch verial flip przez platformę na Pier 7. Ostatni trik jest również wart uwagi bo takich rzeczy nie widuje się zbyt często, co powiecie na switch bigspin flip z 8 schodów o takkkkk!! Chaos, a właściwie 2 chaosy. Bardzo mocne, pogłoski o b/s lipslide na ogromnej poręczy El Toro, zostały potwierdzone. Szok. Wspomnę też o triku Daewona: nollie 360 flip pod 3 schody na manual. Joey Poiriez i Bryan Herman mają sporo poręczy i solidny przejazd. Bardzo czekałem na Ryan Gallant'a i gościnnie występującego P.J. Ladd'a. Nie zawiodłem się, bo jak by można zawieść przy dwóch tak doskonałych deskorolkowcach, ale przydało by się troszkę więcej. Na końcu małoletni Ryan Sheckler. tam swój wizerunek skateparkowca. Cały przejazd na street i to konkretny. Chociaż nie jaram się jego jazdą, to duży dla niego szacunek. Mimo wzrostu i 14 lat na karku radzi sobie nieprzeciętnie. Chyba nie muszę podsumowywać, iż podoba mi się nowy Digital. Zdobądźcie go! - *kuba p.*

3po3

fot.skrobański

Jacek Pawłowski

movie:
1. Forest Gump
2. La Haine
3. Kids

video:
1. Baker2g
2. Każdy TWS
3. Flip "sorry", "really sorry"

audio:
1. Każdy Mobb Deep
2. Każdy Sniper
3. Moje składanki

Colin McRaye Ralle 3

Długo kazano nam czekać na kolejną wersję tej gry, która według mnie jest najlepsza grą rajdową na rynku. Gdy się jej wreszcie doczekaliśmy, czekała na nas niespodzianka, z jednej strony straszne minusy, a z drugiej całkiem niezłe plusy. Zacznę od tych pierwszych. Wielkie wymagania sprzętowe, minimum Pentium III 700Mhz, 128MB RAM, akcelerator 3D. 3,5 GB miejsca wolnego na dysku. (lecz zalecam dużo lepszy sprzęt). Brak drobnych szczegółów które wpływały w poprzednich częściach na wspaniałą grywalność, takich jak brak możliwości ścigania się ze znajomymi w trybie mistrzostw, brak możliwości ustawienia w tym trybie własnej ksywy (możesz wcielić się jedynie w Colin'a jeżdżącego Focusem), brak międzyczasów, dostępne są one jedynie co dwa oesy. Następną niespodzianką jest brak dostępu do parku napraw, nasz kochany komputerek naprawia wszystkie części samodzielnie (bee), widzimy jedynie serwisantów pracujących jak mrówki przy naszym aucie. Do minusów zaliczyć należy również park maszyn, Nasz kochany Colin ściga się Fordem Focusem, lecz gdy gra ujrzała światło dzienne, dawno już jeździł w stajni Citroena. Jest to pewno wynikiem czasu jaki programiści poświęcili na stworzenie całkiem nowej gry. Pytam się, po kiego w parku maszyn znalazł się poduszkowiec, odrzutowiec i czołg? Lecz na szczęście nie zabrakło dobrych stron tej gry, takich jak oprawy dźwiękowej i wypasionej grafiki, która na całkiem niezłym sprzęcie, robi fenomenalne wrażenie i nie umywa się do niej, żadna konsola. Do niewątpliwych zalet należy zaliczyć sterowanie autem, jest ono inne niż w poprzednich wersjach, trudniejsze, w szczególności przy dużych prędkościach. Doskonale odczuwalna jest zmiana nawierzchni i nie spotkają nas takie przygody jak tytanowe banery, od których można było się bezkarnie odbijać, teraz w spotkaniu z nimi auto bezlitośnie gubi części, tak samo jak w przypadku większych skoków. Więc jak naprawdę chcesz zdobyć tytuł rajdowego mistrza świata, musisz dbać i oszczędzać swego mechanicznego rumaka.

W sumie Colin McRae 3 jest na pewno grą, w którą każdy komputerowy kierowca rajdowy zagrać powinien i raczej przy tym się nie rozczaruje. Z drugiej strony jednak można było spodziewać się jeszcze czegoś więcej. Taki już jest los kontynuacji najlepszych tytułów, że z reguły trudno im wywrzeć na graczach takie wrażenie jak pierwowzór. Myślę, że tak jest trochę i tym razem, co absolutnie nie dyskwalifikuje tej gry. - _sławek_

HIEROGLYPHICS "full circle"

Zastanawiałem się co bym chciał przeczytać w dziale recenzji, jak to ja bym był czytelnikiem. I stwierdziłem, że rzadko opisuje się, ogólnie w prasie, płyty które są mniej znane, zauważyliście? Nie dość, że te znane są po prostu wszędzie i każdy je zna (hity na listach przebojów i teledyski), to jeszcze się je opisuje jakby ktoś nie wiedział co to. Trzeba by mieszkać na marsie żeby nie wiedzieć co to hit lecący 24/7 w tv. Warto opisywać mniej znane kapele, oczywiście pod warunkiem, że są tego warte, a w tym przypadku tak właśnie jest.

Zespół którego płytę postanowiłem przedstawić, określiłem już jako mało popularny, chociaż w rzeczywistości uważam inaczej, i chciałem tym powiedzieć, że ci którzy się znają na Hip Hopie zgodzą się ze mną i będą wiedzieć o kogo chodzi. Jest to formacja która, moim zdaniem jest trochę nie doceniana. Hieroglyphics to taki Wu-Tang ze wschodniego wybrzeża, który nie dzieli się tylko na pojedynczych klesi, ale również na pojedyncze zespoły. Tak więc Hiero to: Casual, Souls of Miechief, Del The Funky Homosapien, Pep Love, Domino. Hieroglyphics nie istnieje od dziś. Na scenie zaistnieli w 1990 roku. Cieszą się wielkim szacunkiem, zawsze mieli swój styl i swoje zdanie, nieważne w jakim kierunku szedł Hip Hop. Full Circle to dopiero ich druga wspólna płyta. Zarówno pierwsza "Third Eye Vision" jak i ta opisywana, zostały dobrze ocenione przez krytyków. Trudno jest mi określić brzmienie Hierogyphics, bo jak wspomniałem są bardzo oryginalni, a to być może za sprawą miejsca w którym się wychowali i w którym nie ma zbyt wielu kapel. Chodzi tu o okolice San Francisco, a dokładnie drugą stronę zatoki, Oakland. Producentami tej płyty są Opio (Souls of Mischief) i Domino. Full Circle to 16 utworów które nie wpadną wam od razu w ucho, ale które zaskoczą was świeżością i spodobają się na długo, po 3 lub 4 przesłuchaniu płyty. - _kuba p._

MÓJ SKATESHOP

SKATEBOARDING GRAFFITI HIP-HOP

FLASHBACK

www.flashback.pl

TYLKO 30 KROKÓW OD PIOTRKOWSKIEJ !!!

tel.kom.0698-208-491 ul.TRAUGUTTA 2 ŁÓDŹ

www.deskorolki.pl

ZŁÓŻ SAM DESKOROLKĘ

deck + traki + kółka + akcesoria

www.deskorolki.pl

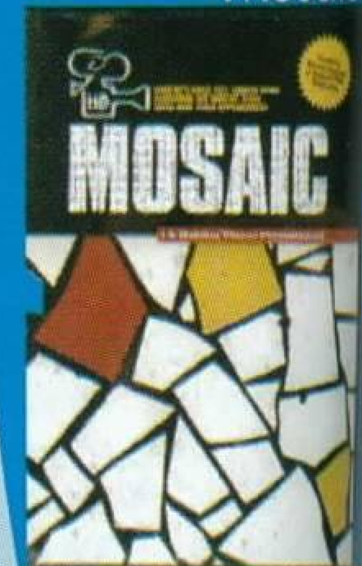
RECENZJE: audio video movie play

POPULAR "being popular"



Już od dłuższego czasu w deskorolkowym światku, jest zajawa na europejską scenę. Fajnie, że powstaje coraz więcej rodzimych marek, które starają się stworzyć coś naprawdę "prawdziwego", a nie tylko markę pod przykrywką skateboarding. Nasi Niemieccy sąsiedzi mogą pochwalić się między innymi Popularem. Ta firma deskorolkowa sponsoruje czołowych riderów niemieckich oraz jednego austryjaka - Andi Poberer'a. Video z ich udziałem "Being Popular" jest pierwszym filmem tej marki, zmontował je i sfilmował Ingo Bremmes. Przez cały film towarzyszą nam krótkie przerywniki fabularne. Są to filmiki z przesłaniem, nawiązującym do tytułu video. Obejrzycie zrozumiecie. Na mnie zrobił największe wrażenie przejazd wspomnianego wcześniej Andiego, który ma mega popa w girach, chociaż nie ma tak szerokiego wachlarza tricków jak Holgen v. Krosigk. Najsłabiej chyba wypadł Lennie Burmeister, który nie przyłożył się za bardzo do Being Popular, gdyż grał jednocześnie w telewizyjnej produkcji fabularnej. Albo skating albo Hollywood człowieku!!! W chaosie pod tytułem friends, jeżdżą między innymi Brian Anderson i nasz znajomy z toruńskich zawodów Stefan Lehnert. A tak a propos, to cały team Populara będziecie mogli najprawdopodobniej zobaczyć live, w czerwcu na MSS 3 edycja. Film fajny, a różnorodność spotów i słoneczko w tle, aż skręca w wszechobecnej szarówie. Ale skate or die i being popular. - *michał*

VISION "detonate"



Nareszcie po 3 latach możemy usłyszeć nowy materiał zespołu Vision. 13 kawałków, przy których na pewno nikt z was nie ustoi w miejscu, podczas ich występów. Naprawdę, wszystkie numery do wyśpiewania w sing a longach. Detonate zachowuje uroki wszystkich poprzednich płyt, a już na pewno pod względem przebojowości oraz melodyki. Płyta jest dosyć spójna, chociaż można odnaleźć słabsze utwory, nie zaniżające jednak bardzo pozytywnej oceny. Ci, którzy nie znają ich dokonań (myślę, że raczej ci, którzy nie siedzą w tego rodzaju muzyce) muszą wiedzieć, że zespół gra dosyć melodyjną nutę w klimatach nowojorskich, plus trochę punkowego dotyku. Oczywiście w dobrym tego słowa znaczeniu. Reszcie radzę jak najszybciej stać się szczęśliwymi posiadaczami tego krążka, a ja już czekam na występy u nas w kraju. - *zbyszek*

Cliche "bon appetit"



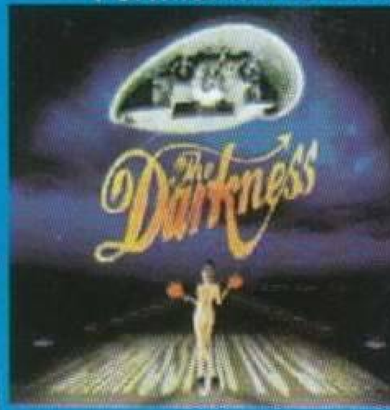
"Bon Appetit" to drugi film chyba najbardziej znanej i lubianej firmy europejskiej Cliche. Pierwszy film pod tytułem "Europa", znacznie różni się stylem od tego. "Bon Appetit", jest zmontowany spokojnie, nie zbyt szybko i nie porywająco. Nie oznacza to oczywiście, że źle. Jest również wiele wstawek "artystycznych", nagranych kamerą 16mm, co ogólnie nadaje dziełu swój charakter i klimat. Jako, że cały team sporo podróżuje, miedzy przejazdami możemy obejrzeć relacje z wyjazdów: Grecja, Japonia, Hong Kong, Australia. Film kręcono na całym świecie i mimo, że każdy z team riderów ma przejazd czysto streetowy, relacje z Tour'ów są również streetowe. Duży plus. Chłopaki z Cliche znaleźli sporo nowych miejscówek. Jest wiele kreatywnych sekwencji i trików, bo większość z tych miejsc jest nietypowa. Z całego filmu najbardziej podobał mi się przejazd Jan Kliewer i J.J Rousseau, Cale Nuske, Ricardo Fonseca i Thibaud Fradin, Vincent Bressol oraz Lucas Puig, czyli prawie wszystkich, haha. Film jest po prostu dobry. Oprócz wspomnianych, przejazdy mają również Javier Mendizabal, Jeremie Daclin i Charles Collet. Cliche zdaje się być zgranym team'em, to po prostu koledzy którzy wspólnie jeżdżą i podróżują, nie muszą się niczym przejmować i korzystają z tego najlepiej jak mogą, po prostu dobrze się bawią. Dlatego fajnie ogląda się nowy Cliche, bo kto z nas by tak nie chciał? Polecam. - *kuba p.*

Habitat "Mosaic"



Po ostatnim video Alien Workshop Photosynthesis, gdzie miała miejsce pierwsza odsłona teamu Habitat, troszkę czasu minęło, a po tak zajawkowym filmie to apetyt wzrasta. Video Mosaic na pewno nie zawiódł najbardziej wybrednych. Oprawa graficzna utrzymuje specyficzny klimat filmu, a chiloutowa muzyczka pasuje do przejazdów. Chociaż czasami lekko przynudza i usypia (muzyka oczywiście, nie tricki) Video otwiera przejazd nowego ridera Habitat skateboards Dannego Renaud'a - mistrzowski styl i tricki. Brian Wenning ma swoją sekcję wraz z Tim'em O'Connor'em. Mała ilość tricków Briana, była pewnie spowodowana równoczesnym powstawaniem DC video. Ale dla mnie jest to jeden z lepszych przejazdów tego filmu. Mnóstwo scen jest kręcona w Filadelfi. A to dla tego, że cały klimat Habitat i Alien jest związany z tym miastem, jak i większość riderów pochodzi stamtąd. Nowym teamowcem jakiego zobaczycie w tym filmie jest nasz znajomek, Ed Selego który zalicza na koniec przejazdu całkiem miły grindzik. Sprawdźcie sami! oczywiście to nie jest koniec nowych twarzy na Mosaic. Sekta Alien powiększyła się jeszcze o Ted'a de Grosa, Steva Berra i Hea Kirchart, a Habitat ma jeszcze Stefana Janoskiego, którego mogliśmy zobaczyć na żywo podczas touru Sla mag, w Polsce. Klimaty Phily zawsze kręciły i ten film tak samo. Pozycja video (a w Polsce bardziej Divix), d której warto zaglądnąć nie raz. Miłego oglądania. Skate or die. - *michał*

The Darkness "Permission to Land"



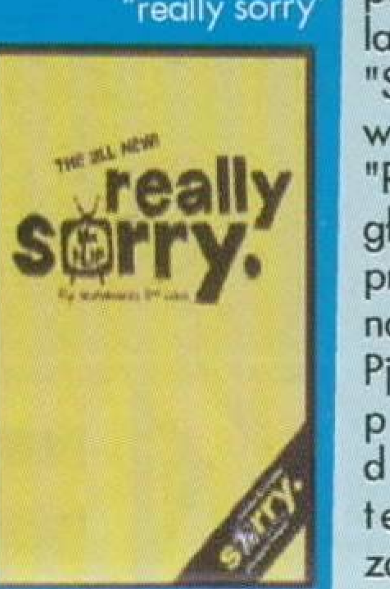
Przywrócenia poczucia humoru potrzeba było w muzyce rockowej. Upodobanie grupy muzyków do makijaży i obcisłych strojów, od początku wzbudziło u mnie do nich sympatię. Dzisiejszy rynek muzyczny nie jest może zatapiany falą rockowych bandów, ale z tych wszystkich The Darkness wybijają się ponad przeciętną. Za sprawą na pewno falsetowej maniery wokalisty, oraz jak wspomniałem dobrego humoru. W tekstach śpiewają o miłości, dziewczynach i imprezach, muzycznie czerpią inspiracje z zespołów pokroju Thin Lizzy.
Podczas występów wokalista Justin z wystawioną na wierzch gołą klatą roznosi scenę w pył. Magazyn Kerrang! uznał ich za najlepszy zespół na żywo 2003 roku. Wiedzą jak zrobić dobry show i wiedzą jak nagrać dobrą płytę, która mam nadzieję nie zmęczy was po jednym wysłuchaniu. - *zbyszek*

OSIRIS "subject to change"



Filmy deskorolkowe to niejako obraz firmy. Taki obraz wskazuje nam między innymi, dla jakiej grupy deskorolkowców są adresowane produkty firmy. Osiris to firma która w ostatnim czasie diametralnie zmieniła swój obraz tzw. "image". Nad poprawnością "mutacji" czuwa nie kto inny jak Chris Pastras, jako team menager. Pozyskał kilku team riderów, których jeszcze rok, dwa lata temu nie był bym w stanie sobie wyobrazić w butach tej firmy. "Subject to change" o którym tu mowa jest produkcją właśnie po zaszłych zmianach i jest niejako ich ukoronowaniem, a już po samej czołówce filmu widać, że o kontynuacji poprzedniego filmu Osirisa "The Storm" nie ma tu w ogóle mowy. Przejazdy zaczynają się właśnie od tych nowych "nabytków". James Brockman, Ali Boulala, młodziutki Dylan Rieder, Diego Butcheri i rampowcy Pierre Luc Gagnon i Mathias Ringstrom. Następnie zobaczyć możemy starych "bywalców" firmy czyli: Kentan Russell, Brandon Turner, Chris Dobstaff oraz Jary Hsu i Louie Berletta. Celowo nie wymieniam tricków jakie możemy tu zobaczyć, ponieważ chcę byście sami sprawdzili co warte jest waszej uwagi. Każdy lubi co innego. Ja myślę, że jest parę triczków które zrobią na każdym z was wrażenie. Nie przewijajcie rampy!!! Nadmienię już tylko, iż film powstał w 2003 roku i trwa około 28 minut. Ot ci ciekawostka! - *andrzej*

FLIP "really sorry"



Firma Flip nie postanowiła spocząć na laurach po sukcesie filmu "Sorry", lecz idąc za ciosem, wydać kolejny film pt. "Really Sorry". O którym głośno było już na długo przed premierą, ze względu na zapowiadziany przejazd Pj Ladd'a, który swą osobą powiększył team deskorolkowych terminatorów. Moim zdaniem bardzo dobrym posunięciem było usunięcie z filmu wszelkiego rodzaju intr, wstawek oraz głupich akcji, dzięki czemu film ogląda się płynnie, szybko i z każdą jego minutą nasza zajawka wzrasta.

Film rozpoczyna przejazd Arto Sarriego, który najwyraźniej po wielu upadkach postanowił zrezygnować z duszenia poręczy, co mu naprawdę dobrze wychodziło. Lecz mimo to, zadziwia nas swoimi trikami, które w połączeniu z bardzo przyjemną muzyką dają przejazd w sam raz na obejrzenie przed wyjściem na deskę. Następny skater to Geoff Rowley, który na początku swego bardzo spokojnego przejazdu, postanowił popełnić samobójstwo skacząc z mostu, lecz jakimś cudem odjechał i wyszło, że niby skoczył gap...hahaha. Tuż za nim oglądamy Ali Boulala, po którym szczerze mówiąc spodziewałem się nieco lepszego przejazdu. Udało mu się zrehabilitować ostatnim switch ollie przez barierkę ze sporym lotem w dół. Następnie przejazd, na który wyczekiwałem dość długo, a mianowicie od pierwszego momentu, gdy ujrzałem młodziutkiego Danego Cereziniego, na którymś z kolei filmie ukazującym zawody Tampa. Jego przejazd niestety okazał się bardzo krótki, lecz zdążył on zrobić na mnie wrażenie chociażby switch bs lipslide na poręczy! Po przejeździe nadziei światowej deskorolki czas na jej legendę, czyli Tom Penny, któremu od dłuższego czasu albo się nie chciało albo nie potrafił, (raczej to pierwsze) wziąć się w garść, na tyle aby nakręcić porządny przejazd. Lecz na "Really Sorry" bardzo mile mnie zaskoczył pokazując, bardzo trudne triki w najlepszym stylu, który miał z resztą odkąd pamiętam. A wszystkiemu towarzyszy starannie dobrany kawałek The Verve "Bittersweet Symphony". Kolejny swe umiejętności prezentuje Bastien Salabanzi, który także mile mnie zaskoczył, gdyż po jego bardzo obszernym przejeździe, na filmie Lordz myślałem, iż nie będzie on w stanie nakręcić drugiego tak masakrycznego przejazdu, a tu proszę, świetny przejazd, świetne triki (np. switch heelflip to bs.5-0 na poręczy!!) W świetnym tempie i stylu, po prostu świetnie! Zaraz po nim nowa gwiazda teamu, która jest moim zdaniem przełomem w światowej deskorolce. Mianowicie P.J.Ladd, który postanowił, że jego przejazd będą zdobiły jedynie odgłosy deski, co ma zapewne związek z umieszczonym na początku przejazdu hasłem "silance is golden" (milczenie jest złotem). Na filmie firmy swego nowego sponsora pokazał, iż naprawdę jest wielkim deskorolkowcem, który multum trików jakie wykonuje, wykonuje w świetnym stylu oraz z nie małych schodów. Także jego murkowe sekwencje powalają na kolana, z pewnością każdego kto lubi techniczną jazdę bądź nie (jeden przykład nollie b/s heelflip na switch b/s 5-0 Tak, tak, nie pomyliłem się!). Po doznaniu niemałego szoku, czeka nas spotkanie z Mark Appleyard, który także jest odkryciem ostatnich lat. Przejazd ten jedynie potwierdza to, co wszyscy wiedzieli już po "Sorry", iż światowa deskorolka długo jeszcze nie doczeka się deskorolkowca tak wszechstronnego oraz posiadającego taki styl. Naprawdę "Really sorry" powinien obejrzeć każdy bez względu na to czy jara się DGK czy Zero, gdyż ten film nie posiada takiego podziału, lecz pokazuje on jedynie piękno deskorolki... - *jacek*

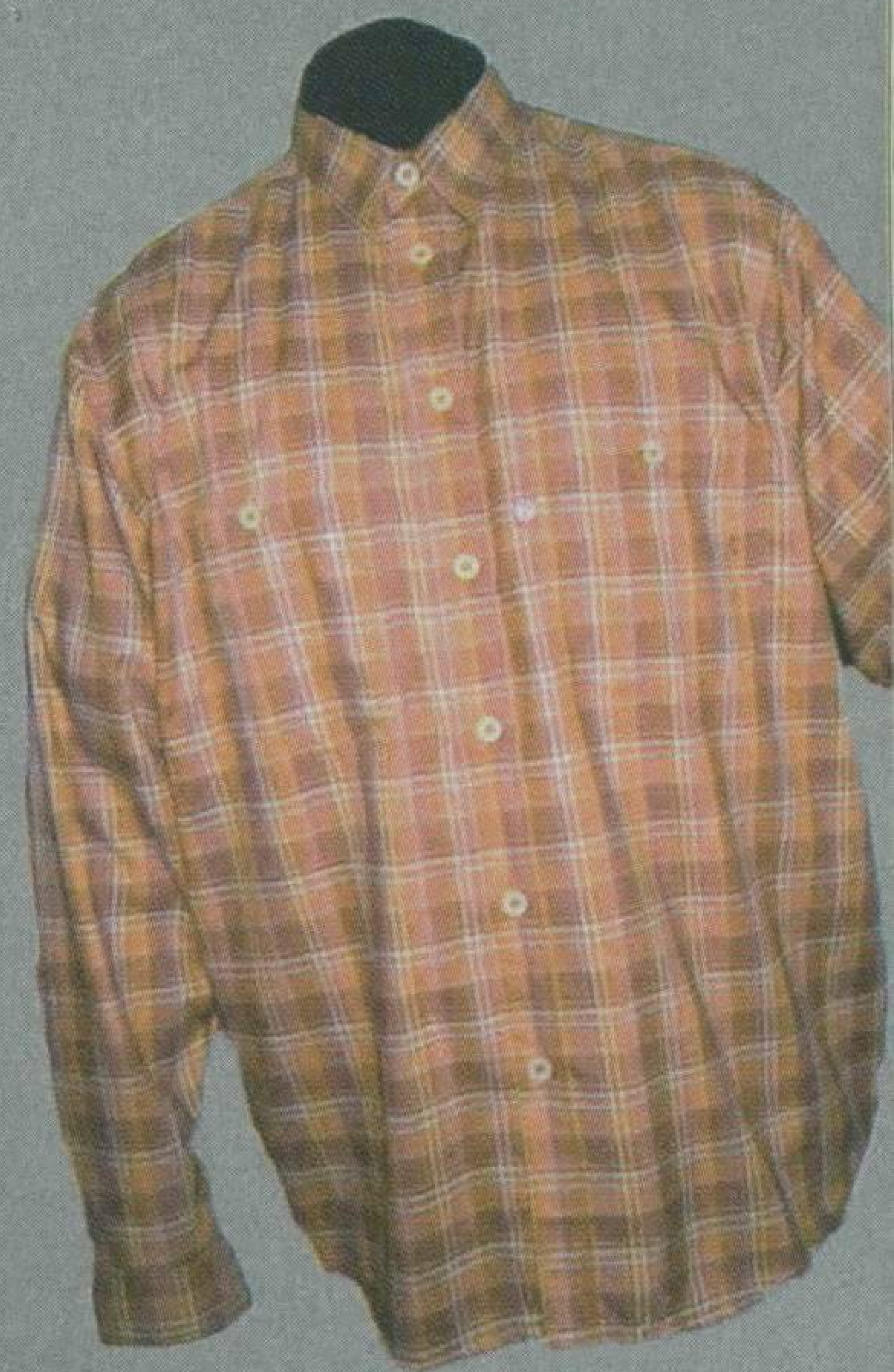
FIGHT CLUB

Wyobrażaliście sobie co by się stało jakbyście zaczęli robić to na macie ochotę, w każdej chwili, dosłownie wszystko? Co by było gdyby zrezygnowali ze wszystkiego, w momencie kiedy macie już wszystko poukładane na przekór, żeby sprawdzić co się stanie, co nie powinno się nigdy zdarzyć? To wła najkrócej mówiąc, przedstawia ten film. Zerwanie z systemem, z życiem do jakiego przyzwyczailiśmy tak, że nawet nie widzimy, że jest nienormalne. Być może o wiemy, ale nic na to nie poradzimy, a często o tym zapominamy. Jest to mój ulubio najlepszy film. Mam go na DVD w zajebistym wydaniu, i oglądam go od czasu czasu by o tym pamiętać, by pamiętać, że nasze życie to ciąg schematów w k jesteśmy wplątani, wbrew naszej woli, od samych narodzin. Spoczywa na mnie w obowiązek by go odpowiednio przedstawić, bo gwarantuję wam, że to nie zwyczajny film, takiego jeszcze nie widzieliście. Wszystkiego oczywiście wam zdradziłem, jest jeszcze zagadka, kluczowa, no i sposób w jaki jest to wszy przedstawione, to po prostu mistrzostwo. Główne role grają Edward Norton i Brad Scenariusz napisał Jim Uhls, a reżyserią zajął się Jeff Cronenweth. Ta wersja, to ra jasna, jak ja odebrałem ten film, może dla kogoś wniesie inne wartości, ale jest pew że wniesie i was zafascynuje. Moja jedyna rada to żebyście go oglądali w skupieniu, bo akcja toczy się cały cz wszystko jest ważne. Zazdroszczę tym co będą go oglądać po raz pierwszy, zapnijcie pasy, hehe ("zapnijcie p ale wiocha). - *kuba p.*

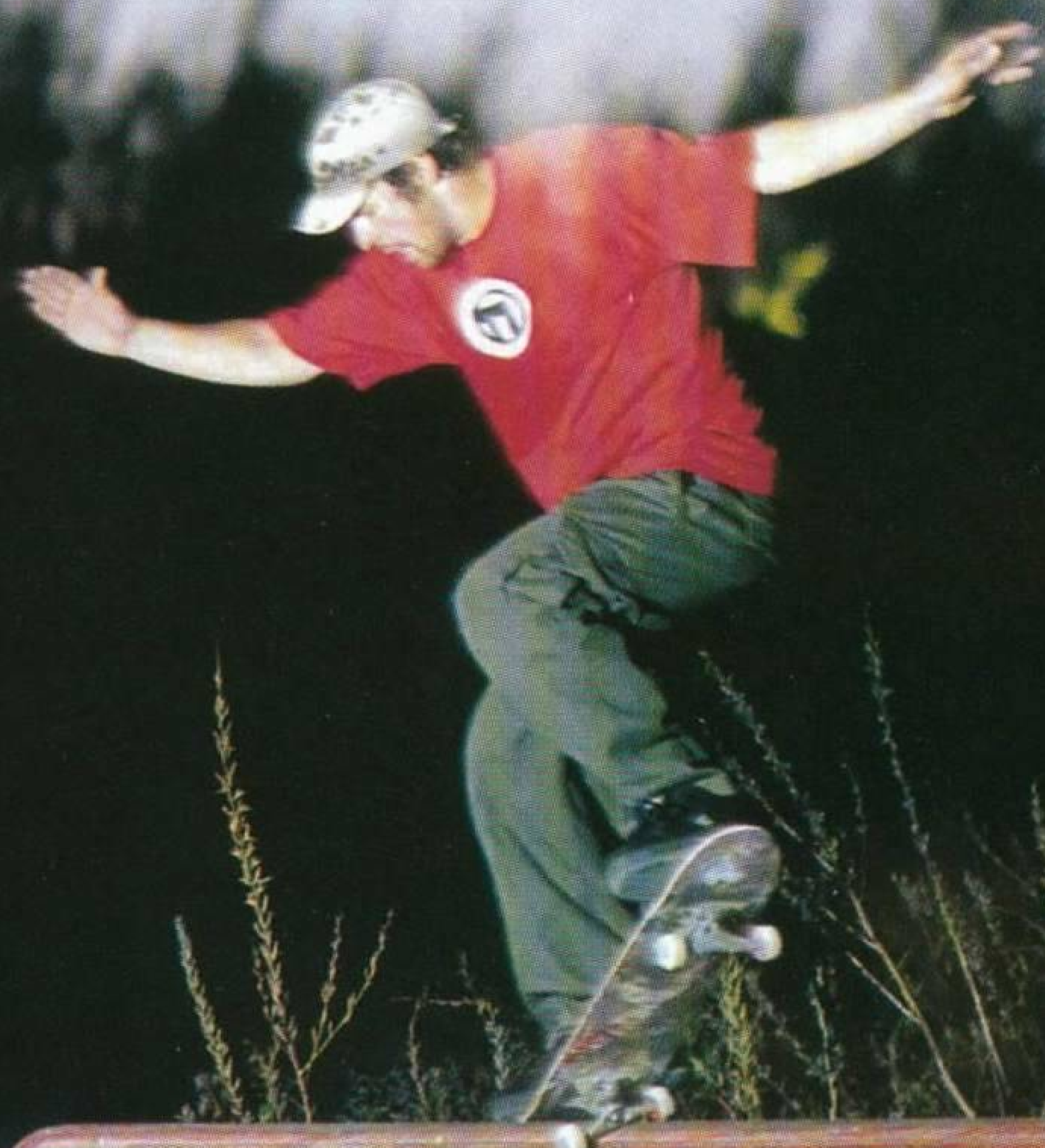
LORDZ "They Don't Gi a Fuck About U



Cóż, więc na wstępie powiem, że nie da się opisać tego genialnego dzieła, produkcji (dla tych co już czują się Europejczykami) naszych rodaków (czyt. Europejczyków). Mianowicie firma Lordz wydała swoją kolejną produkcję i zrobiła to z wielki hukiem. Postaram się w kilku słowach wytłumaczyć na czym polega niezwykły kunszt, jaki prezentuje owy film. Tak więc, akcja dzieje się w Europie, a i również aktorzy są z nią emocjonalnie związani. Koledzy z teamu Seek najedli się gumijagód i robią wszystko tak wysoko, że Alex Carolino switch 360 kickflipem przeskoczyłby TIR'a, a Florentin MMarfaing swoim nollie kickflip noseslide wbiłby się na wieżę Pałacu Kultury. Luy-Pa Sin (przez niektórych nazywany „kurczakiem w cieście") oraz William Phan prezentują tak stylowe sekwencje, że jak je obejrzycie przejdą wam ciarki. Nie wymieniłem wszystkich, aczkolwiek nie mógłbym zapomnieć o francuzikach, czyli Bastienie Salabanzim i moim mistrzu J.B.Gilletcie. Jego przejazd mógłbym oglądać 100 razy dziennie. Nie powiem nic więcej, prócz tego, że chciałbym urodzić się jeszcze raz: w Lionie. Kolejnym atutem filmu jest zdecydowanie muzyka. Soundtrack, który stworzyli niejacy Secundo&Madizm, jest obiektem moich poszukiwań od kilku miesięcy. Bezskutecznych niestety. Doszły mnie słuchy, że owa ścieżka dźwiękowa ma się pojawić niedługo na płycie C a więc francuziki dawać mi go, ale już!!! Zwolennikom technicznej deskorolki pokazanej w niezwykły klimacie gorąco polecam ten film, gdyż jest to według mnie najbardziej zajawkowy film jaki widziałem życiu, a wy oglądnijcie go przed wyjściem na deskę. HoLLa!!! FRANCJA!!! - *kuba l.*



dystrybucja uniform
ul.polska 25
00-703 warszawa, polska
tel/fucks 0-22 6510867
www.malita.com.pl
e-mail: malita@malita.com.pl



fot.Skrobański

michał krawczyk

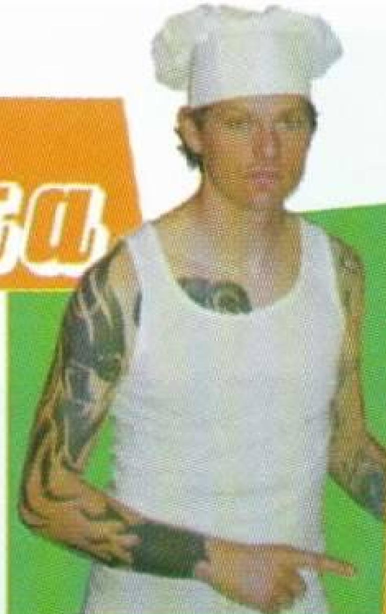
malita

skateboardclothing





Kuchnia Wegetariańska SŁONIKA



"HALAWA" czyli słodki puding z kaszki mannej



Tym razem chcę wam przedstawić przepis potrawy na słodko. Jest to potrawa, która odegrała w moim kulinarnym życiu dość istotną rolę, a mianowicie pochodzi ona z kuchni indyjskiej, a ta kultura w pewnym momencie mojego życia była dość ważna. Ale o tym może osobno, teraz przejdźmy do sedna sprawy, zwie się Halawa, naprawdę syta i słodka potrawa.
Do przyrządzenia oprócz dobrych chęci i kuchenki gazowej, oraz kilku garnuszków potrzebujemy:

SKŁADNIKI (3-4 osoby):
- 330 ml. mleka
- 100 g. masła
- 150 g. cukru
- 120 g. kaszki mannej
- Garść orzechów laskowych
- Garść wiórków kokosowych.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:
Mleko podgrzewamy na ogniu, doprowadzamy do wrzenia i dosypujemy cukru, mieszamy tak długo aż cukier się rozpuści i taki syrop odstawiamy z ognia. Następnie kroimy orzechy, i na małej ilości masła, lekko podrumieniamy, np. na patelni, i odstawiamy. Do kolejnego garnka wkładamy masło i czekamy aż się roztopi, dodajemy kaszkę manną, cały czas mieszając. Ta czynność wymaga największej uwagi i czasu. Nie możemy pozwolić, żeby kaszka się przypaliła, musimy cały czas mieszać tak około 15 minut, dopóki masło zacznie się oddzielać od kaszki i zbrązowieje. Wtedy ostrożnie, jedną ręką mieszając, dolewamy wcześniej przygotowany syrop, po około 2-3 minutach kaszka zacznie go wchłaniać, wtedy dodajemy orzechy i wiórki. Teraz już mieszamy aż kaszka, już do końca wchłonie syrop, odstawiamy z ognia i odczekujemy chwilę aż ostygnie, i już możemy delektować się jedną z wielu słodkości z dalekowschodniej kuchni indyjskiej. Nie nakładajcie sobie potężnych porcji, bo pudding jest bardzo syty i możecie później mieć problemy żeby oderwać się od ziemi, oczywiście na deskorolce.

Życzę smacznego posiłku oraz wgłębienia się w kuchnię bezmięsną. Pozdrowienia GO VEGETARIAN i do spotkania na desce !!!!!!

porad kilka... porad kilka... porad kilka... porad kilka... porad kilka...

Budowa deski

Wiele osób pyta w skateshopach "Panie a czym ta decha różni się od tamtej drogiej?" A ja wtedy grzecznie odpowiadam. Deski czyli jak sama nazwa wskazuje, są zrobione z drewna kanadyjskiego klonu. Można by pomyśleć, że ameryki nie odkryłem skoro właśnie tam mieści się najwięcej firm produkujących te cacka. A jankesi nie szukali długo i zaczęli wycinać drzewa w Kandzie. Ale tak się składa, że ten rodzaj drewna spełnia oczekiwania skaterów i już. Jest wytrzymały i sprężysty. No dobrze, ale bardziej konkretnie. Deck jest to 7 warstw drewna sklejonego i wyprofilowanego pod wpływem prasy, w wysokiej temperaturze. Następnie wycina się kształt, zaokrągla krawędzie i maluje. Kiedyś można było dostać takie deski 9 warstwowe, były może one może wytrzymalsze, ale strasznie ciężkie. Obecnie firmy starają się stworzyć jak najlżejsze i najbardziej sprężyste deskorolki. Tak powstały 5-warstwówki, które charakteryzują się tym, że środkowa warstwa. Jest grubsza i zastępuje 2 inne. Deski te są lżejsze, gdyż jest w nich mniej kleju, ale nie tracą swojej wytrzymałości. Tę technikę prawdopodobnie zapoczątkowała firma Planet Earth, ale obecnie wiele decków jest tak robionych. Przykładem mogą posłużyć deski Habitat i Premium.



5-warstwowy HABITAT pro model Ed Selego

Coraz częściej firmy zaczynają stosować różne technologie, czasem po prostu dlatego by wprowadzić coś nowego na rynek i zyskać klientów ale przede wszystkim by deska zwiększyła swoją wytrzymałość, oraz by zwiększała się ich sprężystość. Według mnie najlepiej przyjrzeć się temu na patentach firmy Element. Firma ta stworzyła 3 linie decków.

element

Podstawową z nich jest seria THRIFTWOOD która bazuje na najstarszej technologii produkcyjnej,

thriftwood

co powoduje niską cenę decka, lecz bez udoskonaleń. Następną serią jest - FEATHERLIGHT to najbardziej popularna

featherlight

technologia, nie tylko w tej chwili. Polega ona na większym sprasowaniu warstw klonu. Przez co decki są cieńsze i bardziej "zbite". Daje to większy komfort jazdy. Element wprowadził tą technologię budowy decka w 97 roku i zaczął bardziej wyginać concejwy, czyli zmieniać profile desek. Bardziej zadarty nose, tail i powyginane krawędzie. Niektóre wyglądają jak "wanienki", ale za to jak szybko reagują na twoje kopnięcia! Ostatnią linią jest FIBERLIGHT. Decki z tej serii

fiberlight
defying the laws of nature

mają przez całą długość 2,5 centymetrowy pasek włókna szklanego, który charakteryzuje się tym, że jest bardzo lekki i wytrzymały oraz tym, że szybko wraca do swojego pierwotnego kształtu. Jaki wniosek? Takie deski są teoretycznie wytrzymalsze i dłużej trzymają popa. Jednak nie ma gwarancji, że deska nigdy Ci się nie złamie!

Zupełną nowością na rynku jest produkt firmy POPWAR. Drops Technical to seria desek z włóknem szklanym w kształcie kropli, umieszczonym w najbardziej łamanym miejscu deski, czyli przy tylnim tracku.

POPWAR DROPS TECHNICAL

Kompozyt przenosi lepiej siły działające na twojego decka i sprawia, że jest on znów teoretycznie wytrzymalszy, a napewno dłużej sprężysty.

Jak będziesz wybierał decka dla siebie, na pewno zwrócisz uwagę na długość i kształt, nosa i taila, zazwyczaj zaczynają się one od dziurek które służą do zamocowania tracków. Ale firma Expedition One zrobiła małego psikusa i umieściła w swoich deckach inserty - gwinty do zamocowania tracków, wmontowane w desce, tak jak w snowboardach. Fajne? Nie wiem czy to coś zmienia w czasie jazdy, ale bajer niezły.

Jeszcze jedną z ciekawostek jakich młode pokolenie może nie zna, jest magiczna warstwa zwana everslick. Jak nazwa wskazuje, zawsze śliska, była póki się nie starła. Dzisiaj jeszcze spotkałem ją w decku odłamu Santa Cruz pod nazwą Skateboarding is not a crime. Cienka warstwa z tworzywa sztucznego daje mocny poślizg przy slidach. Ale jakoś ten system nie zdobył rzeszy zwolenników. Może z tego względu, że jak już pisaliśmy dąży się do jak najlżejszej deski a dodatkowa warstwa z plastiku jednak waży.! A może jego czas jeszcze nie nadszedł. Zobaczymy.

Podsumowując, mimo tych wszystkich patentów, wszystkie deski jak wspominałem, robione są z tego samego sprawdzonego drewna więc są podobnej wytrzymałości. To, że któryś z was złamał deskę jednej firmy szybciej od drugiej to czysty przypadek lub raczej pech. Gwarantuje wam, mimo wypisanych powyżej wszystkich udoskonaleń nie ma firmy której deska by się jeszcze nie złamała. Czym zatem sugerować się przy wyborze desek? Nad ty zastanowimy się w następnym numerze. Do zobaczenia na desce.









OD 2004 BLACK LABEL W DYSTRYBUCJI SYSTEM ... KILL !!

SYSTEM, ŁÓDŹ 90-562, UL. ŁĄKOWA 7/9, TEL/FAX (42) 637 0084, www.systemskate.pl

Robert Nikiel

[frontside kickflip przez funbox w 1996 roku]

Na pewno większość z was nie ma zielonego pojęcia, kim jest Robert. Robert to mój przyjaciel, a jego przejazd możecie zobaczyć na starym filmie z 1995 pt.: "Niebezpieczne Ujęcia". Jeździł on od 1992 do 1998 i niestety musiał przestać, ze względu na poważną kontuzję kolana. Śmigał głównie ze mną na osiedlu, ulicy i w naszym skateparku "Pod Skocznią", bo tam czuł się najlepiej. Jak każdy zajawkowicz jeździł codziennie, jednak jego podejście do deskorolki było trochę inne niż u większości. Po pierwsze, nie uczestniczył w nielicznych jeszcze wtedy zawodach, wyjazdach itp., zupełnie mu na tym nie zależało i nie obchodziło. Raczej nie interesował się filmami deskorolkowymi i gazetami, a poza naszą niewielką grupą, nie deskorolkował z nikim innym. Moim zdaniem Robert jeździł dla przyjemności w dosłownym tego słowa znaczeniu. Po prostu jeździł na deskorolce, robił to tylko z kumplami, a właśnie do tego, moim zdaniem, sprowadza się cała filozofia Skateboardingu. Każdy kto odwiedzał skatepark zastanawiał się, co to za koleś, co ma tak dobrze obcykane przeszkody. Jedną z tych przeszkód był wąski ale długi funbox. Jak w większości Polskich beznadziejnych skateparków był on wykonany z metalu, przez Pana Wiesława, który w życiu nie widział prawdziwego skateparku. Jedyna dobra rzecz w owym funboxie to odpowiednio łagodne kąty. Triki jakie tam wówczas wykonywano to oczywiście ollie, rożnego rodzaju graby, kickflip Piotrka Kamieńskigo (Ketchupa) i heelflip - Mariusza Rogali (Marianka). Po tych trikach możecie stwierdzić iż f/s flip Roberta był jakby nie na miejscu, w dodatku wykonał go super czysto, i na zupełnym luzie. Ze względu na niewielką ilość Skateparków, nikt nie czuł kątów na tyle, by odjechać fakie bez najmniejszych problemów, jak Robert to zrobił? Ja próbując zwykłe b/s ollie miałem wrażenie, że nie trafię w przeszkodę, że po prostu spadnę obok, bo był tak wąski. W dodatku trzeba było jechać szybko, by przelecieć całość. Robert, naprawdę wielki szacunek! Teraz wiem o tym nie tylko ja, ale wszyscy inni którzy interesują się polską deskorolką. Pzdr.

Kuba



Pat Duffy

[kickflip 270 lipslide na poręczy w 1993 roku]



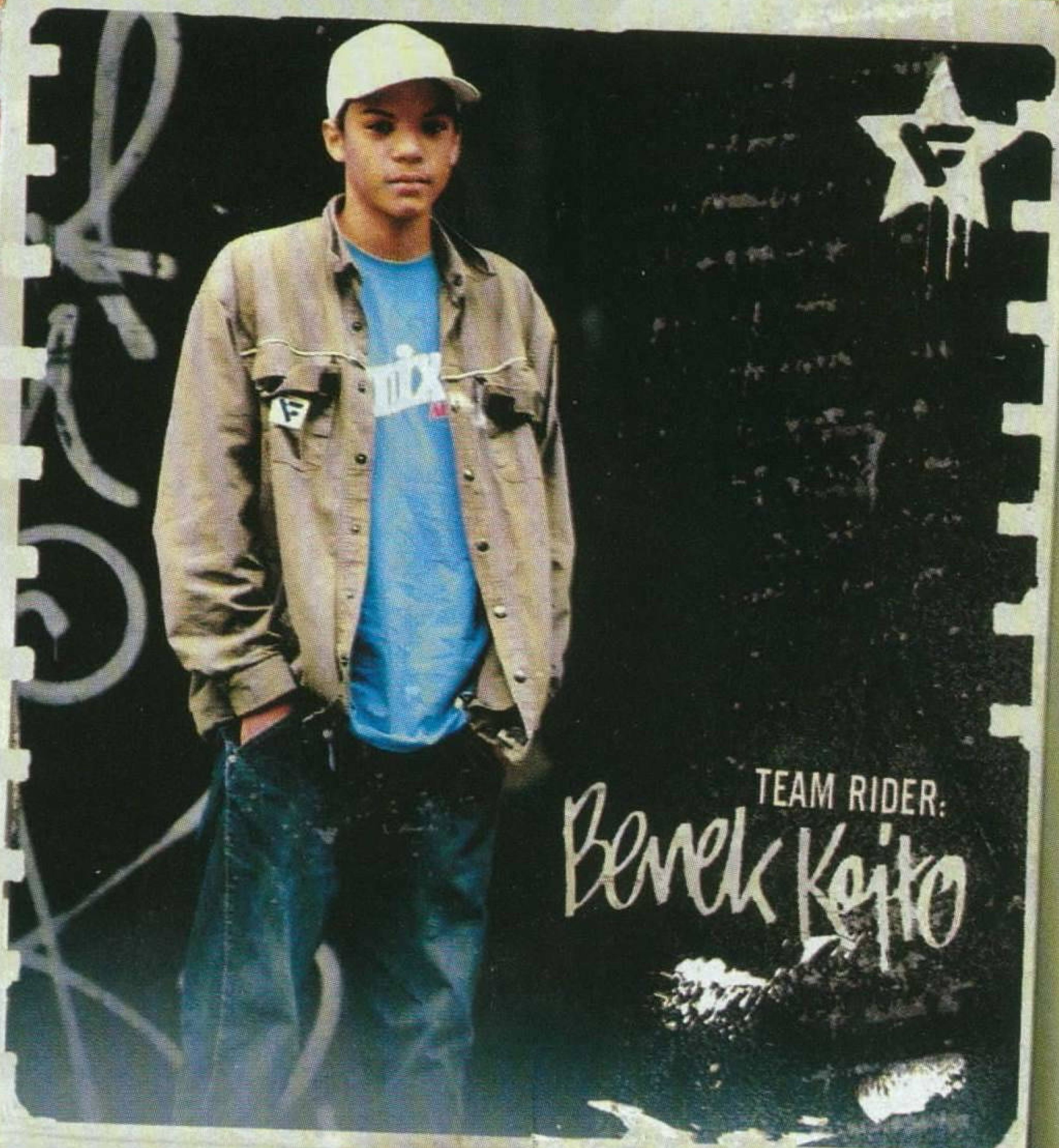
Trick 270 kickflip lipslide jest dobry teraz, a wyobraźcie go sobie 10 lat temu. Co wtedy robiliśmy? A co robił Pat? Więcej nie muszę chyba pisać. Dodam tylko, że poręcz na której to zrobił niebyła być może duża, ale mimo wszystko, to płaskownik w dół z sześciu schodów. To by było na tyle co do triku. O samy Pat Duffym możecie przeczytać dodatkowo w dziale z recenzjami przy filmie "Questionable Video", pierwszej produkcji PlanB. "Virtual Reality" to drugie wydanie, które jak poprzednie zapisało się na stałe do klasyki filmów deskorolkowych. Pat Duffy ma tam swój przejazd jako ostatni ze streetowców. Możecie się domyślać co to oznacza: 270 flip tail slide na murku w dół, pierwszy trik z flipem na legendarnym Hubba Hideout, czyli: flip noseslide, b/s tailslide shov-it out na poręczy. Każdy z tych trików mógłbym użyć osobno do tego działu. Ile jest osób które osiągnęły coś takiego? Osoby zainteresowane postacią Pat'a odpylam do obejrzenia "On Video Fall 2000". Jest to Video Magazyn który skupia się na analizowaniu deskorolki i jej historii, słowem gratka dla pasjonatów. Tam też Pat ma pięciominutowy przejazd z pełnym komentarzem. No nic, mam nadzieję, że namówiłem was do zdobycia filmu Plan B. Polecam, nie wszystko co stare jest kiepskie.

Kuba



ADJUST YOUR POINT OF VIEW





FENIX™ ATL

CLOTHING

THE FENIX ATHLETIC REGISTERED TRADEMARK CODENAME A0085 . WWW.FENIXATL.COM

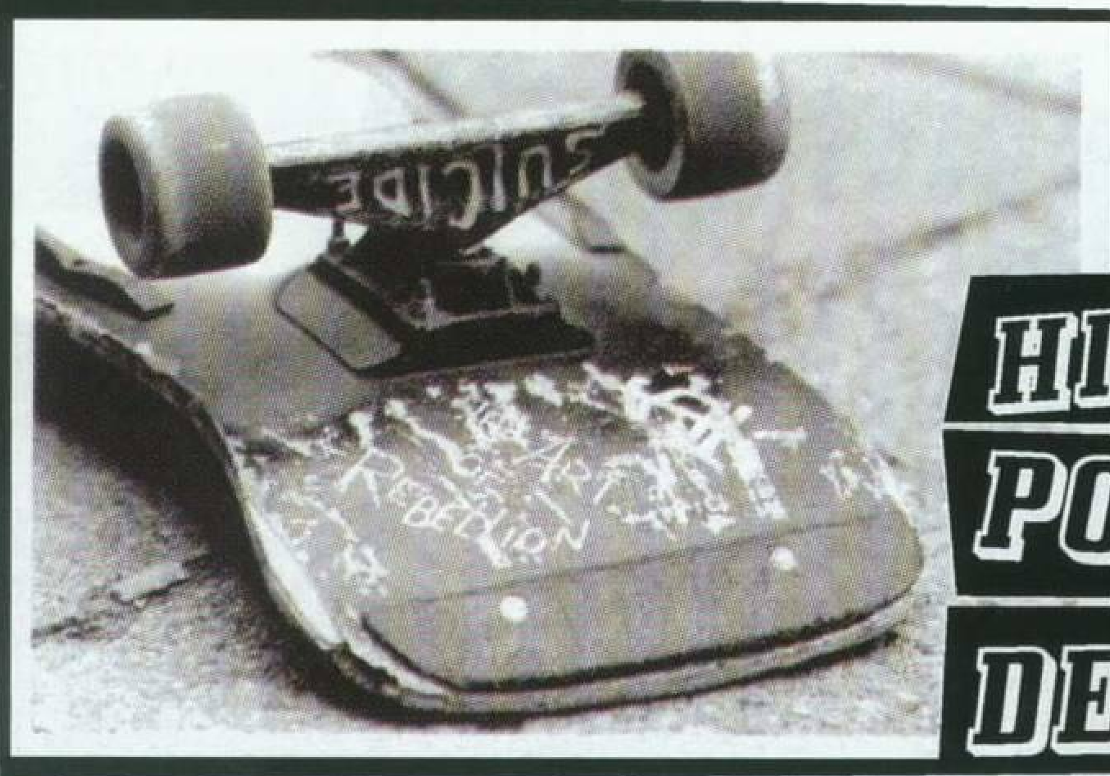
SKATEBOARD TEAM FENIX :TOMEK KOTRYCH. TADEUSZ SZYMAŃSKI [GUTEK]. ZBYSZEK KACZMAREK. BENIAMIN KOJŁO PAWEŁ PRZYBYŁ . MUSIC TEAM FENIX ATL: WUJEK SAMO ZŁO & [CNE]CZŁOWIEK NOWEJ ERY

DYSTRYBUCJA UNIFORM: UL POLSKA 25 W-WA. TEL:22/ 651-08-67 . [S M L XL XXL]

Fenix™ AthletiCO
fenixatl.com

WWW.FENIXATL.COM

FENIX ATL TEAM zobaczysz na nowym filmie video **GARAŻ#2** .więcej informacji znajdziesz na www.fenixatl.com .grafika: siedemzero@wp.pl



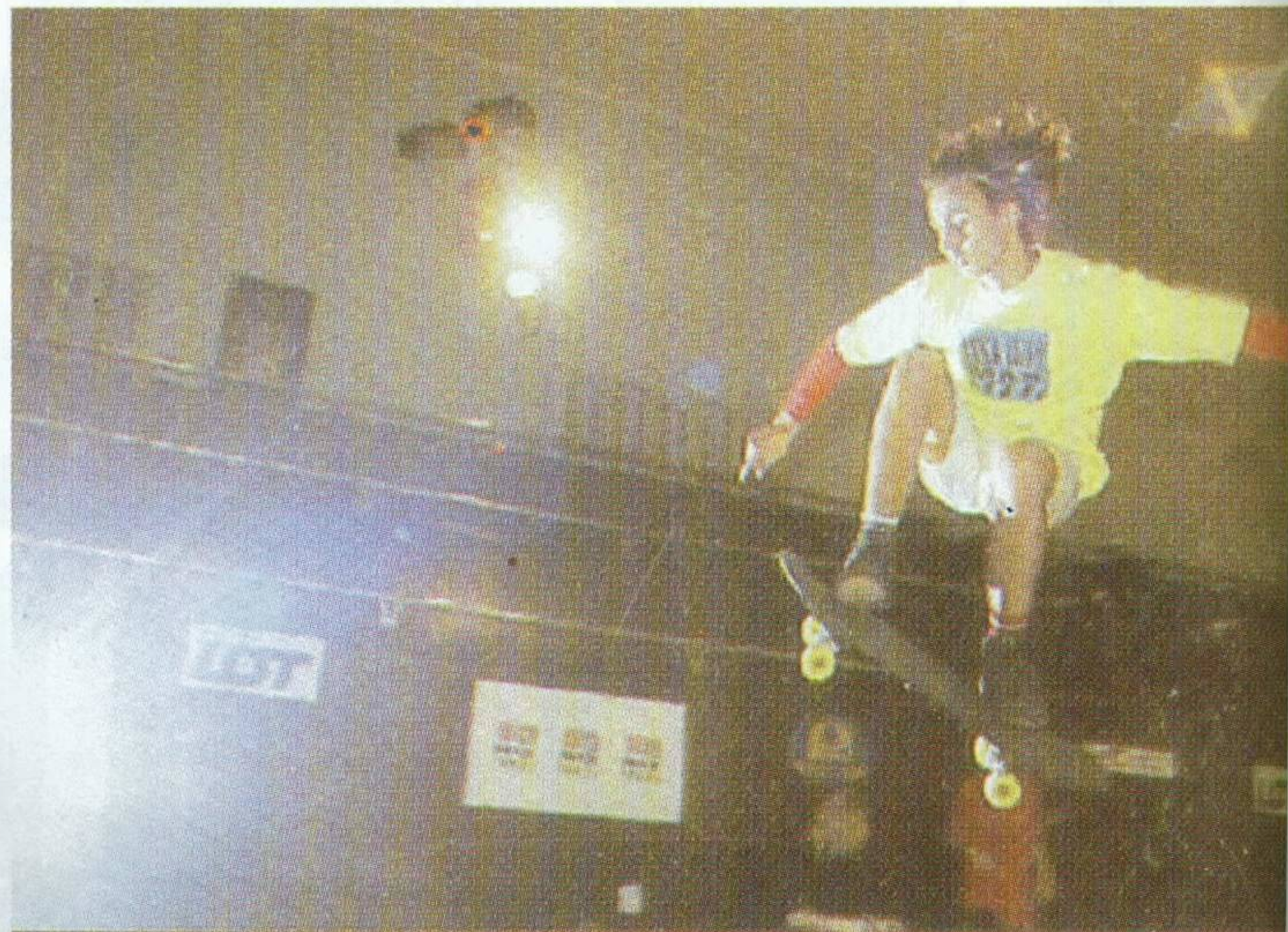
HISTORIA POLSKIEJ DESKOROLKI


Rafał Małek - fot. Jacek Barcz

Zawody w Pałacu Kultury 1991r.

Oto artykuł dla zainteresowanych przeszłością, oraz dla tych co raz zdecydują się zrezygnować z obejrzenia np. reklam w telewizji i zamiast tego, przez 10 min. poświęcą czas na przeczytanie o czymś, czym się zajmują, czyli o deskorolce. Zawody w Pałacu Kultury to interesująca historia. Współorganizatorem imprezy była gazetka "Juppi". Była to pierwsza gazetka w której było cokolwiek o deskorolce. Warto o tym wiedzieć. "Juppi" prowadziło również program pt. "Sami o Sobie", gdzie raz na dwa tygodnie poświęcano piętnaście minut desce. Niestety zarówno gazetka jak i program nie ukazywały się zbyt długo, ale dzięki im za to co robili, a w szczególności człowiekowi który tym kierował, panu Krzysztofowi Piłatowiczowi. Część informacji jakie tu zgromadziłem, posiadam właśnie z gazetki, z archiwalnych zbiorów Biblioteki Narodowej. Jeśli ktoś jest zainteresowany, może się tam udać. Osobiście w tamtych czasach udało mi się również nagrać dwa odcinki programu, między innymi właśnie ten z relacją z Pałacu Kultury. Pan Wezdecki, właściciel sklepu "Street Style" na początku działalności (1990), posiadał wspólnika, Szweda Per Holknekta. Człowiek ten był znanym deskorolkowcem w Szwecji, mistrzem freestylu, w swoim kraju i wicemistrzem Europy. By rozpropagować deskorolkę w Polsce, po otworzeniu skateshopu, postanowił zorganizować zawody. Zrobił naprawdę sporo. Wykorzystał swoje znajomości oraz kontakty i uatrakcyjnił imprezę dodatkowo, sprowadził zagranicznych deskorolkowców. Byli nimi: Stefan Toth (Szwecja), Ryan Monihan (USA), Curtis McCann (Anglia), Tomi Tominen (Finlandia), wszyscy sponsorowani przez Powella. To nazwiska obecnie nie znane, ale zapewniam was, że wtedy byli dobrzy i dali porządne demo, jeździli przez trzy dni, oczywiście nie startowali w zawodach. Wyobraźcie sobie, deska dopiero od dwóch lat w Polsce, a tu takie atrakcje. Plany przeszkód zorganizował również Per, wykonano je u nas, a składały się na nie: spory bank, trzy lunch rampy, spaine, wall rampquoter pipe i funbox z poręczą. Jak na tamte czasy i na pierwszy prawdziwy skatepark w Polsce, to naprawdę nieźle. Wszystko stało w pałacu, pod dachem, w niewielkiej ale wystarczającej hali, a dlatego pod dachem, bo była to zima. Przeszkody rozłożono tydzień przed zawodami i każdy mógł tam przyjść i pojeździć a, że były wtedy ferie zimowe, zainteresowanie było spore. Startujących jak na tamte czasy było również dużo, około pięćdziesięciu osób, a ostatecznie wygrał: 1.Arkadiusz Stępień 2.Piotr Kiełczewski 3.Rafał Borkowski. Sędziami byli Per i jego kolega ze Szwecji, który sędziował w większości głównych zawodów w Europie, Greg Hageling. Jednak to nie byli wszyscy zagraniczni goście. Ze Stanów przyjechał również przedstawiciel firmy "Powell". Bardzo spodobała mu się jazda Arka Stępnia (zwycięzcy zawodów), oraz młodego Rafała Małka. Postanowił ich wspomóc i zaoferował sponsoring. Byli to pierwsi sponsorowani Polacy, a w dodatku przez tak potężną, jeszcze wtedy firmę. Urywki z zawodów w Pałacu, można było obejrzeć później na kolejnym filmie Powell-a "Tropical Fisch". Po tej imprezie coraz więcej osób chciało jeździć na desce, to odbiło się dużym echem, naprawdę wielkie wydarzenie. Jednak jak się okazało, to nie był koniec. Organizatorzy mieli jeszcze jedną niespodziankę w planach. W następnym numerze napiszemy o kolejnych zawodach, w tym samym roku, na tych samych przeszkodach, ale w innym miejscu. Odbyły się one w maju na torze "Stegny" w Warszawie, a gościem specjalnym był sam Rodney Mullen. Tak właśnie, nie wiem czy sobie zdajecie z tego sprawę, ale Rodney był w Polsce i pokazał naprawdę niewiarygodne triki. Byłem tam osobiście i mam nagrane materiały, przedstawimy wam sekwencje z kamery i opiszę wam wszystko. To wydarzenie wywarło na mnie ogromny wpływ, także uwaga, będę się rozpisywał. Do następnego. *-kuba*

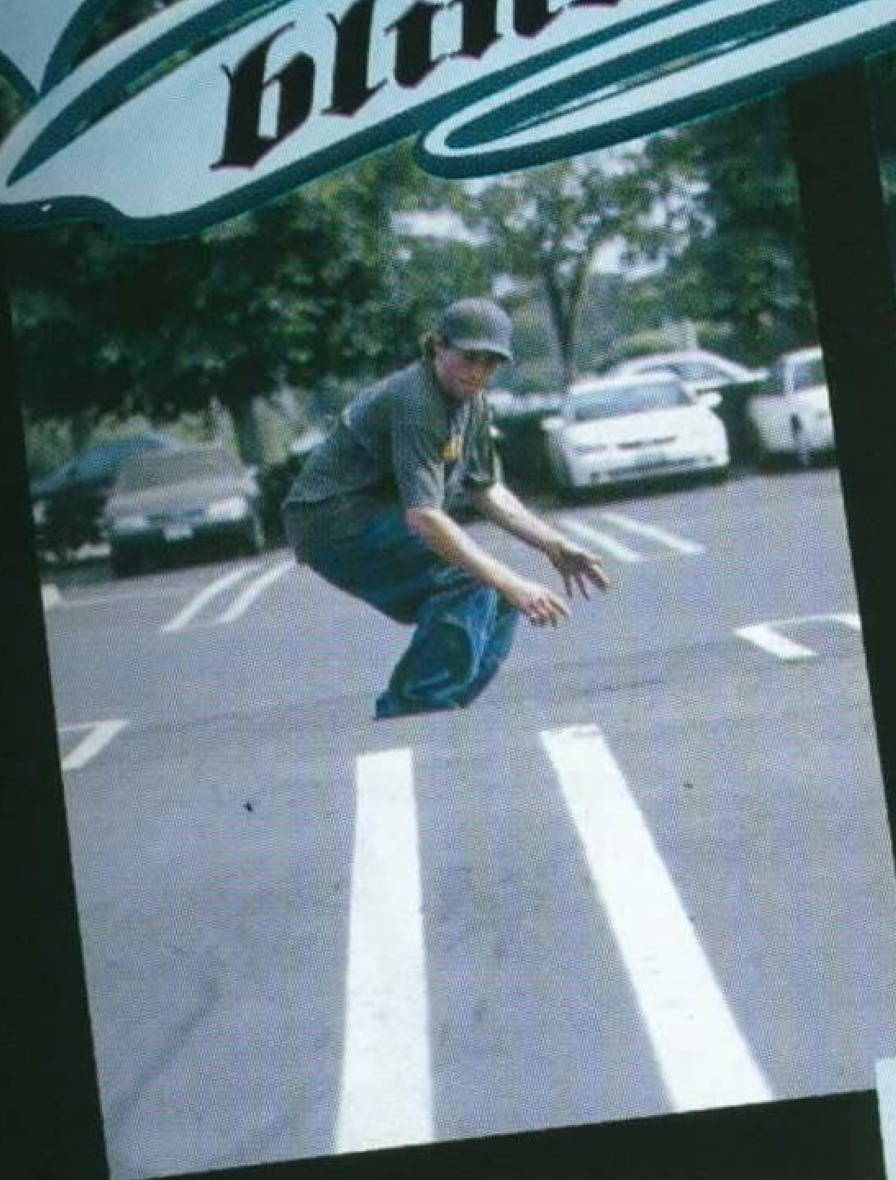
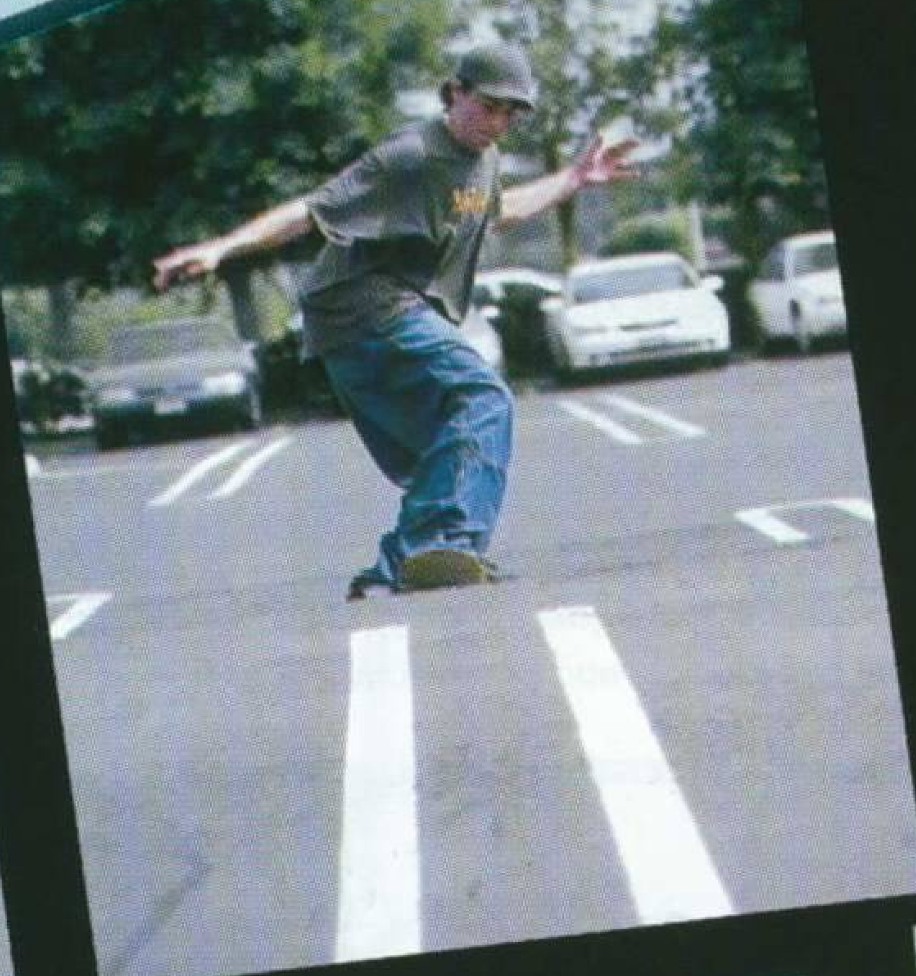
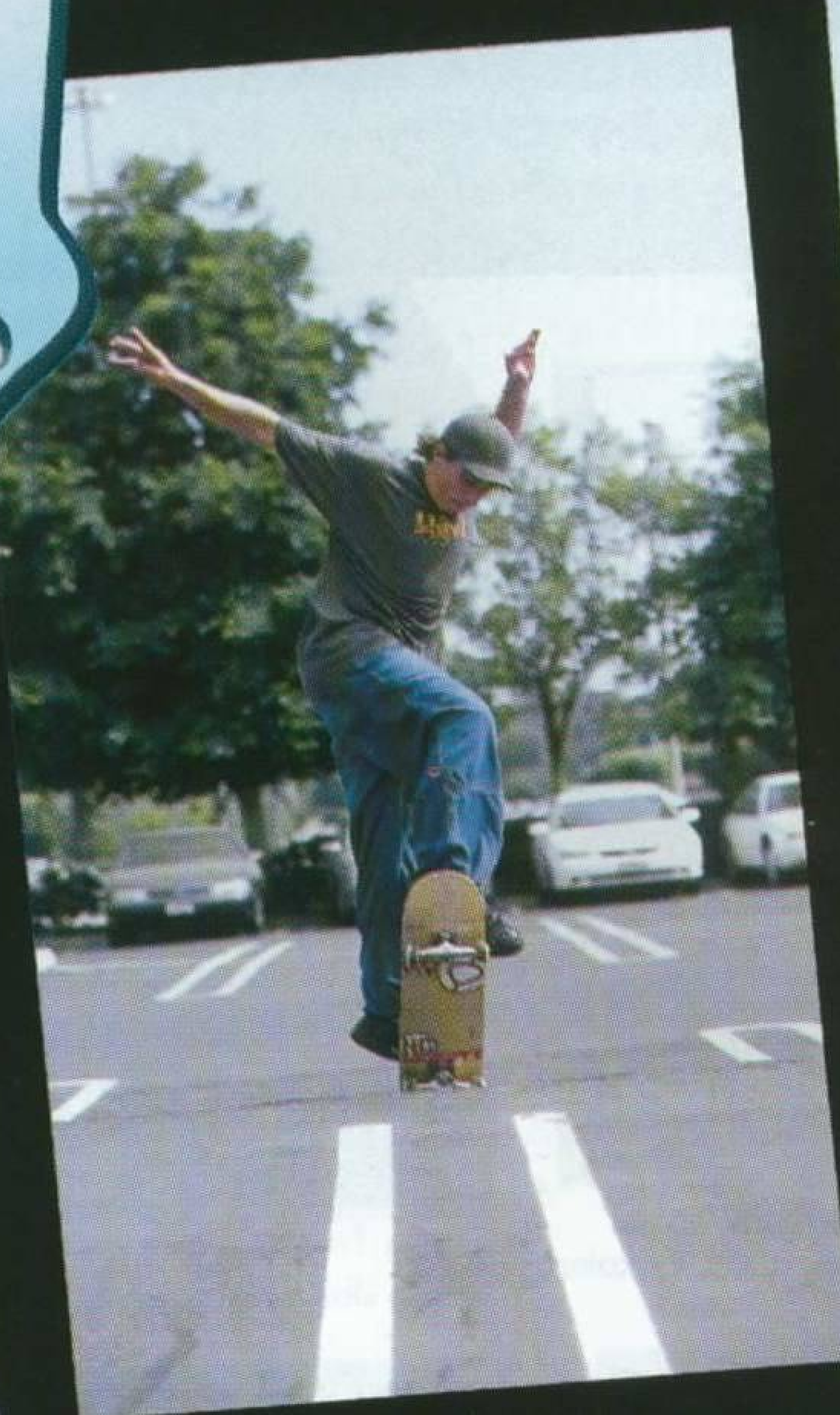

Pierwsza trójka w pierwszych zawodach w Polsce.
Arek Stępień, Piotr Kiełczewski, Rafał Borkowski - fot. Jacek Barcz

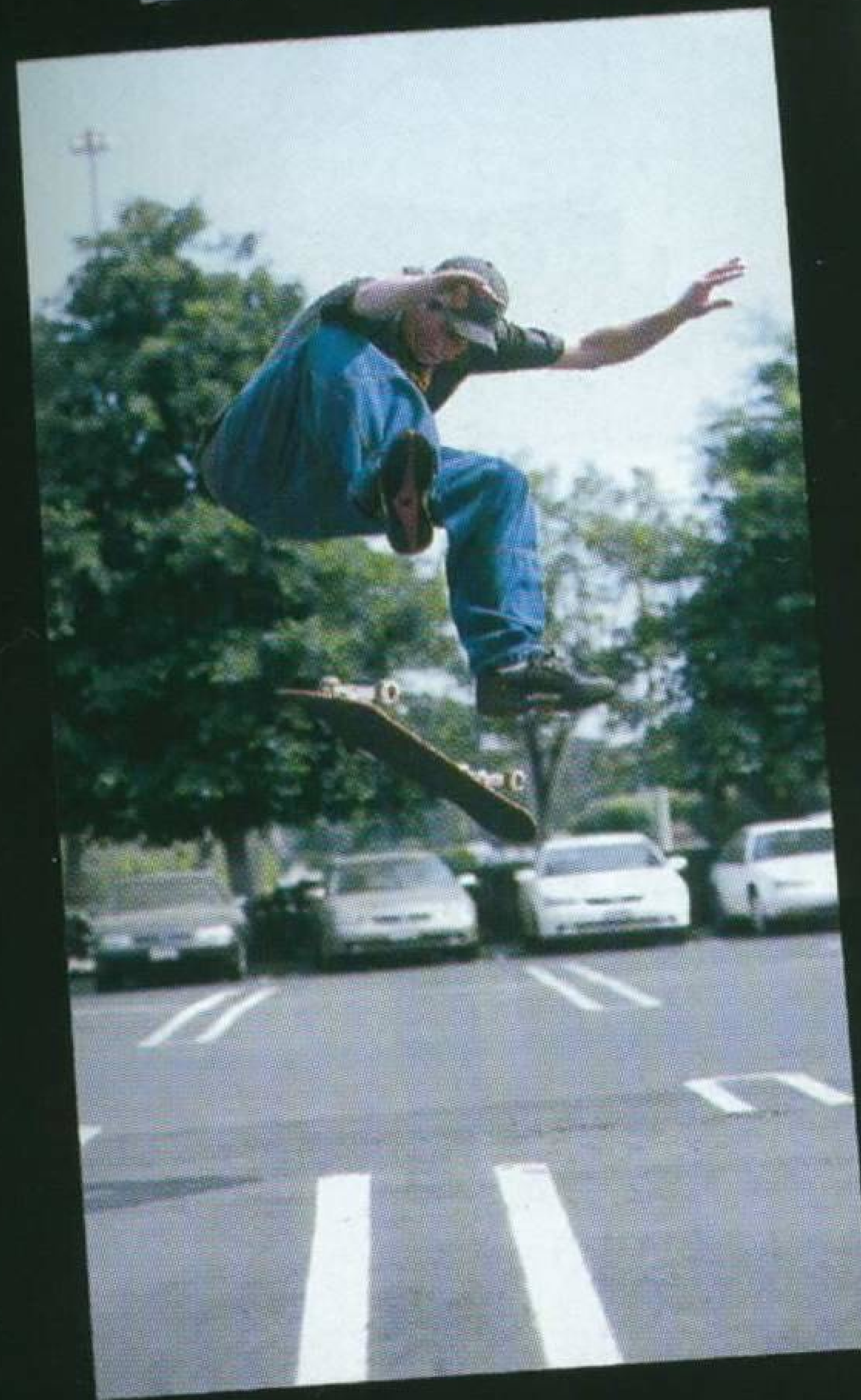
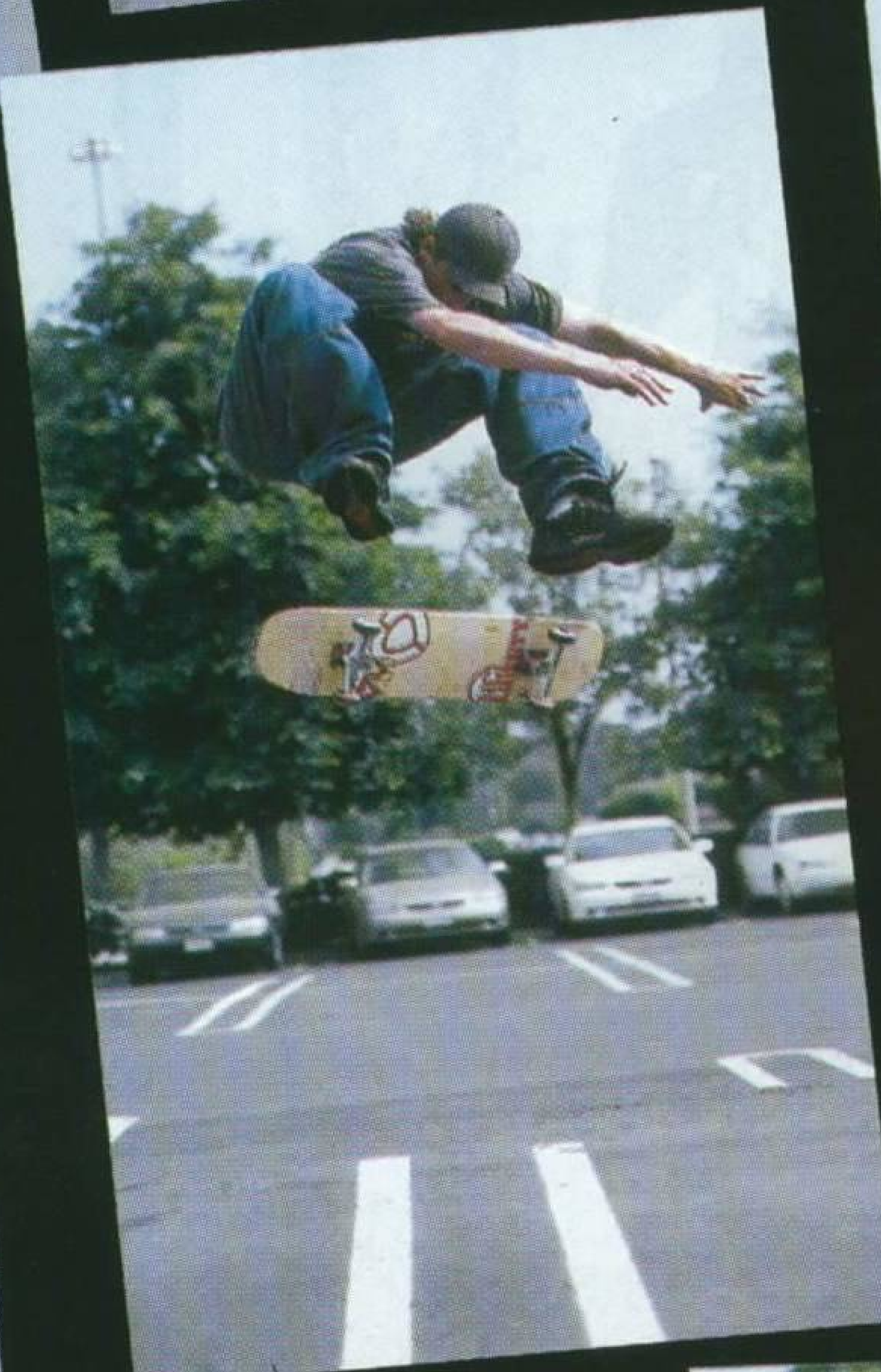


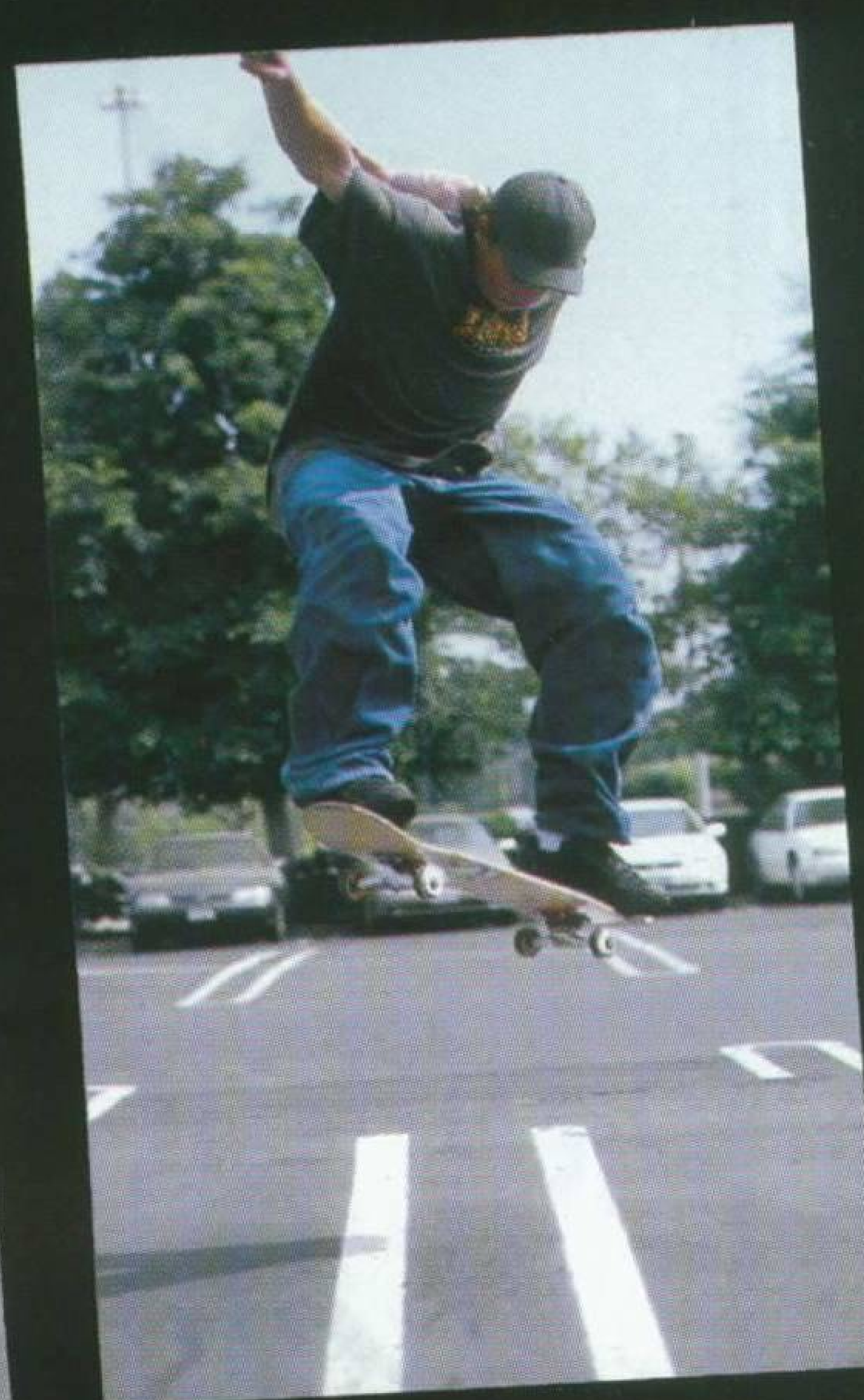
Piotr Kiełczewski - fot. Jacek Barcz

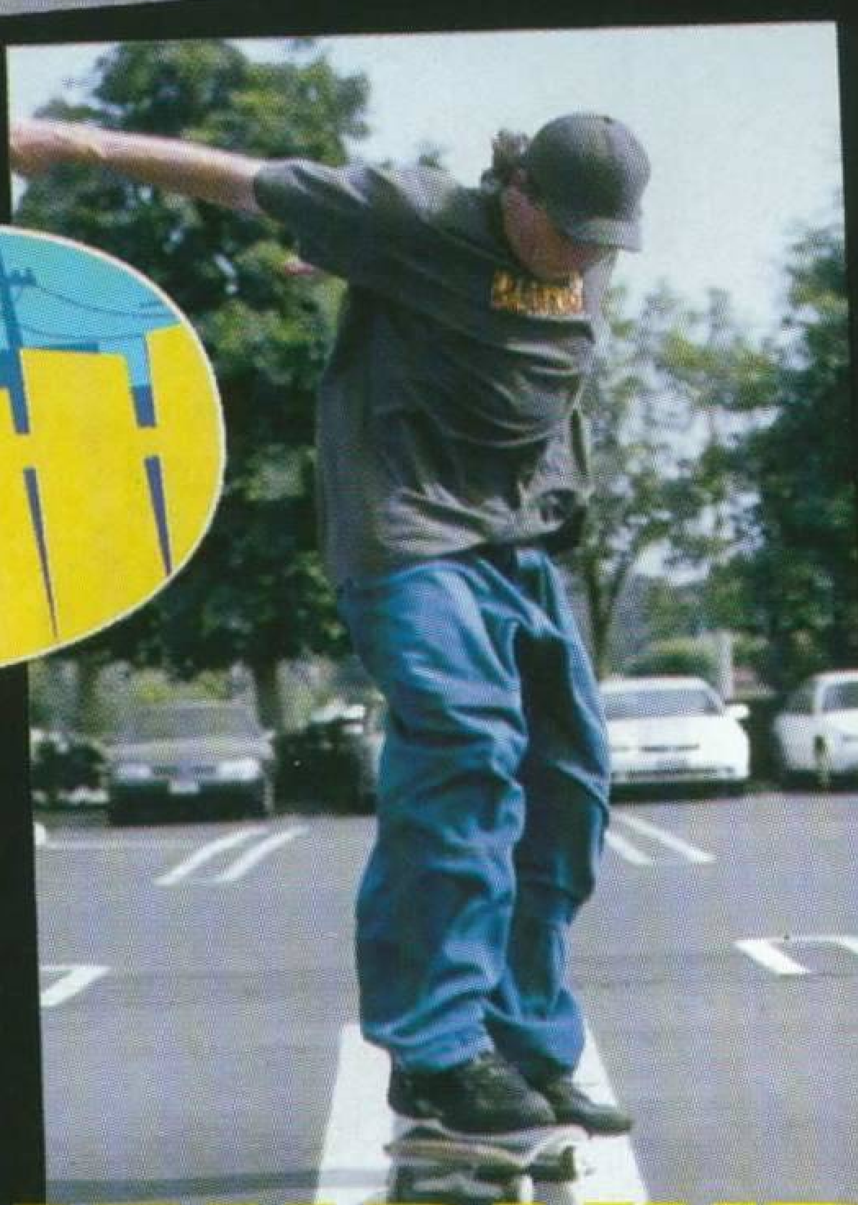
SYSTEM
SYSTEM DYSTRYBUCJA, ŁODZ 90-562, UL. ŁĄKOWA 7/9
TEL/FAX: (42) 637 0084, www.systemskate.pl

James craig
blind skateboards

SEQUENCE: TRINH







ice cream man 2 pro deck
• 31 3/8 x 7 1/2 •
• popsickles construction •
• monster mold •
• stiffglue™ lamination •

WWW.BLINDREAPER.COM

james craig. heelflip shifty.

©BLIND420666247

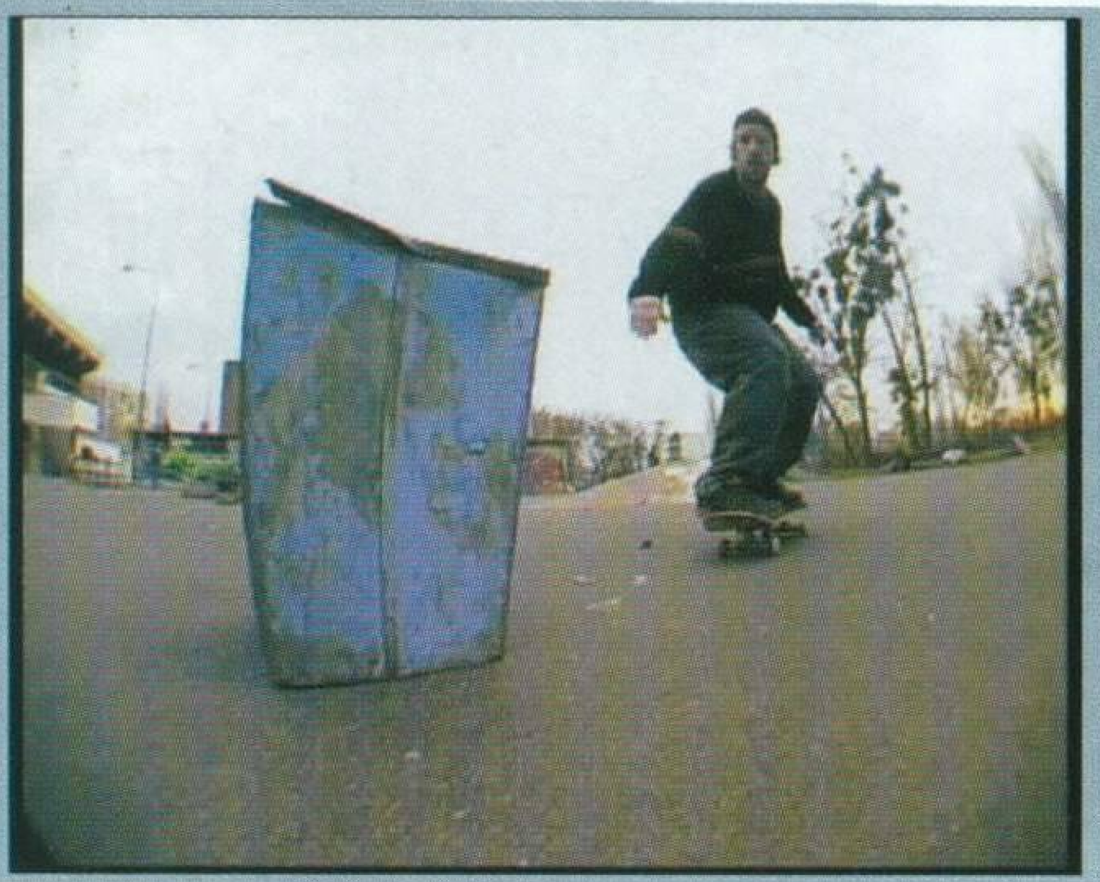
ollie frontside

[pokazuje Michał Krawczyk]

szkoła deski

W poprzednim numerze staraliśmy się nauczyć Was ollie i 50-50 grind. Mamy nadzieję, że teraz robicie te podstawowe triki za pierwszym razem, nawet zbudzeni o 3 nad ranem. Nadszedł czas na kolejne żmudne nauki, Przyjrzyjcie się jak wykonuje się ollie frontside 180, oraz na następnej stronie ollie noseslide. DO ROBOTY!

Ollie frontside jest to jeden z podstawowych i najstarszych trików na deskorolce. Polega on na podskoczeniu i obróceniu się w powietrzu wraz z deską o 180 stopni w lewą (regular) bądź prawą (goofy) stronę. Jest to bardzo przydatne do zabawy w "betonowej dżungli". Można za jego pomocą skakać z murków, schodów, przez studzienki kanalizacyjne, jest on również bardzo przydatny do wykonywania innych tricków takich jak między innymi noseslide, tailslide oraz boardslide. Trik ten należy do takich których się nie powinno się zapominieć i zawsze przynoszą pełną 100% satysfakcję.



1. Najedź z odpowiednią prędkością do przeszkody, z ustawionymi nogami do ollie. Spręż całe ciało do wyskoku, musi być ono delikatnie skręcone.



2. Frontside ollie zaczynasz zależnie od prędkości jaką obrałeś. Tak by w najwyższej fazie być idealnie nad przeszkodą.



3. Teraz kolej na ollie omawiane w pierwszym numerze z tą różnicą, że twoje ciało musi się zacząć lekko obracać w prawą (goofy) lub lewą (regular) stronę.



4. Przednią nogą ciągnij po papierze, jak to zwykle w ollie bywa.



5. I wyżej. I wyżej.



6. Aż do momentu w którym znajdziesz się nad przeszkodą.



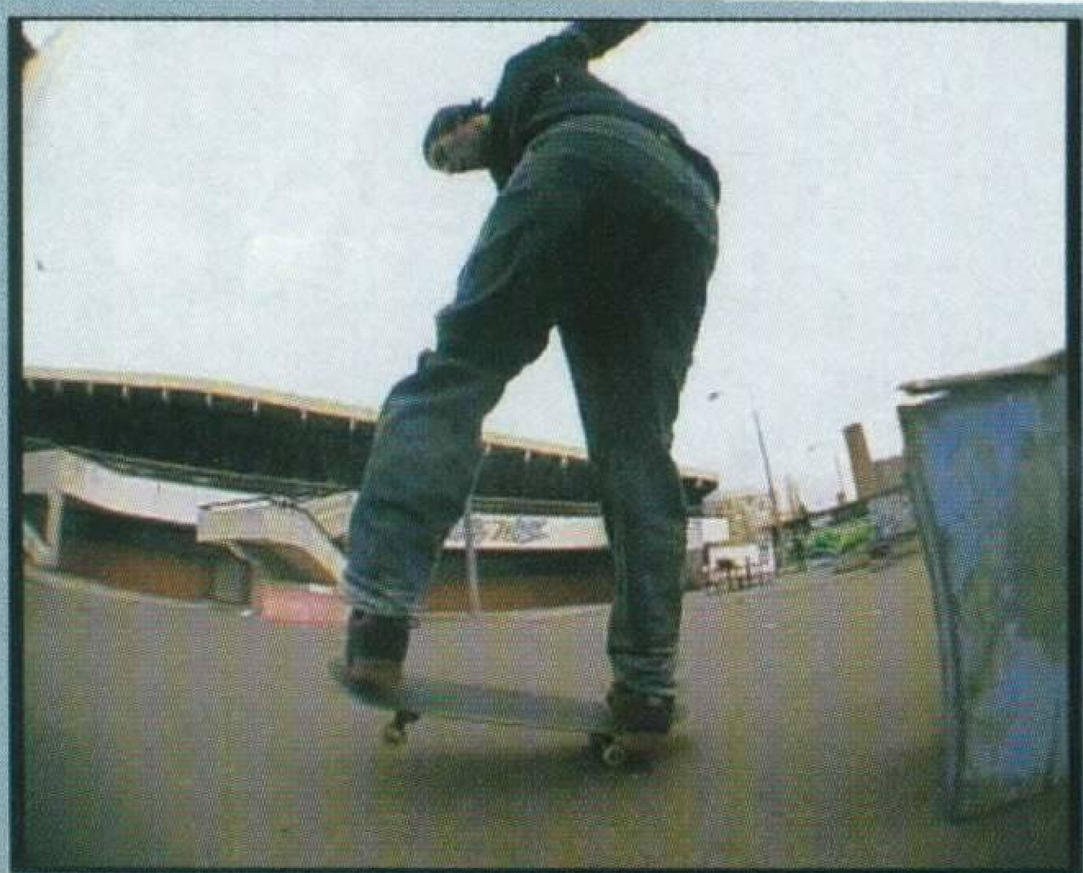
7. Teraz postaraj się nogą którą ciągniesz po papierze tak pokierować deskę by ta zrównała się z twoim lekko obróconym ciałem.



8. W tak wyrównanej pozycji kontynuujesz lot.



9. Zaczynasz spadać (nie da się wiecznie latać). jest to ostatnia chwila by się odwrócić o całe 180 stopni.



10. Lądujesz, najlepiej jak zrobisz to obydwoma trakami, a czterema kółkami jednocześnie.



11. Otwartą dłonią prawej ręki, wskazujesz kierunek w którym masz zamiar odjechać. Nasz model pokazuje to idealnie.



12. I w najlepsze robisz to! Odjeżdżasz podniesiony na duchu, że nauczyłeś się nowego zajebistego triku.

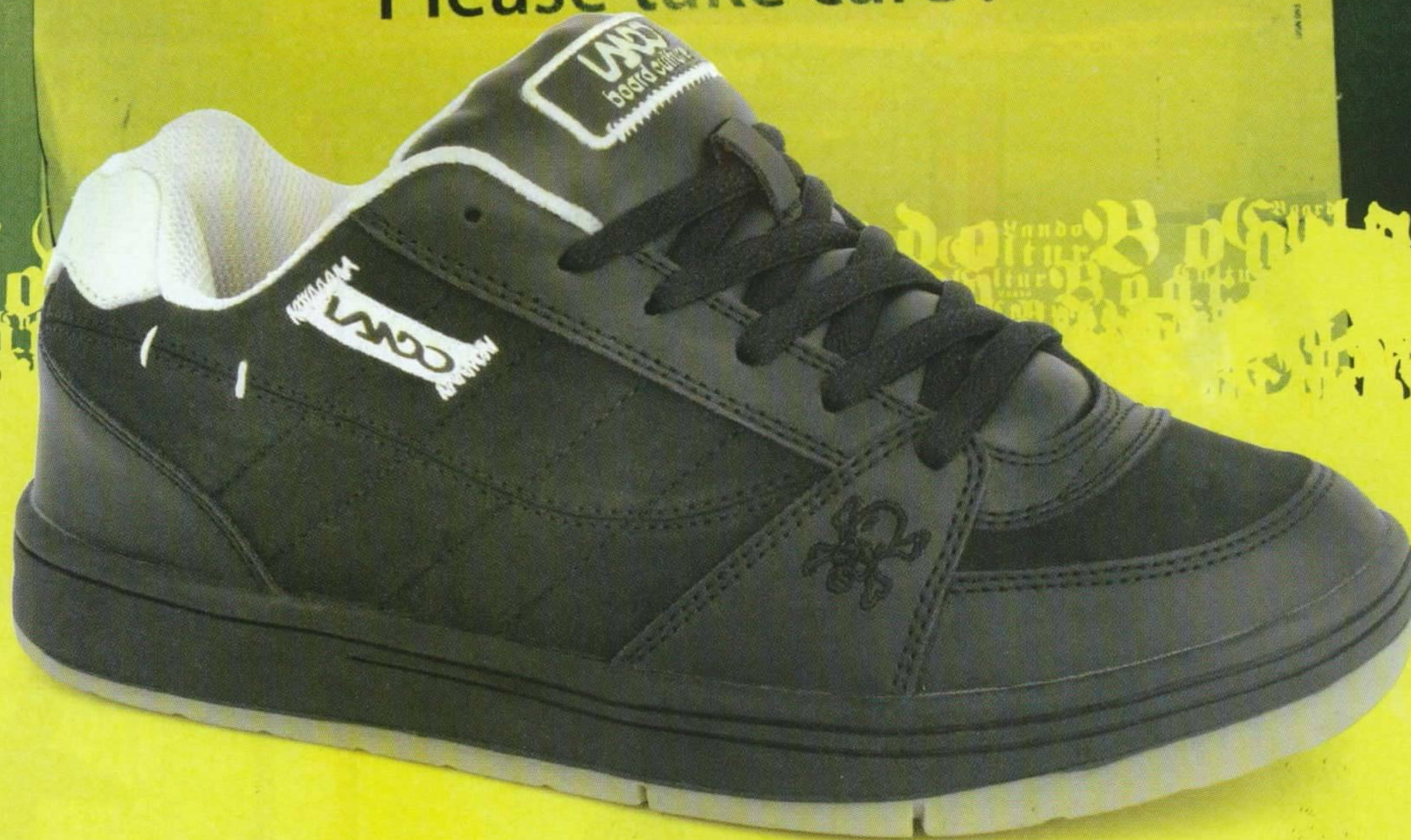
LANDO
since now!



Lando Board Culture

Uneven floor surface

Please take care !



SHOES DECKS SKIMBOARDS WEAR ACCESORIES

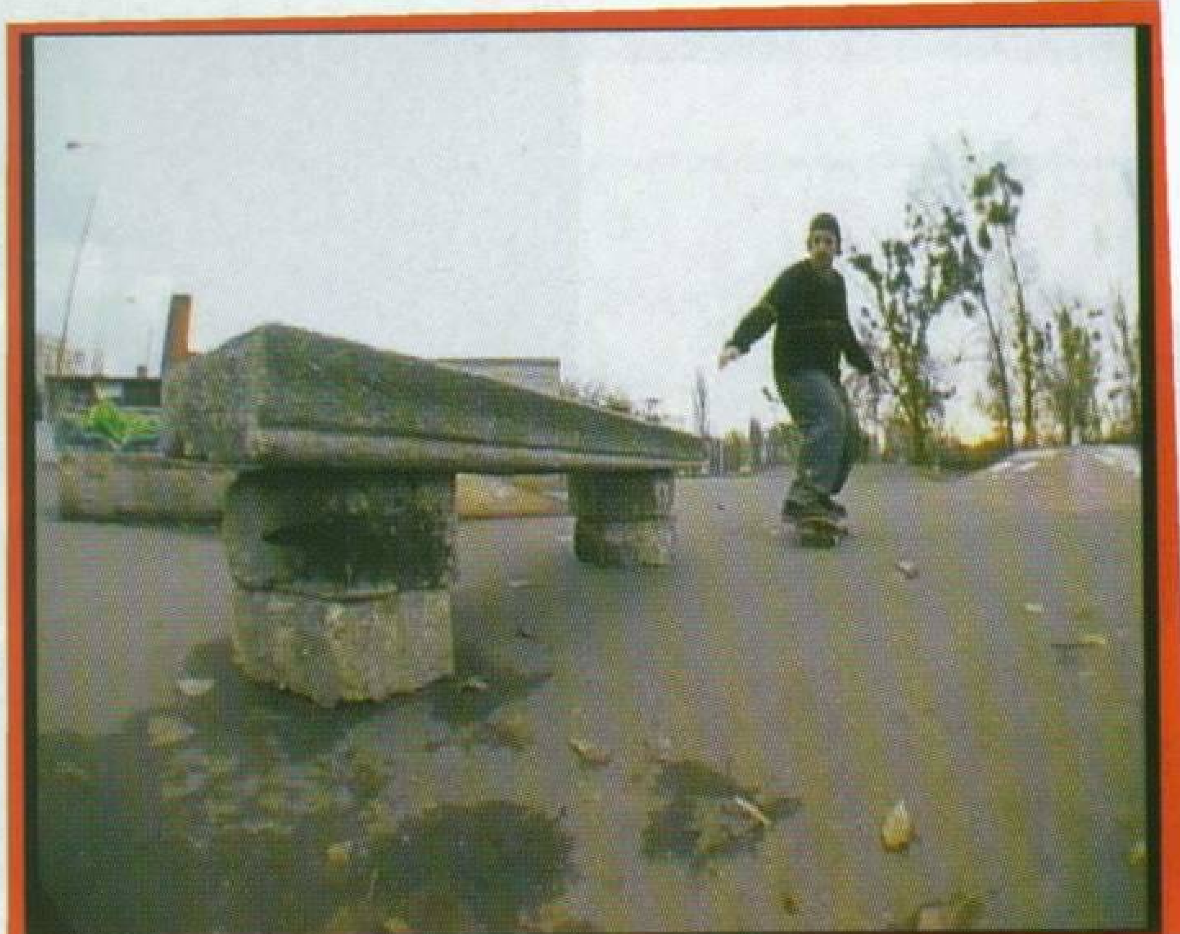
LANDO - BOARD CULTURE is dedicated to all anonymous board riders gaining day by day their board experience on their own level. Enjoy every session, rip hard and be your own idol.

landoculture.com / info@landoculture.com / +48 58 344 74 89

ollie noseslide

[pokazuje Michał Krawczyk]

Drodzy państwo, nadszedł czas nauki ważnego triku w życiu każdego skejtera. Tym trikiem jest noseslide. Po idealnym nauczeniu się frontside ollie, noseslide nie powinien przynosić żadnych problemów. Polega on na tak umiejętnym wskoczeniu na murek tak by spaść na niego nosem i możliwie najdłużej się ślizgnąć.



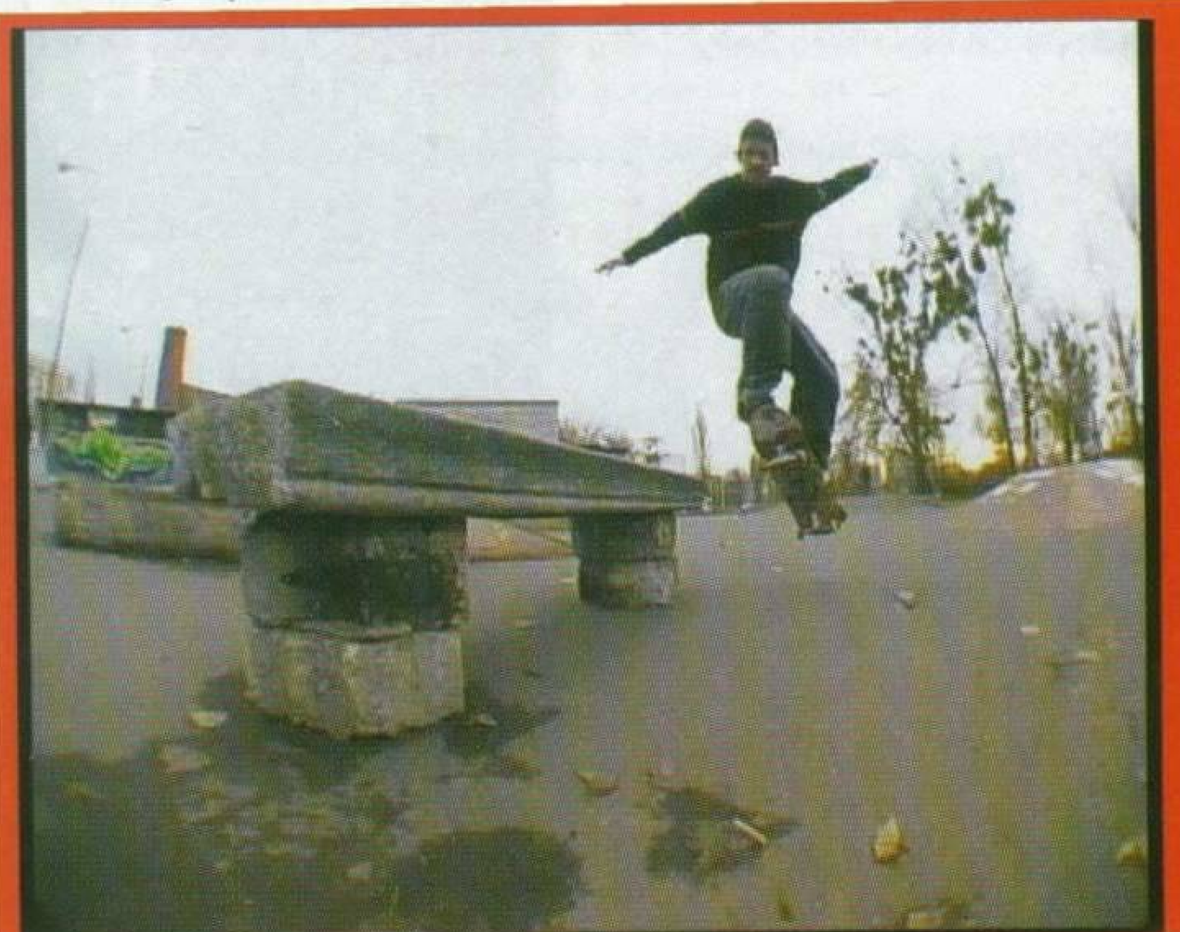
1. Nabierz prędkości. Najedź do murka równolegle, bądź pod malutkim kątem.



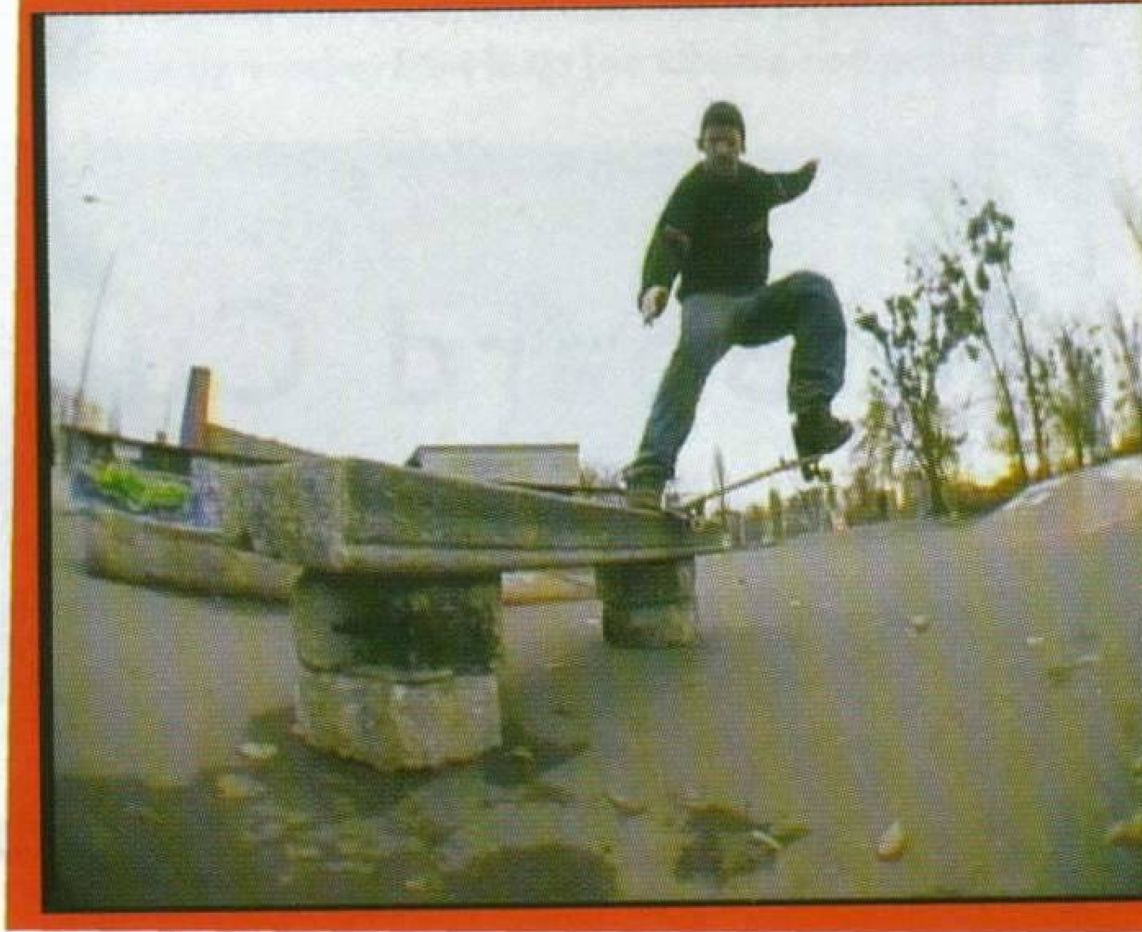
2. Zaczynasz w zależności jak długi chcesz wykonać noseslide.



3. Moment wybicia, robisz to tak samo jak przy omawianym na poprzedniej stronie ollie frontside.



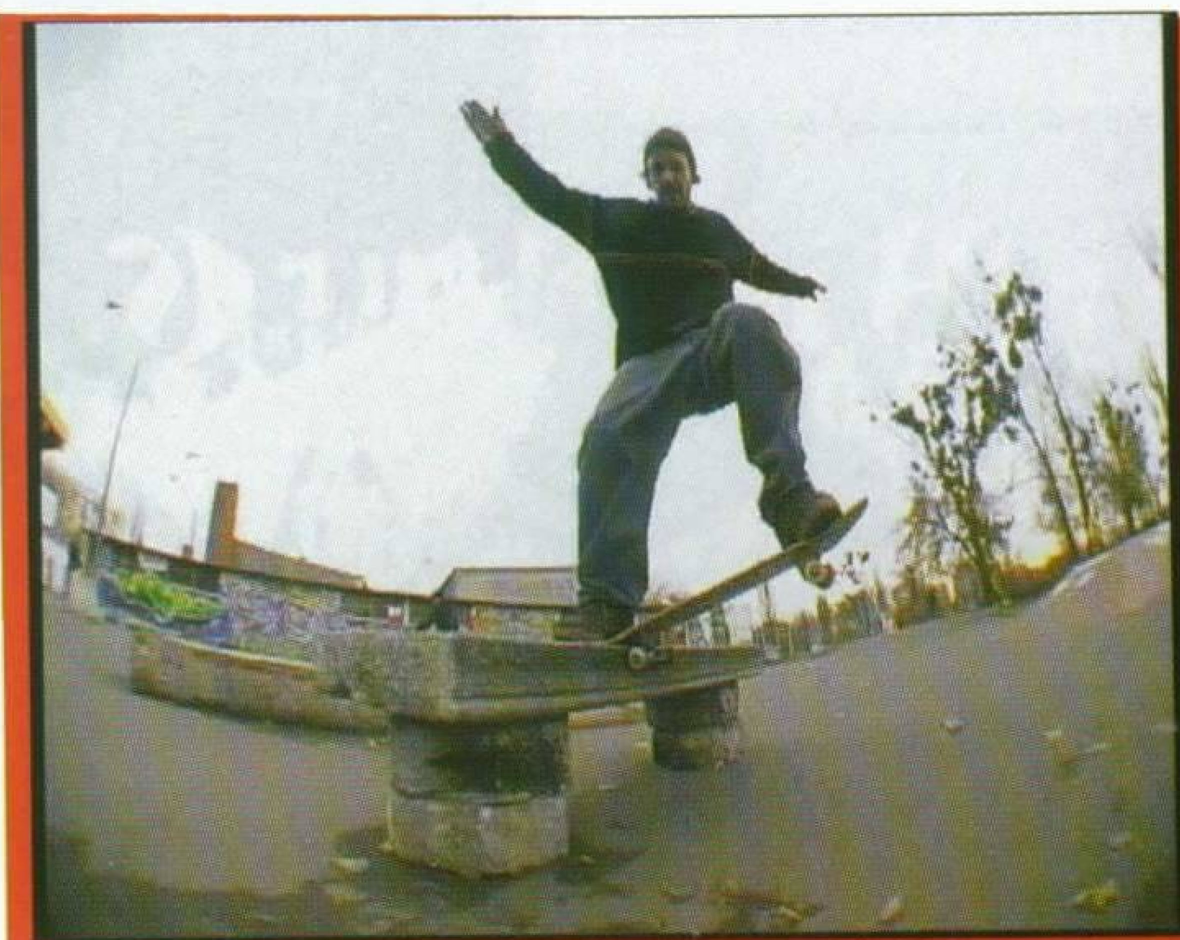
4. Gdy jesteś już w górze postaraj się nosem trafić na murek.



5. Moment zetknięcia nosa z murkiem musi być twoim ollie 90 stopni.



6. Środek ciężkości przenosisz na nose i zapierasz się ciałem, tak aby przezwyciężyć siły tarcia.



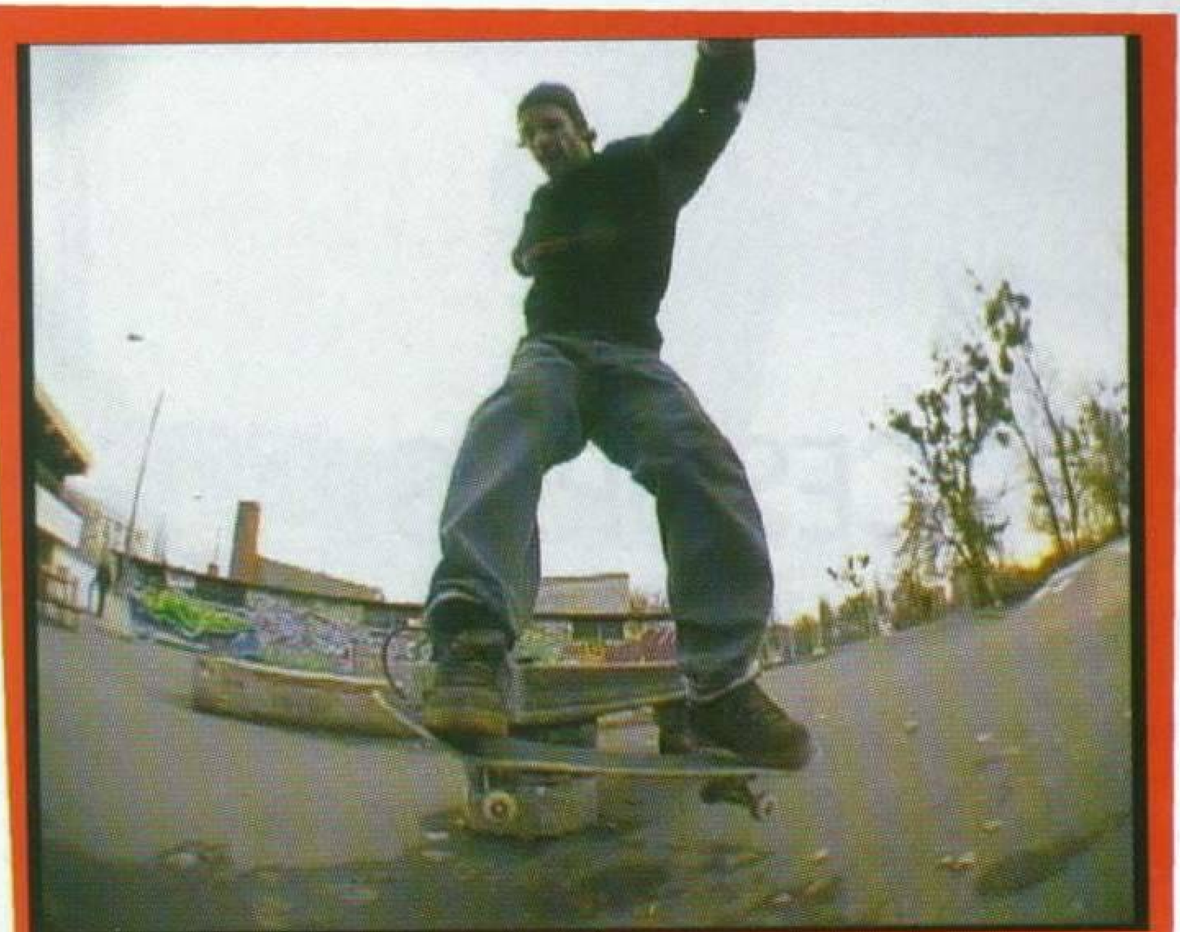
7. Ślizgasz się, oczywiście nie zapominając o wskazaniu kierunku jazdy otwartą dłonią prawej ręki, jak ma to w zwyczaju nasz model.



8. Dojeżdżasz do końca murka i przygotowujesz się do zejścia..



9. Wypchnij delikatnie nose do przodu.



10. Schodzisz obracając deskę z powrotem do kierunku jazdy.



11. Noseslide zdecydowanie lepiej wygląda gdy podczas jego wykonywania nie odrywasz nóg od deski.



12. Odjeżdżasz pełen luzu, jak to nasz prezenter ma w zwyczaju.



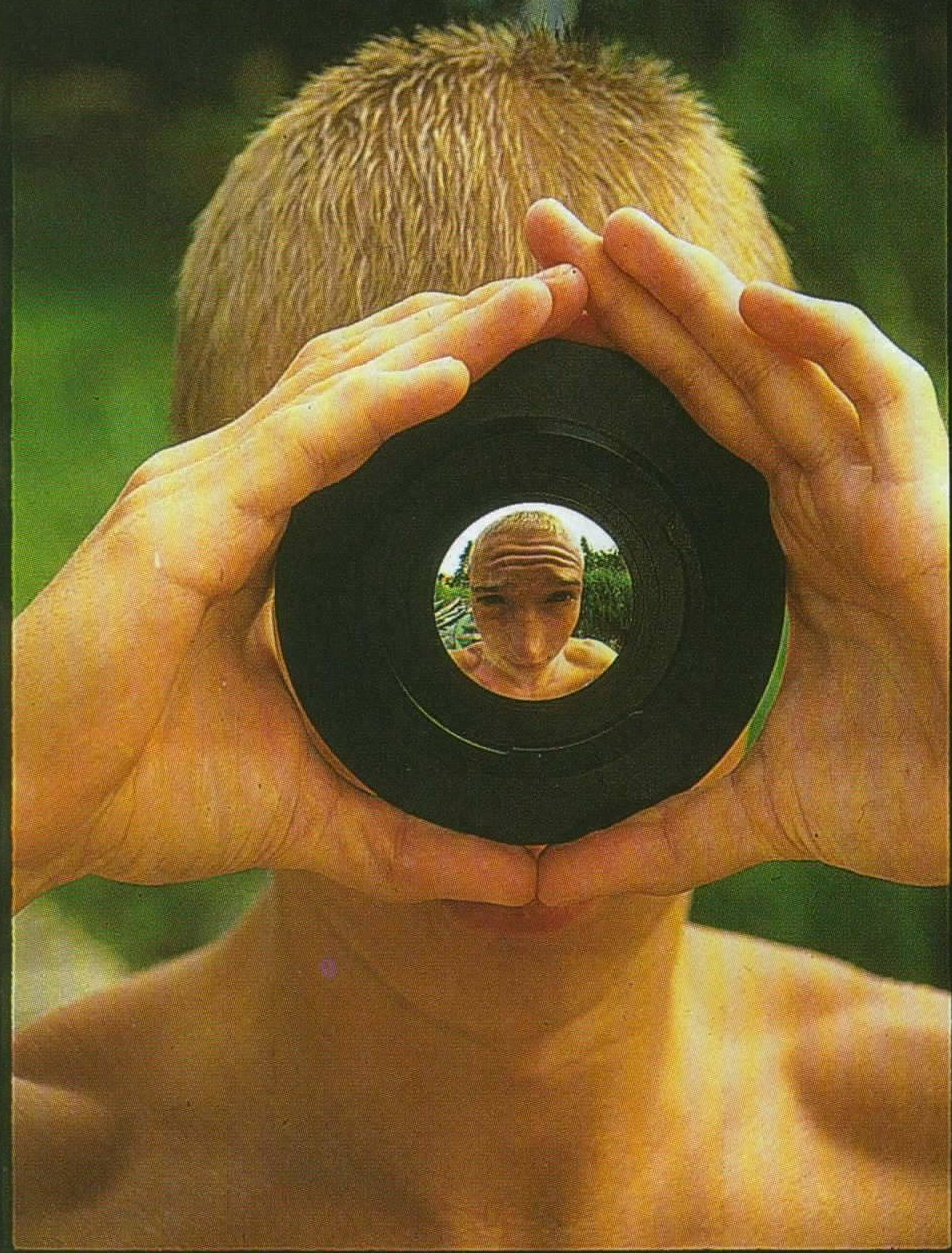
Kees
Frontboard handrail
photo:Sander de Bree

BROTHERHOOD
SKATEBOARDING
company

Team:
Kees
Kuba Baczkowski
Marcin Jakubowski
Boniek
Bartek Morawiec
Bartek Kotowicz

Info: tel. +48 0601417408 fax. +48 713213648 www.bhsk8.com

20 PYTAŃ



fot.skrobański

tomek kotrych

1 Twój najlepszy trik:

- Ciężko tak wybrać jeden i powiedzieć, że to ten najlepszy, a poza tym to takie chwalenie albo upokarzanie się. He he.

2 Twój najgorszy upadek:

- Praga 2002, uderzyłem sobie deską w piszczel i miałem olbrzymiego krwiaka, którego później chirurgicznie usunięto, niezbyt miło to wspominam, nie mogłem jeździć przez to pod Stalinem i przez następny miesiąc, nienawidzę takich akcji.

3 Twoja najlepsza gadka do dziewczyny na podryw:

- Elo blondyna chcesz mieć syna? Nie to żarty, jakbym znał taką gadkę to już dawno śmigałbym z jakąś Shakirką w Barcelonie.

4 Twoja najgorsza gadka do dziewczyny na podryw:

- No cześć, co tam u ciebie? Aha nic... no dobra, to na razie heheheh.

5 Twoja najlepsza miejscówka:

- Pier 7, Love Park ale tam niestety nie byłem, z tych co widziałem na żywca to Barcelona City, gdziekolwiek w Barcelonie: Macba Paralell, Sants, kocham te miejscówy, a poza tym: Majdan, Stalin, Paderewa, Berci (ale podobno są tam już skatestopersy)

6 Twoja najgorsza miejscówka:

- Na tylu beznadziejnych miejscówach jeździłem, że aż naprawdę nie wiem którą wybrać. Nie lubię miejscówek na których nie mam w ogóle zajawy jeździć, a akurat wszyscy chcieli pojechać z jakiegoś powodu.

7 Twoja złota myśl:

- Ciesz się życiem, bo któregoś dnia idąc rano do sklepu, może cię przejechać jakiś pijany głupek i zakońc twój żywot w tak beznadziejny sposób, często o tym myślę, nie wiem czy o takie coś chodziło?

8 Twoja najgłupsza myśl:

- Patrz wyżej. Zawsze jak mówię to Bartkowi Zielińskiemu, to mówi, że to głupie myślenie, więc jak widzic moja złota myśl okazała się jednocześnie najgłupszą myślą, a co, stać mnie.

9 Twoje największe marzenie:

- Stać się nożem i pojeździć na Pier7, z Welshem i JB, Gilletem, i jezdzić dla Aesthetics HOLLA.

10 Twój największy koszmar:

- Największym koszmarem jest myśl, że moje marzenie jakim jest właśnie pojeździć na Pier 7, może się n spełnić.

11 Twoje najlepsze wakacje:

- Wypoczynkowe to Egipt, a deskorolkowe to wyjazd do Barcelony, Paryża, Kijowa. Każdy wyjazd opróc tego z 2002 jest kozackim wyjazdem deskorolkowym czyt. wakacyjnym.

12 Twoje najgorsze wakacje:

- Wyjazd do Pragi rok temu. Już wiecie dlaczego, elo.

13 Twój najlepszy zakup:

- Moja pierwsza deska, a ostatnio może nie zakup ale wymianka, dwie koszuleczki na nówkę sztuk Aesthetics Kevin Taylor lalalalal, normalnie aż teraz się jaram, Proca.

14 Twój najgorszy zakup:

- Traki GrinKing, miałem kiedyś dwa komplety i połamały się we wszelkie możliwe sposoby, nie kupujcie ty traków, Venture S.A. najlepsze, Też się łamią podstawki, ale zjawa najważniejsza.

15 Twoje największe osiągniecie:

- Zdałem szkołę średnią, nie wiem, głupie pytanie, albo ja jestem za głupi, nie lubię tego słowa "osiągnięcie"

16 Twoje największe niepowodzenie:

- Matura i wiza do USA rzecz jasna.

17 Twoja najlepsza impreza:

- Oj pamiętam, córeczka się urodziła ziomkowi i było picie do rana, Paula!!!!! SZC ekipa na zawsze!!!

18 Twoja najgorsza impreza:

- Nie wiem co to był za klub, chyba przestrzeń Grafenberga czy coś takiego, normalnie bieda max śmierdziało wszędzie oponami, a może to nie był klub?

19 Twoja najbardziej szczera wypowiedz:

- Lubię oglądać "Info", naprawdę fajna gazeta jak i Video.

20 Twoja największa ściema:

- Patrz wyżej. Holla.

Mega Sklep internetowy

andegrand.pl

AL. Wojska Polskiego 49, Szczecin

globe



GAILEA MOMOLU

The Motto black / charcoal
switch crooked grind
Gailea Momolu



globeshoes.com

ALTEX
Tel: (061) 816 34 00 Fax: (061) 816 34 08
Email: piotr.altex@wp.pl

ZAJAWKA

zajawka [α:]

Zajawka to podstawowy fundament kultury skateboardingu, który wyróżnia deskorolkę spośród innych sportów. Jest to niezbędny czynnik w życiu każdego skatera, zapewniający harmonię i równowagę, wobec ciągłych obowiązków i powinności w poza deskorolkowej sferze naszego egzystowania. Bez zajawki nieustanna ewolucja, tak uwielbianej przez nas dziedziny, byłaby niemożliwa, a nieustający apetyt na doskonalenie naszych możliwości, nie byłby tak wielki. Potraktowanie skatowej przygody z zajawką, to bez wątpienia gwarancja sukcesu. I nie chodzi mi tu o sukces w sensie zdobycia sławy czy sponsorów, ale o niczym nieskażoną, dobrą zabawę przy każdym odepchnięciu się, delektowanie się każdą chwilą spędzoną na desce. Innymi słowy zajawka to pasja, która dodaje kolorytu szarej codzienności i pozwala nam na obranie w życiu drogi zgodnej z naszymi upodobaniami. Mając to w pamięci przedstawiam Wam moją prywatną listę rzeczy, dla mnie najbardziej zajawkowych:

- Kilkugodzinne gry w skate'a z kolegami w letni wieczór.

- Wyjazdy deskorolkowe w doborowym składzie, w celu odwiedzenia znanych miejscówek lub eksploracji nieznanego terenu.

- Oczekiwanie na nowy film deskorolkowy z udziałem moich idoli i spekulacje na temat mogących pojawić się w nim trików.

- Oglądanie długo wyczekiwanego filmu po raz pierwszy (najlepiej z kimś kto ekscytuje się tym tak bardzo jak ja)

- Wakacje. To rzecz bardzo zajawkowa sama w sobie. Najlepiej w towarzystwie ziomków i pięknych pań, otoczony spotami (Sean Paul w głośnikach)

- E-maile od przyjaciół, z którymi dzielą mnie tysiące kilometrów (pozdrówki Wariat!)

- Nocna jazda samochodem bez celu (Mobb Deep w głośnikach)

- Samoloty. Wielu ludzi boi się latać, ale mi samolot kojarzy się naprawdę dobrze, bo wiąże się z podróżami, podróże zwykle z deskorolką.

- Patrzeć jak JB Gillet jeździ na żywo - zajawka największa z możliwych.

- Seriale takie jak Smallville potrafią być nawet zajawkowe:) podobnie jak filmy pokroju Clueless oglądam z zajawą.

- Zajawkowe są przedmieścia Paryża - La Haine to mój ulubiony film wszechczasów.

- Moment kiedy wychodzę z Empiku z nowym Transworldem w ręku, zdecydowanie należy do zajawkowych.

- Każdy nowo nauczony trik sprawia mi dużą frajdę, jak również odjechanie triku po wielu próbach i chwilach zwątpienia.

- New era, Elwood, Lacoste, Western Edition, Aesthetics to zdecydowanie rzeczy robione z zajawą.

- "Goldfish" według mnie to film o fajnym klimacie - wielu współczesnym produkcjom tego brakuje.

Lista ta mogła by być znacznie dłuższa, lecz chodzi mi jedynie o zarys rzeczy, które gwarantują dobrze spędzony czas. Rzeczy, które traktuję z pasją...



fot. skrobanski

mikołaj wrzecionkowski

DSK SKATESHOP
PERZYNA-SZYMANSKI-KOTRYCH



Liczysz się ty i deskorolka...

Kuba Perzyna

WARSZAWA UL. NOWOGRODZKA 6A TEL. 622-16-79 WWW.DSKSKATESHOP.COM

SWITCH CROOKS

TOMEK KOTRYCH

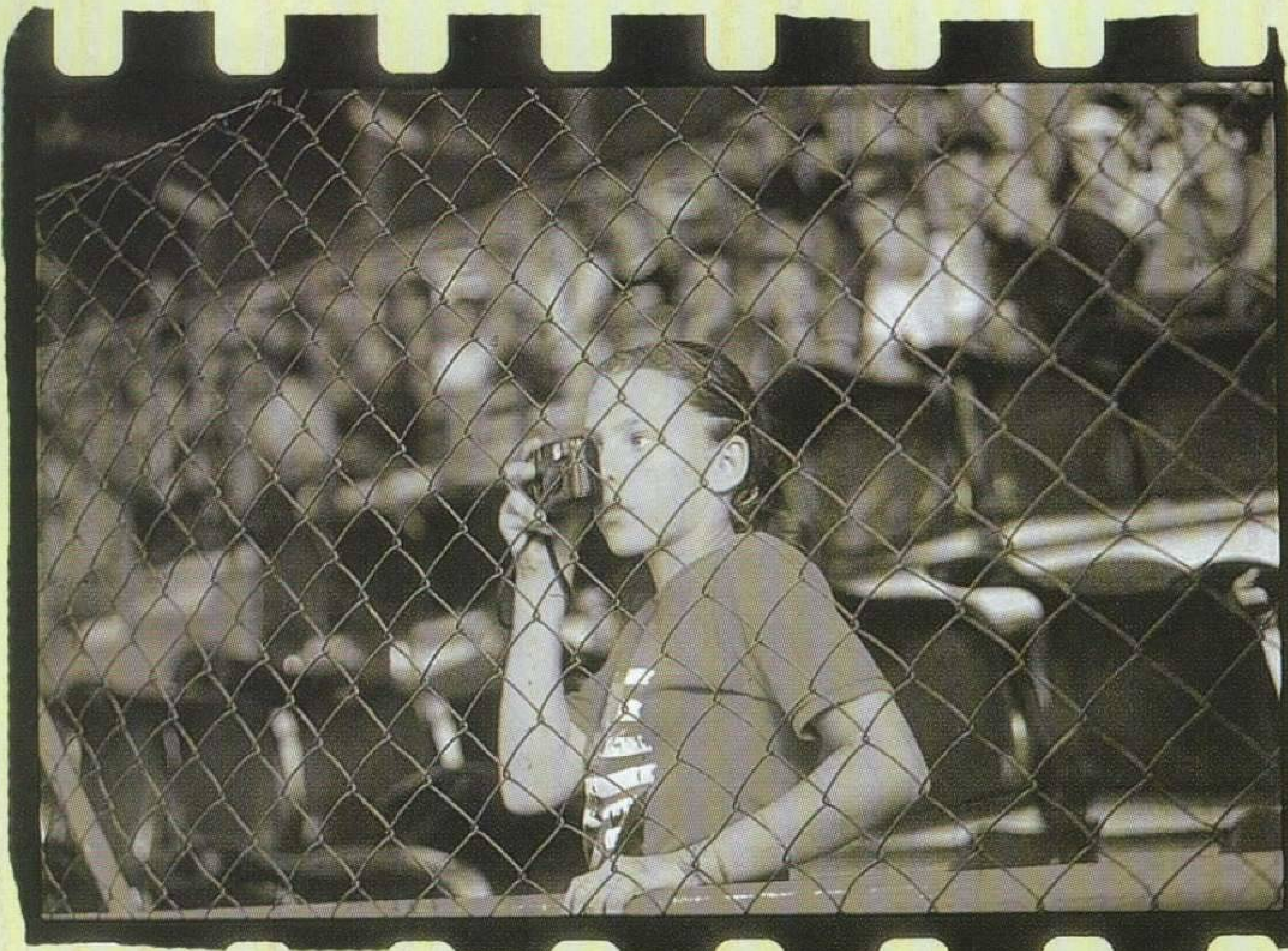


LAKAI LIMITED FOOTWEAR

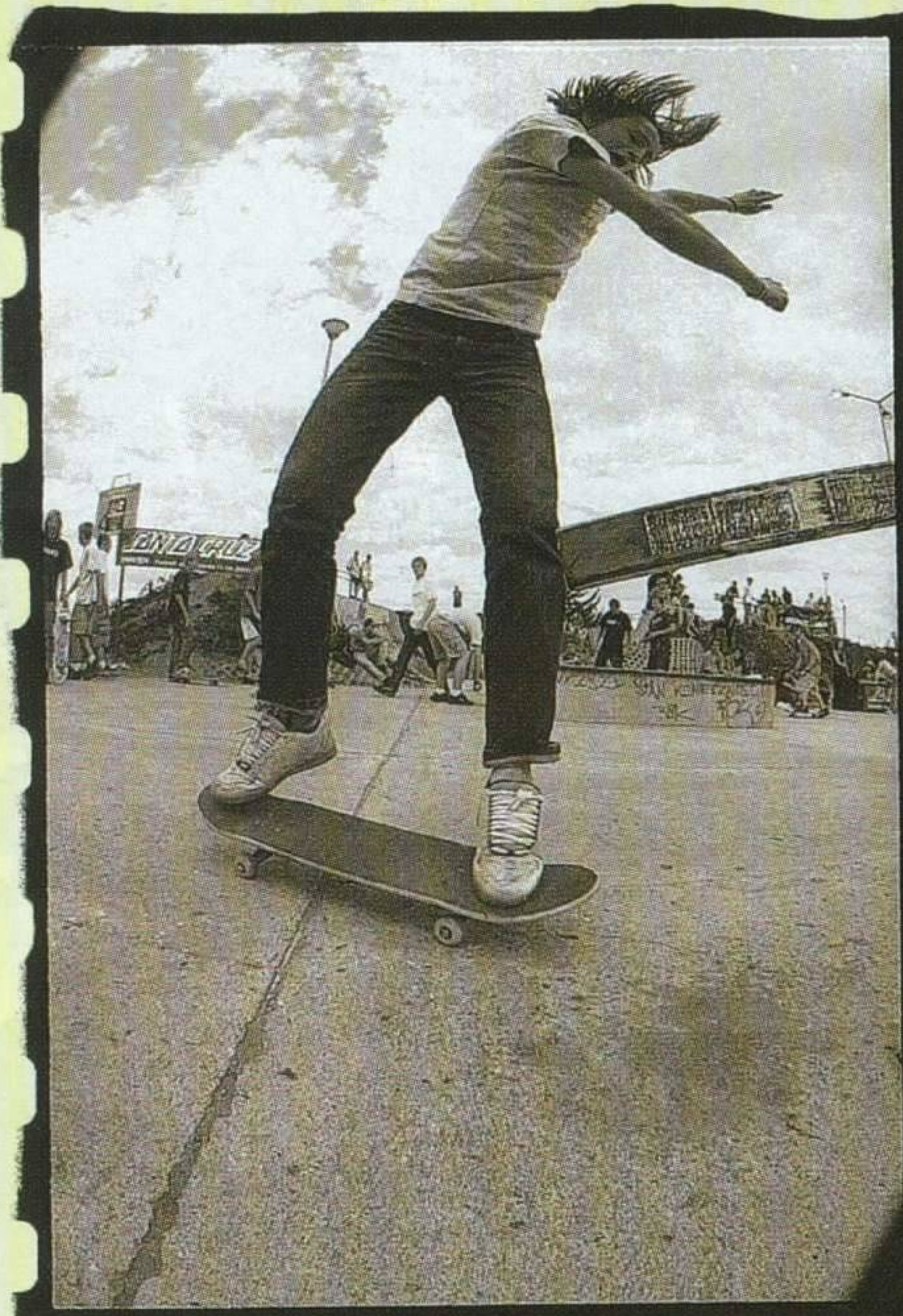
TEAM : TOMEK KOTRYCH BENJAMIN KOJŁO

DYSTRYBUCJA NA TERENIE POLSKI

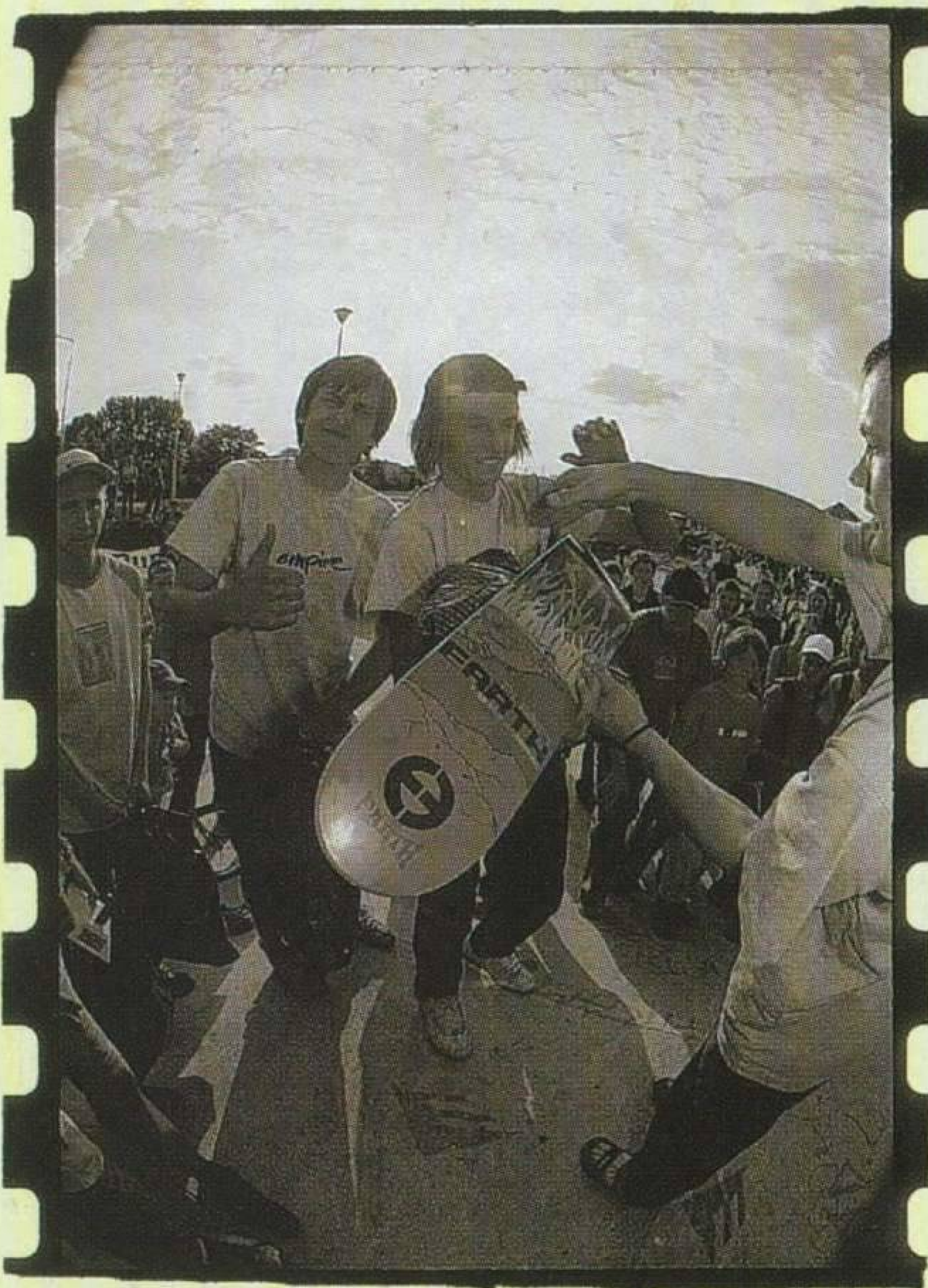




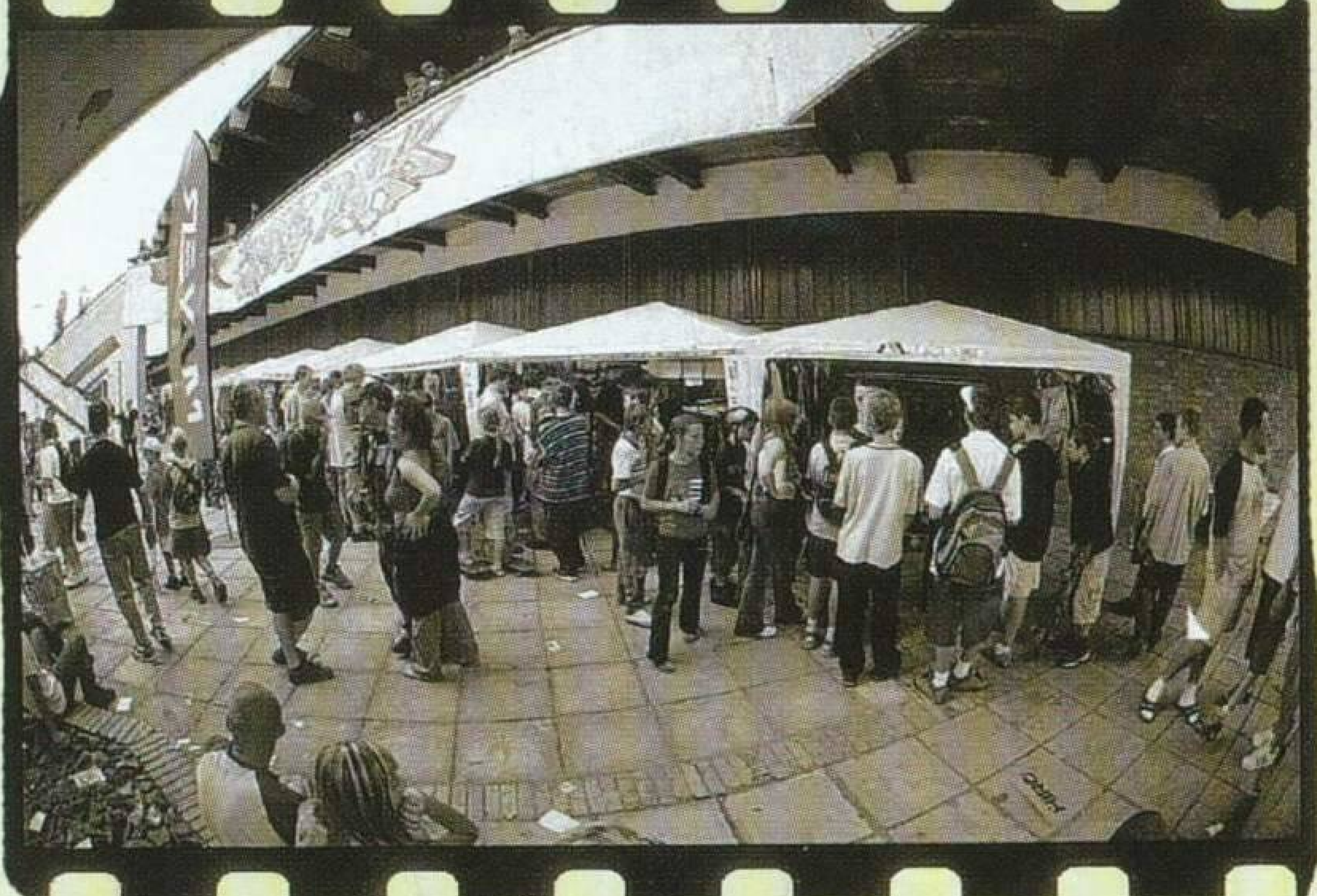


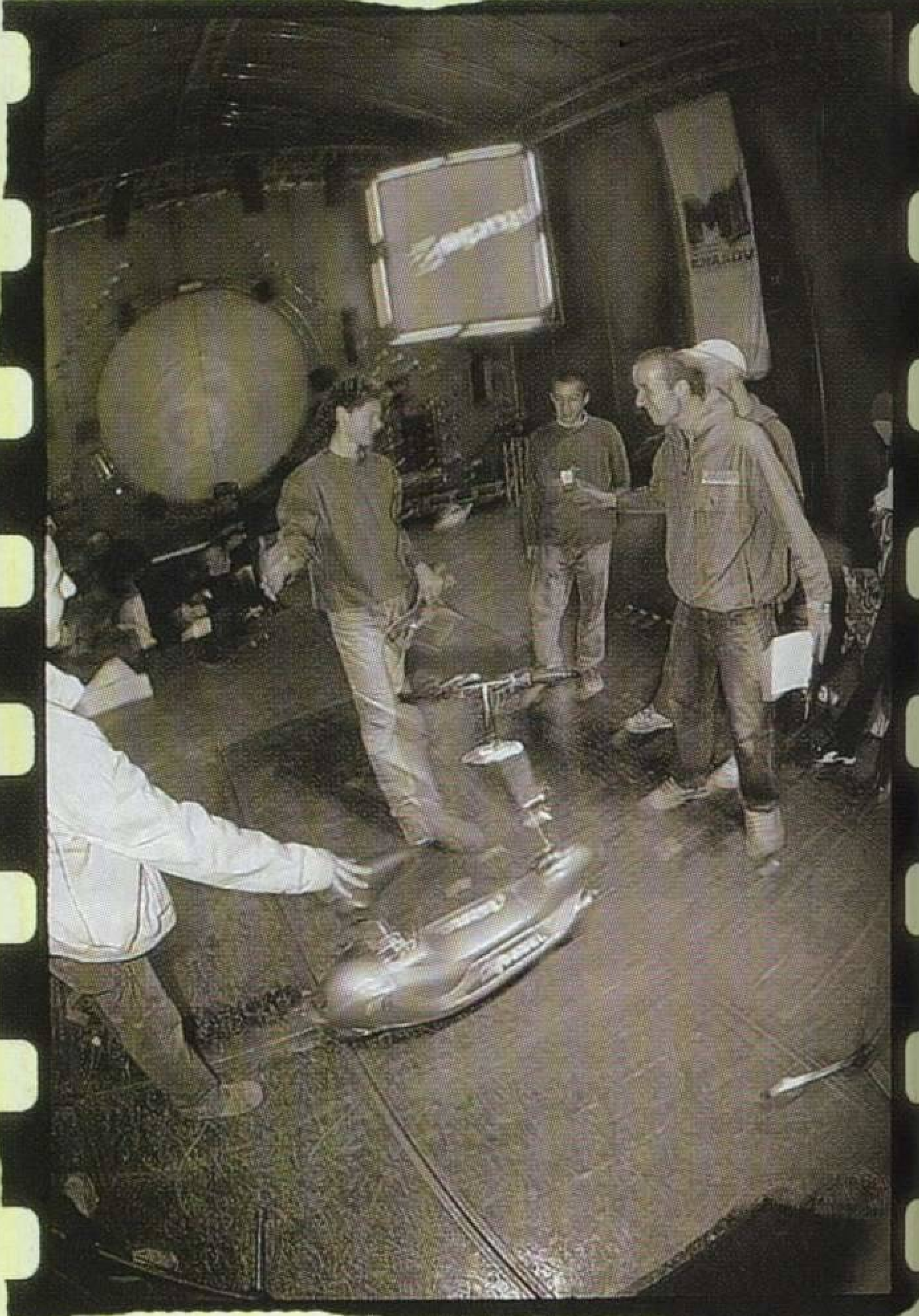


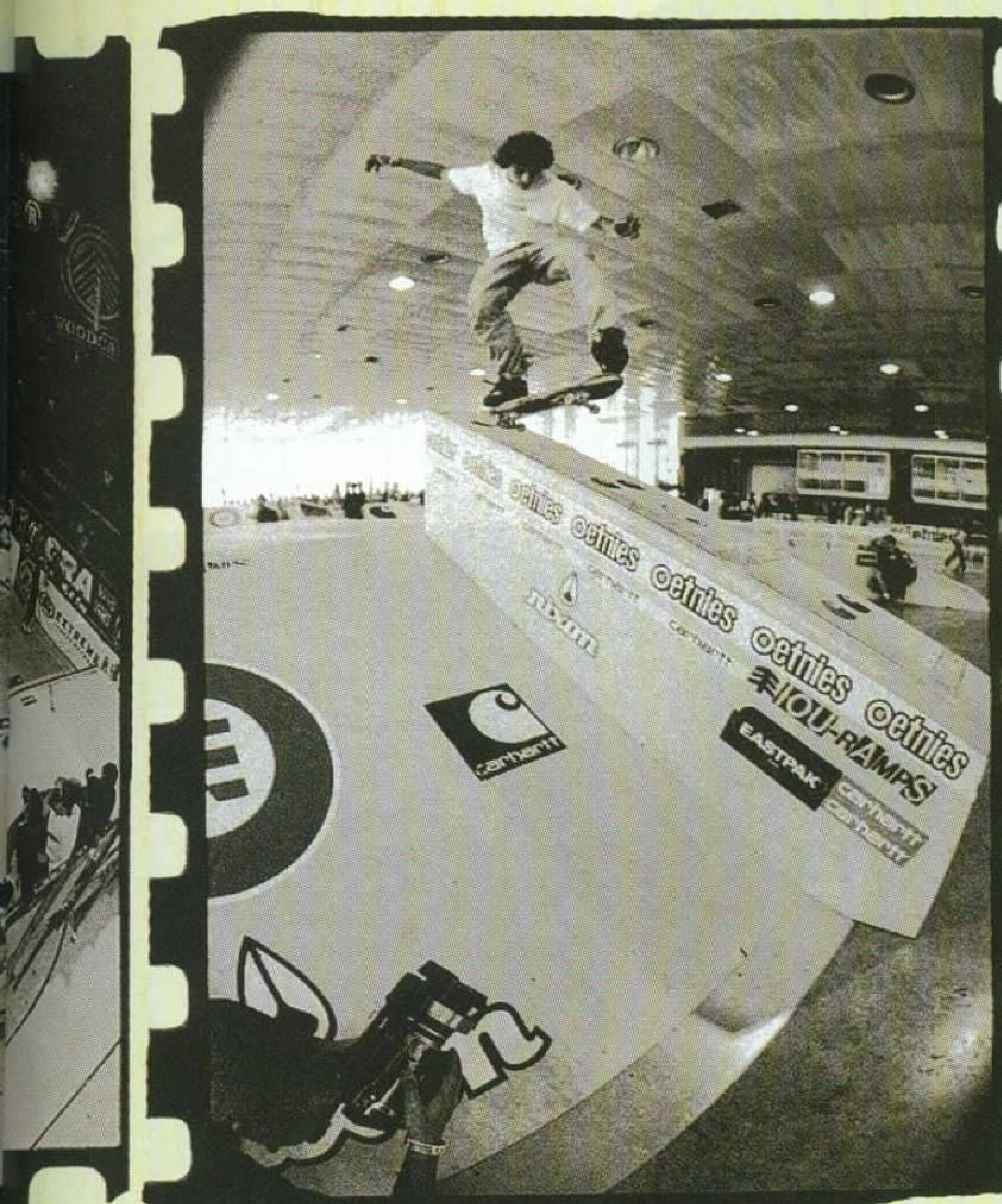


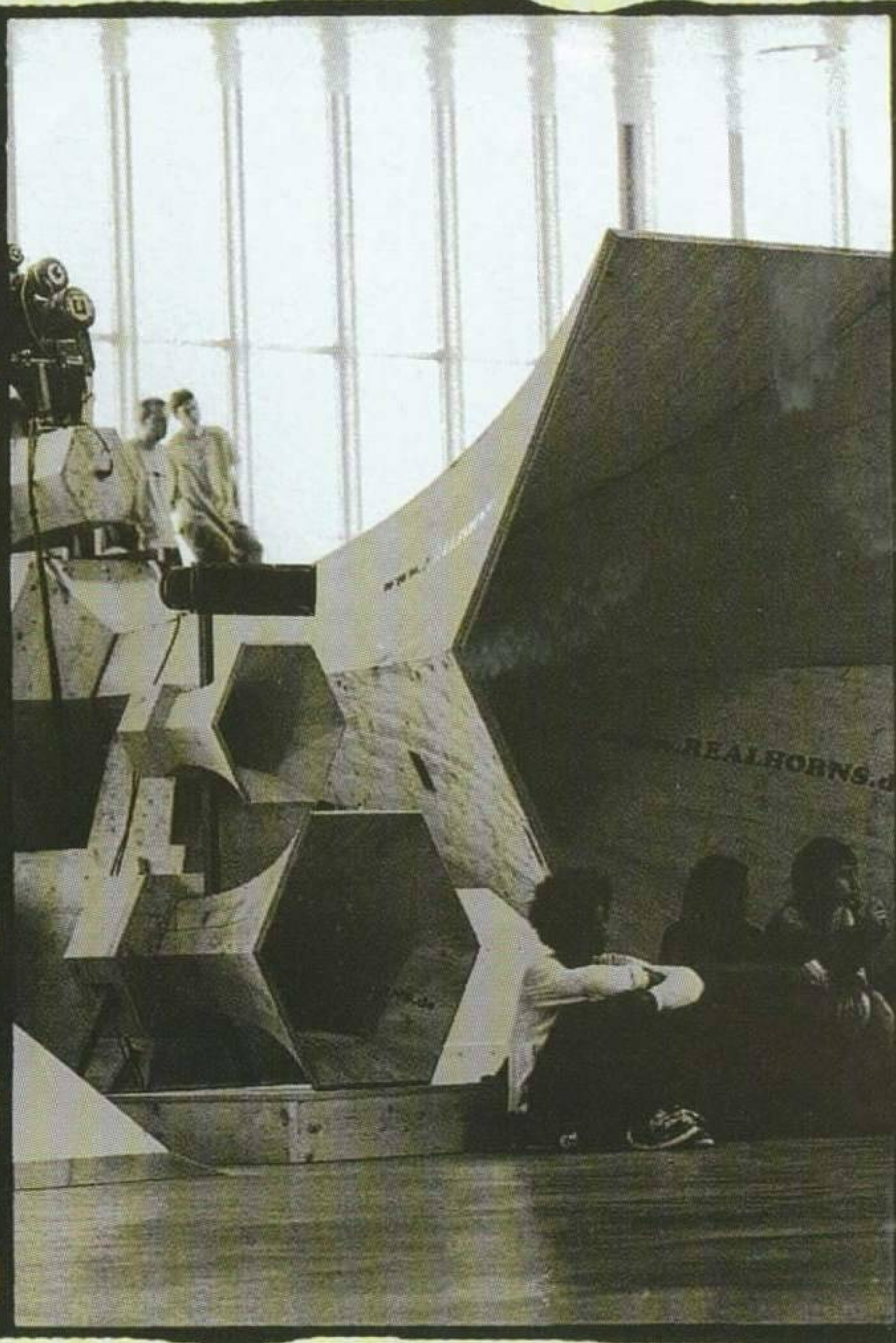
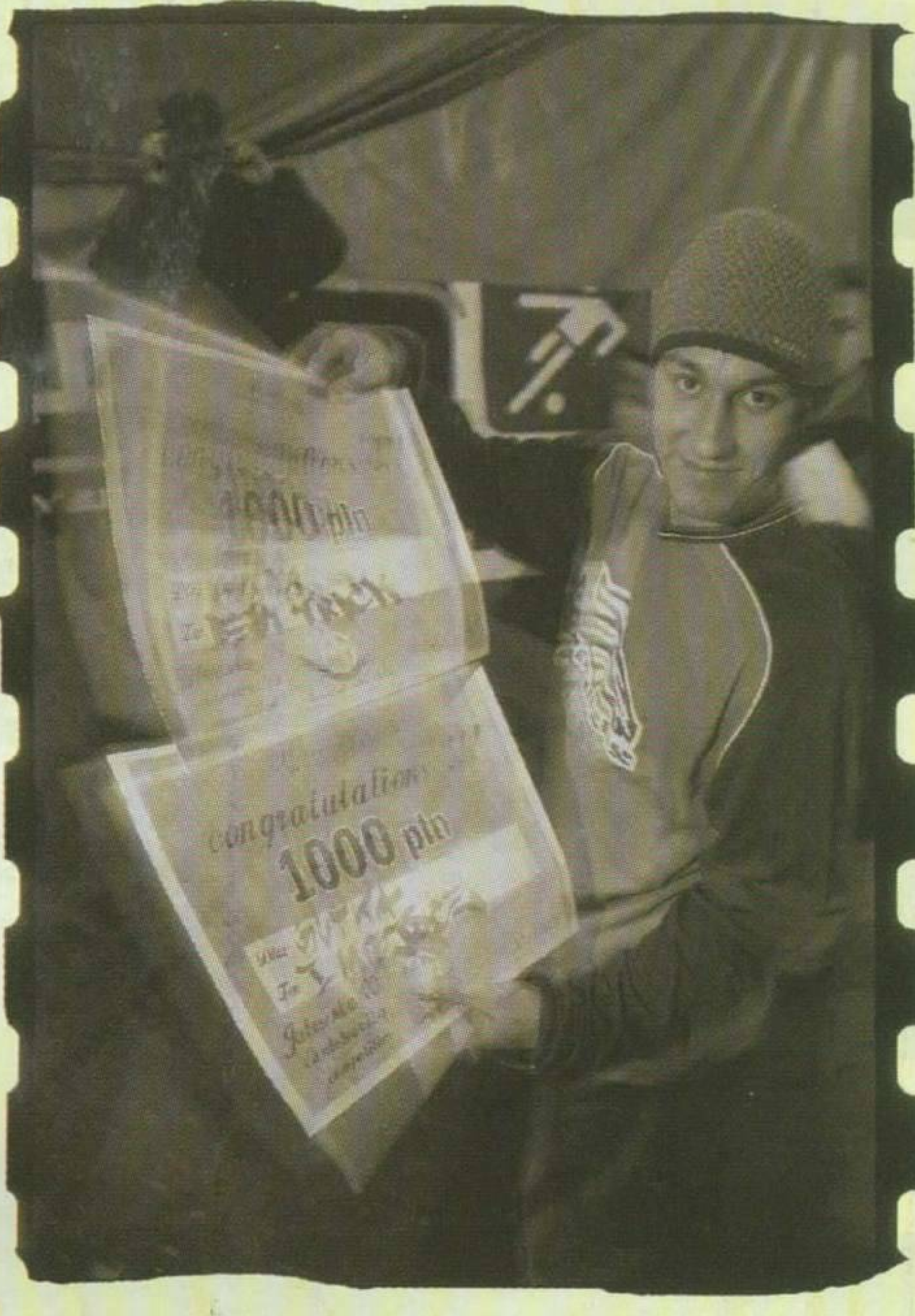


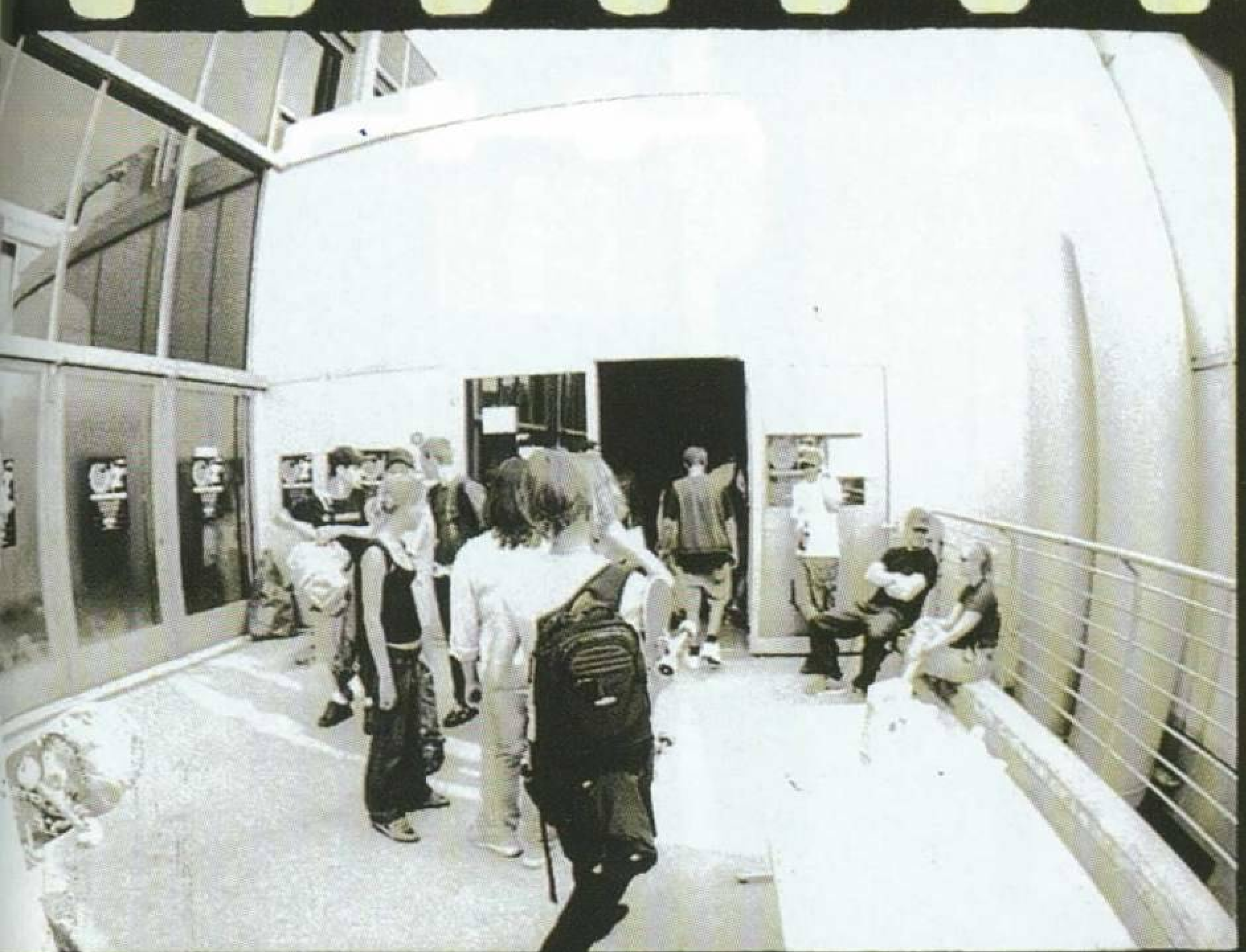
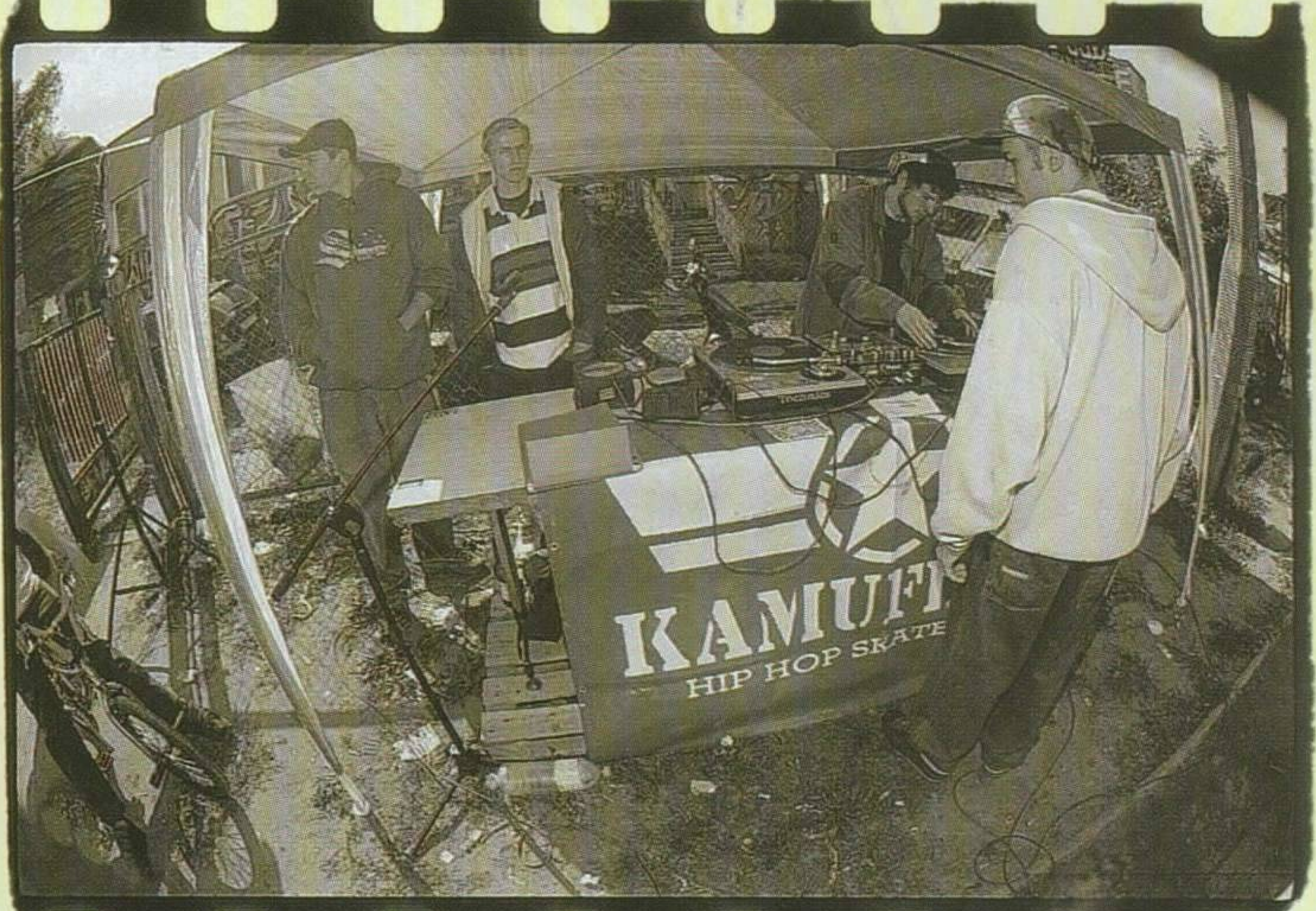


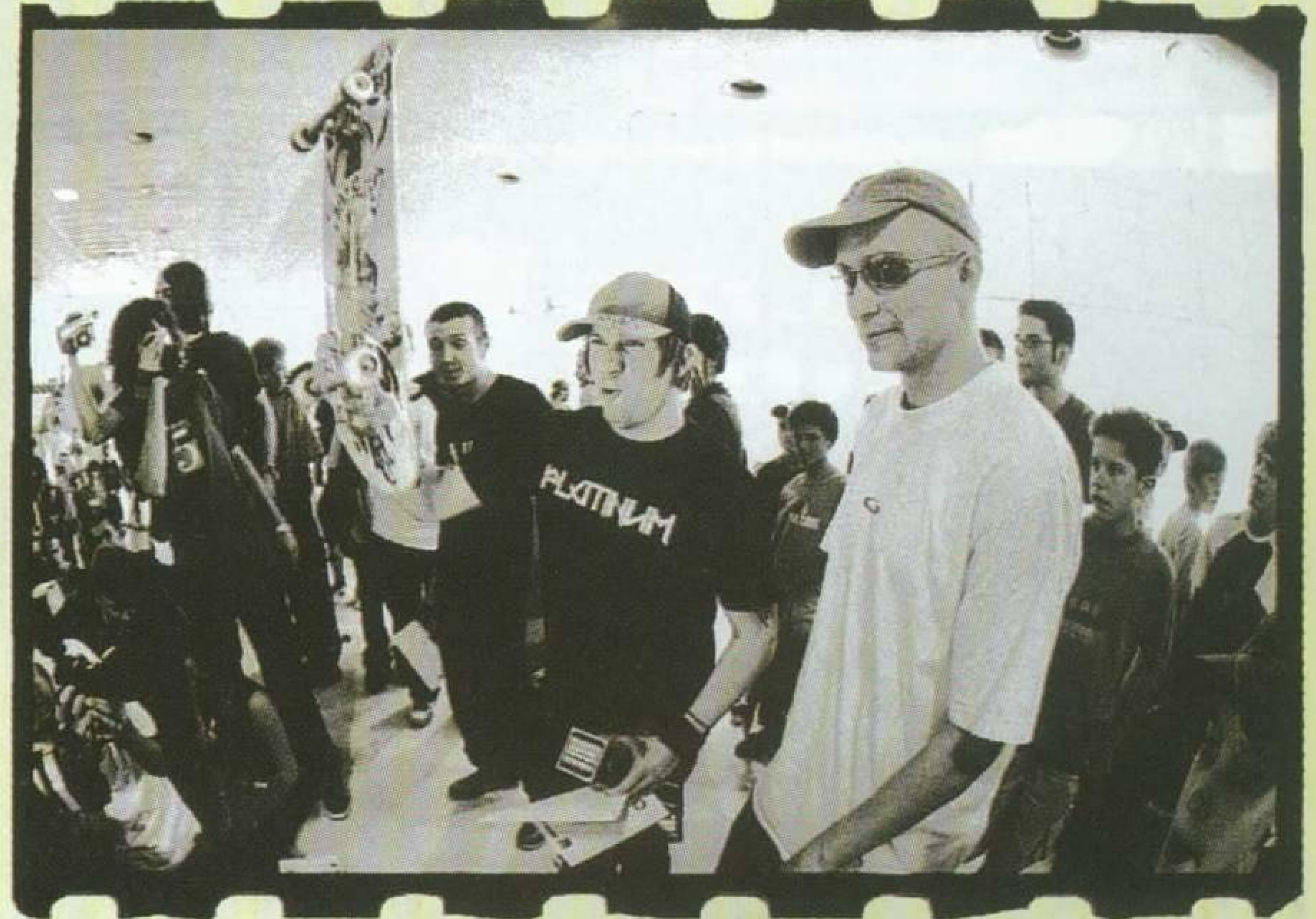








Zawody od zawsze wzbudzały w ludziach niezwykłe emocje. W sumie to dzięki właśnie tym emocjom, zawody od czasów starożytnych olimpiad greckich przetrwały aż do dziś. Człowiek uwielbia wszelką konfrontację z innymi by dowieść swoją wyższość. W deskorolce zawody to zupełnie co innego! Tu nie ma, a przynajmniej nie powinno być chorego współzawodnictwa. W zawodach deskorolkowych na pierwszym planie jest zawsze dobra zabawa, okazja do spotykania znajomych, wspólna jazda w skateparku a dopiero później sama konfrontacja umiejętności, której w sumie nie powinno być w ogóle. W numerze 02 przedstawiamy Wam imprezy jakie w 2003 roku odbyły się w naszym kraju. Jest również jedna z poza Polski, która nam bardzo przypadła do gustu. Nie są to oczywiście wszystkie, jednak te które zostały przez nas wybrane. Co w nich było takiego, że akurat zdobyły naszą sympatię? Zapraszam do lektury.

CONTEST PREVIEW (2003)

Sprytni Anglicy wykombinowali sobie, że śmietnik który w zasadzie służy do wyrzucania śmieci może posłużyć im do innych bardziej karkołomnych sztuczek. Na zdjęciu Carl Willson robiący frontside nosepick właśnie na śmietniku.
fot.Skóra





2nd Mentor Skateboarding Session -Toruń (27-29 czerwiec 2003)

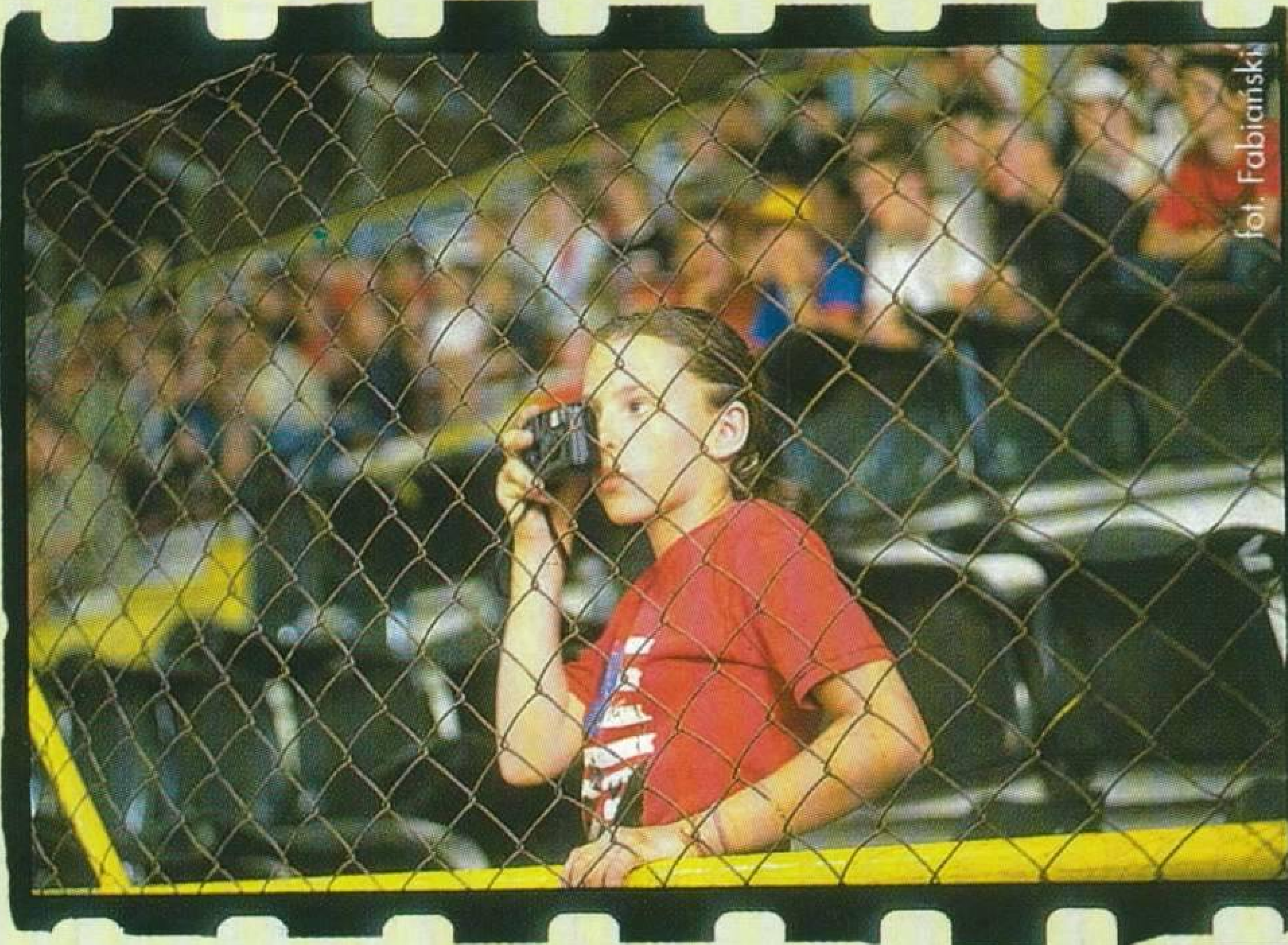

fot. Fabiański


fot. Skóra

Coś na początek

Mimo iż trzecia edycja zawodów w Toruniu już niedługo, to na pewno warto wrócić do wydarzeń z tej ostatniej. W szczególności, że pora roku raczej przykra dla polskich deskorolkarzy. Wiadomo zima. Snowboardziści się cieszą, a skejciki mają tylko Jutrzenkę w Ww-a, parkingi w Pzn. skate park w Białymstoku i parę undegrandowych spotów pod dachem. Trochę biednie, ale to gadka jak co roku, więc cicho. Nad drugimi zawodami w Toruniu pracowaliśmy przez cały rok. Wiedzieliśmy, że musimy zrobić coś naprawdę wielkiego, żeby nasza impreza odbywała się cyklicznie. Może nie wszyscy zdają sobie sprawę, ale 3 dniowe zawody na skalę międzynarodową to duuużoo pracy. Dlatego każdy ze sztabu (groźnie brzmi) miał swoje zadanie, które wchodziło w całość przedsięwzięcia. Mi przypadła chyba najprzyjemniejsza część zaprojektować i wykonać skatepark. Chyba marzenie każdego skejcika.

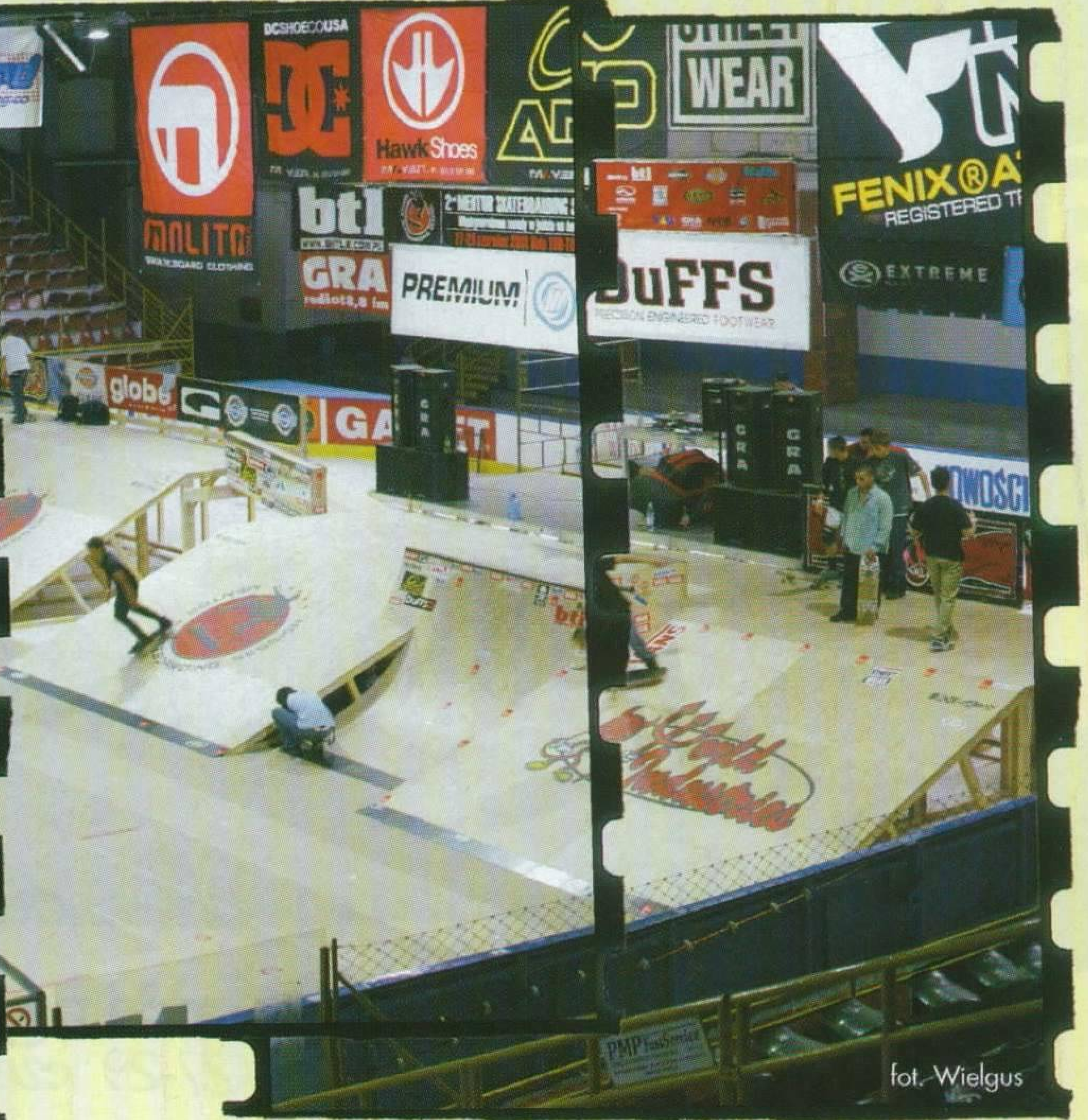

fot. Fabiański


fot. Fabiański



fot. Skóra



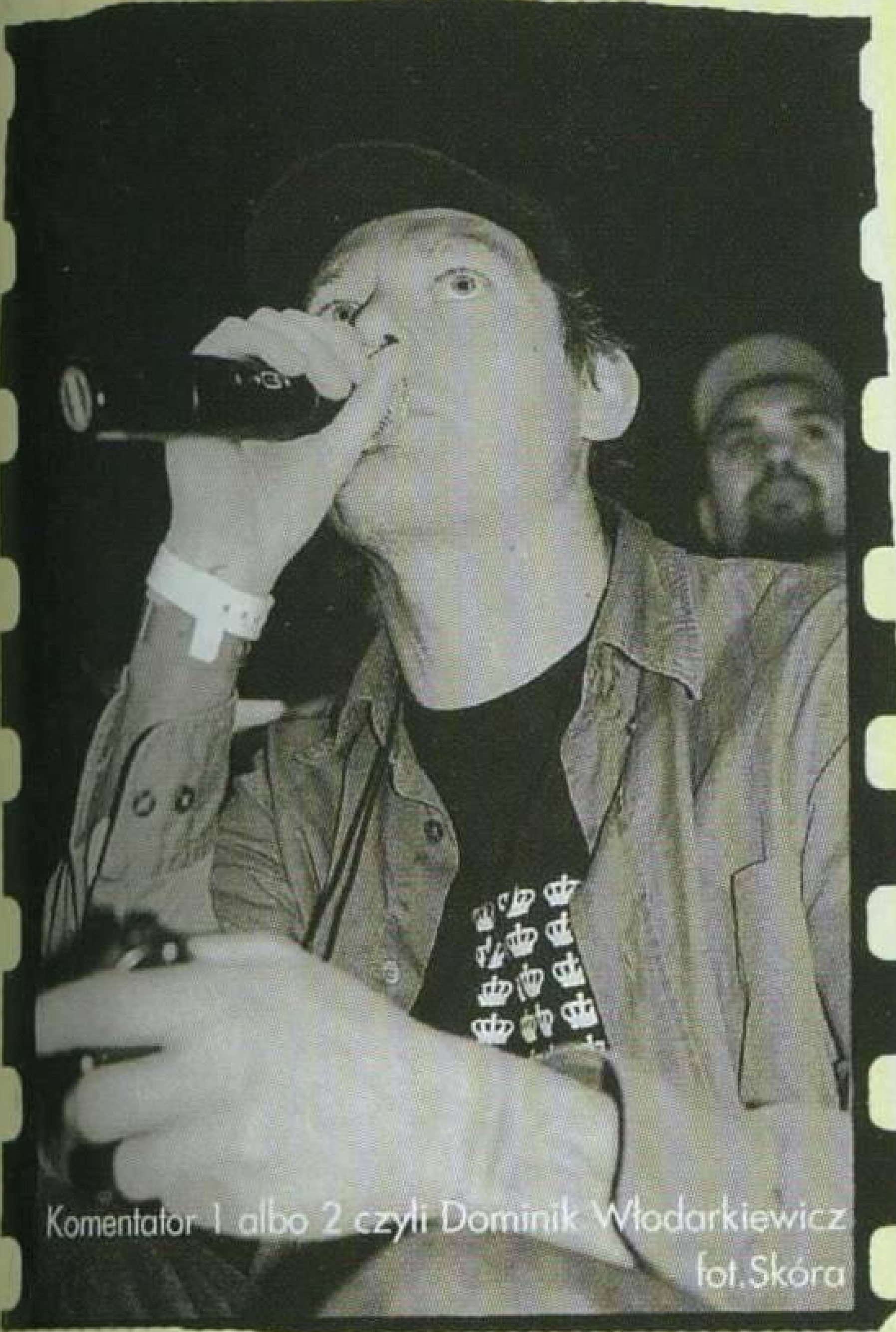


fot. Wielgus

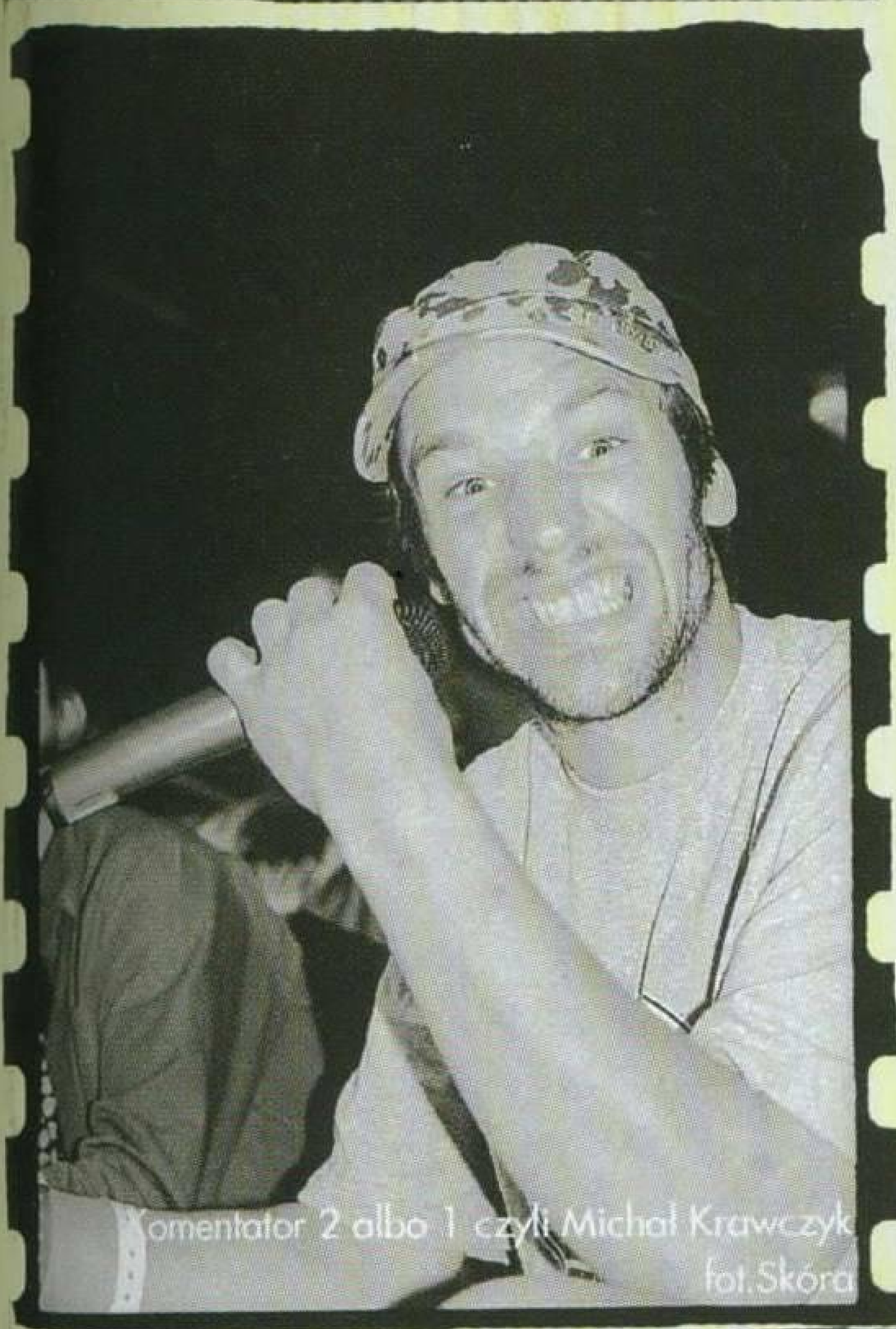
Tricki Backwell Lee robił typowo rampowe, a że u nas nie ma ramp to na przykład taki melon grab wzbudzał podziw wszystkich. No... prawie wszystkich.
fot.Fabiański



2nd Mentor Skateboarding Session
-Toruń (27-29 czerwiec 2003)



Komentator 1 albo 2 czyli Dominik Włodarkiewicz
fot.Skóra



Komentator 2 albo 1 czyli Michał Krawczyk
fot.Skóra

Thomas Vintr godnie reprezentuje Czechy już chyba na wszystkich dużych zawodach w Europie. Nie mogło go więc zabraknąć na zawodach w Toruniu. f/s tailbluntslide.
fot.Skóra

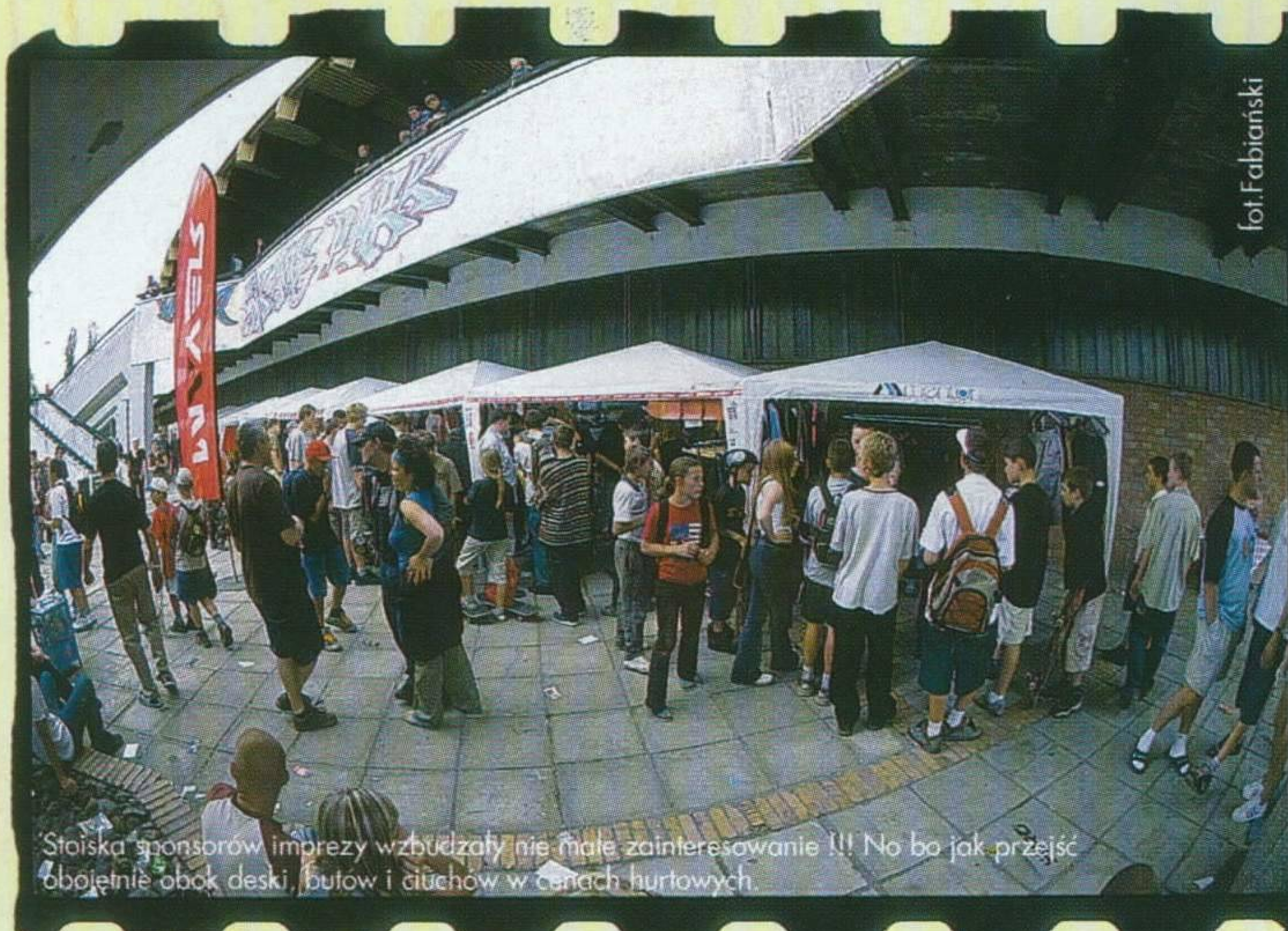
COŚ O SKATEPARKU

Po wcześniejszych doświadczeniach zdobytych z budowniczymi lou-Ramps nie było nam strasznie podjąć się tego zadania. Oczywiście wiele spraw nie przewidzieliśmy i były czasem spinki, ale w końcu jak to się mówi "Polak potrafi". Trochę narzędzi, pomysły na kartce, zgrana ekipa toruńskich zajawkowiczów, Blu Andżels z Tor-Toru, tona materiału i cheja. Robota szła jak trza! Efekty chyba zadowoliły każdego. Skate park utrzymał swój streetowy charakter i podniósł poprzeczkę zawodnikom nieco wyżej. Głównie skoncentrowaliśmy się na zmianie całej lewej - najdalszej od sceny, strony skateparku. Między innymi powstał szeroki quarter z przerwą, połączony z bankiem podestem. Z niego właśnie można było się wbić na nowy murek, który stał na górnej półce. Do 2 banków pomiędzy którymi stał na pierwszej edycji maluch, dorobiliśmy jeszcze jeden murek, oraz dostawiliśmy jeszcze jeden bank, całość połączyliśmy następnym podestem. Wszystko to tworzyło imponującą ścianę banków i quarterów. Można było z niej rozpędzać się na wszelkie sposoby oraz jeździć po górnej półce, co umożliwiało płynność jazdy, która jest bardzo ważna podczas zawodów, no i w ogóle jest przyjemna. Na przeszkodzie z grubą rurą, dokręciliśmy wysoki rail (poręcz) oraz olbrzymi murek w dół, przy london gap. W pierwszej wersji miał on 0,5 m. załamanie na końcu tzw. kink, jednak po namowach czołowych warszawskich skatów ścięliśmy go, no i poszło jak z górki.



Niewątpliwie w pierwszej jak i w drugie edycji MSS Blackwell wzbudzał największe zainteresowanie wśród publiczności jak i mediów
fot.Skóra

2nd Mentor Skateboarding Session -Toruń (27-29 czerwiec 2003)


fot.Fabiański

Stoiska sponsorów imprezy wzbudzały nie małe zainteresowanie !!! No bo jak przejść obojętnie obok deski, butów i ciuchów w cenach hurtowych.


fot. Wielgus


fot. Wielgus

Chłopaki naprawdę zrobili tam nie mało. Ale wracając do zmian, to chyba nie wspomniałem tylko o paru szczegółach. W centralnej części skateparku umieściliśmy 6 m. murek przy funboxie oraz wyjęliśmy skrzynię pomiędzy bankami, co stworzyło danger holl. Obok dziury stanął zgrabny u-curb, chyba 1 w Polsce, oraz 2 lunch rampy ze stołem piknikowym i śmietnikiem. Całość nawierzchni była pokryta super gładkimi płytami co sprawiało podczas jazdy niesamowite wrażenie. Od razu się czuło starte kółeczka i wadliwy sprzęt. Zupełnie inaczej niż na nierównych chodnikach, jakie polska mała architektura nam oferuje. Dla bezpieczeństwa wszystkich jeżdżących zamontowaliśmy barierki z których byli także zadowoleni sponsorzy. Dla każdego coś fajnego! Można było grindować dłużej i na wyższych wysokościach. Powstały gapy i lunch rampy, które pozwalały rozwinąć skrzydła największym lotnikom. Nawet ci co narzekali na pierwszą edycję, mogli złapać graby na dużej wysokości (przyp. Recenzja pierwszych zawodów w "Ślizgu"). Na pewno byłoby to wszystko ciężko zrobić, gdyby nie twarda i ostra praca wielu ludzi, którym chcę serdecznie podziękować. Dzięks skejts!

COŚ NA ZEWNĄTRZ

A co się działo na zewnątrz. Mnóstwo ludzi którzy tak skatowali mały blaszany skatepark, że wyglądał jak po jakiś zamieszkach. Ale to dobrze, bo o to przecież chodzi. Skateparki są do jeżdżenia i jeśli się rozwalają od używania to znaczy, że trzeba ich więcej i więcej! I żeby były lepsze, bo epoka Powermena to już na pewno minęła i czas na przemyślane konstrukcje. A zainteresowanych rozwojem skate ruchu to było widać. Stoiska które były rozstawione na zewnątrz hali, oferowały przeróżne produkty firm, które przyczyniły się do powstania tak fajnej imprezy czyli sponsorów. I tak zakupić można było : Letnie ciuszki Mentora i 4am, deski Flip, TheFirm, buty Globe i Duffs, Adio, DC, ciuchy Santa Cruz, Malita, Fenix, Empire. Porządne plecaki Eastpak, buty legendarnej firmy Vision Street Wear oraz Vans, ciuszki BTL, Flame oraz Dickies. Całe mnóstwo hardkorowych desek Hollywood, Foundacion, Toy Machine i Zero. Ceny tych wszystkich produktów były naprawdę oszałamiająco małe, dlatego jak widać na zdjęciach powyżej zainteresowanie było ogromne. Dodatkowo, można tam było zdobyć autografy znanych riderów oraz tony naklejek i plakatów które cieszyły się największym uznaniem wśród publiczności. Również na zewnątrz swoje wywiady z zagranicznymi gośćmi i wybrańcami z publiczności przeprowadzał Wujek Samo Zło i CNE znany nam wszystkim z programów VIVA. Zobaczyć też można było w wykonaniu Anglików jak jeździ się na rampach. Powiem szczerze, że robiło to wrażenie chociażby dla tego, że do tej pory myślałem iż owe rampy do jazdy zupełnie się nie nadają. Dla spragnionych i głodnych były napoje orzeźwiające oraz potrawy z kuchni polowej. Wszystko to łącznie dawało podczas przerw w przejazdach wrażenie jakiegoś super pikniku deskorolkowego co oczywiście działało na korzyść całej imprezy.

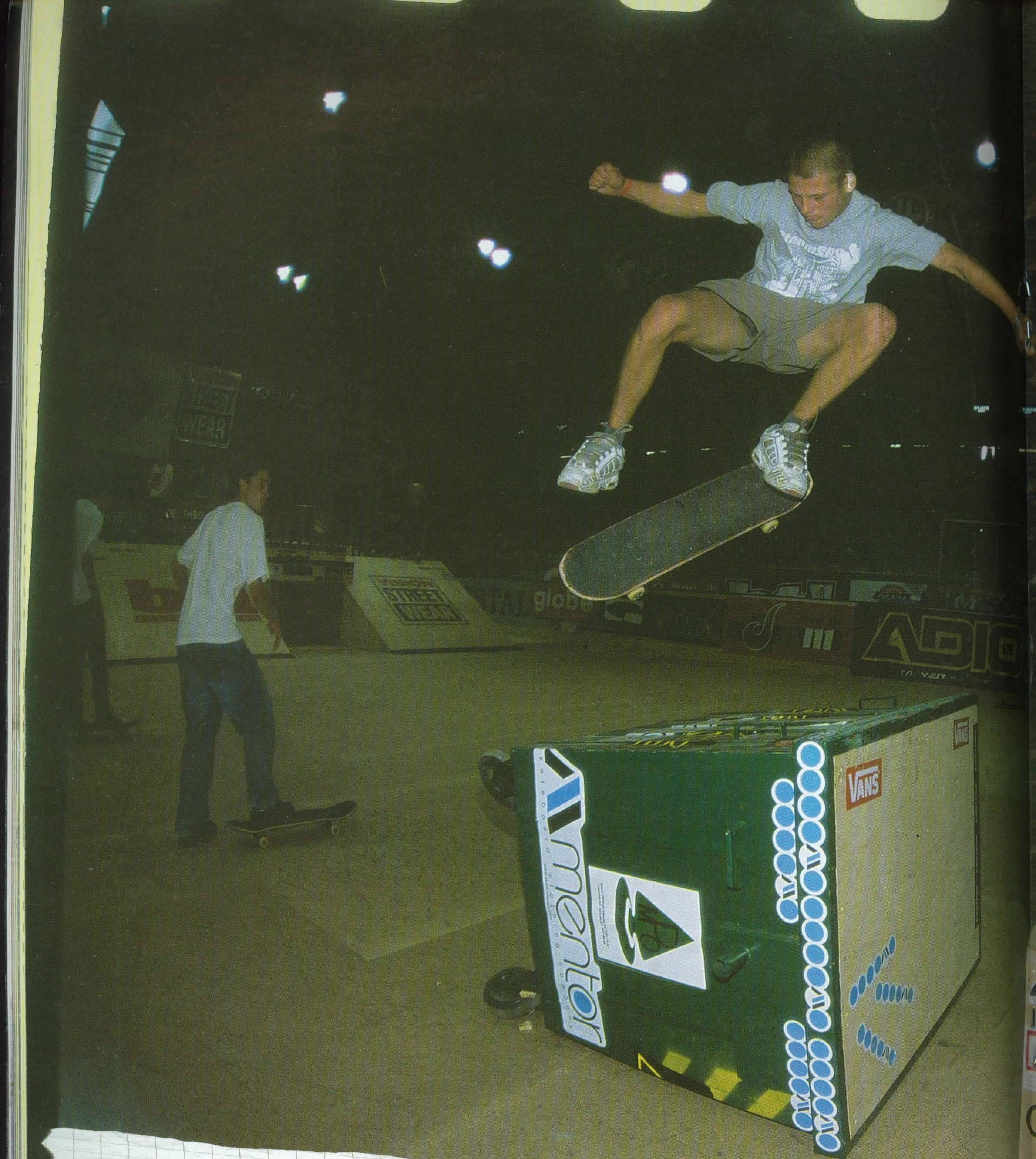
COŚ O UCZESTNIKACH

Jak już wcześniej było napisane zawody Mentor Skateboarding Session mają rangę zawodów międzynarodowych. Oranizatorzy dwoją się i troją aby na zawody przyjeżdżała cała śmietanka skateboardingu światowego. Jednak powiem wam w tajemnicy, że nie jest to takie proste by taka "gwiazda" z USA mogła przyjechać do nas do Torunia. Wiele, wiele warunków trzeba spełnić, a przede wszystkim potrzebny jest czas. Nie od razu Rzym zbudowano i nie odrazy zawody np. takie jak Mystic Cup w Pradze miał taką obsadę jak ma w tej chwili. Ale to już nie nasza sprawa. Nas a raczej was interesuje kto zagościł do grodu Kopernika w 2003 roku. A więc zacznijmy od naszych rodzimych deskorolkowców. No i w sumie nie ma co tu dużo pisać. Byli po prostu prawie wszyscy znani mi Polscy deskorolkowcy. Prawie wszyscy bo zabrakło porównując z rokiem ubiegłym Patryka Wrzoska który już raczej nie jeździ na desce i Artura Wojtani który nabawił się tuż przed ostrej kontuzji kolana. Żadna impreza w Polsce do tej pory nie potrafiła zgromadzić w jednym miejscu tylu na raz deskorolkowców..

Jeżeli chodzi o skład uczestników bez polskiego paszportu to najbardziej chyba brakowało wszystkim zeszłorocznego triumfatora Stefano Lehnerta z Niemiec. O tyle dziwnie ponieważ jeszcze tydzień przed imprezą deklarował swoją obecność. Może to wynik jakiegoś spisku...hahaha. Pojawiło się kilku Niemców jednak to nie była tak mocna pozycja jak Stefan. Za to liczniej przybył angielski team AirWalka z Blackwell Lee na czele. Po za tym głównym showmanem przyjechali Dring Barry, Willson Carl oraz Griffiths Paul. Polak ze Szwedzkim paszportem Oskar Oglecki przywiózł swojego kolegę Enrico Petralia. Na parkingu zaparkował również samochód na czeskich rejestracjach. Był to team Vehicle w składzie Thomas Vintr, Ales Bubla, Urban Robert, Suchopar Michal oraz Eliasek Daniel. Czechom naprawdę mocno przypadły nasze zawody do gustu, tak tez w 2004 możemy spodziewać się jeszcze liczniejszej grupy naszych południowych sąsiadów. Jest to o tyle realne ponieważ Mystic Cup na kilka lat zawiesza swoją działalność.



Jak widzicie po zdjęciach zwykły śmietnik najbardziej przypadł do gustu uczestnikom zawodów. A może bardziej naszym fotografom ? No, ale jak tu nie robić zdjęcie takiemu 360 kickflip w wykonaniu Krzyśkowi Poskrobko.
fot.Skóra



2nd Mentor Skateboarding Session
-Toruń (27-29 czerwiec 2003)



Nie wiem co mam wam napisać o jeździe Przemka Cymbalskiego podczas zawodów Mentor Skateboarding Session 2003. Ja osobiście byłem w niemałym szoku jak odjeżdżał z takich tricków jak między innymi kickflip crooks!!! Na zdjęciu obok robi b/s kickflip.
fot:Perzyna

Petralia Enrico najbardziej upodobał sobie ten danger holl. Nie sposób zliczyć i wymienić wszystkich tricków jakie tu zrobił. Na zdjęciu poniżej kickflip.
fot.Fabiański



2nd Mentor Skateboarding Session -Toruń (27-29 czerwiec 2003)

Boss zawodów Marek Sadowski wręcza jedną z nagród za 3 miejsce.
fot.Skóra

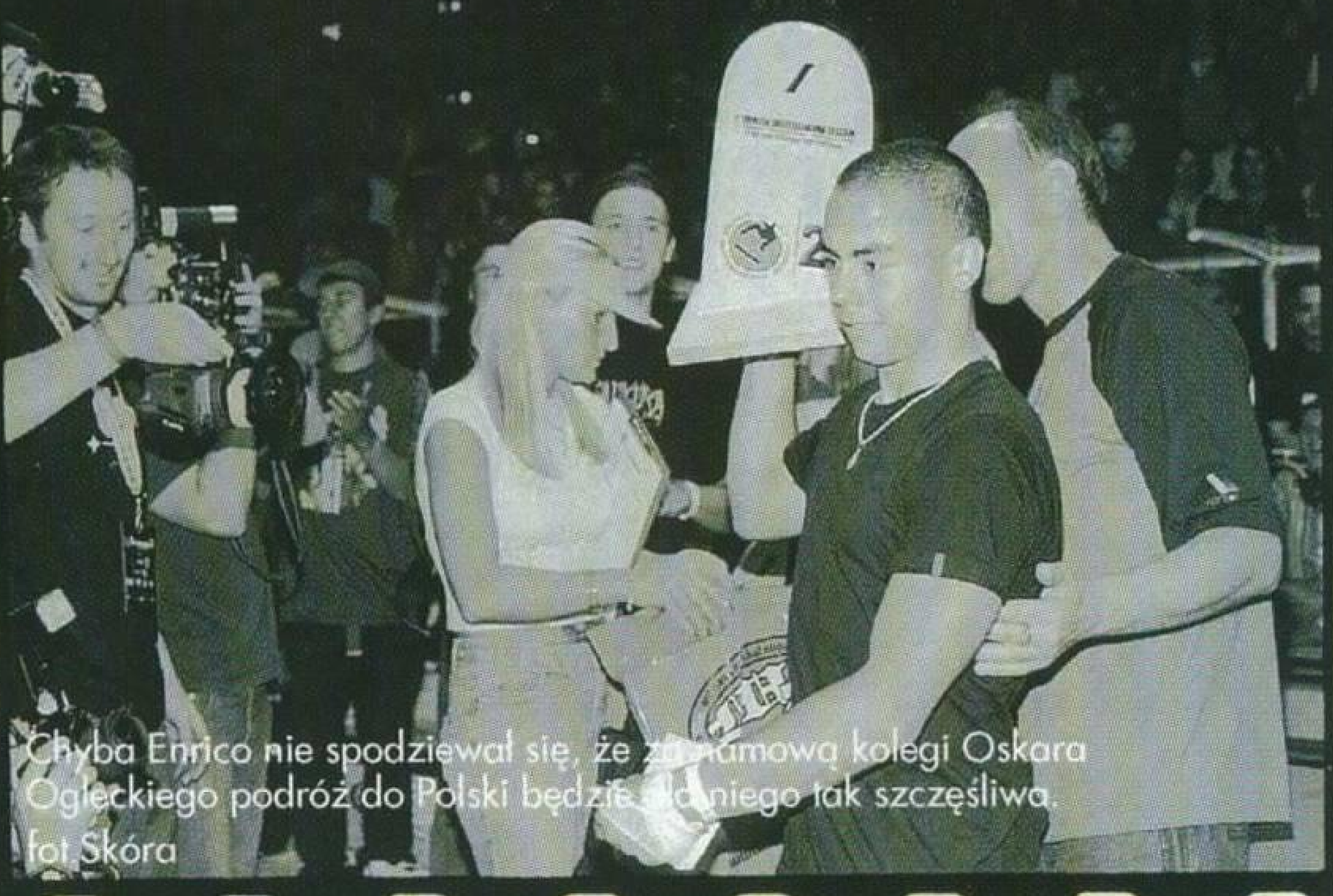
Rozdanie nagród to był jeden z ostatnich momentów kiedy mógł wpaść w rękę jakiś "podarek" od sponsorów.
fot.Skóra

COŚ O ZAWODACH.

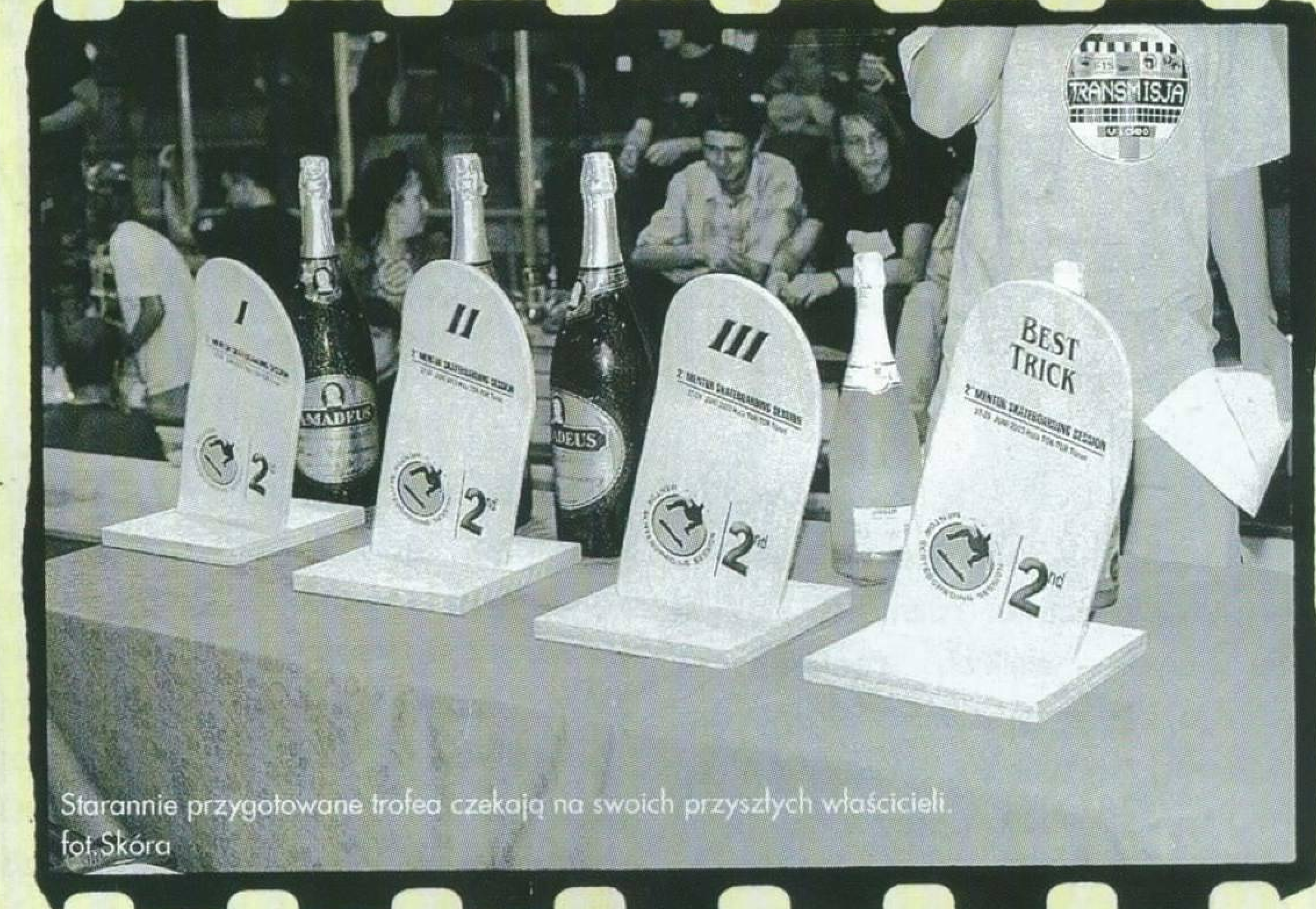
Jak wszyscy zdążyli się przyzwyczaić, każdy Mentor Session trwa 3 dni. Pierwszy dzień to rozgrzewki, więc sędziowie i komentatorzy za dużo pracy nie mają. Za to następne dni to prawdziwy wyścig z czasem. 120 zawodników, po dwa przejazdy. Istna mordęga. Ale tak jest zawsze podczas eliminacji. Niektórzy prezentują niezły poziom, a niekiedy widzimy kolesi, jakby dopiero się zaczęli uczyć trików. Duży niesmak pozostawili kolesie którzy po prostu wbili lagę i nie pokazali się na skateparku w czasie swojego przejazdu. Przez to musieliśmy przejść z systemu Jamu (parę osób jeździ w tym samym czasie) na bardziej żmudną tradycyjną (jedna osoba 2x po 45s. Przejazdu eliminacyjnego) Na loży sędziowskiej zasiadło pięciu sędziów: 1 Niemiec, 1 Anglik, 3 Polaków. Zawody komentowała moja skromna osoba, oraz koleś, który kieruje chyba jednym z bardziej zajawkowych brandów odzieżowych w Polsce. Mowa oczywiści o tym co na łamach tej gazety próbuje wszystkich namówić na sojowe parówki i sojowe wszystko. Fuj! Ale co tam, każdy lubi co tam lubi i już. Wszyscy w loży szyderców odwalili dobrą robotę (wygrał Szwedzio a nie Czech, ale pewnie tak wyszło z obliczeń) Byli tez uczestnicy, którzy naprawdę dawali z siebie wszystko. Na mnie chyba największe wrażenie zrobił Ales Bubla z Czech, który lądował takie triki w przejazdach, że byłem w nie małym szoku, no bo kickflip na b/s lipslide na poręczówce w dół, to nie byle co, no nie? Najbardziej efektownymi trickami popisywali się riderzy na wielkim murku w dół, obok london Gap. Przemek Cymbalski nie pozostawił wątpliwości, że tricki w dół to jego specjalność. B/s smithgrind, kickflip to 50-50, zaraz potem kickflip na 5-0 oraz kickflip na crooks cieszyły wszystkich fanów deseczki. Eryk Gaj super stylowo odjechał od b/s tailslide i b/s bluntslide a czech Thomas Vintr zrobił nollie to crooks, kickflip na noseslide oraz f/s tailbluntslide.



Thomas Vintr od razu podzielił się szampanem z wszystkimi. Szkoda, że resztę nagrody postanowił zachować dla siebie.
fot.Skóra



Chyba Enrico nie spodziewał się, że za namową kolegi Oskara Ogleckiego podróż do Polski będzie dla niego tak szczęśliwa.
fot.Skóra



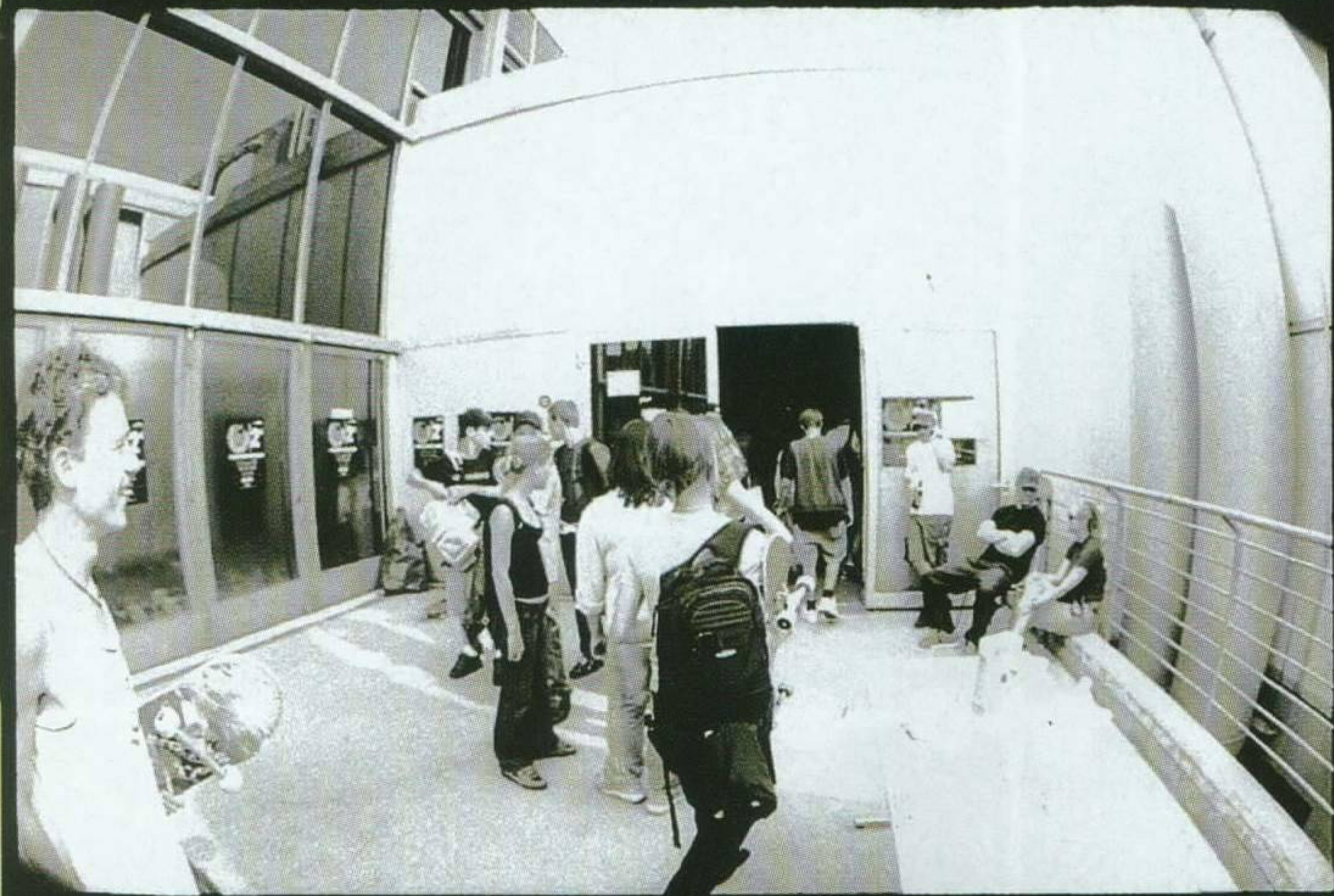
Starannie przygotowane trofea czekają na swoich przyszłych właścicieli.
fot.Skóra

Oczywiście wiele tricków pominąłem, ale zobaczycie je na video, albo już widzieliście na zawodach. Przez danger holl najwięcej tricków chyba zrobili Szwedzi Oskar oraz Enrico. Mogliśmy zobaczyć jak Oskar odjeżdża f/s heelflipa, f/s flipa, b/s flipa, a Enrico od serii grabów poprzez banyhana do 360 frontside kickflipa nie odjechany czysto, ale bardzo efektowny. Na przeszkodach o bardziej minirampowym charakterze rządzili Anglicy. Wysokie graby wykonywał Willson Carl który robił niezłe szoł na zewnątrz hali. Niesamowicie sobie radził na zabójczych rampkach Tor-Toru. Zeszłoroczny uczestnik zawodów Blackwell Lee wygrał best trick banychana nad przerwą między quarterami ale to co próbował na samym końcu wymagało nie małej desperacji. Chociaż wyglądało to na próbę samobójczą, bo kto o zdrowych zmysłach rozpędza się przez cały skatepark i próbuje przeskoczyć z grabem całą 3 metrową przeszkodę i 1,5 m. barierkę, i robić to raz za razem. A upadki nie były lightowe. Tricku nie odjechał a szpital zaliczył. Szoł było? A było, no i o to chyba chodziło. Dobrze, że się nie zabił, bo by były jaja. Wiele konkretów ziomki sypali pomiędzy przejazdami, bo mieli trochę więcej czasu na próby, no i nie musiało wyjść za pierwszym, więc nie było takiej schizy. No ale ja byłem oczywiście na przerwie, więc nic nie widziałem. A jak ktoś jest w podobnej sytuacji, niech sięgnie po najnowszą część Info#11 Video Mag. którą możecie kupić w każdym zajawkowym sk8 shopie. Tam jest wszystko! Do zobaczenia na następnej edycji toruńskiego skatecapu i do usłyszenia, na łamach tej całkiem nieźle zapowiadającej się skate gazety.

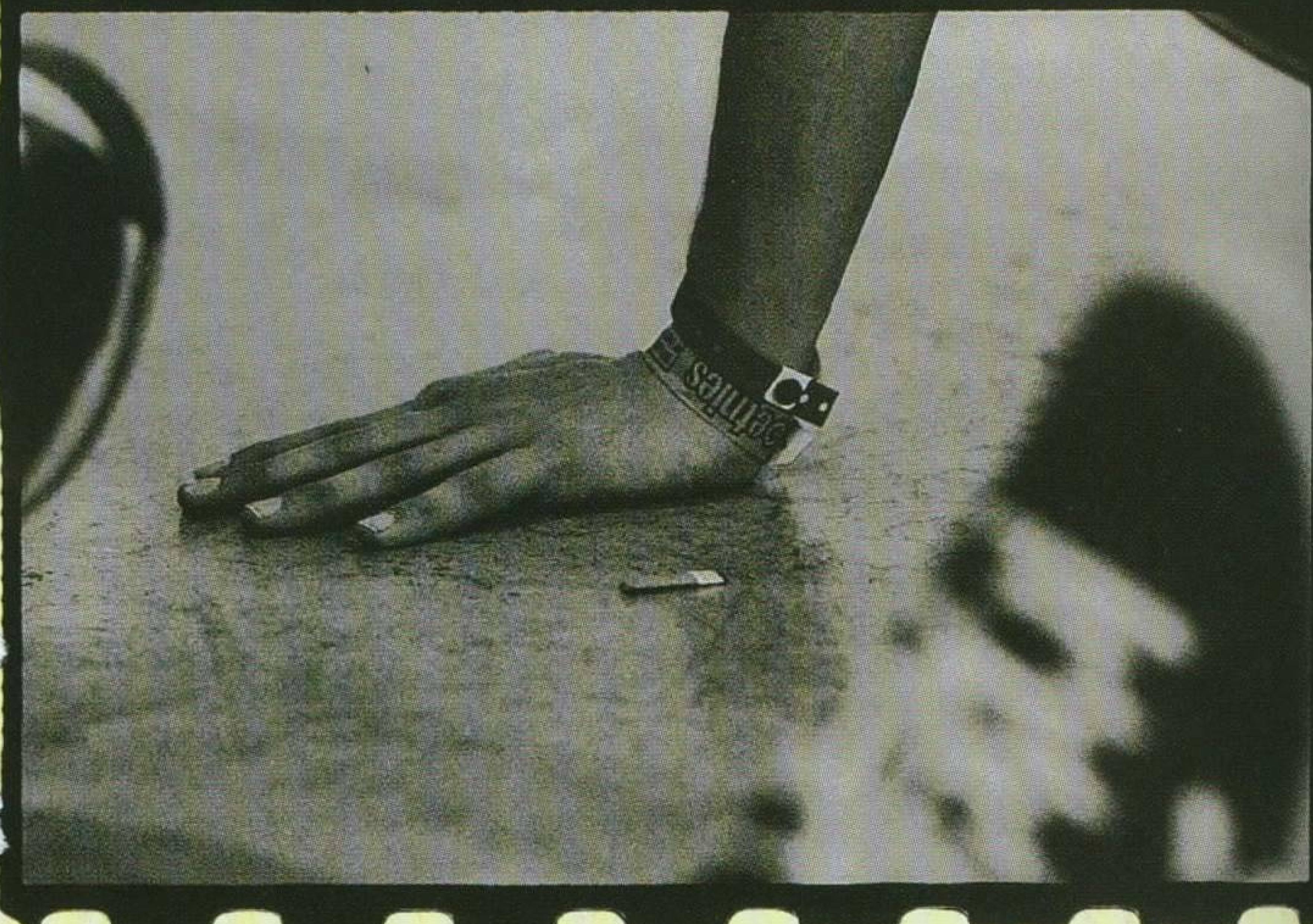
-michał

Wyniki:

1. Petralia Enrico - Szwecja
2. Vintr Thomas - Czechy
3. Bubla Ales - Czechy
4. Oglecki Oscar - Szwecja
5. Dring Barry - Anglia
6. Szymański Tadeusz - Polska
7. Willson Carl - Anglia
8. Lewandowski Błażej - Polska
9. Kojło Beniamin - Polska
10. Jakubowski Jacek - Polska







Etnies European Open

Monachium (29 maj - 1 czerwiec 2003)

tekst i foto: A. Skrobański

Wstęp !!!

Etnies European Open to zawody znacznie różniące się od pozostałych "wielkich" contestów w Europie. Nie przypadkiem właśnie one trafiły na łamy naszego czasopisma. Jest to impreza która przypadła nam szczególnie do gustu i mając teraz ku temu sposobność chcę ją wam polecić.

Ogólnie o zawodach !!!

Przede wszystkim na czym owa różnica polega? Jak ogólnie wiadomo, zawody te deskorolkowe i te wszystkie inne, są organizowane po to by zawodnicy mieli okazję spotkać się i porównać swoje umiejętności. Jednak po co w takim wypadku konfrontować owe umiejętności, w obecności dziesiątek tysięcy osób na widowniach, ogromnych stadionów czy hal. Otóż zawody, czyli ta konfrontacja zawodnicza potrafi przyciągać mnóstwo ludzi, a co za tym stoi i kasę. Morał: Ogromne zawody to również ogromny biznes. Wszystko jest O.K. Pule za czołowe miejsca są również nie małe, czyli korzyści są obopólne. Jednak zawodnicy czasami mogą poczuć się delikatnie mówiąc "nieswojo" gdy w ich każdy ruch wpatruje się tyle par oczu. Rzecz ta tyczy się w szczególności deskorolkowców, którzy przecież nie są jakimiś tam sportowcami, a tym bardziej zawodnikami posiadającymi psychologów, odpowiedzialnych za odpowiednie uodpornienie psychiki. Wszystko to zrozumiałem będąc któregoś roku w Munster. Miałem ogromną tremę wejść z kamerą na funbox, a co dopiero miał powiedzieć Gutek, który z różnych względów musiał wystartować w tych zawodach. Naprawdę nie zazdrościłem mu tego w ogóle. Jest jeszcze jedna duża różnica, między sportowcami a deskorolkowcami. Otóż sportowiec za główny cel codziennych treningów, uważa chęć zdobycia jak najlepszego miejsca, właśnie podczas zawodów. Czy celem codziennej jazdy deskorolkowca są puchary, medale i tytuły? Nie! Nie są, a bynajmniej nie powinno.

Ogólnie o Etnies European Open !!!

Biorąc to wszystko co napisałem powyżej pod uwagę, postarajcie sobie wyobrazić jak ogromną przyjemność musi sprawiać jazda i start w zawodach, gdzie na trybunach siedzi zaledwie 100 osób, a lista uczestników sięga 220 nazwisk. 220 nazwisk jedynie z Europy, które jeżdżą razem nie tylko podczas tego contestu i dla większości są to jedyne zawody w których startują. Nie odbierajcie tego, że startują tam jacyś nowicjusze. Pośród nazwisk można znaleźć sporo kolesi, znanych nam z Europejskiej coraz prężniej rozwijającej się sceny. Nie dostrzeżesz tam chorej rywalizacji oraz chęci zdobycia wielkich tytułów. Takie jest właśnie Etnies European Open, a bynajmniej ja je tak odbieram.

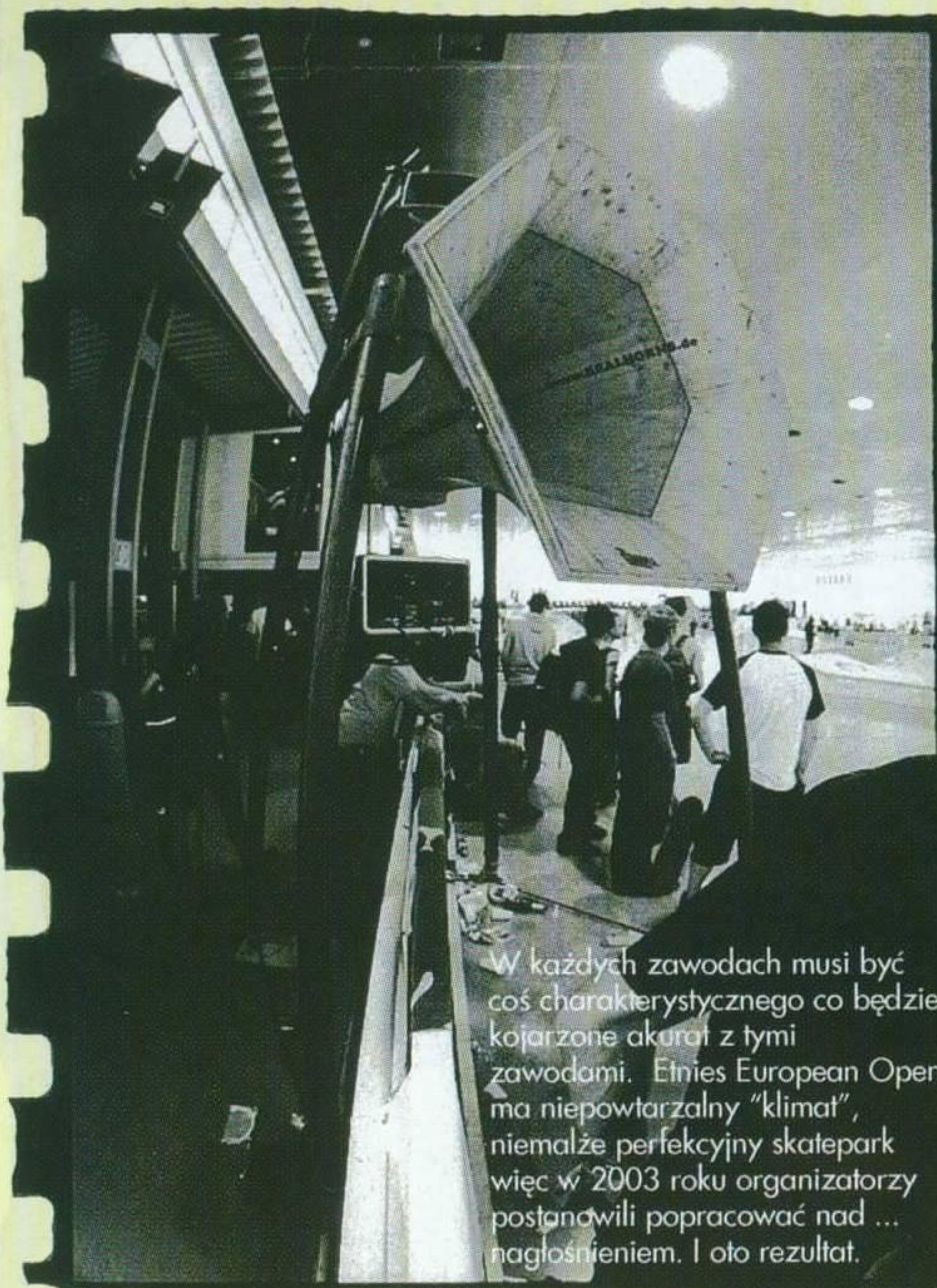
Dnia 29 maja 2003r. miałem kolejną okazję pojechać do Monachium. W kompleksie sportowo-rekreacyjnym, tuż przy górującą nad miastem wierzą widokową, z łatwością można znaleźć niewielką, niską halę o wielkości lodowiska do hokeja. Doskonała nawierzchnia idealnie nadaje się do rozstawienia bardzo streetowego skateparku, nad którym jak co roku pracowała firma IOU-RAMPS. Zatem doskonałość wykonania nie wzbudzała żadnych kontrowersji. Również głównym sponsorem i zarazem organizatorem jak co roku, jest firma Etnies. Firmie tej bardzo zależy by dużo osób chodziło w jej obuwiu i np. wstęp darmowy mieli wszyscy którzy mieli ubrane buty ze znaczkiem "E".

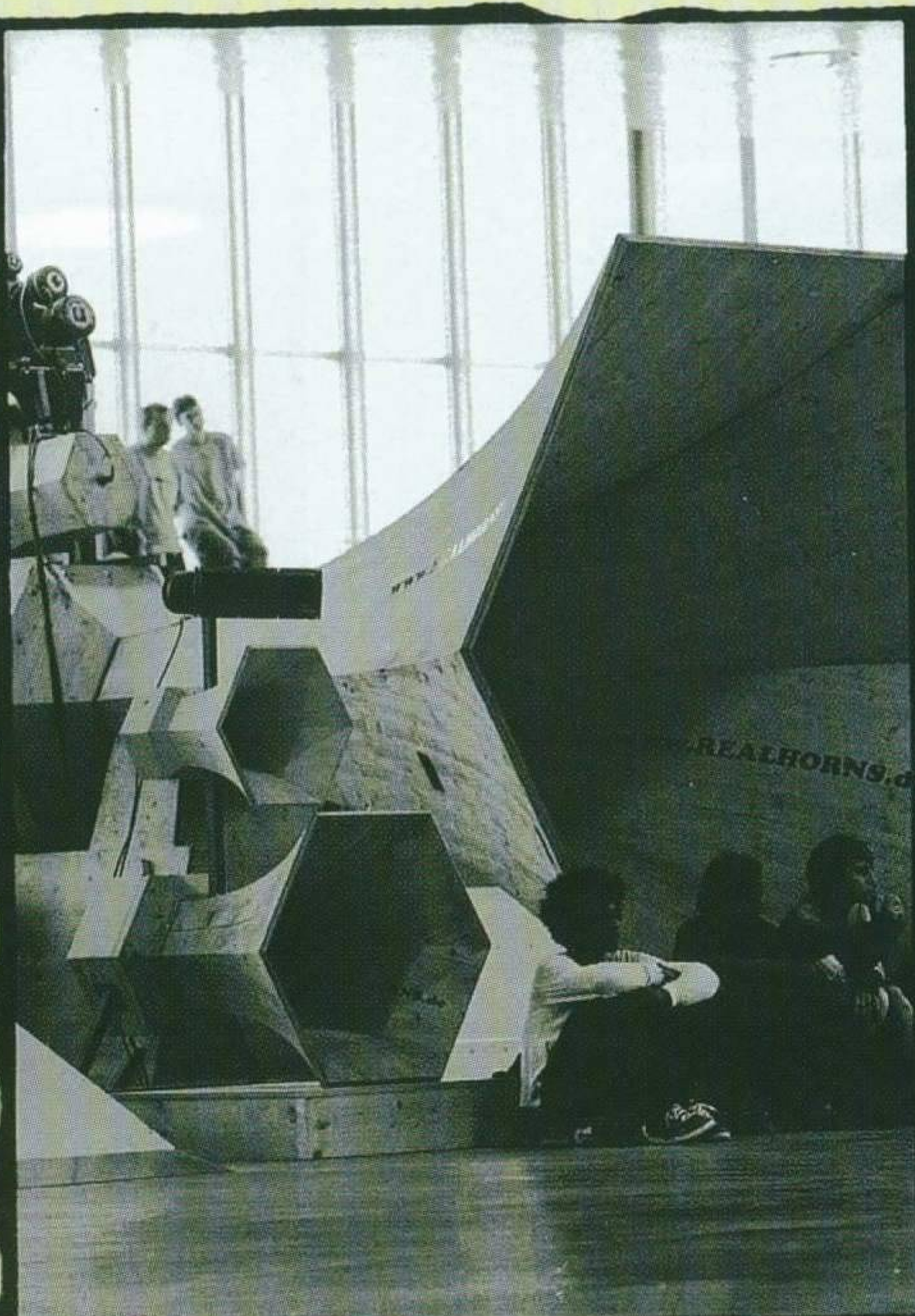
Dzień po dniu !!!

Z uwagi na długą listę startujących impreza zaczyna się już w czwartek preeliminacjami. Nie jest to zatem dzień szczególnie ciekawy dla oglądających. Startujący którzy w poprzednich latach zajęli miejsca półfinałowe, są zwolnieni z preeliminacji, zatem bardzo rzadko stawiają się już w czwartek. Pojawiają się czasem by sprawdzić skatepark, jednak ich jazdę nazwać można z delikatna "kontrolną" Za to ciekawe mogą być przejazdy osób, które podobnie jak u nas, wiążą wielkie nadzieje ze startu, uważając, że dobry



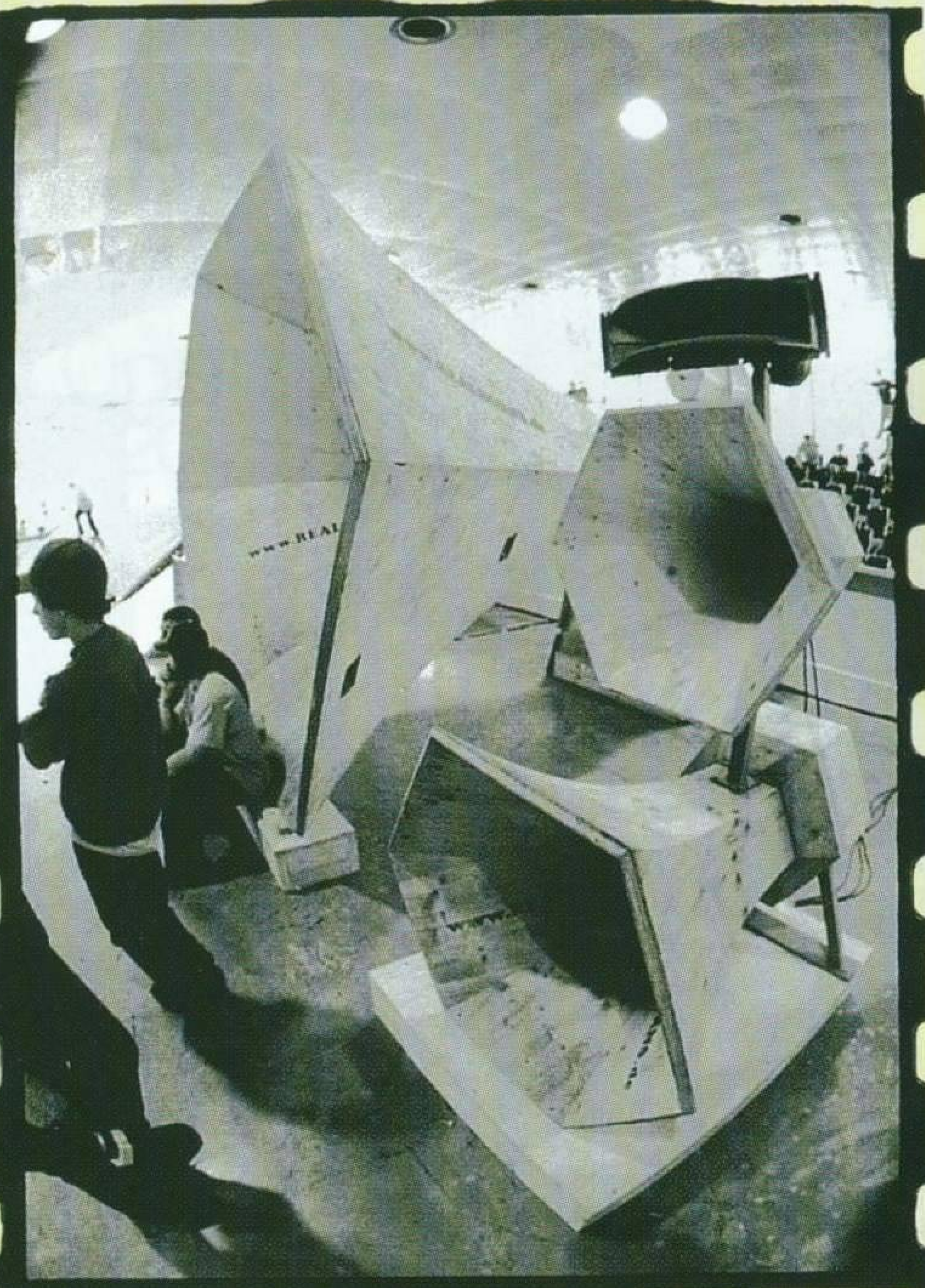
Miła niespodzianka !?! Na typowo europejskich zawodach Amerykanin. Tym bardziej miło gdy się ogląda takie triczki. Nollie noseslide w wykonaniu Loe Romero.


W każdych zawodach musi być coś charakterystycznego co będzie kojarzone akurat z tymi zawodami. Etnies European Open ma niepowtarzalny "klimat", niemalże perfekcyjny skatepark więc w 2003 roku organizatorzy postanowili popracować nad ... nagłośnieniem. I oto rezultat.



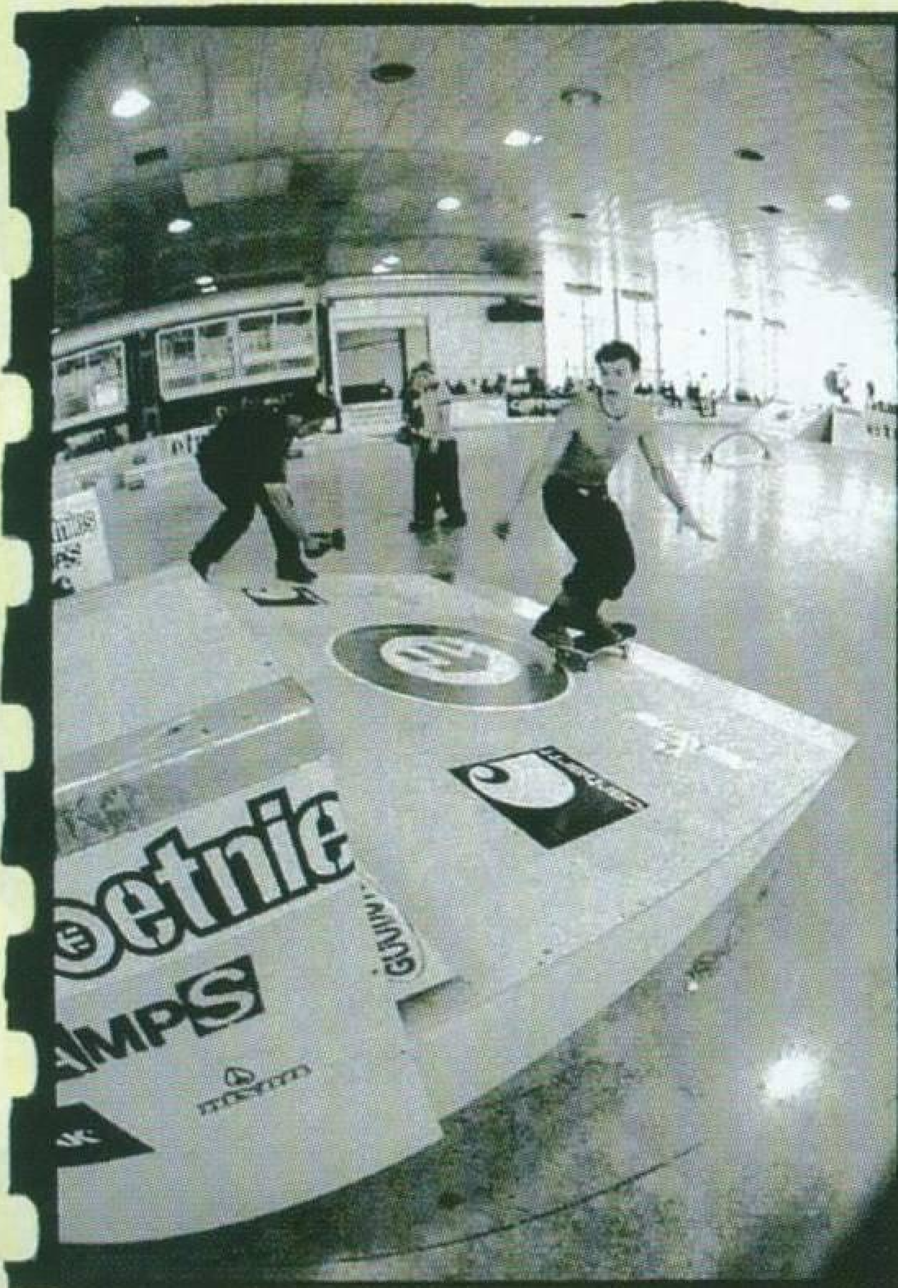


Etnies European Open -Monachium (29 maj - 1 czerwiec 2003)

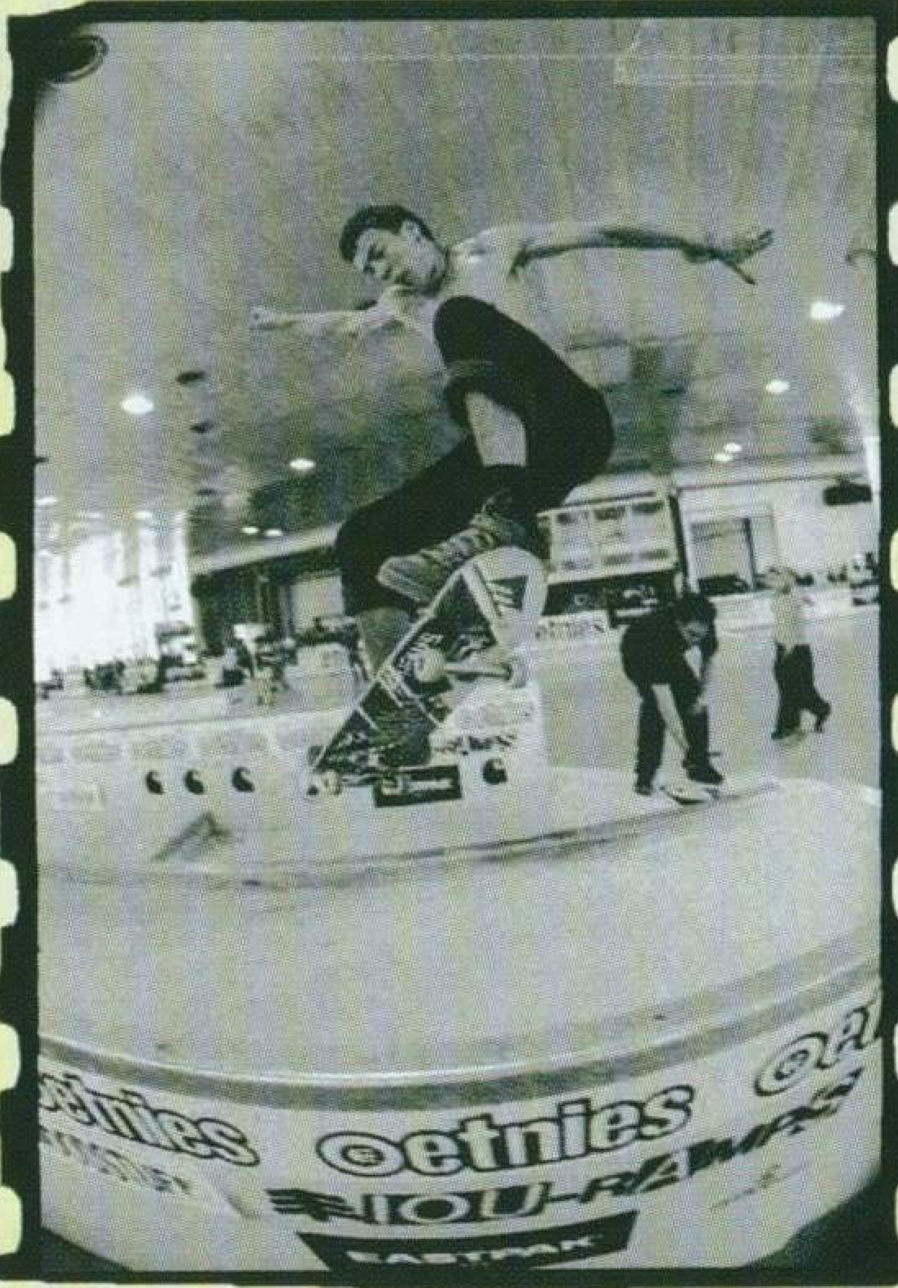


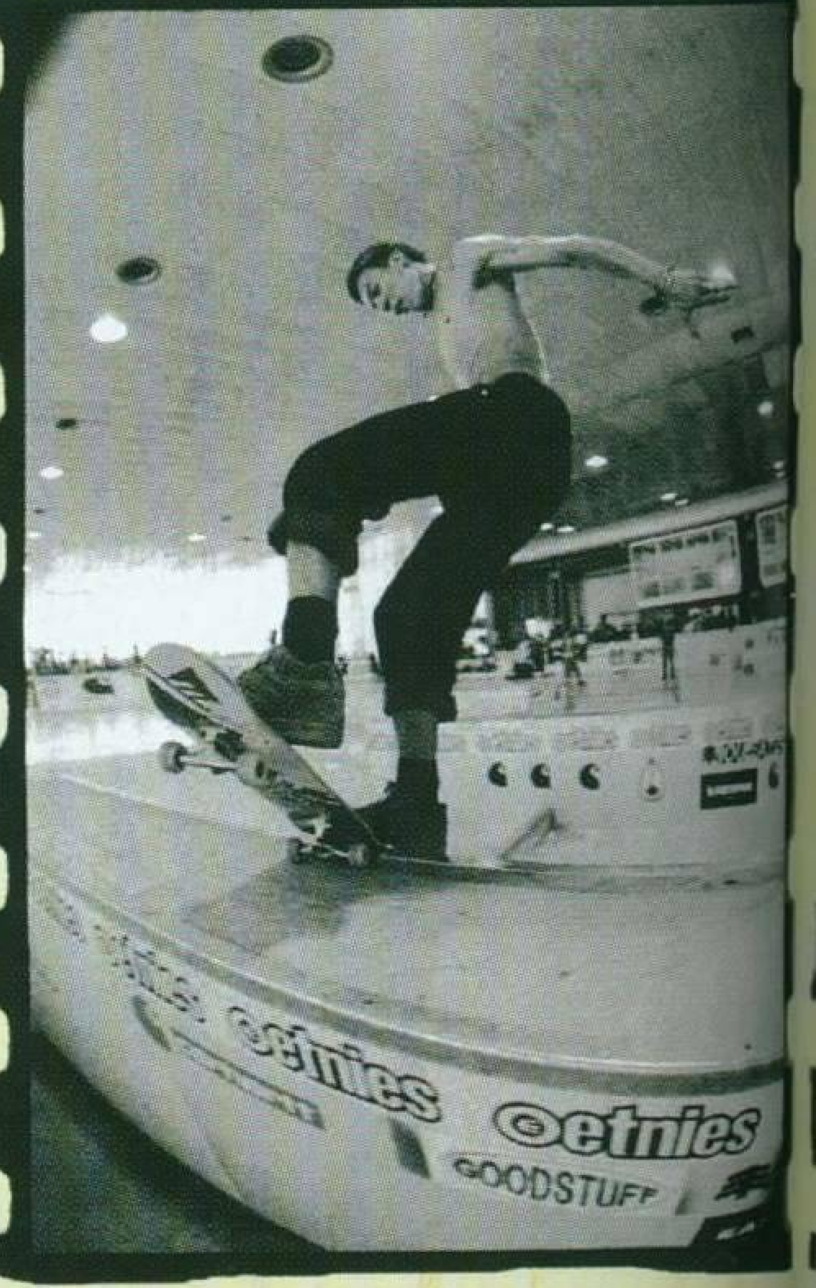
występ pomoże im w pozyskaniu jakiegoś sponsora.

Piątek to już o wiele ciekawszy dzień. Nadal trwają żmudne eliminacje, jednak podczas przerw zaczynają pojawiać się półfinaliści i finaliści z poprzedniego roku. Sobota to już contest w pełni! Jednak najciekawsze nadal są przerwy, gdzie można już zaobserwować wiele ciekawych tricków. Niedziela to zarazem ostatni dzień zawodów, zatem i wielki finał. Przejazdy ogląda się już znacznie ciekawiej. Są płynne i z trudnymi technicznie trickami. Wielu rzuca wszystko co ma najlepsze w zanadrzu, dlatego często podczas z goła nudnego przejazdu, wyskakuje trick który zapiera dech w piersiach i aż trudno uwierzyć, że można go zrobić za pierwszym podejściem. Również podczas w tzw. rozgrzewkach, zaczynają się "sypać" ostre kozaki! Zapewne przyczynia się do tego również Best Trick, który podczas Etnies European Open trwa podczas wszystkich 4 dni zawodów. Po finałach szybka dekoracja zwycięzców i .... rzecz dla mnie niebywała. Wpada ekipa która w expresowym tempie zaczyna rozbierać skatepark. Już po 2-3 godzinach nie ma







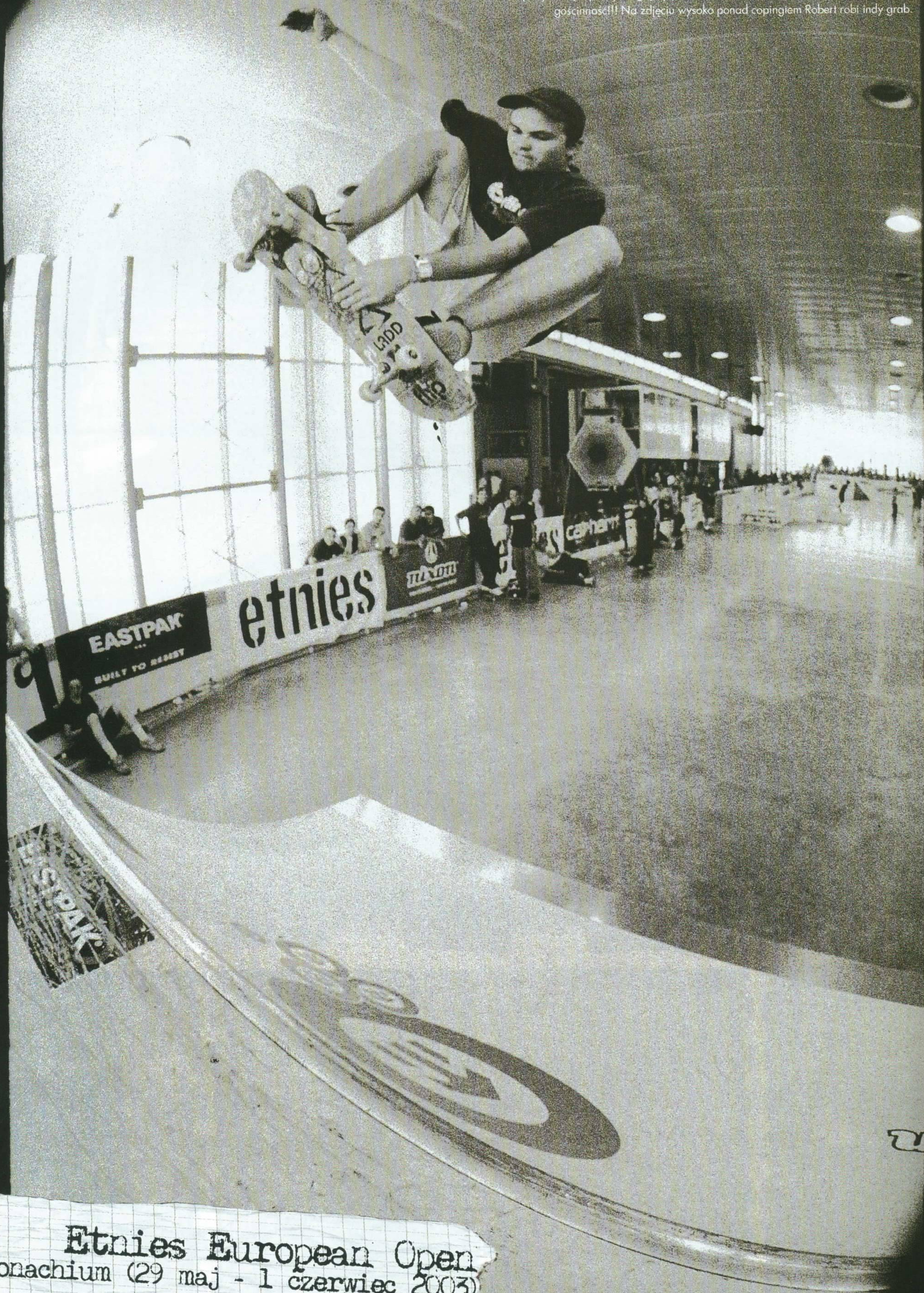


Ani przed, ani co dziwne po zawodach nic nie słyszałem o tym gościu. Jego jazda była płynna, dynamiczna i przede wszystkim tricki .... Na zdjęciu powyżej, Chris Pfanner wykonuje lipslide po wcześniejszym przeleceniu przez cały fubox.



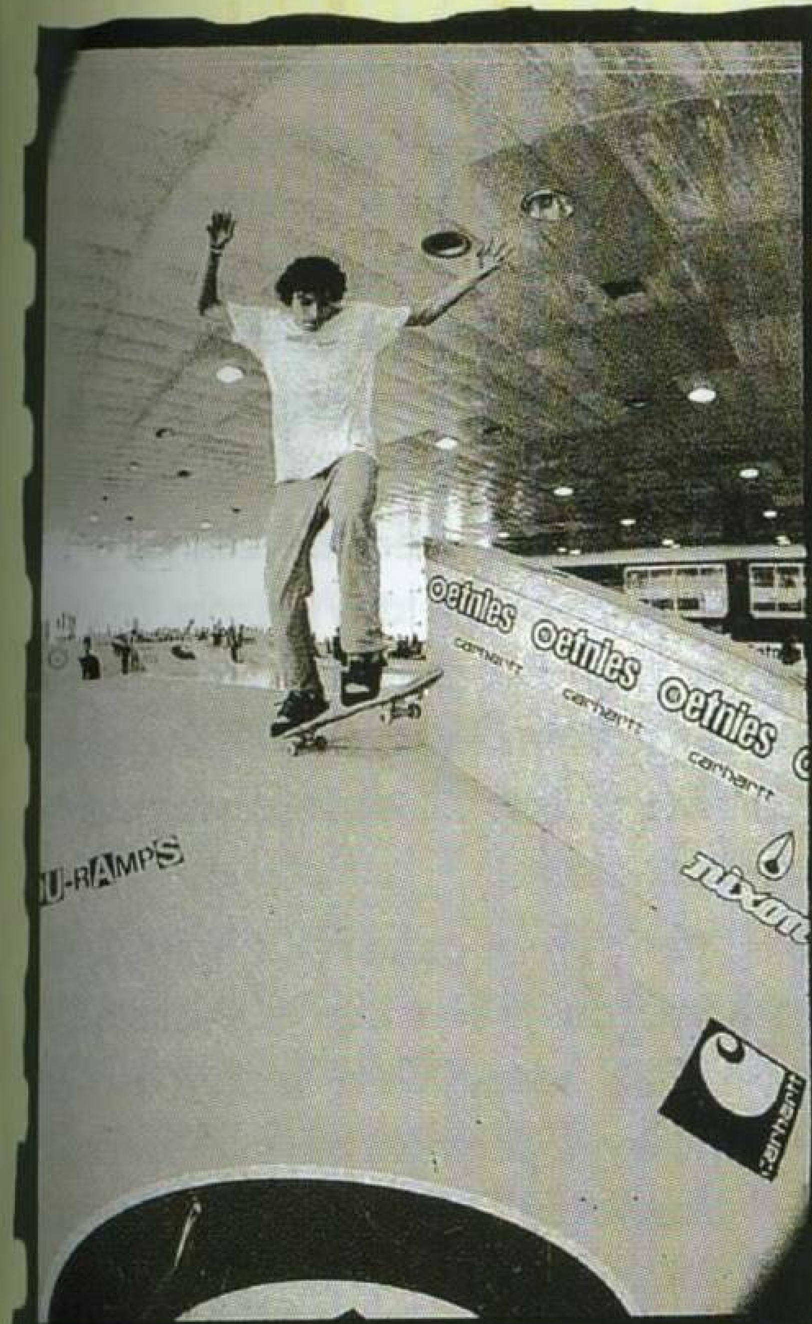
Jo Lorenz zdecydowanie lepiej czuje się z nollie niż z ollie. Na zdjęciu nollie noseblunstlide, ale tego dnia można było zobaczyć jeszcze nollie kickflip na b/s 50-50 na murku Huba. Yo! Jo !!!

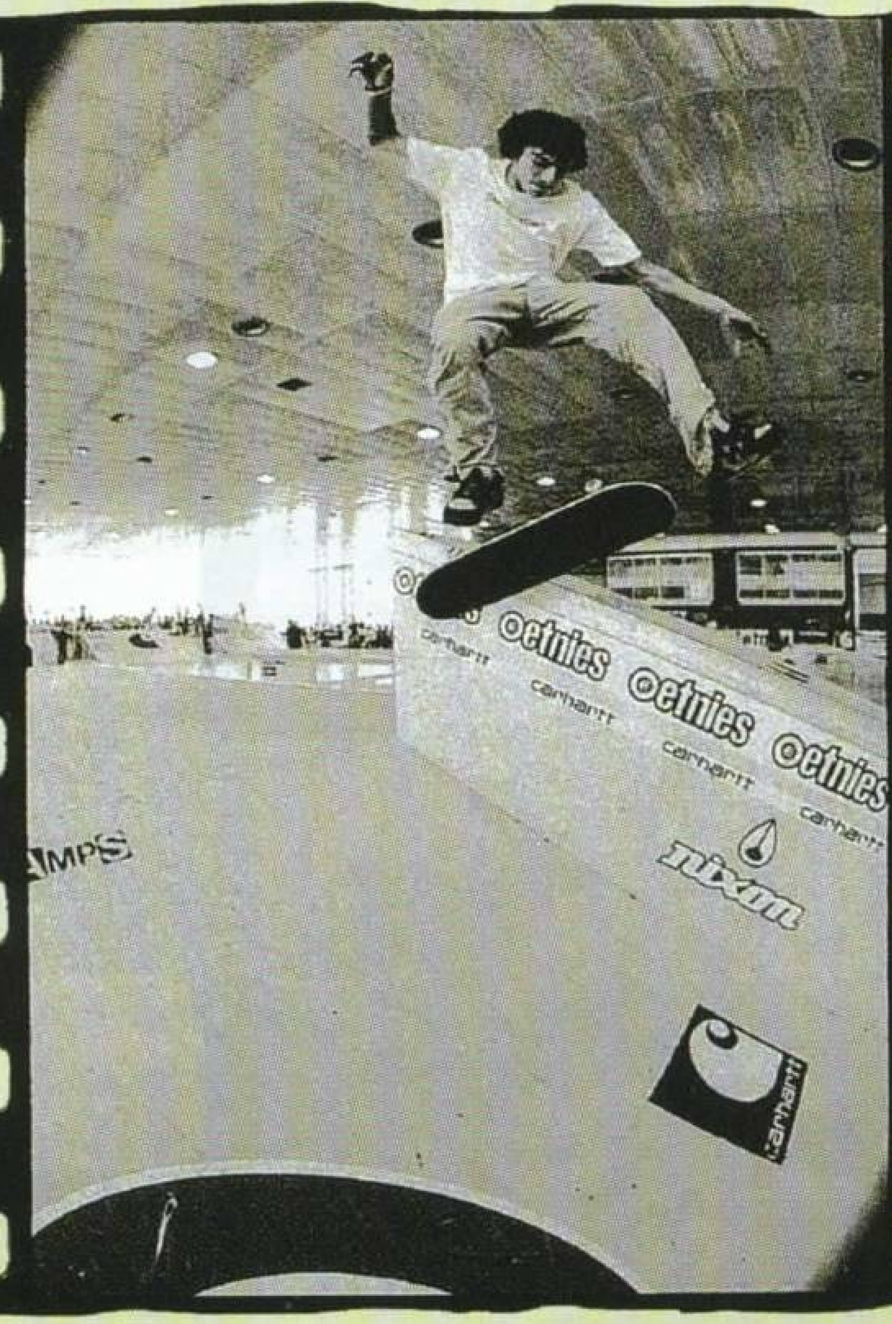
Polak z niemieckim paszportem. Tak się chyba mówi? Robert Ciecierski wraz z ojcem to rodowici Polacy. Przekonałem się o tym między innymi, gdy spędziłem u Roberta jeden dzień. Prawdziwie Polska gościnność!!! Na zdjęciu wysoko ponad copingiem Robert robi indy grab.

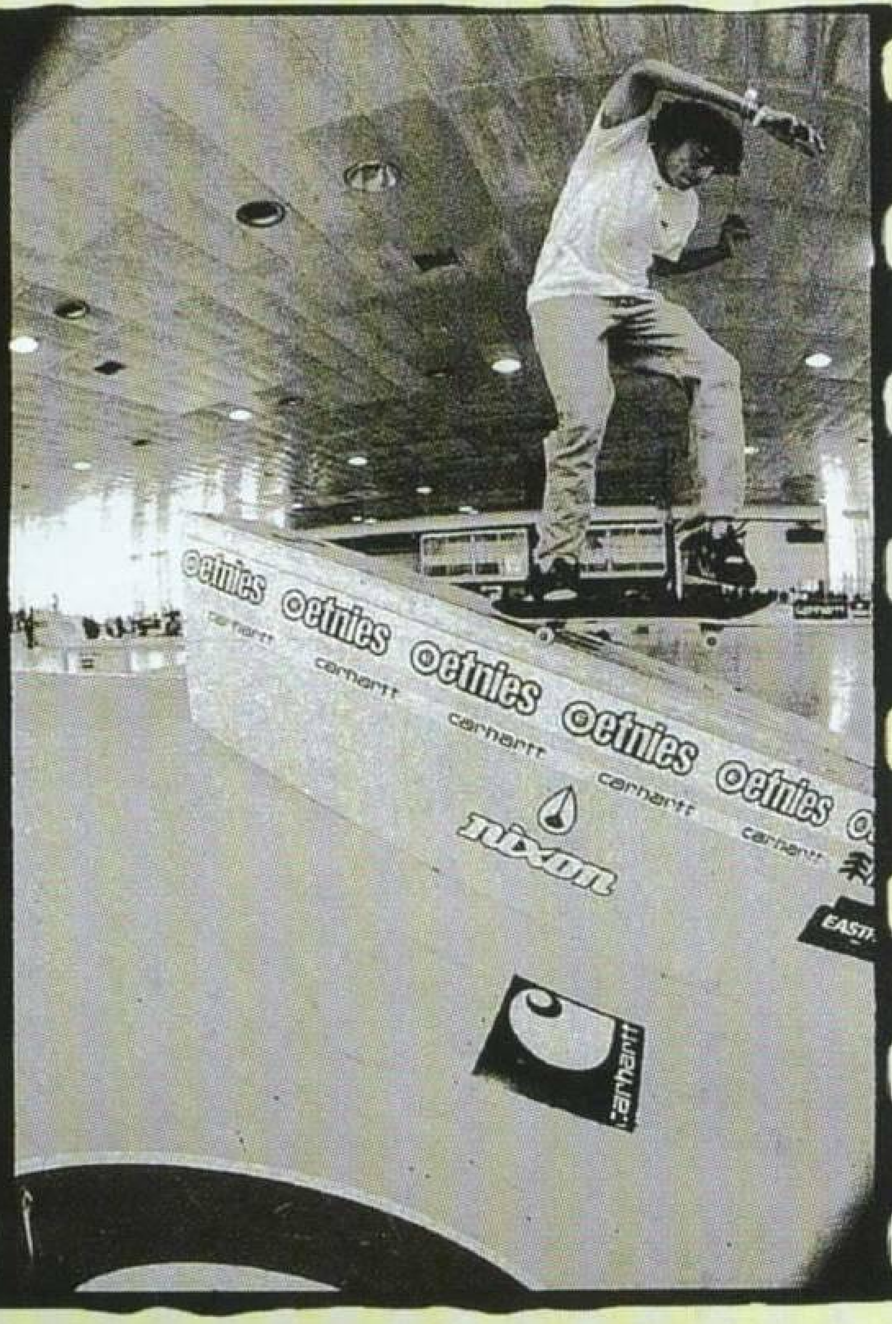


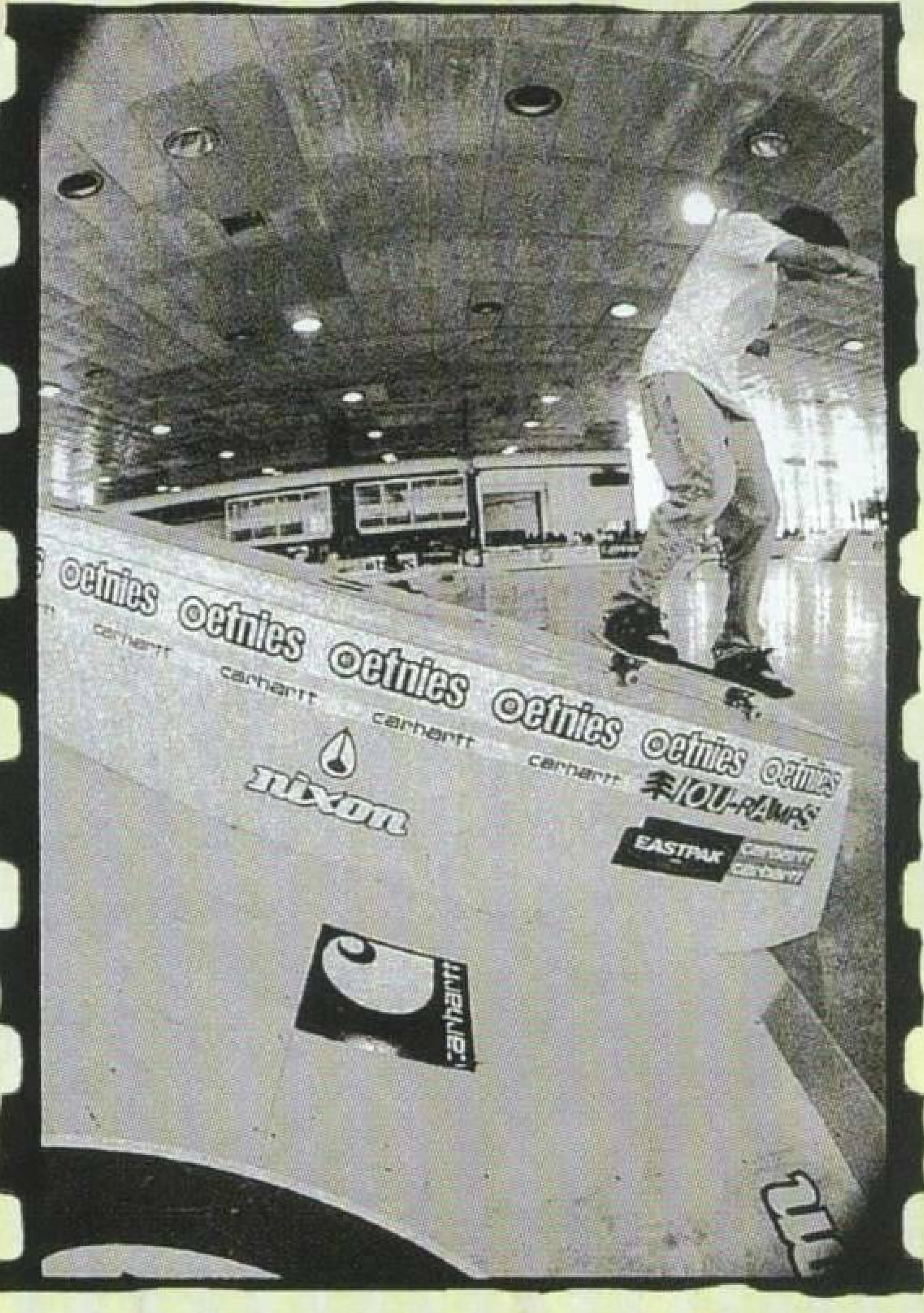
Etnies European Open

-Monachium (29 maj - 1 czerwiec 2003)

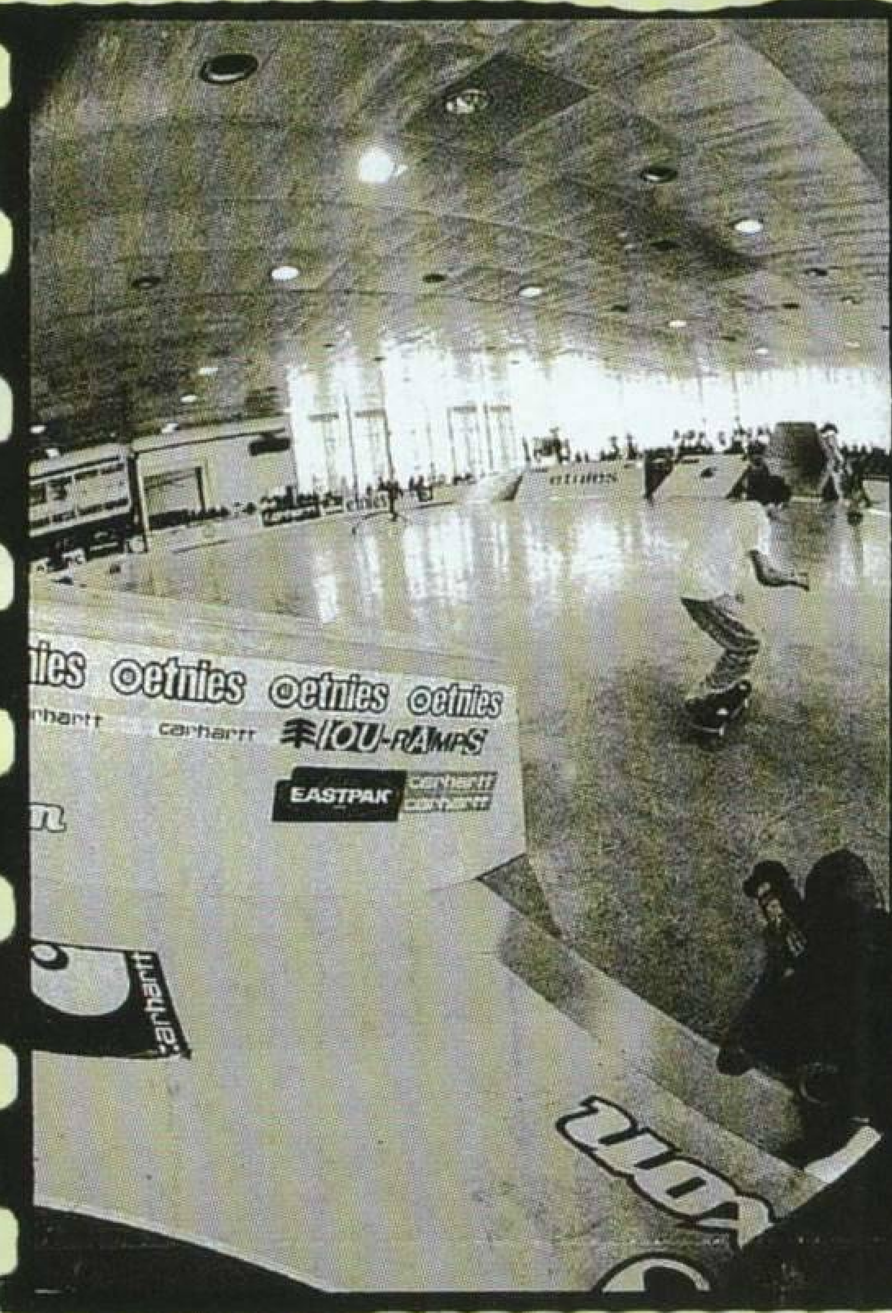


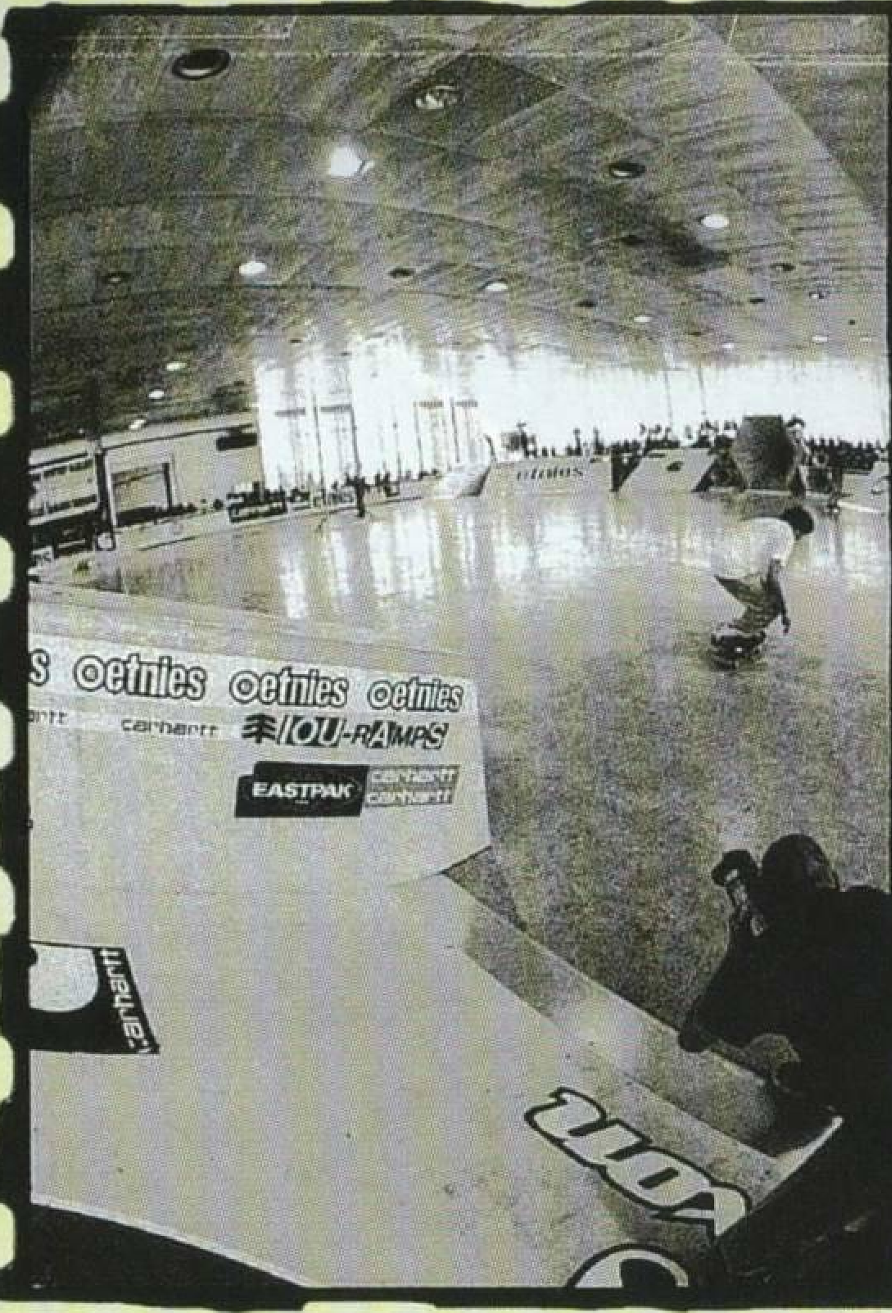


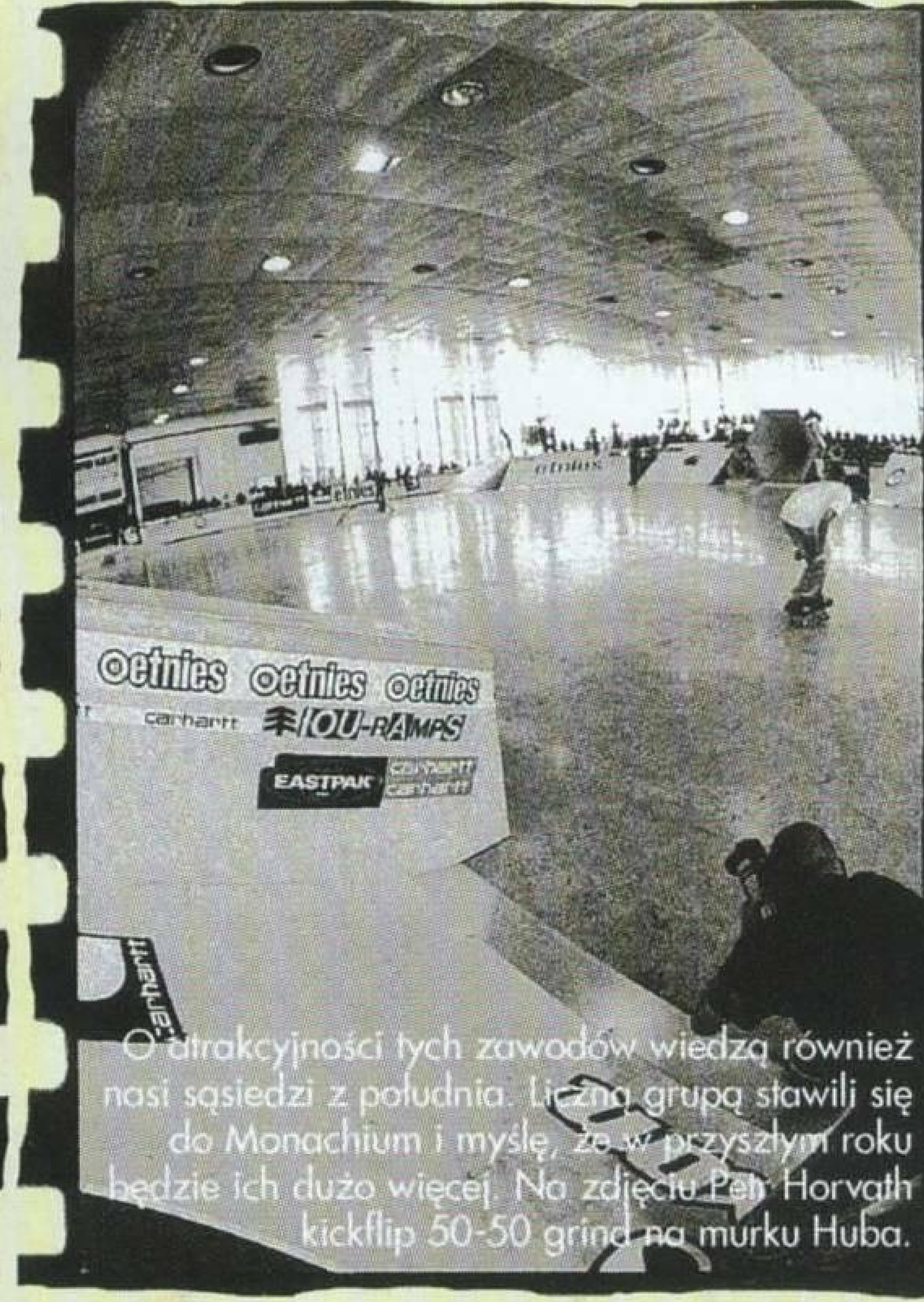












O atrakcyjności tych zawodów wiedzą również nasi sąsiedzi z południa. Liczną grupą stawili się do Monachium i myślę, że w przyszłym roku będzie ich dużo więcej. Na zdjęciu Petr Horvath kickflip 50-50 grind na murku Huba.

najmniejszego śladu dużych europejskich zawodów.

Uczestnicy !!!

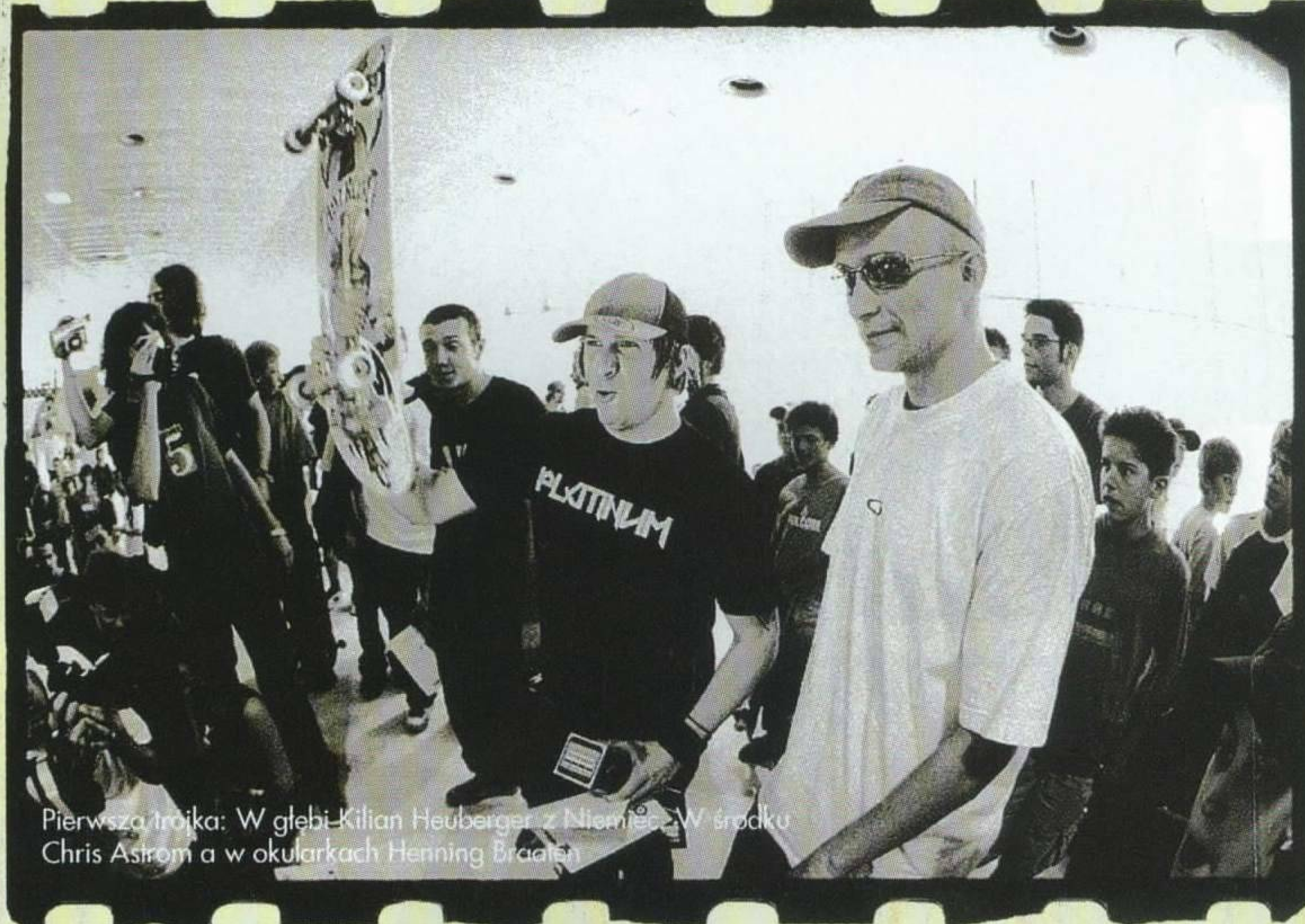
W 2003 roku swoją obecność zaszczyciło dużo mniej znanych nazwisk niż w latach poprzednich. Organizator twierdzi, iż jest to wynikiem wyjątkowo obfitego roku, w różnego rodzaju wyjazdów, organizowanych przez sponsorów i po prostu nie mają czasu by przyjechać do Monachium. Ale mimo tego i tak można było zobaczyć między innymi: Holger v. Krosigk, Vincent Bressol, Jan Kliewer, Harri Pupponen, Thomas Vintr, Petr Horwath, Stefan Lehnert, Ricardo Fonseca, Thibaud Fraidin, Rodney Clark. Po za nimi, miłą niespodziankę sprawił team Foundation, który akurat w tym czasie był w okolicy na jakimś tourze. Po skateparku śmigali sobie Ethan Fowler, Corey Duffel, Leo Romero, Dany Shimizu. Startowali również w zawodach, ale jakoś im za specjalnie nie poszło.

Tricki !!!

Lista tricków dla których warto było przebyć taki kawał drogi, jest tak długa, że nie sposób ich tu wszystkich wymienić. Jednak z takich moich faworytów wymienić mogę: kickflip 5-0 oraz pop-shovit 5-0 na "Huba" Correy Duffel; verial kickflip na noseslide na "Huba" Thibaud Fraidin; nollie kickflip b/s 50-50 na "Huba"; transfer lipslide Chris Pfanner; kickflip b/s 5-0 Petr Horwath na" Huba"; Henning Braaten switch smithgrind na "Huba"

Na koniec !!!

Mam nadzieję, że chociaż w dostatecznym stopniu przedstawiłem wam zawody Etnies European Open, i tych kilka słów wyzwoliło w was chęć odwiedzenia Monachium, w jeden z wiosennych weekendów 2004r. bo naprawdę warto. Warto chociażby z tego względu, żeby zobaczyć zawody w których głównie startują kolesie nie dla sławy, ogromnych pieniędzy ani zachwytu publiczności. Startują dla własnej przyjemności, a taką jazdę ogląda się najprzyjemniej. Radzę wam jednak się pośpieszyć, bo publiczności również z roku na rok przybywa i okazać się może, że za kilka lat, te wszystkie wartości, które w tej chwili wyróżniają te zawody od innych, zostaną zatracone i będziemy mieli kolejny contest w ogromnej hali, z ogromną pulą nagród i z zawodnikami, a nie deskorolkowcami w rolach głównych i z tysiącem publiczności głodnej swojego IDOLA.



Pierwsza trójka: W głębi Kilian Heuberger z Niemiec. W środku Chris Astrom a w okularkach Henning Braaten

Wyniki:

1. Chris Astrom - SWE
2. Henning Braaten - NOR
3. Kilian Heuberger - GER
4. Rouger Gauthier - FRA
5. Andi Poberer - AUS
6. Stefan Lehnert - GER
7. Thomas Vintr - CZE
8. Jeremy Rheinhard - GER
9. Paco Ellis - GER
10. Jo Lorenz - GER

Nazwa tych zawodów wzięła się od małego betonowego skate parku, który powstał kilka lat temu w Lesznie. I to właśnie tu odbyła się 3 edycja zawodów deskorolkowych. Pomysłodawcą tych zawodów, jest mój przyjaciel "Kasza", dla którego deskorolka jest bardzo cenna, a na pewno jej rozwój i to w Lesznie. Zawody odbyły się 14 czerwca w słoneczną, upalną sobotę. Tego dnia skate park był rozrywany przez tłumy sympatyków czterech kółek.

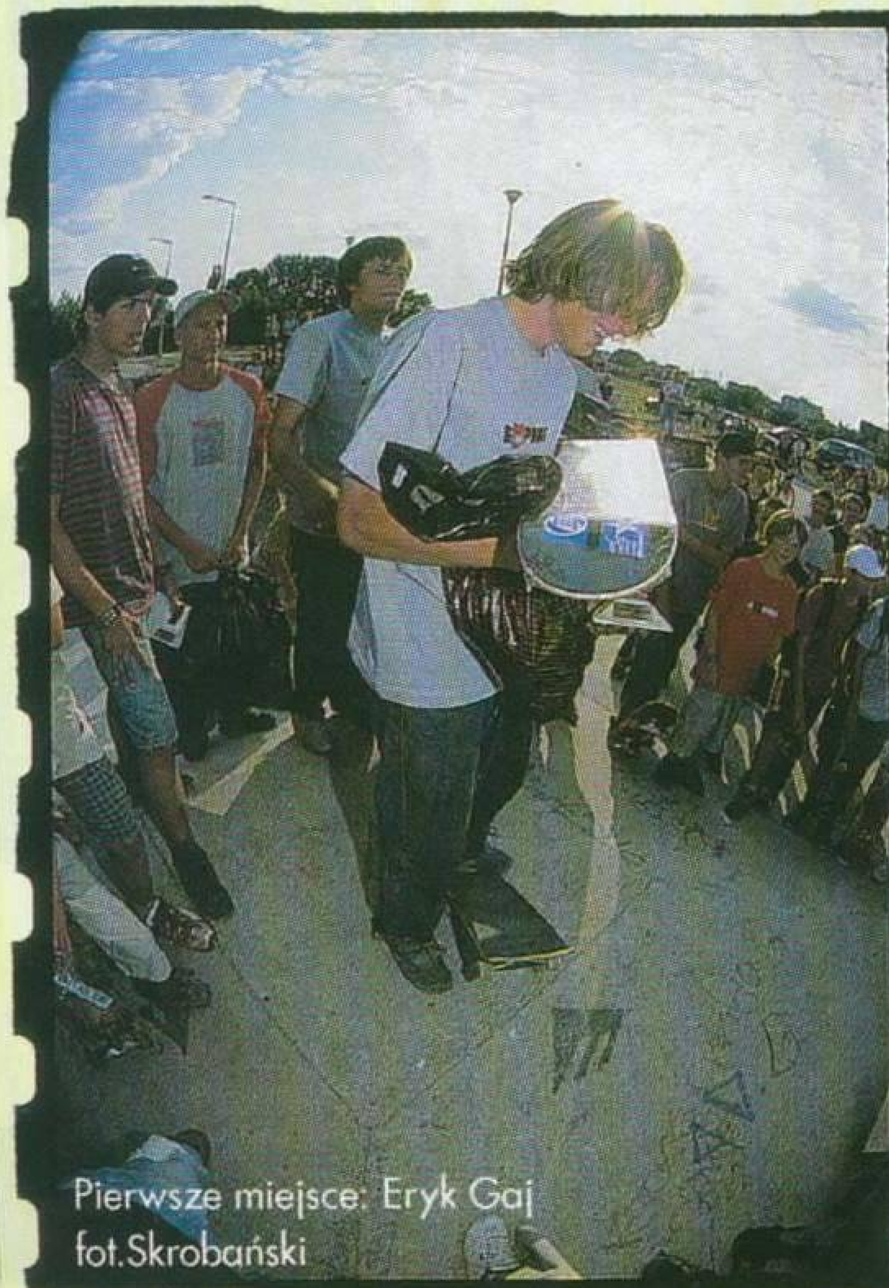
Tak jak publiczność dopisała, to startujących również nie zabrakło, stawili się wszyscy z Leszna i okolic (Wschowy, Gostynia, Sławy, Rawicza...) nie zawiodły również reprezentacje większych miast, takich jak: Poznań, Wrocław, Toruń, Bydgoszcz oraz z odległego Szczecina.

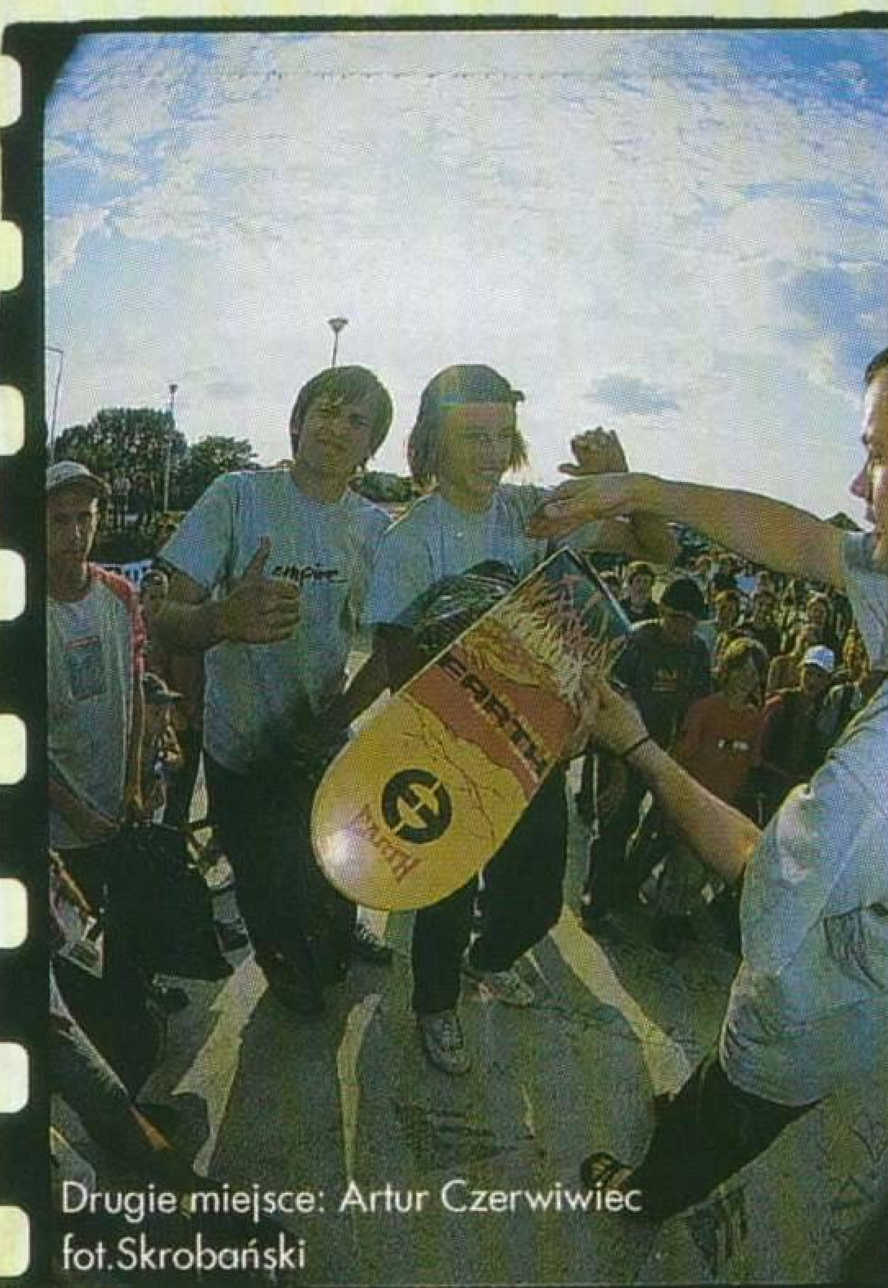
Więc zabawa zapowiadała się przednia, i tak też się stało. Ale jak to bywa na zawodach, najpierw musiały odbyć się eliminacje, czyli ten słabszy element imprezy.

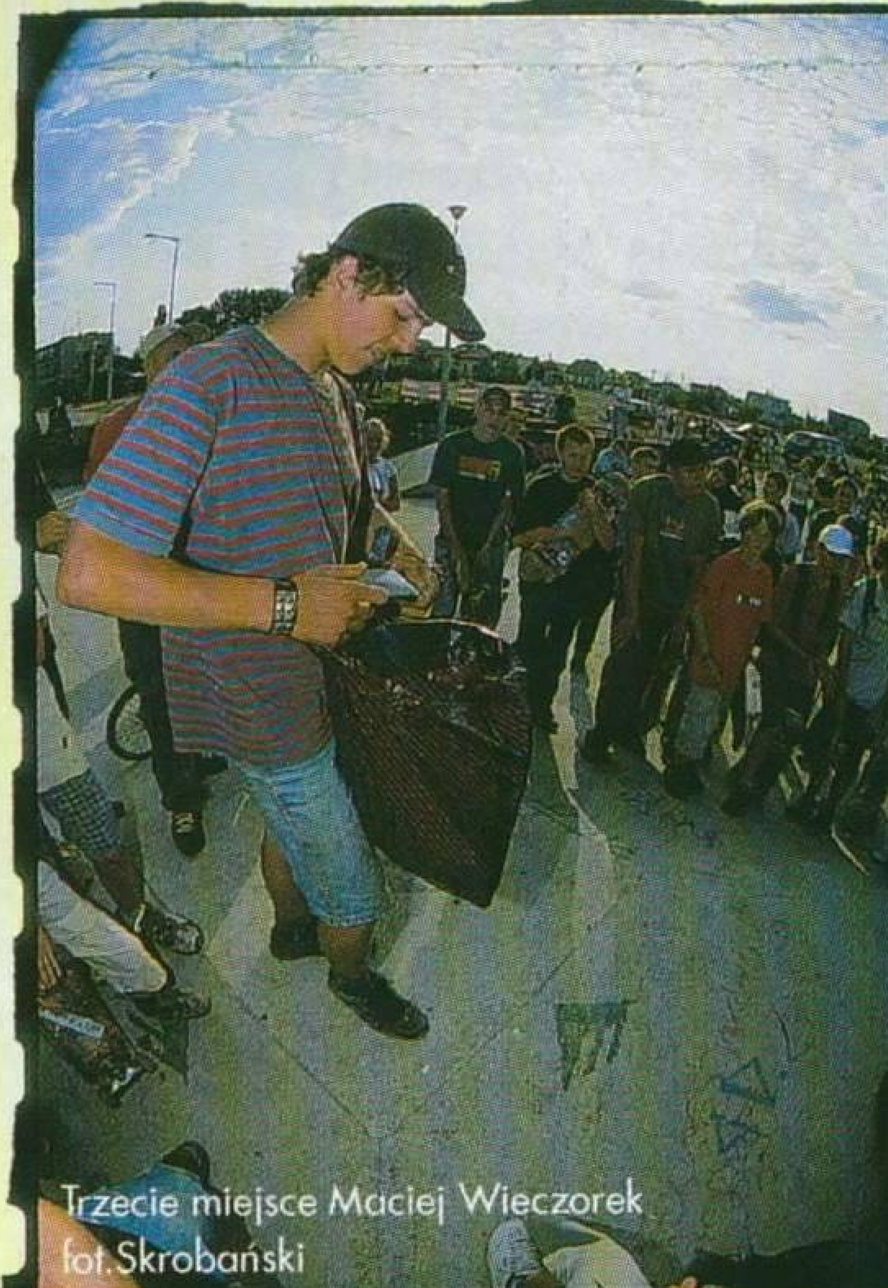
No i tak rozpoczęły się przejazdy eliminacyjne, i tak to już bywa, że nie każdemu poszczęściło się podczas tego etapu, jednym przeszkodziła trema, innym brak umiejętności, ale faworyci i starsze wygi, dały sobie radę. Rozpoczęły się finały, najpierw na podbój przeszkód z betonu, ruszyli młodsi rajderzy do lat 15, i tutaj myślę, że większość miała swoich faworytów. Leszczynianie i okoliczni mieszkańcy kibicowali Filipowi Wieczorkowi, natomiast ludzie z Poznania, ze mną na czele, naszemu Jackowi Pawłowskiemu. A tutaj miła niespodzianka, bo z Wrocławia pojawił się bardzo rosły 15 latek Michał Siennicki który załapał się do młodszej grupy i zaskakując wszystkich swoim przejazdem, a szczególnie bardzo ładnym b/s lipslidem na poręczówce. I to on właśnie zajmuje miejsce pierwsze. Ale ulubieńcy publiczności nie zawodzą, Jacek zajmuje miejsce drugie a Filip, który czuje się w parku jak ryba w wodzie, miejsce trzecie.

Rozpoczęły się finały grupy Open. Triki sypały się gęsto i naprawdę, na nie byle jakim poziomie. Poręcz była oblegana przez każdego z finalistów. Popisywali się oni swoimi topowymi trikami. Można było zobaczyć wszystkie odmiany slidów, grindów oraz bluntslidów, lecz finaliści nie zapomnieli o schodach oraz murkach. Więc finał odbył się na wysokim poziomie. Wyróżniło się dużo osób. Ale na szczególną uwagę zasłużyła pierwsza trójka rajderów, starszego brata, wymienianego już Filipa, a mianowicie Macieja, który jak brat, czuje się w parku jak ryba w ..., duże loty przez piramidę, oraz różnego rodzaju popisy na poręczy i to dało mu miejsce trzecie, miejsce drugie dla osoby, która bywa często na betonowym parku, a na poręczy sztuczki wykonuje w takim stylu,

Dla młodszego z braci Wieczorek, Filipa, taki nosegrind na tej poręczy nie stanowi większego problemu.
fot.Skrobański


Pierwsze miejsce: Eryk Gaj
fot.Skrobański


Drugie miejsce: Artur Czerwiwiec
fot.Skrobański


Trzecie miejsce Maciej Wieczorek
fot.Skrobański

jakby się z nią urodził, a jest to, nie kto inny jak Artur Czerwiwiec, zwany przeze mnie "Świstawą". Miejsce pierwsze, dla starszej wygi naszego rodzimego skatingu, któremu nigdy do tej pory nie udało się wygrać zawodów, dnia tego to się udało i po ładnym czystym przejeździe, Eryk Gaj wygrywa 3 edycję zawodów Beton Cup.

Ale to jeszcze nie koniec imprezy, bo rozpoczyna się Best Trick, na najbardziej popularnej przeszkodzie parku, a mianowicie poręczy i schodkach w liczbie sztuk pięć. Zabawa zaczyna się od nowa i tutaj od początku wyróżniają się dwie osoby, Artur który próbuje f/s bluntslide zejście shove it i Eryk 270 flip na lipslide, obydwaj po kilku minutach robią je i wykonane są mistrzowsko. Sędziowie mają trudny wybór. No, ale tego dnia to Eryk jest podwójnym szczęściarzem, on również wygrywa Best Trick i wieczorem mamy co opijać.

Więc zawody można udać za bardzo udane, a ci którzy przybyli na Beton Park tego dnia, na pewno nie zaliczą go do straconego.

Wielkie dzięki dla "Kaszy", bez którego te zawody by się pewnie nie odbyły. Dzięki naprawdę duże.

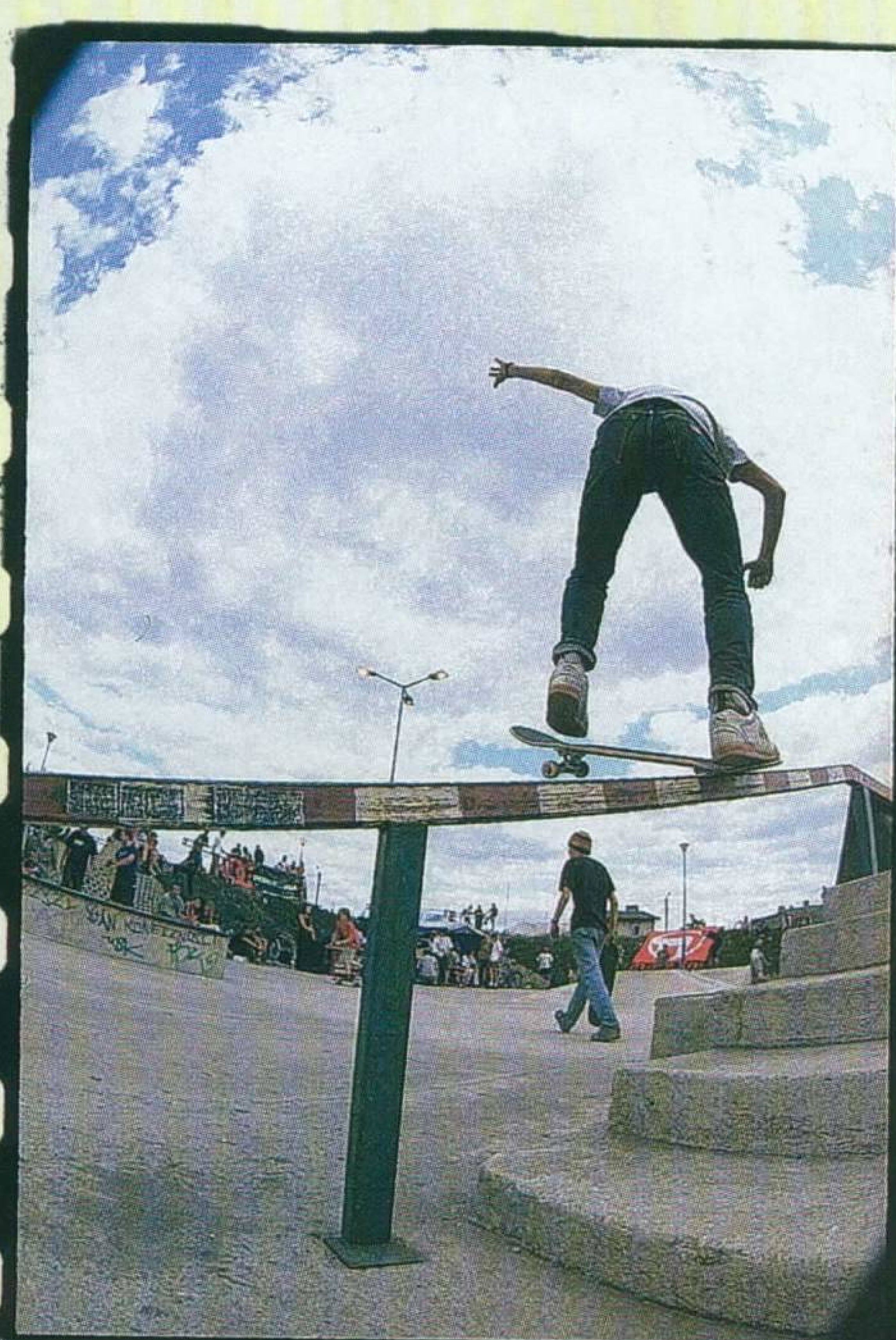
Po za tym podziękowania dla: wszystkich sponsorów, mediów, Szkoły Podstawowej nr.9, sędziów, komentatorów, Dj-a, oraz dzieci skateparku, które swoją pomocą przyczyniły się do odbycia tych zawodów i myślę, że za rok spotkamy się w jeszcze większym gronie....

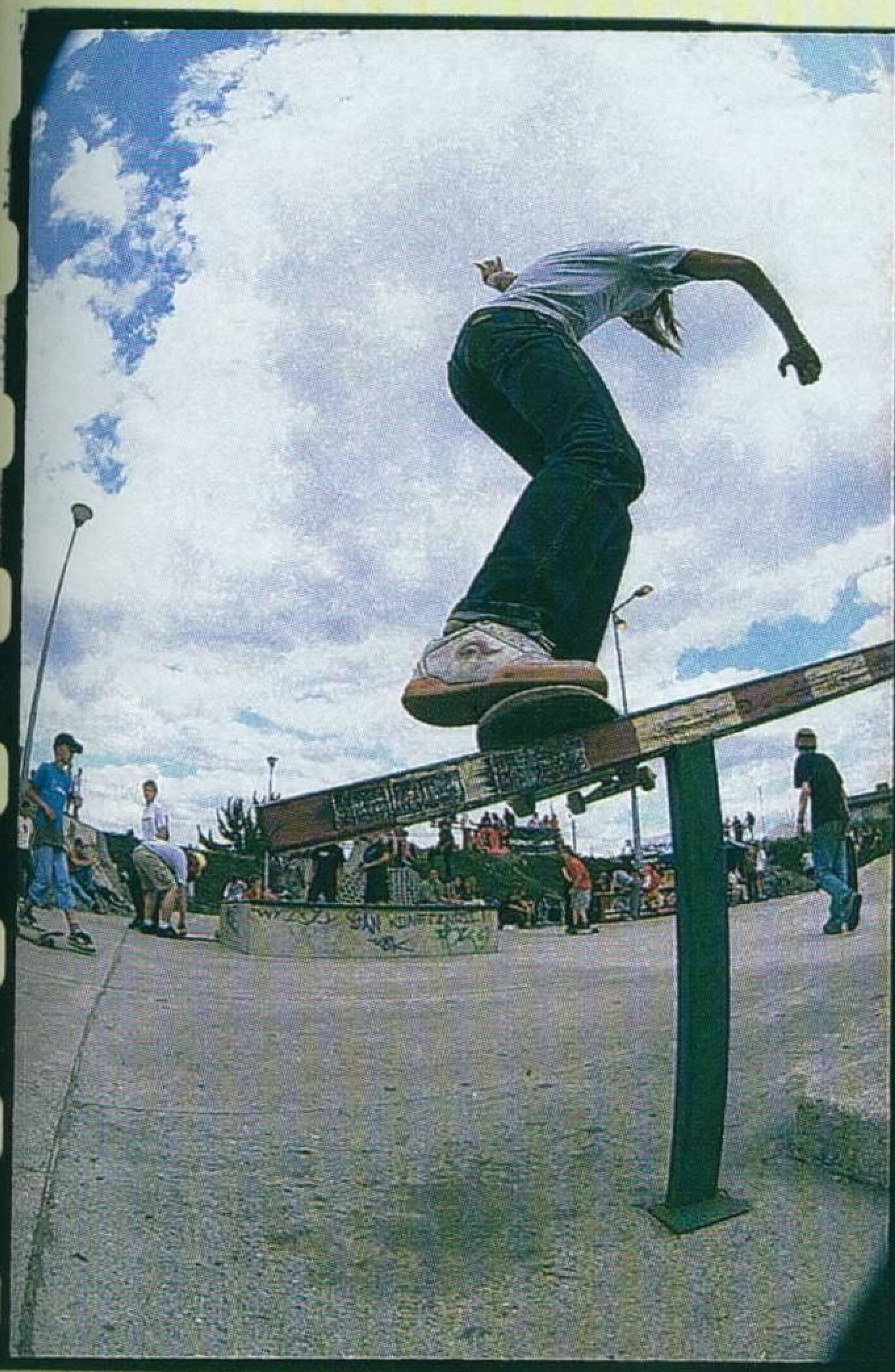
-dominik

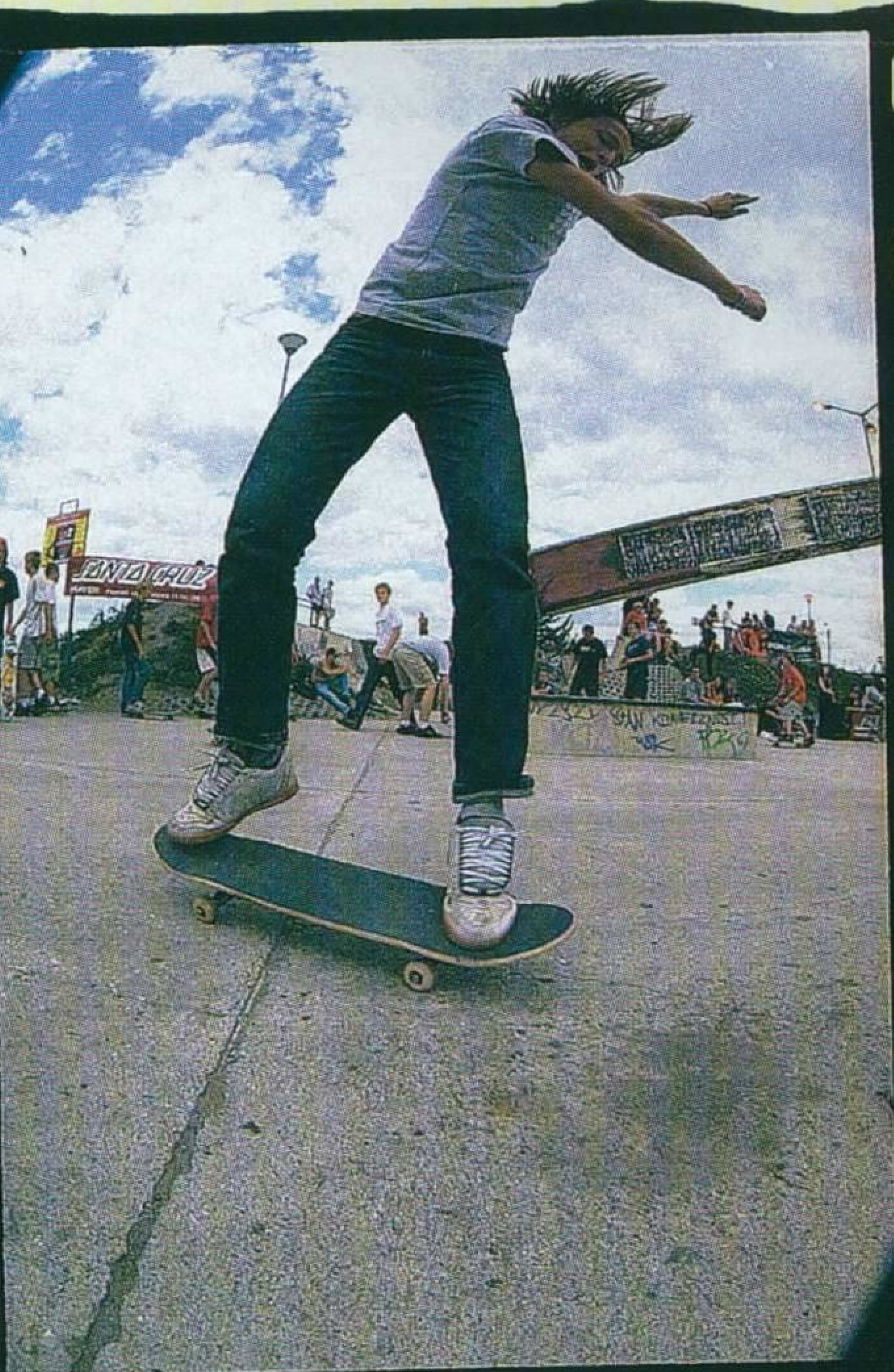
BETON CUP
-Leszno (14 czerwiec 2003)













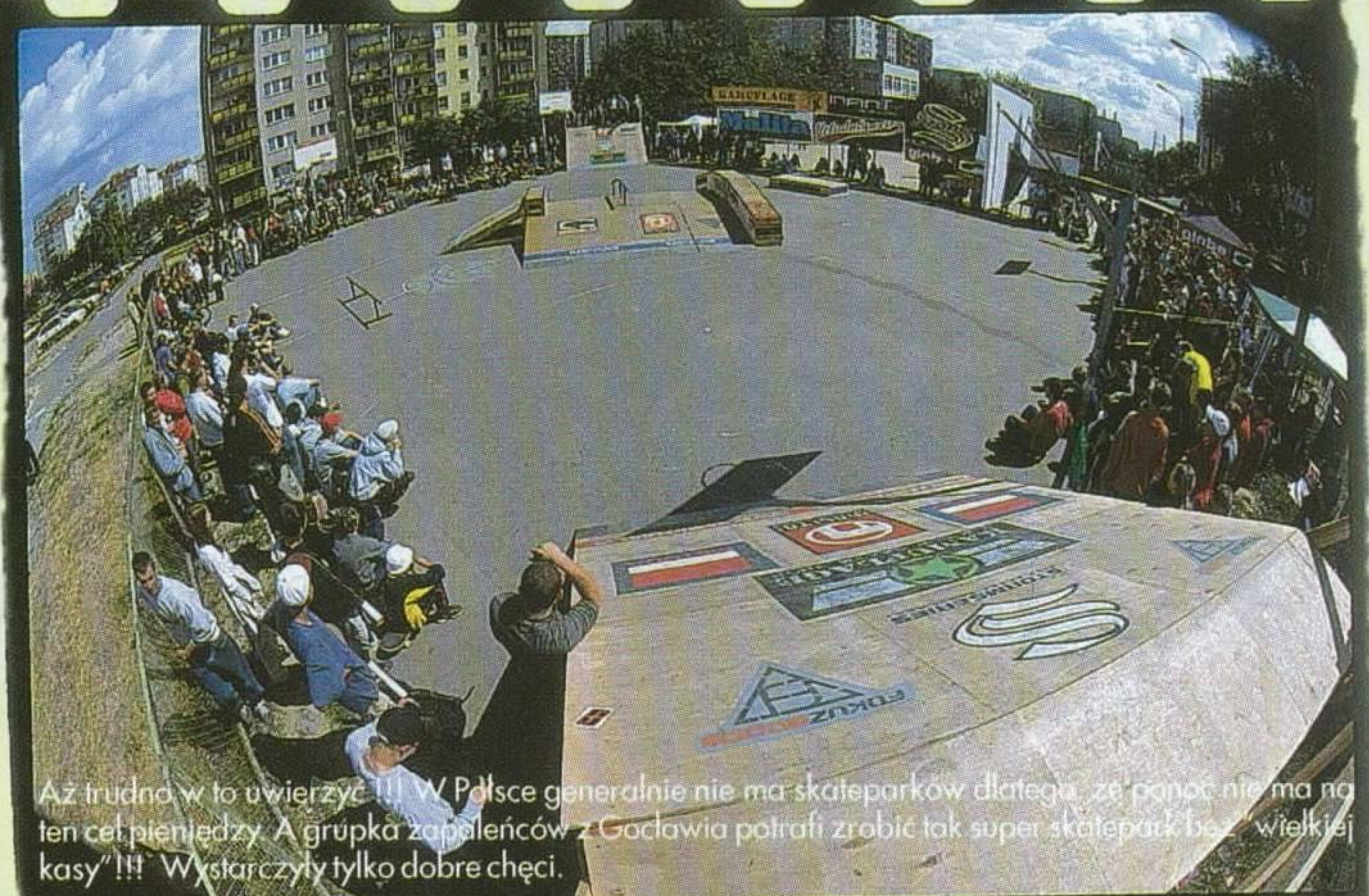
Tego dnia poręcze w skateparku doczekały się dwóch nowych "kozackich" tricków. 270 kickflip lipslide w wykonaniu Eryka Gaja i frontside tailbluntslide zejście shov it w wykonaniu Artura Czerwiwca. Na zdjęciu Artur podczas rozgrzeweczki frontside tailbluntslide.
Fot. Skrobański



To było już drugie wydanie tych zawodów. I w szoku jestem jak koledzy z podwórka, na zwykłym warszawskim osiedlu, mogą wziąć się za siebie i zorganizować taką imprezę. Na boisku, gdzie codziennie przesiadują, zorganizowali skatepark, następnie prawdziwe zawody, a wszystko dlatego, że łączy ich wspólna zajawka, jaką jest deskorolka. To jest możliwe i teraz to wiecie. Skatepark jak widzicie na zdjęciach jest zajebisty. Jest, bo obecnie możecie pojeździć na nim w Jutrzence, dzięki chłopakom z Gocławia, w Warszawie zimą nie zginiecie. Ale to inny temat, wracając do zawodów, były one bardzo udane, mimo, że pogoda nie dopisała. Z krótkimi przerwami, raz mokro potem sucho, udało się dokończyć imprezę. Dzięki temu osiedlowemu klimatowi, zawody na Gocławiu mają swój charakter i urok, nie ma żadnych ciśnień ani podziałów, na lepszy czy gorszy. Wszyscy bawią się wspólnie, a pojeździć może każdy. Wygrał Beniamin wykonując w przejeździe między innymi: flip noseslide, na skrzyni funboxu. Ogólnie młode pokolenie rządziło, Michał Majewski, Łukasz Rzeszotek, Paweł Kopczyński, Sebastian i chłopaki z Bródna, nie robili może bardzo trudnych trików, ale za to z dużą skutecznością, więc było na co popatrzeć. Publika która również dopisała zapewne się nie zawiodła i nie nudziła. OK, ja też nie będę przynudzał i powiem tylko żebyście się szykowali na następne zawody na Gocławiu, jeśli tylko dowiecie się, kiedy mają się odbyć.

Wyniki:
1.Beniamin Kojło
2.Michał Majewski
3.Paweł Kopczyński





Aż trudno w to uwierzyć !!! W Polsce generalnie nie ma skateparków dlatego, że ponoć nie ma na ten cel pieniędzy. A grupka zapaleńców z Gocławia potrafi zrobić tak super skatepark bez "wielkiej kasy"!!! Wystarczyły tylko dobre chęci.



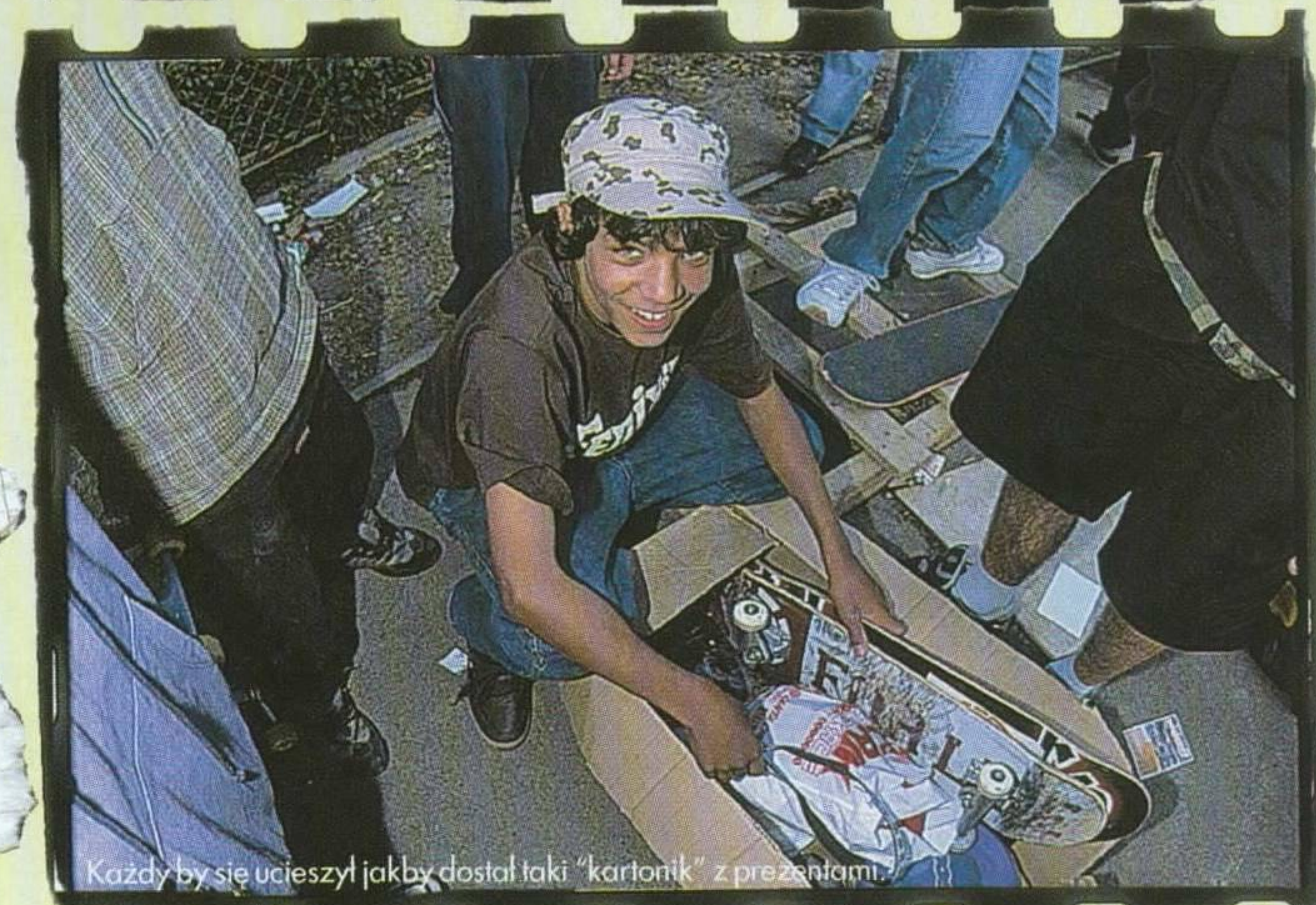
Warszawa, Gocław, Kamuflage to również HIP-HOP !!! Dlatego nie mogło oczywiście zabraknąć zaprzyjaźnionych DJ.

Reprezentant Bródna Piotrek Kiełb w przejazdach miał niesamowitego pecha ponieważ przy niemalże każdej próbie kickflipa przez Funbox zaliczał naprawdę ostre upadki. Na zdjęciu jednak pewnie robi frontside boardslide.

INFINITY II

Gocław W-wa (22 czerwiec 2003)

tekst i foto: Kuba Perzyna



Każdy by się ucieszył jakby dostał taki "kartonik" z prezentami.

Kraków miasto z wielowiekową historią, w moich wyobrażeniach scenę deskorolkową miał słabo rozwiniętą. Brak jednego głównego miejsca do jazdy oraz reprezentantów którzy pojawiali by się na zawodach w Polsce (oczywiście z wyjątkiem Tomka Dworzaka), kreował w moim umyśle wizerunek dużego miasta, gdzie deskorolka nie cieszy się raczej popularnością, wśród dzieciaków i młodzieży. Jednak ku mojemu zdziwieniu dnia 14.IX. pod hipermarketem M1, gdzie odbyć się miały omawiane zawody, stawiła się bardzo spora liczba miłośników deskorolki. Może to nie była jakaś oszałamiająca frekwencja, jednak znacznie przekroczyła moje oczekiwania. Zaskoczeniem dla mnie był również skatepark przygotowany przez firmę Tech Ramps, który na pierwszy rzut oka wyglądał profesjonalnie. Przede wszystkim drewniany nie metalowy, co dla deskorolkarzy jest ważne. Solidność wykonania również nie wzbudzała wątpliwości, czego nie można powiedzieć o dobranych kątach i rozstawieniu przeszkód w skateparku. Podczas imprezy niejednokrotnie dochodziło do kolizji spowodowanych właśnie krzyżowaniem się dróg dojazdowych do przeszkód.

Wróćmy jednak do samych zawodów bo przecież o nich tu mowa. Cały przebieg jak to zwykle bywa był długi, mozolny i strasznie nudny. Jest to już chyba domeną zawodów deskorolkowych, tych dużych a tym bardziej tych małych lokalnych, gdzie udział biorą mniej zaawansowani skaterzy, dla których jest to jedyna szansa wzięcia udziału w zawodach. Oczywiście chwali im się to, jednak dla oglądających takie przejazdy bywają mało ciekawe. W Krakowie przebieg eliminacji nie odbiegał od normy. Wielu uczestników nie zdecydowała się nawet wjechać na którąś z przeszkód, prezentując swoje umiejętności na płaskiej nawierzchni. Zdarzali się jednak i tacy którym strach raczej nie zaglądał w oczy i niezwykle odważnie atakowali funboxy, quartery i poręcze. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Finały okazały się już bardziej ciekawsze. Przejazdy Beniamina Kojło, Przemka Robaczewskiego, Tadeusza Szymańskiego, Tomka Dworzaka, Michała Krawczyka i Tomka Warzychy były spójne i płynne, przez co miło się je oglądało. To właśnie między nimi wywiązała się końcowa walka o główną nagrodę, jaką był skuter. Skuter ten bardziej przypominał hulajnogę, niemniej jednak tę cenną nagrodę zabrał do domu Tomek Warzycha z Krakowa. Drugie miejsce przypadło Przemkowi Robaczewskiemu z Warszawy a trzecie Gutkowi.

Zwykle podczas zawodów najlepsze tricki są robione podczas rozgrzewek i przerw. Niestety w tym przypadku za sprawą wspomnianych wcześniej przeze mnie niedoskonałości skateparku było inaczej. Startujący nie mieli okazji wykazać się kreatywnością i poprzestali na standardowych trickach. Moją uwagę jednak wzbudziły dwa tricki które zresztą są uwiecznione na zdjęciach obok.

Bardzo krótko reasumując, na pewno nie żałuję podróży do Krakowa i to nie tylko ze względu na to piękne miasto.



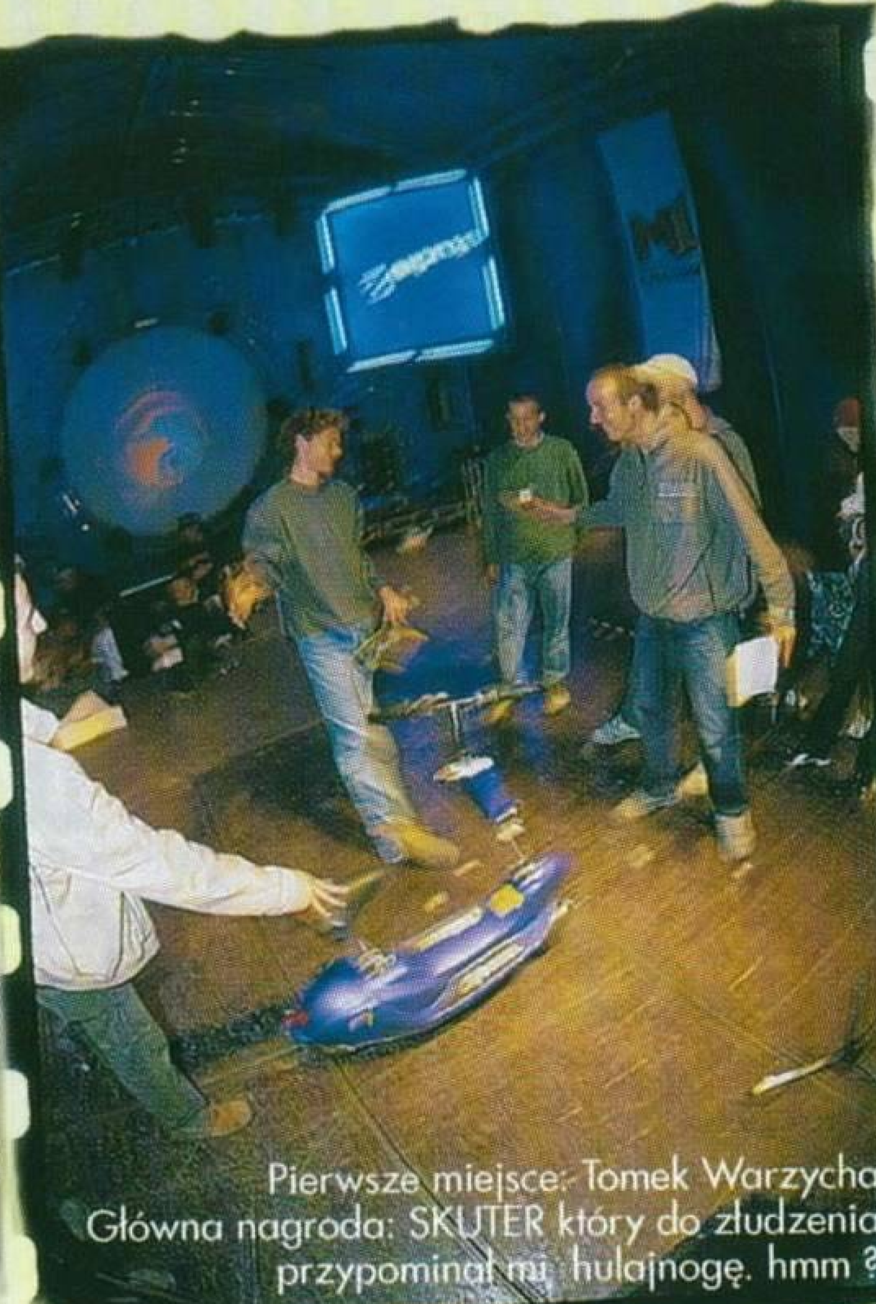
Beniamin Kojło tuż po przejazdach finałowych kickflip noseslide robił z częstotliwością niemalże 1:1 !!!

SKATE & STREETBALL JAM - KRAKÓW (14 wrzesień 2003)

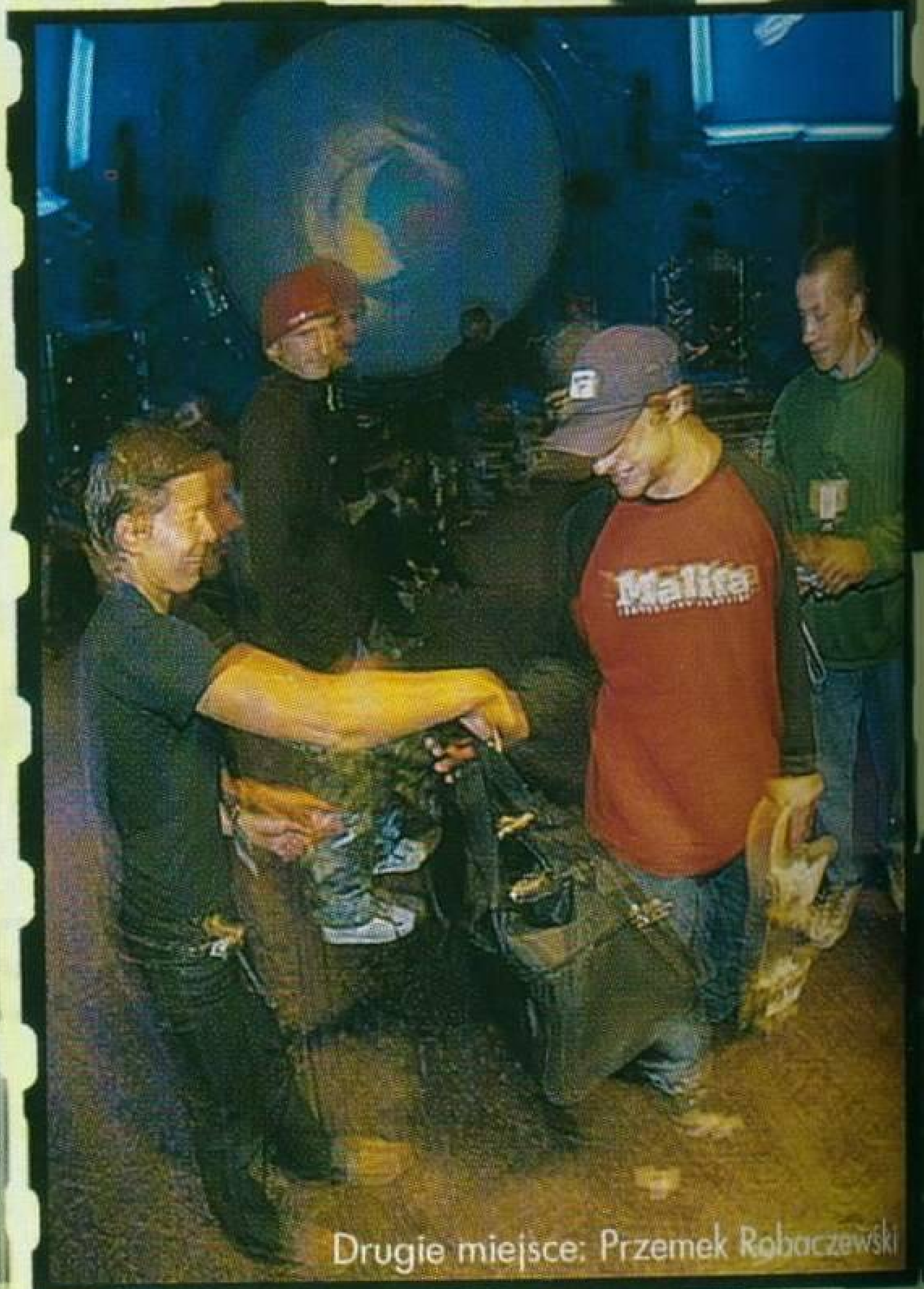
tekst i foto: A.Skrobański



Skatepark zrobiony przez polską firmę TECHRAMPS pozostawiał wiele do życzenia. Katastrofalnie rozplanowany i zbyt strome kąty powodowały wiele groźnych kolizji między deskorolkowcami i rolkarzami,



Pierwsze miejsce: Tomek Warzycha
Główna nagroda: SKUTER który do złudzenia przypominał mi hulajnogę. hmm ?



Drugie miejsce: Przemek Robaczewski



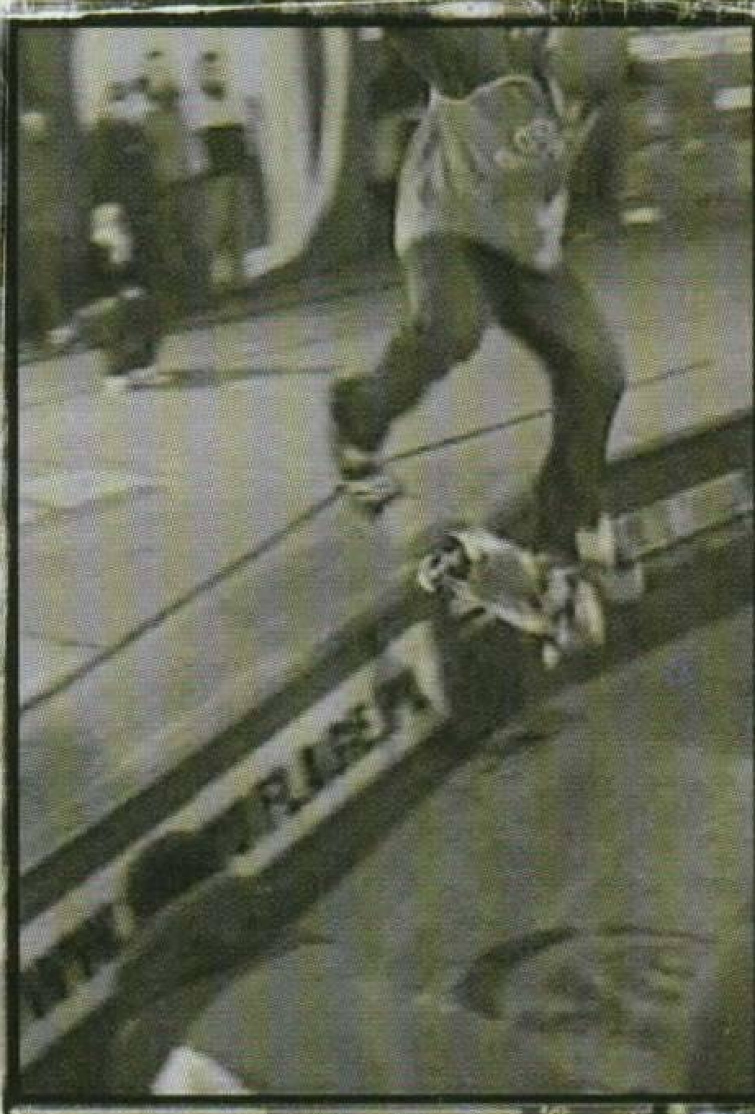
Michał Surmacz przebył szmat drogi z Gdyni do Krakowa by zrobić ten frontside boardslide zejście shove it. Uwierzcie, że trick ten na tym stromym funboxie nie był prostą sprawą.

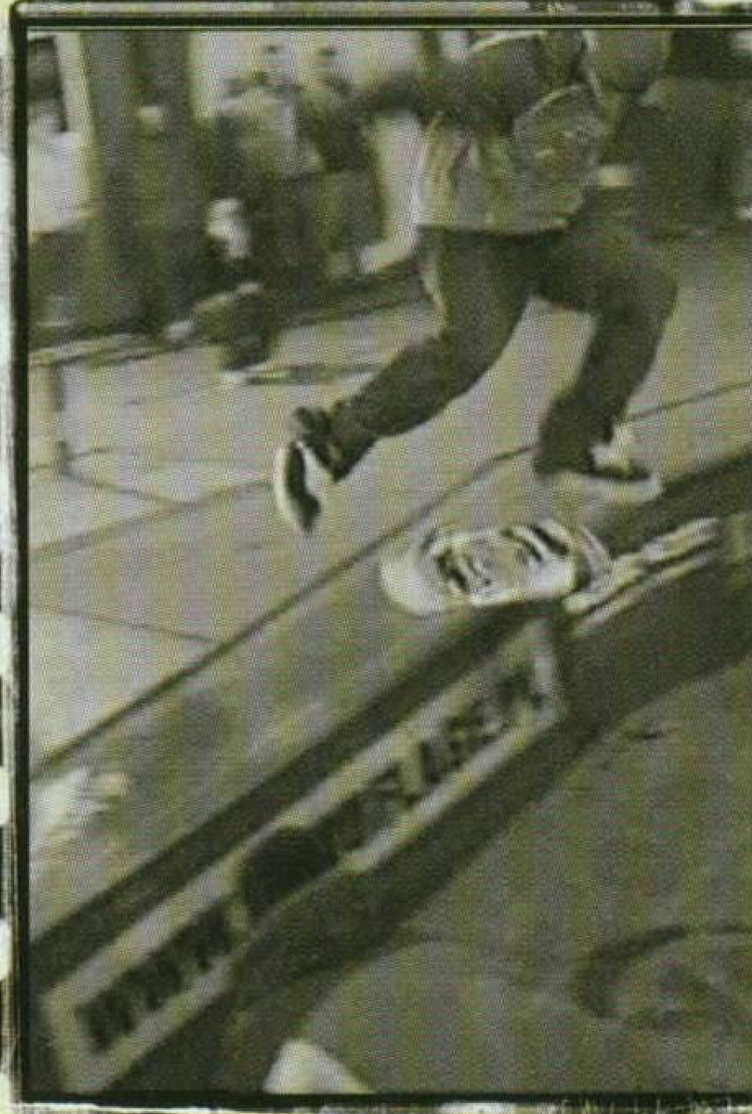
Jutrzenka 03
-Warszawa (30 listopada 2003)



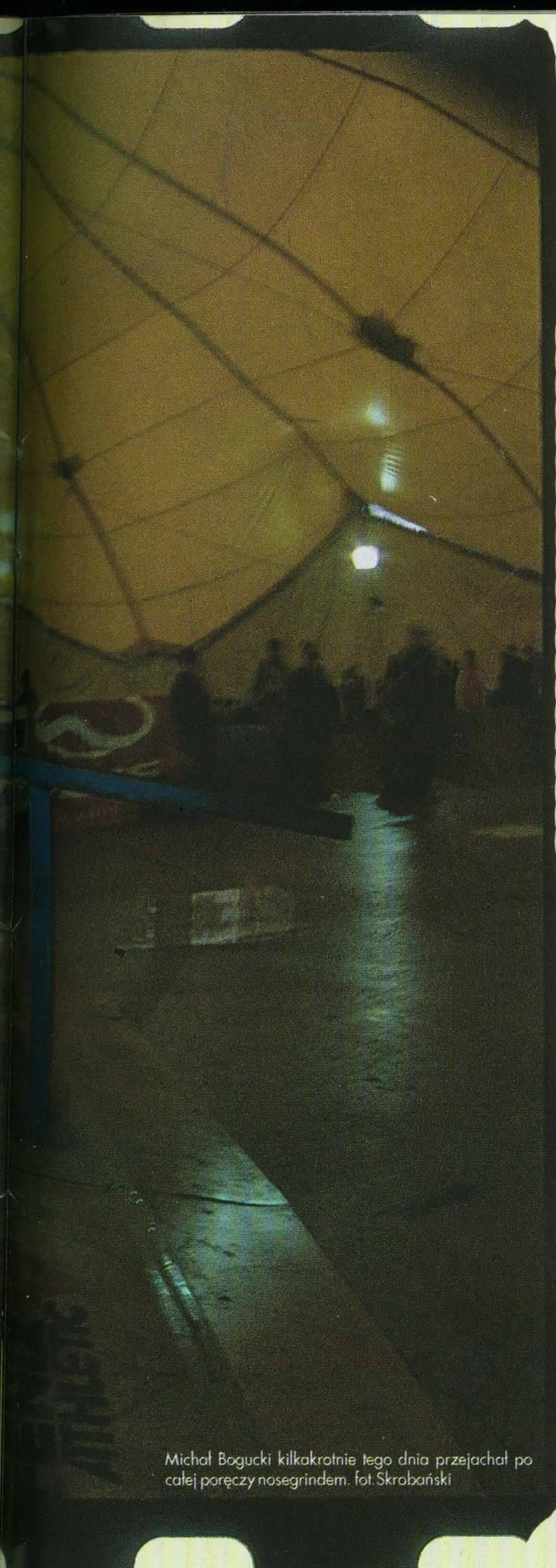
Ten trick na długo zostanie mi w pamięci ! Kickflip b/s nose blundslite!!! video:Laska









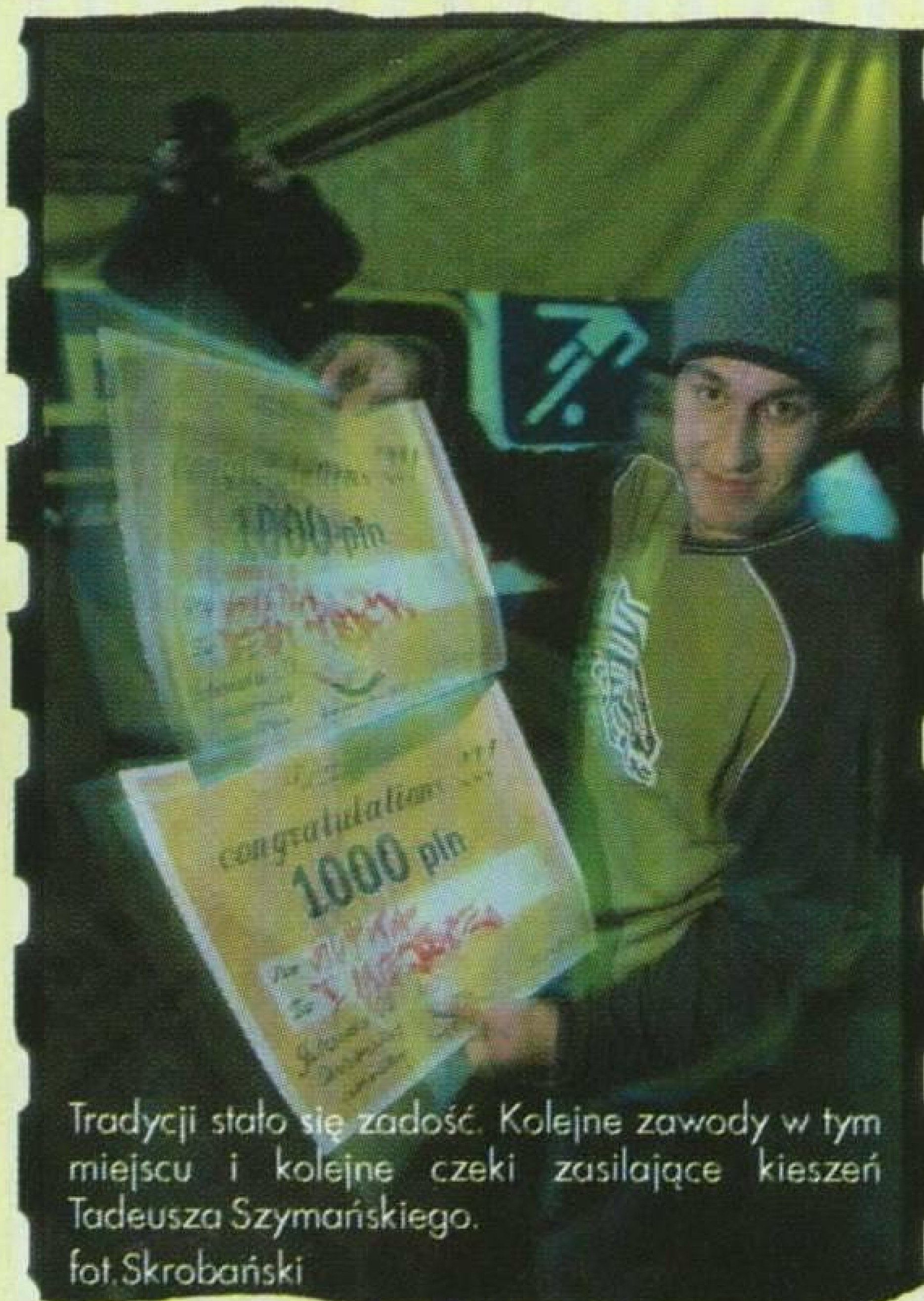

Michał Bogucki kilkakrotnie tego dnia przejechał po całej poręczy nosegrindem. fot. Skrobański

Wrotkowisko Jutrzenka to dziwne miejsce. Od kiedy sięgam pamięcią to na przemian, otwierano ją i zamykano z nieznanych powodów, po czym po jakimś czasie znów otwierano. Jest to temat rzeka więc nie będę się rozpisywał, tym bardziej, że na to będzie miejsce w przyszłym numerze. Dla nas w tej chwili jest ważne, że jak już Jutrzenkę otworzą, to zawsze organizowane są tam jakieś małe zawody lub jamy. Tak samo stało się i w tym roku. 30 listopada skateshop Kamuflage zaprosił deskorolkowców na ulicę Rozbrat, na mały contest. W zasadzie to chłopaki z Kamuflage powoli zaczynają się specjalizować w organizowaniu takich imprez. W ramach przypomnienia opisywane na stronie zawody Infinity to również ich sprawka.

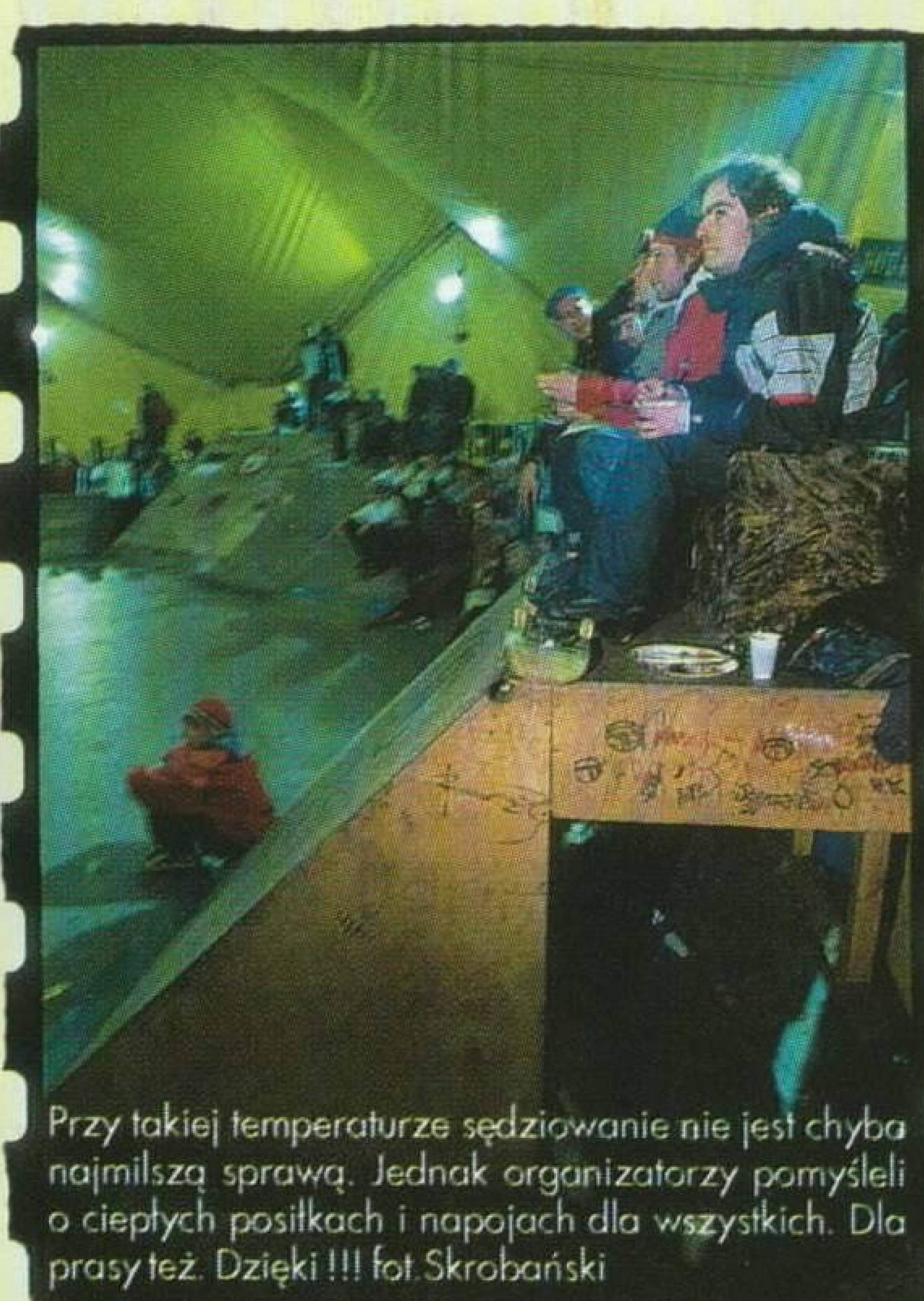
Wróćmy jednak do tematu. Jak już wspomniałem 30 listopada pod nazwą Jutrzenka 03 odbyły się ostatnie w 2003 roku zawody w Polsce. Liczba uczestników niestety nie jest mi znana, ale było ich sporo i co ważne nie tylko z W-wy. Publiczność również dopisała, i tak po raz kolejny żółty namiocik wypełnił się miłośnikami deskorolki. Przebiegu zawodów nie będę opisywał ponieważ odbył się on według wszystkim znanego scenariusza. Eliminacje, półfinały i finały. Standardowe jak na nasz kraj były również przejazdy, prócz jednego finałowego. Otóż przejazd jednego z finalistów wyglądał mniej więcej tak: lipslide na płaskowniku na funfoxie, b/s five-o ma murku w dół, nieudany nosegrind na murku w dół, crooks na murku w dół, f/s boardslide na płaskowniku na funboxie, b/s tailslide na murku w dół, kickflip f/s boardslide na płaskowniku na funboxie, tym razem udany nosegrind na murku w dół i na koniec kickflip b/s nosegrind na murku w dół. Myślę, że w tej chwili jest tylko jedna osoba w Polsce, którą stać na taki przejazd i jest nią Tadeusz Szymański.

Przejazdy finałowe zostały zakończone. Sędziowie potrzebowali chwili czasu na zliczenie punktów i naradzenie się kto zajął miejsce 2 i 3 bo 1 nie wzbudzało u nikogo wątpliwości. Podczas tej krótkiej przerwy ogłoszono Best Trick. I tu stała się dla mnie rzecz niewiarygodna. Otóż wspomniany już wcześniej Gutek postanowił spróbować kickflip b/s noseblunstlide i po dosłownie kilku próbach odjechał go, jak by to było normalką. Nie wiem jak dla was ale dla mnie ten trick nie można nazwać normalką, więc w ogromnym szoku stałem przyglądając się uradowanemu Gutkowi. Ale to nie koniec. Otóż nasz bohater stwierdził, że odjazd nie był wystarczająco czysty i postanowił ową sztuczkę powtórzyć. 4 próby i ...... znów niezwykle stylowo i jeszcze czyściej niż poprzednio. Szok! Powiem szczerze, że właśnie dla oglądania takich tricków warto pojawiać się na wszelkiej maści zawodach.

Wyniki:
1. Tadeusz Szymański
2. Paweł Kopczyński
3. Tomek Goławski

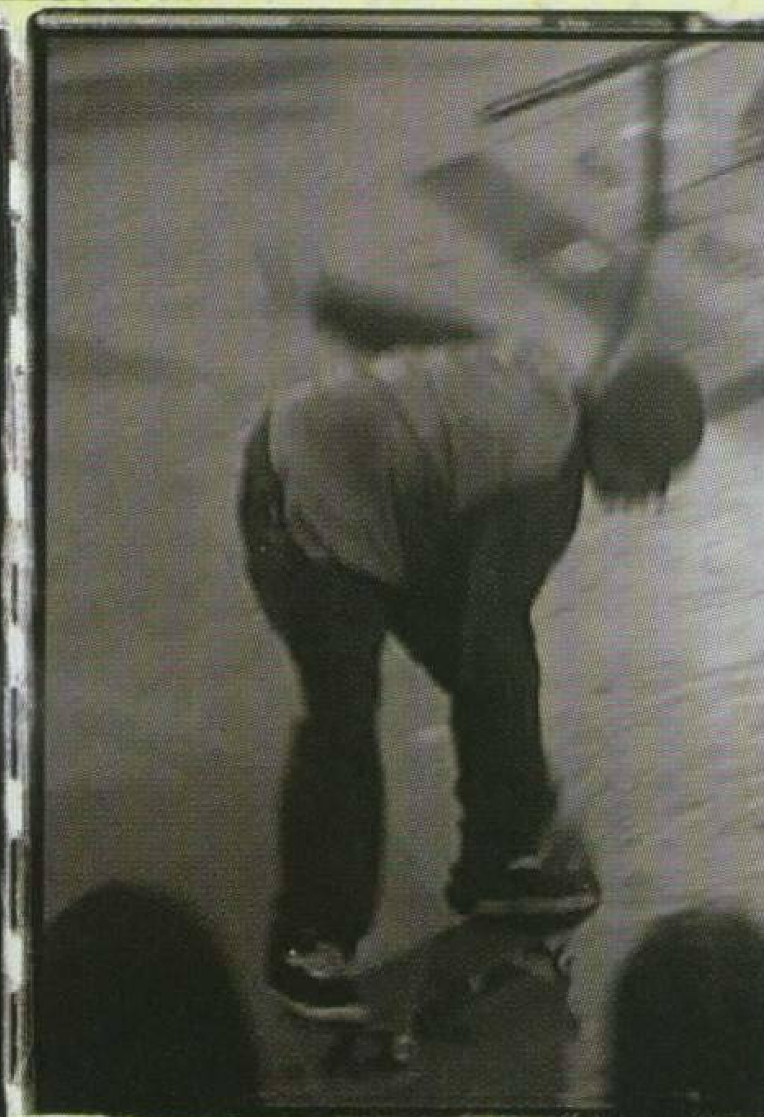


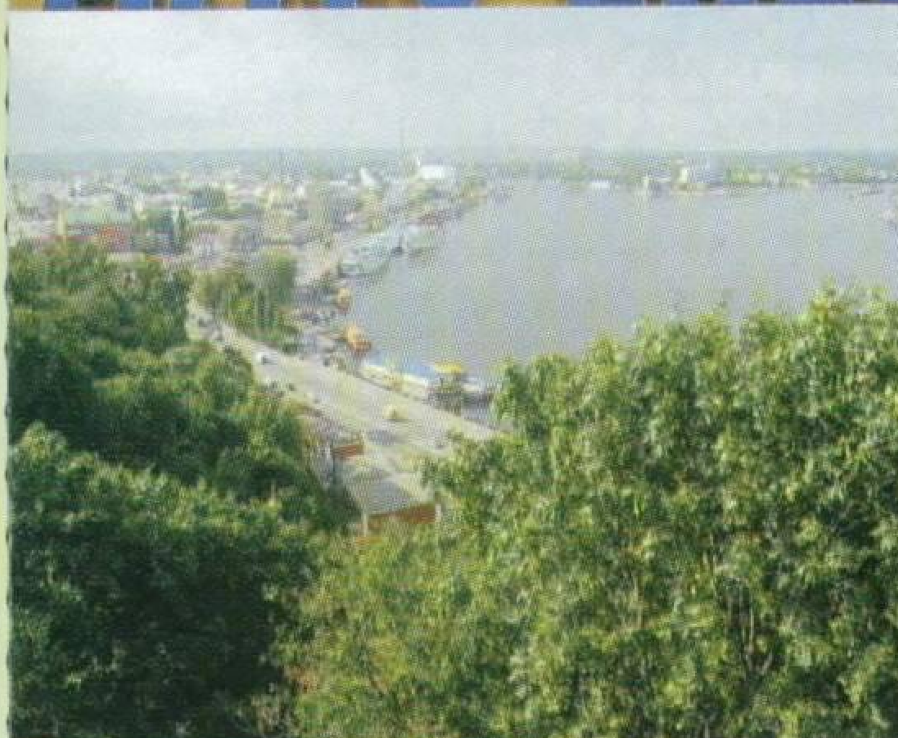
Tradycji stało się zadość. Kolejne zawody w tym miejscu i kolejne czeki zasilające kieszeń Tadeusza Szymańskiego. fot. Skrobański


Przy takiej temperaturze sędziowanie nie jest chyba najmilszą sprawą. Jednak organizatorzy pomyśleli o ciepłych posiłkach i napojach dla wszystkich. Dla prasy też. Dzięki !!! fot. Skrobański











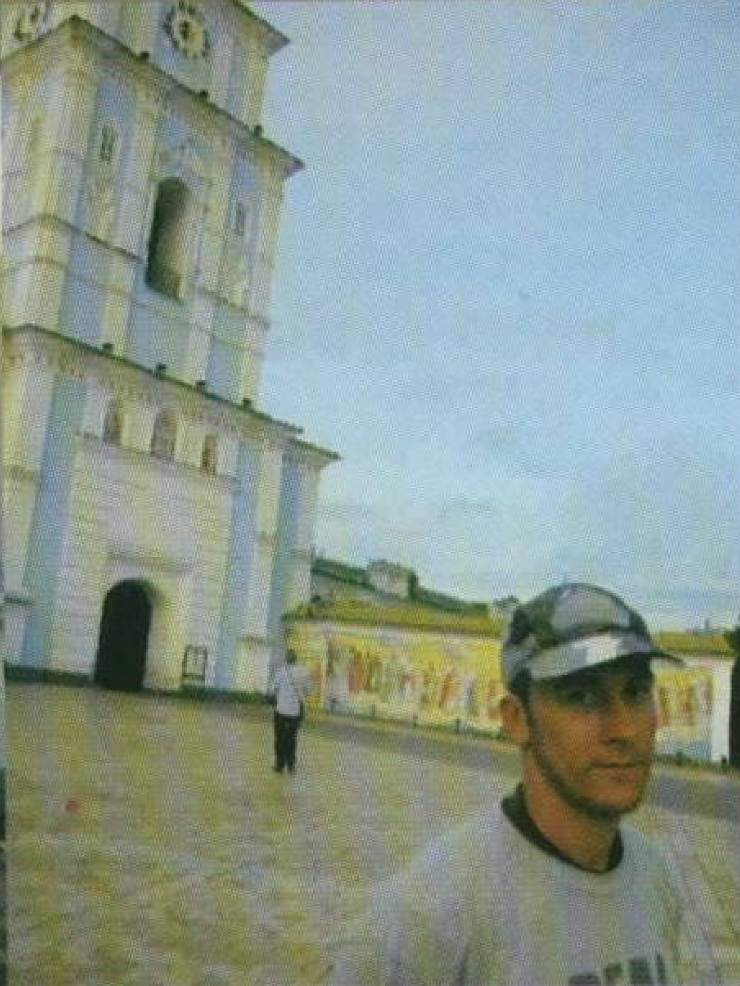




^^^ Kolejna wizyta w tym mieście i znowu odkryła zajebista miejscówa !!! Ile jeszcze w tym mieście takich miejsc się znajduje !?! Sorry, ale na to pytanie nie odpowiemy. Najlepiej jedź tam i sam poszukaj kolejnych. Tadeusz Szymański noseblunt-slide przy Pałacu Prezydenckim i nikt nikogo nie wyrzucił !!! Szok !?!

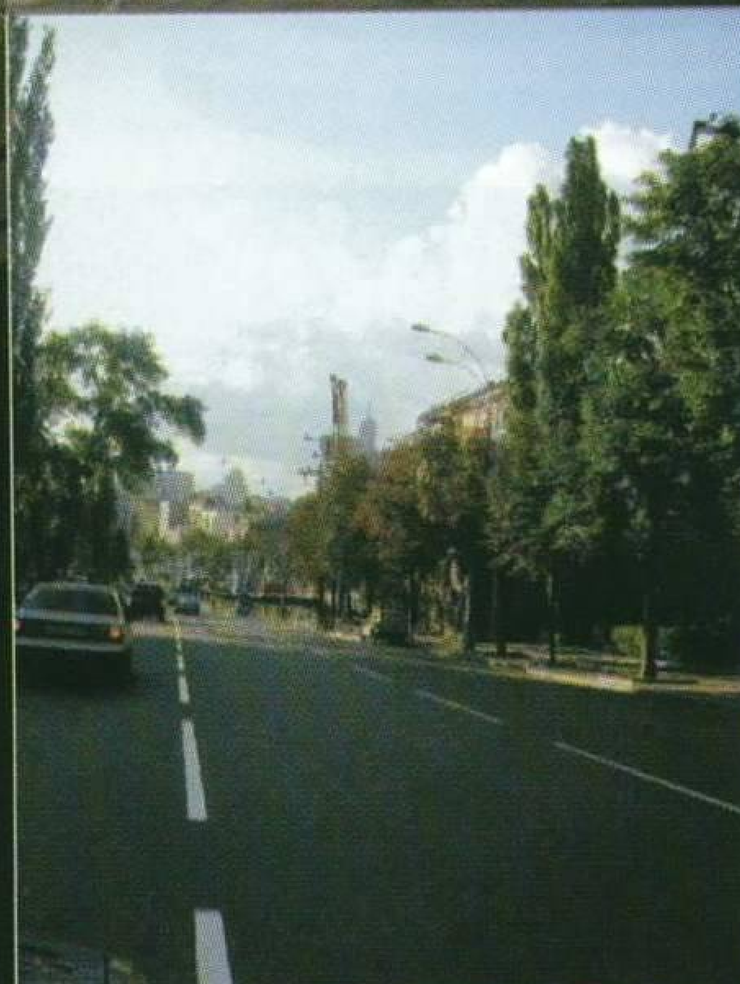














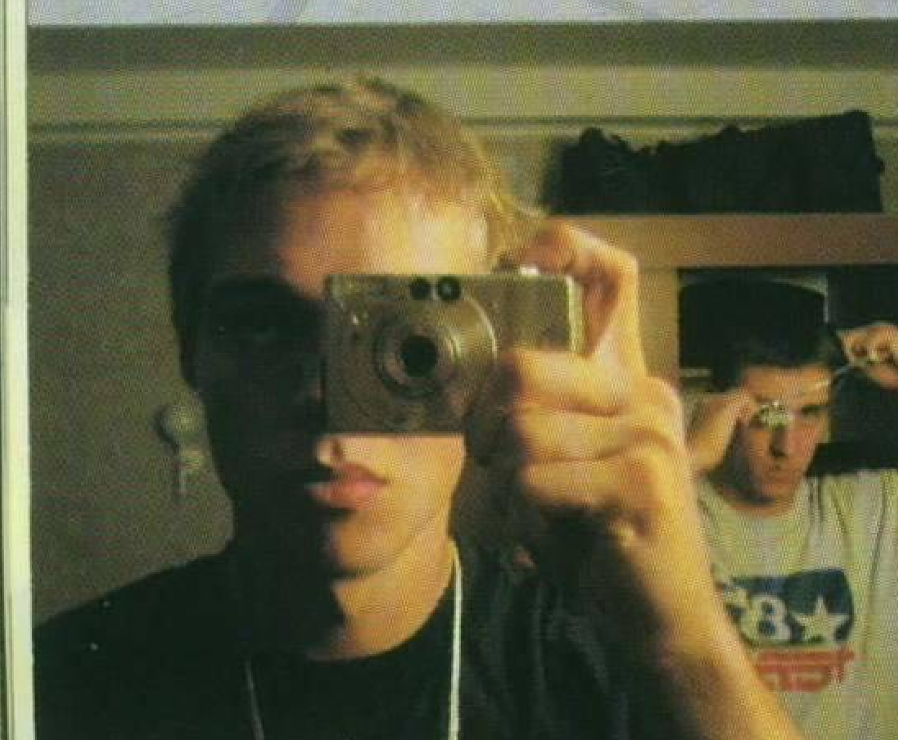






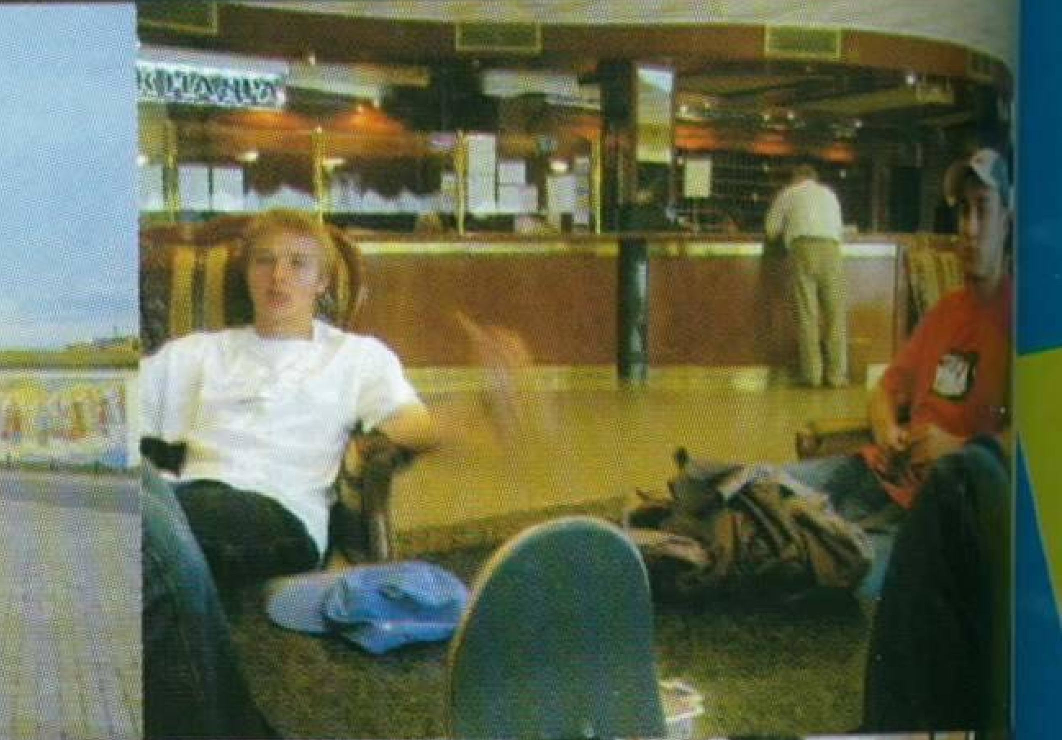




















Historia z wyjazdami na Ukrainę, do Kijowa zaczęła się od Touru Malita, Fenix Atl, Adio, Empire i muszę powiedzieć, że ten wyjazd na dobre zostanie mi w pamięci. Odkrywanie miejscówek, jazda ze znajomymi i pierwsza wizyta za wschodnią granicą. Zresztą sami mogliście się już o tym przekonać jak to wyglądało, chociażby oglądając relacje z tego wyjazdu w Info 10.

FenixTOURkijów



foto: Kuba Perzyna
tekst: Tomek Kotrych i Kuba Perzyna

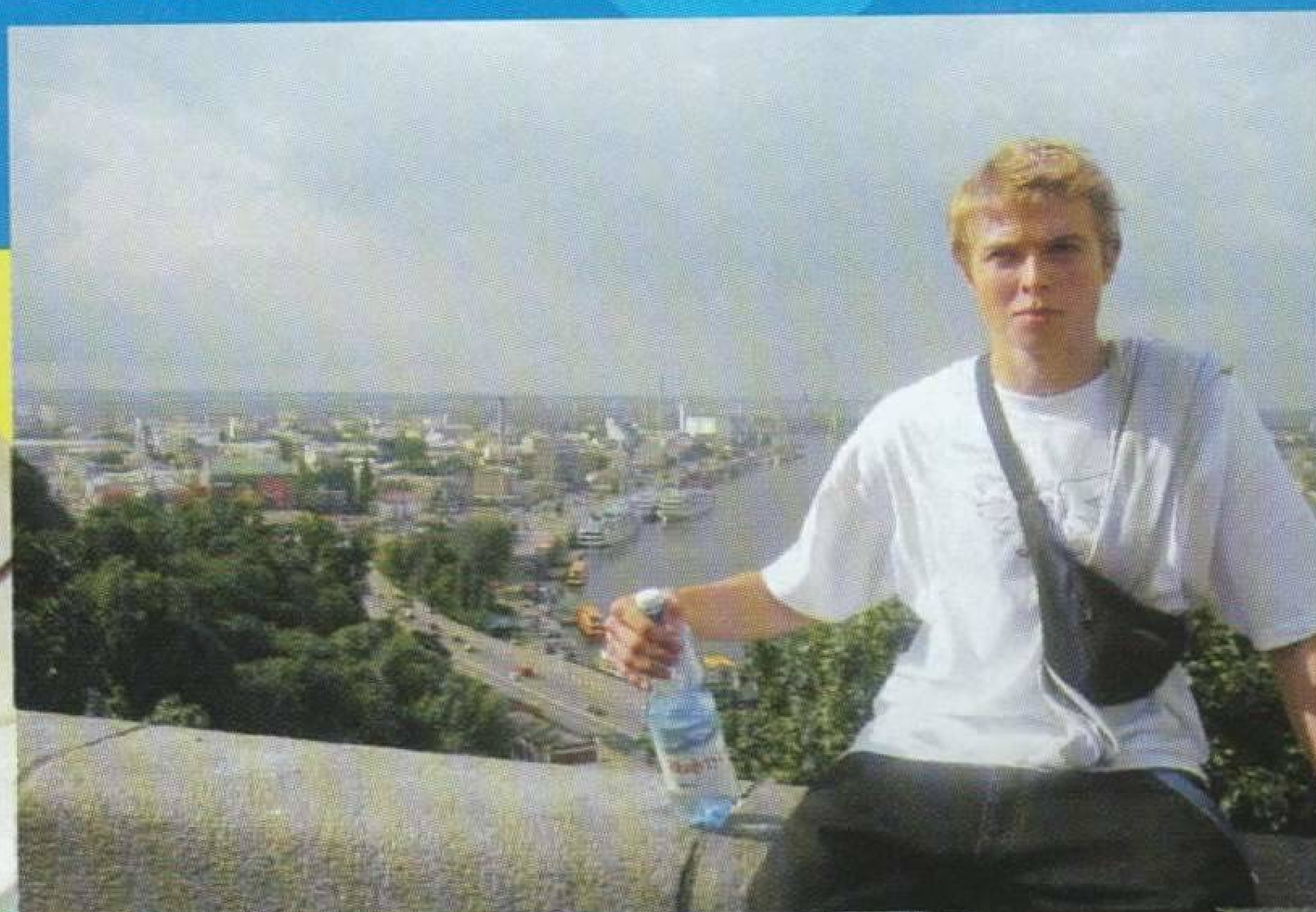
<<< Tomek Kotrych na jednym z "setek" murków które można znaleść na głównym placu Kijowa, "Majdanie" robi frontside noseslide.

FenixTOURkijó

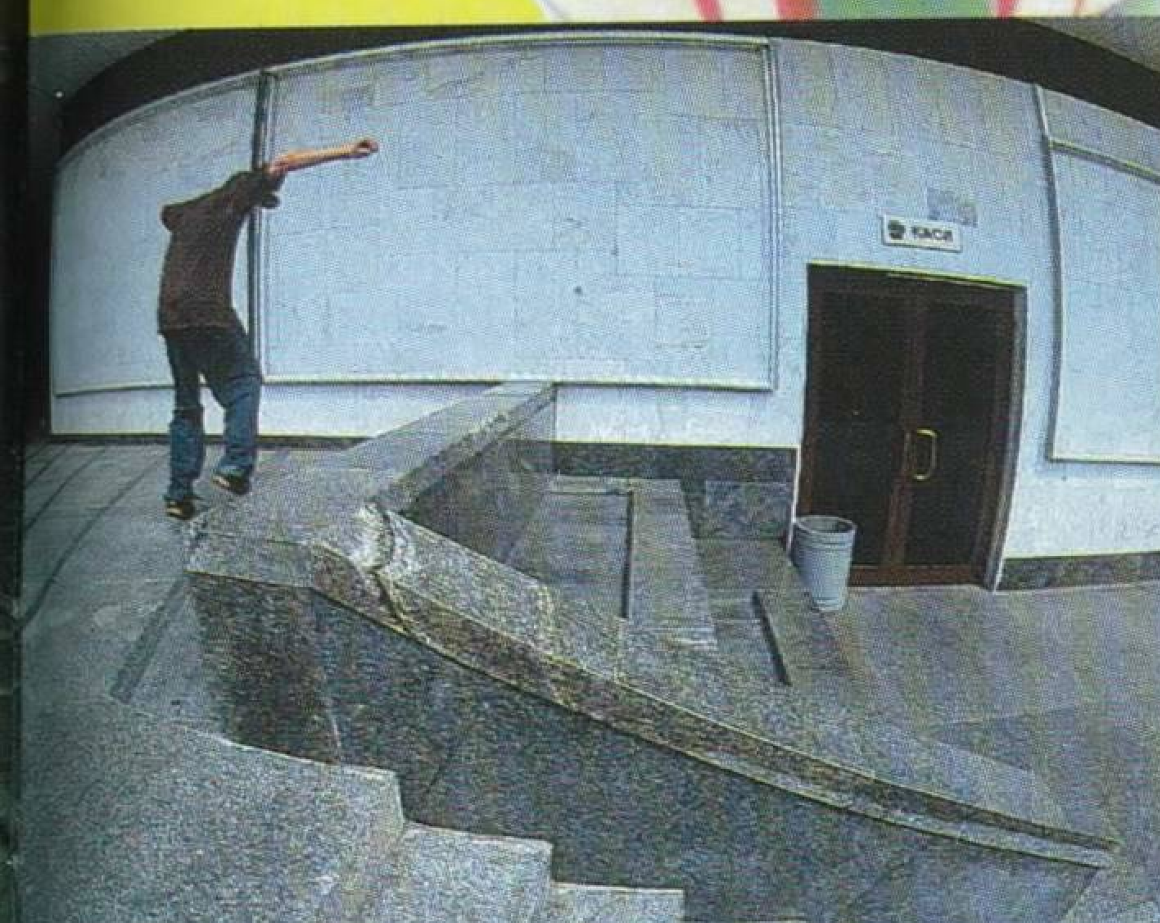
Tak więc, na pewno możecie sobie wyobrazić, jak ucieszyłem się z wiadomości, że do Kijowa jedzie ekipa deskorolkowców z USA, i chce aby ktoś z Polski, a konkretnie Kuba Perzyna towarzyszył im w podróży. Wszystko zaczęło się od tego, że po wizytach amerykańskich deskorolkowców w Polsce, Kuba zaprzyjaźnił się z fotografem Slapa Josephem Brook'em i kamerzystą 411VM Anthonym Claravallem, czego następstwem były kontakty przez maile. No i tak oto któregoś dnia, Kuba przyszedł do DSK i oświadczył, że napisał do niego Joe Brook z zapytaniem czy nie zechciałby towarzyszyć im w wyjeździe do Kijowa. Była to dobra nowina, choć nie ukrywam, zazdrościłem mu, że jedzie sobie pojeździć z "amerykańcami". Tu oczywiście szybko moja zazdrość minęła, gdyż jak zwykle, Kuba nie pomyślał tylko o sobie i zaproponował Joe'mu, że może przyjechać, ale z dwoma lub trzema znajomymi, którzy byli już w Kijowie i mogli by tylko pomóc, a na pewno by nie przeszkadzali w wyjeździe. Nie będę wam przedłużał całej historii (chociaż na to już chyba za późno), Joe zgodził się i nawet zapłacił nam za pobyt w hotelu, gdzie mieszkała reszta ekipy deskorolkowców ze stanów. Drugim z dobroczyńców była firma Fenix Athletic, umożliwiła ona nam ten wyjazd i dofinansowała nas jak tylko potrafiła, dziękówa Bejbi. Tak więc do Kijowa pojechaliśmy w składzie: Kuba Perzyna, Tadeusz Szymański zwany Gutkiem i Tomek Kotrych, a dołączyliśmy do deskorolkowców takich jak: Kenny Reed, Brad Staba, Stefan Janoski, Reese Forbes, wspomniany już Anthony Claravall (411VM), Joe Brook (SLAP) a także Mike, niestety nie pamiętam jego nazwiska, Mike kręcił kamerą 16mm również dla 411. Jedyny żal jaki mieliśmy to, że na samym początku był zamysł, aby jechały na ten wyjazd jeszcze dwie osoby: Brandon Biebel i Mike Taylor. Nie będę się rozpisywał, jak bardzo nasza trójka jest zajarana jazdą tych obu panów, ale jeżeli widzieliście te osoby na filmie, to możecie sobie wyobrazić naszą złość jak okazało się, że niestety ich nie będzie. Tak więc udaliśmy się do Kijowa drogą lotniczą, i już po zaledwie 2 godzinach mogliśmy znowu ujrzeć te wspaniałe miejscówki. Wydawać by się mogło, że wszystko będzie pięknie i wspaniale, lecz szybko zaczęliśmy się dowiadywać różnych rzeczy o skejcikach ze stanów, których dotąd mogliśmy widywać tylko na video, lub co po niektórych, podczas krótkiej wizyty w Polsce. Po pierwszej nocy, wstaliśmy zajarani rano, żeby czym prędzej pójść na znane już nam miejscówy i zobaczyć jak śmigają wariaci ze stanów. Większość z nich jednak była wycieczona po nocy spędzonej w barze, więc nie mogliśmy pooglądać ich jazdy na tych kozackich, a wydawać by się mogło, niedocenionych przez nich miejscówkach. Moim zdaniem grupa deskorolkowców ze stanów, która brała udział w tym wyjeździe, nie była odpowiednio dobrana, Reese Forbes zmieniał buty i ciuszki 5 razy dziennie i widziałem go tylko raz na desce, Brad Staba pojeździł trochę, choć nie powiem, że naprawdę jeździ ładnie i czysto (jego jazda zrobiła na mnie wrażenie), Stefan Janoski był chyba za bardzo zmęczony po nocnych wojażach. Jedynie Kenny Reed jeździł zajarany, ale on znany jest z podbojów nowych miejsc, więc to nas nie zdziwiło. Najdziwniejsze co się wydarzyło to to, że trzeciego dnia wyjazdu, Reese Forbes, Brad Staba i co najdziwniejsze Stefan Janoski, postanowili wyjechać z Kijowa do Paryża (zapewne na zakupy dla Reesa), z nimi podążył Joe Brook, gdyż musiał mieć jakiś materiał do Slapa. Opisuje wam to dokładnie, i z lekką ironią, gdyż mnie jako deskorolkowca, bardzo zaskoczyła ich postawa. W dodatku nikogo o tym nie poinformowali, nawet swoich pozostałych amerykańskich kolegów, po prostu zawołali nas do recepcji, gdzie stali już z bagażami i chcieli nam powiedzieć, cześć. Nie widząc połowy miejscówek, które są naprawdę niesamowite i niepowtarzalne, na których można zrobić dobry artykuł do gazety czy do video, po prostu postanowili jechać do, owszem fajnego miasta, ale już dawno obcykanego, jeżeli chodzi o deskorolkę. Chciałem żeby każdy mógł się dowiedzieć, jak to co po niektóre osoby, podziwiane przez nas na filmach, są po prostu zaryzykuję stwierdzenie "rozpuszczone" i nie potrafią docenić nowych miejsc. Jedynymi którzy zostali byli: Kenny Reed, Anthony Claravall oraz Mike i muszę powiedzieć, że bardzo się z tego ucieszyłem. Dotarło to do mnie, jak następnego dnia po wyjeździe reszty do Paryża, wstaliśmy rano i podążyliśmy na deskę zajarani jak na poprzednich wyjazdach. Był to jeden z moich ulubionych wyjazdów, miejscówki jak już nie raz wspominałem, są tam naprawdę świetne, a poza tym Kenny Reed, Anthony i Mike okazali się można by powiedzieć "dobrymi kolegami", nie było miedzy nami różnicy kulturowej czy coś w tym rodzaju, po prostu po kilku dniach czułem się jak ze znajomymi w Polsce. Życzę każdemu takiego wyjazdu do Kijowa i zobaczenia tego wszystkiego na żywca. Na razie możecie zobaczyć relacje z tego wyjazdu tutaj, na Europe 2003 i w INFOvideomag. 11. Holla!

- tomek



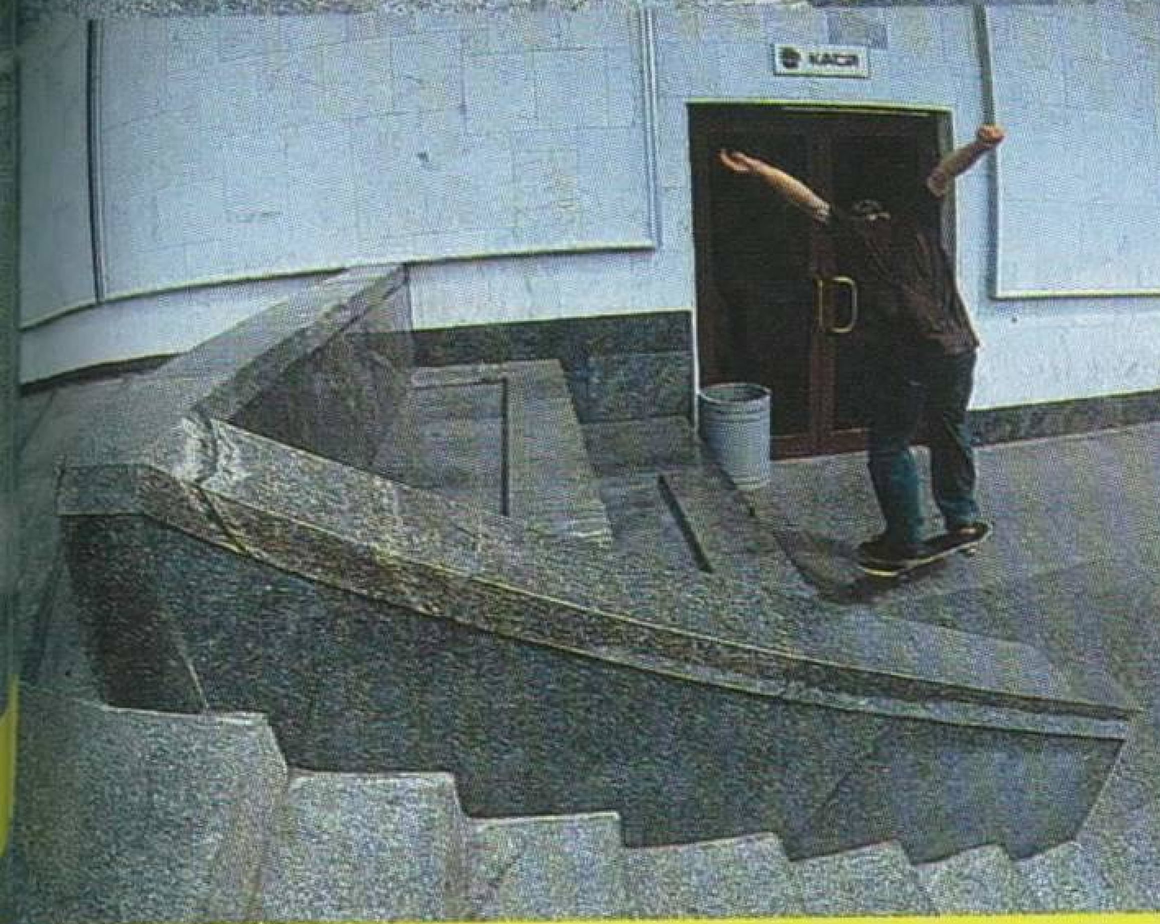


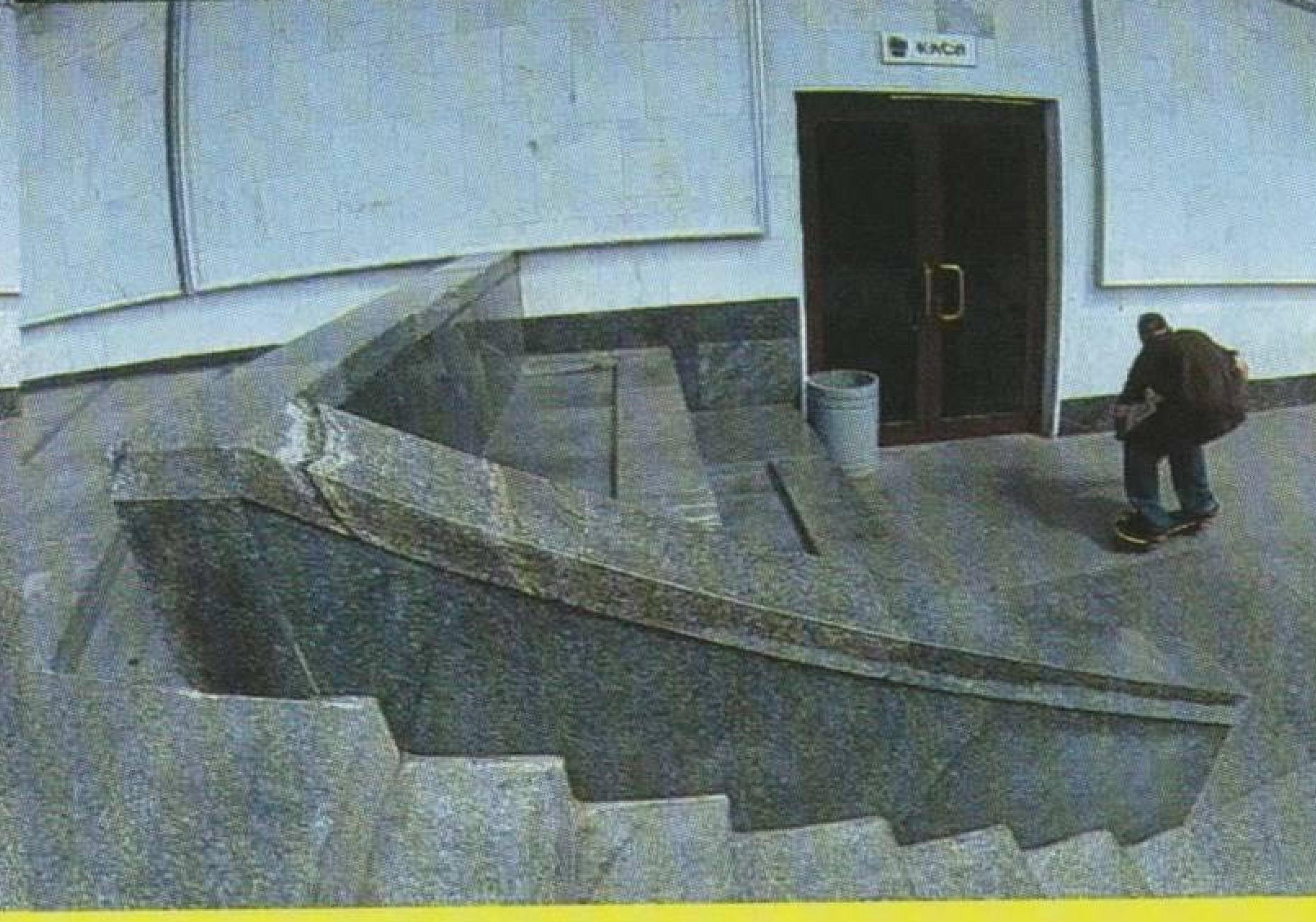






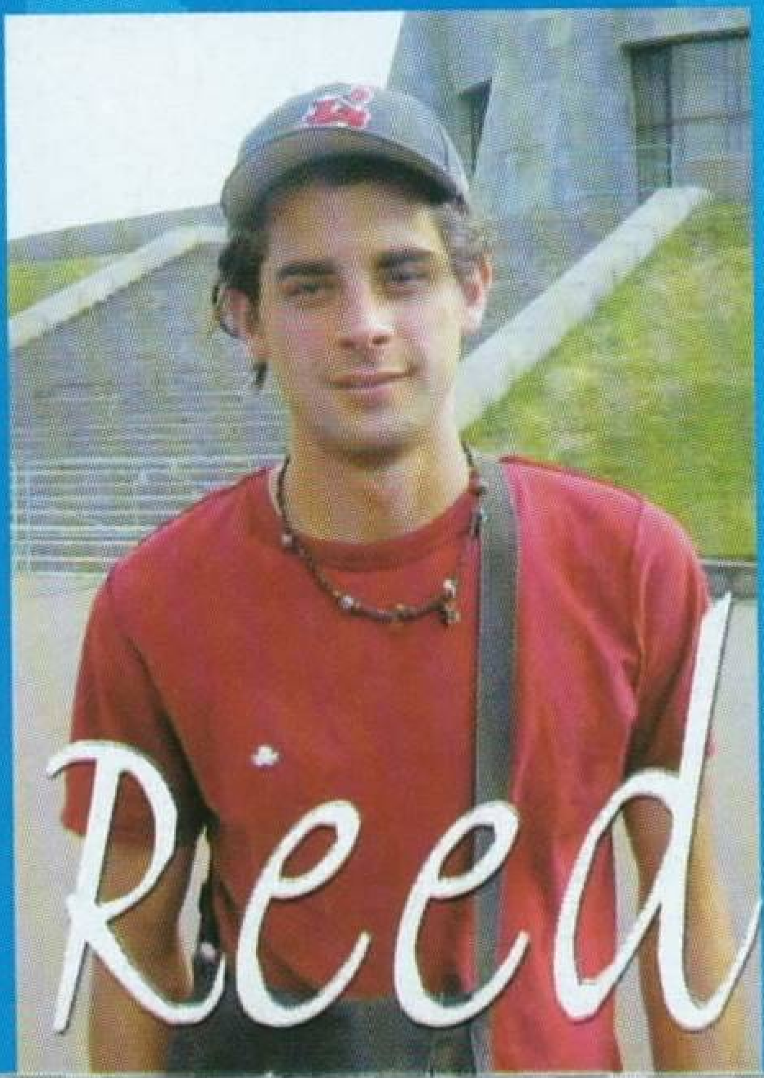








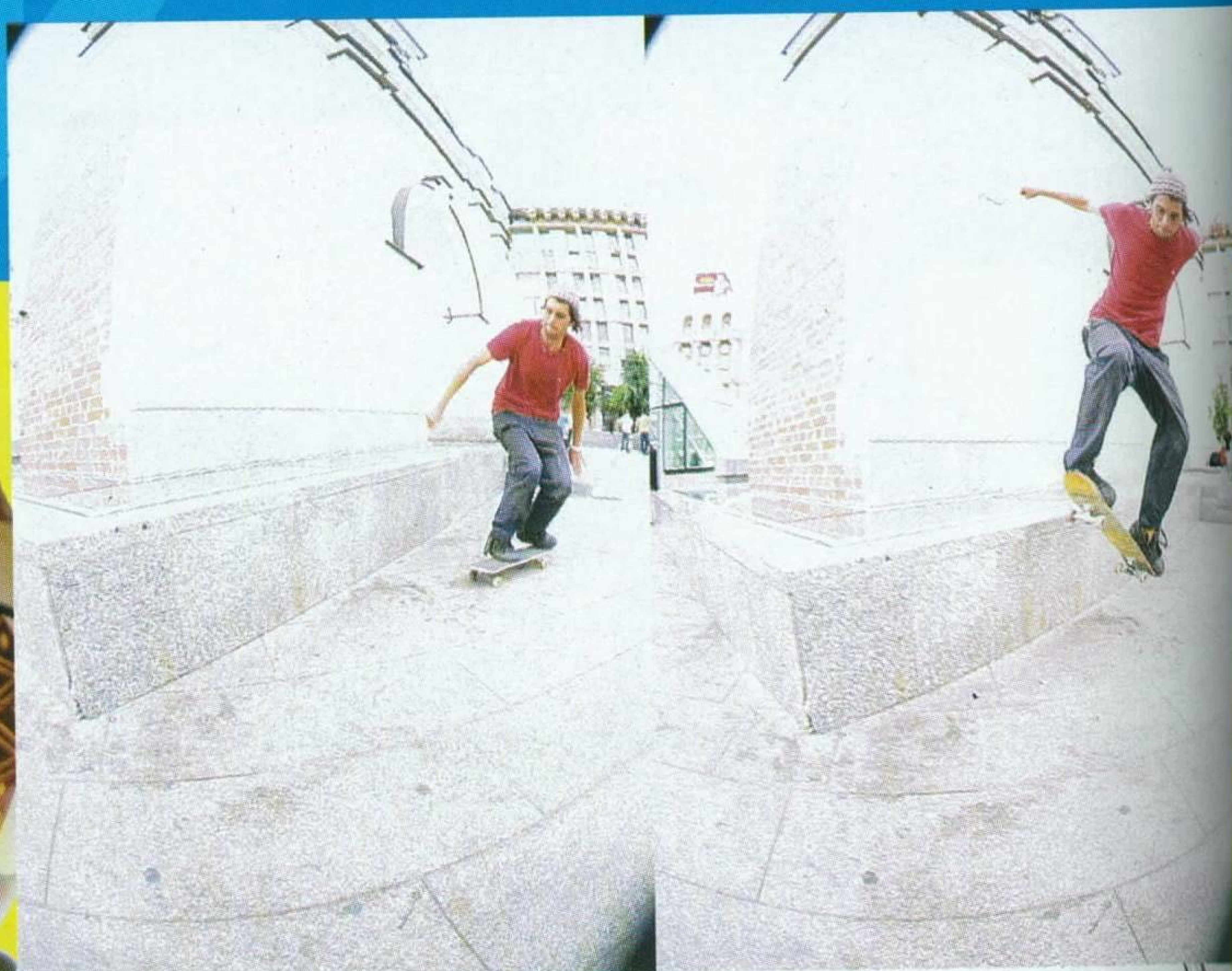
^^^ Tomek Kotrych i ollie przy Operze, która jest jednocześnie pierwszą miejscówką na jakiej jeździł deskorolkowiec z Polski.

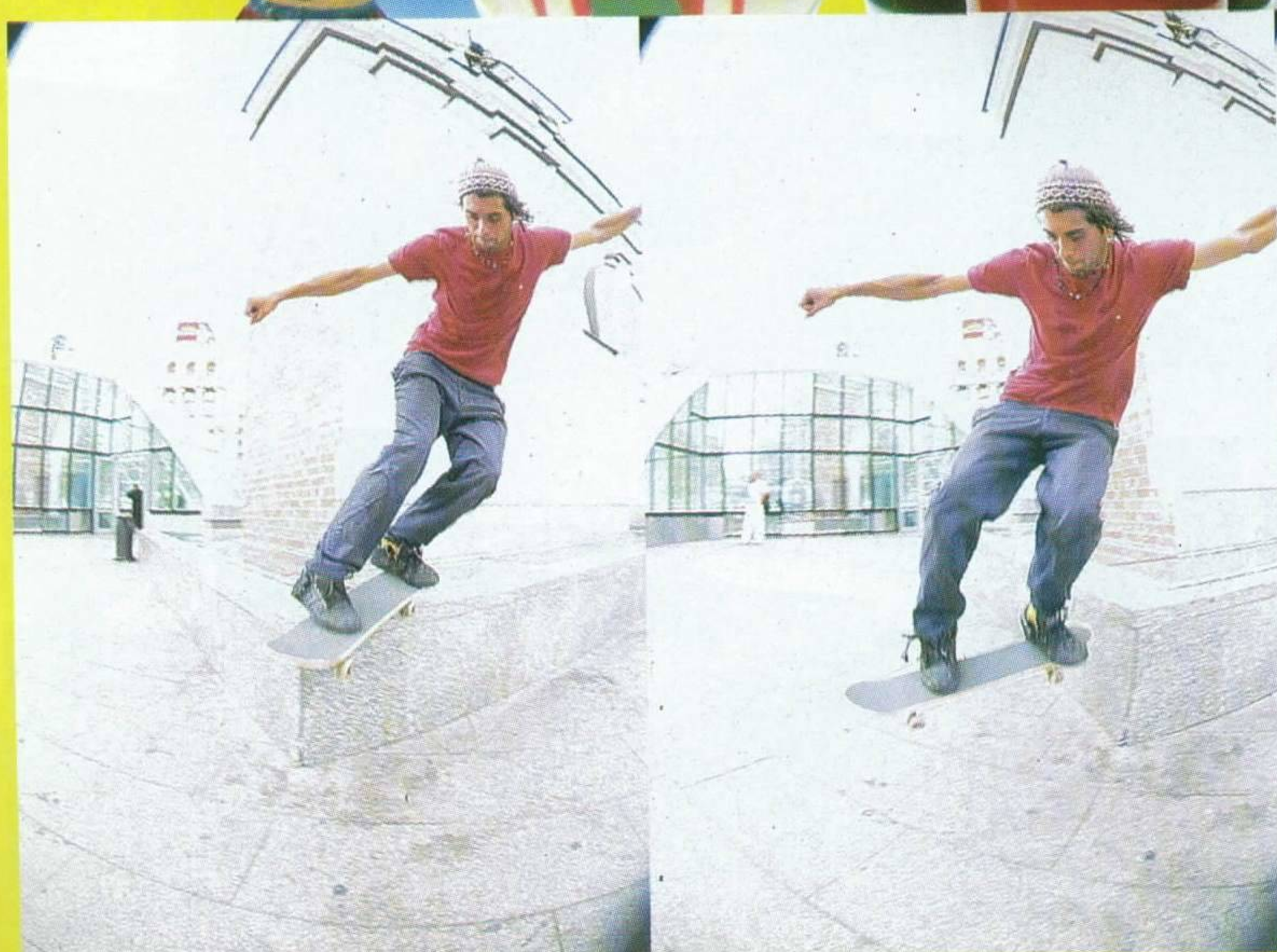


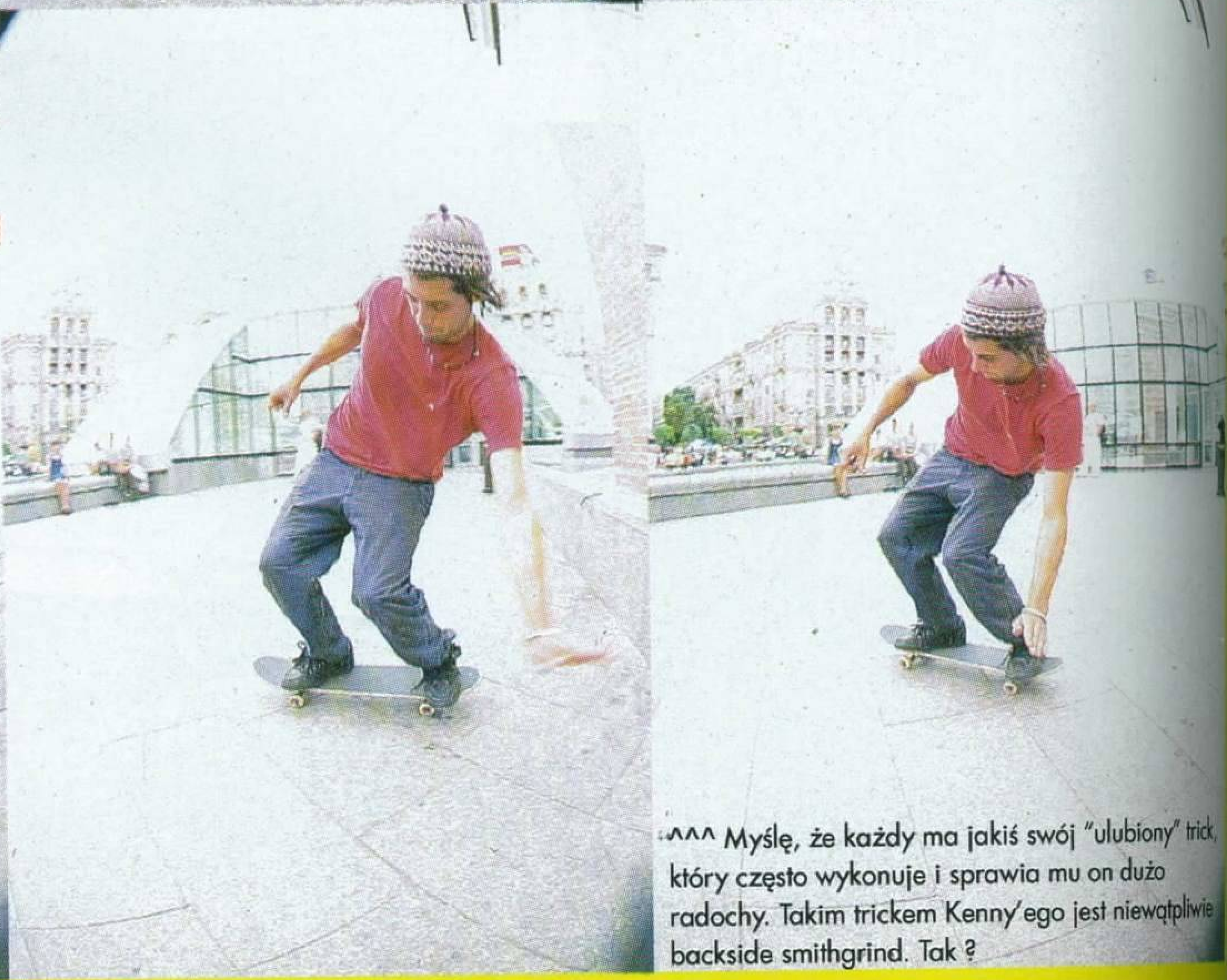
Kenny Reed

Pierwotnie w tym miejscu miał być krótki wywiad z Kenny Reedem, jednak w końcu go nie przeprowadziłem. Nie to, że Kenny się nie zgodził, po prostu jakoś tak wyszło, że zupełnie nie miałem na to ochoty. Mieliśmy dużo więcej ciekawszych zajęć, razem z całą ekipą, dużo rozmawialiśmy, jeździliśmy, bawiliśmy się w Pub-ie. Wydawało mi się głupie, by wziąć go na bok i wypytywać do dyktafonu rzeczy, które wcześniej powiedział mi osobiście. Cały tydzień, codziennie, przez cały dzień przebywaliśmy z Kennym. Mimo, iż wiedziałem z zagranicznych pism, wywiadów i po jego dwóch krótkich, wcześniejszych wizytach w Polsce, że to interesujący człowiek, tak teraz miałem więcej czasu i przyjemności by o tym się przekonać. Z Gutkiem i Tomkiem odkryliśmy jak śmieszny i niezwykły jest Kenny. Skoro Tomek nie rozwinął tego tematu, postanowiłem zrobić to ja, bo takie wrażenie wywarł na mnie ten człowiek. Zacznę może ogólnie od podstawowej sprawy, czyli po prostu od niezwykłego sposób bycia Kennyego, którym to przyciąga do siebie ludzi. Posiada w sobie jakiś spokój a zarazem ogromną energię. Kenny jest miły, wie jak postępować i rozmawiać z ludźmi , zwiedził kawał świata i poznał wiele osób, jednak nie robi tego sztucznie ale z czystej ciekawości i zupełnie naturalnie. Jak ja teraz opisuję sylwetkę jego osoby, on również uważa, iż jest wiele interesujących postaci, z których każda ma coś ważnego do powiedzenia. Kenny był na przykład w Afryce w miejscu gdzie mieszkali ludzie, którzy nie widzieli wcześniej człowieka innej rasy niż czarnoskóry. Zwiedził już nie zliczoną ilość miejsc i nie zamierza przestać. Żyje spontanicznie i zostaje tam gdzie mu się podoba. Na przykład, w tej chwili nie posiada domu w swoim rodzimym kraju, ponieważ zakochał się w Barcelonie i wspólnie z Jerry Hsu wynajmują mieszkanie, już od dłuższego czasu. Przyjeżdżając na dwa tygodnie do Kijowa miał ze sobą tylko małą torbę, taką przerzucaną przez ramie jak mają dj-e na płyty winylowe. Jest zaawansowanym podróżnikiem, nigdy nie wiadomo gdzie go poniesie, dlatego nie chce narażać się na dodatkowe obciążenie jakim jest bagaż. Kenny zapraszał nas do Barcelony tłumacząc, że dla niego to nie problem nas ugościć. Powiedział, że np. w tej chwili jak wyjeżdżał, nocują u niego jacyś kolesie z Angli, których tak do końca dobrze nie zna. Przez cały pobyt nie widziałem żeby Kenny był zdezorientowany lub zezłoszczony jakąś sytuacją. Wszystko mu odpowiadało, na jaką miejscówkę byśmy się nie udali on zawsze jeździł. Swoją pogodnością i optymizmem zupełnie wytrącał z tropu ochronę, która nas wyrzucała z miejscówek. Klepał ich po ramieniu mówiąc: "take it easy body, it's ok., we're leaving now, it's cool". Wszystko to z uśmiechem i na zupełnym luzie, w połączeniu ze sposobem jaki on mówi, czyli pomrukiwaniem przez nos, było to niepowtarzalne. Tak ja odbierałem Kenny Reeda. Niestety, a może na szczęście, jest niemożliwym opisanie kogoś wyczerpująco. Nigdy nie poznamy drugiego człowieka tak do końca. Ale myślę, że mimo to, tak mniej więcej naświetliłem wam postać Kennyego, niezwykłego deskorolkowca, Prosa, który jest maksymalnie skromną osobą. Życzę wam byście go kiedyś poznali. Kenny Reed rządzi. Keep it real. - _kuba_









^^^ Myślę, że każdy ma jakiś swój "ulubiony" trick, który często wykonuje i sprawia mu on dużo radochy. Takim trickem Kenny'ego jest niewątpliwie backside smithgrind. Tak ?

tenixTOURkijōv



^^^ Kenny Reed to przede wszystkim niepowtarzalny styl życia, no i jazdy. Gdy pojawia się na filmach lub w gazetach nie musi być podpisany. Od razu wiadomo, że to Kenny Reed !!! Między innymi sposób wykonania 360 kickflip wyróżnia go od reszty deskorolkowców.

POKER FACE

wywiad: Zbyszek Kaczmarek
foto: archiwum zespołu



Ich muzyka to mocny, lecz melodyjny i rock and rollowy hardcore. Pozytywnie nastawieni do życia. Jednym słowem wesołe chłopaki. W składzie kapeli znaleźli się Jacek (perkusja), Rafał (bas), Kazan i Mariusz (gitary) oraz Kuba (wokal). Niestety przy rozmowie nieobecni byli Jacek i Rafał. Wywiad przeprowadziłem w bardzo rozrywkowej atmosferze, podczas jednego ze spotkań towarzyskich w domu u wokalisty Kuby. Jak było zabawnie mam nadzieję, zrozumiecie po przeczytaniu poniższego tekstu. Chłopaki nie byli bardzo wylewni, jeśli chodzi o swoje dokonania muzyczne, więc musicie koniecznie sami posłuchać, co mają do zaprezentowania. Uważajcie, bo ich płyta pozytywnie zaskoczy wielu z was.

Jak i kiedy powstał zespół? Czy to Ty go Kuba założyłeś?

Kuba: To nie ja założyłem zespół tylko pojechałem z Jackiem, z którym pracowałem w Empiku, do Milanówka tam zagrać próbę, bo chłopaki szukali perkusisty i Jacek miał z nimi pograć. Był już tam wokalista, ale tak mi się spodobało, co oni grali, że od razu zachciało mi się pośpiewać, bo ja zawsze chciałem śpiewać. No i coś tam pośpiewałem i tak już zostało.

Kuba długo znasz już Rafała? Kiedy i gdzie się poznaliście?

Kuba: Poznaliśmy się w C.K.U. na Nowakowskiego (taka szkoła dla nie chcących się uczyć - red). Wtedy to nie było dużo takich gości, co mieli podobne buty i w ogóle można się było dogadać.

Ale kiedy to było?

Kuba: No w 86 roku. Ja miałem wtedy buty na takiej dużej podeszwie a Ciszewski miał baseball'owke i naszywki z kapelami, które znałem i lubiłem.

Byliście Punkami?

Kuba: Rock and rollowcami, wiesz rockabilly shit.

Nagraliście właśnie waszą pierwszą płytę. To był wasz pierwszy kontakt ze studiem, czy mieliście wcześniej jakieś doświadczenie?

Kuba: No coś tam było. Oczywiście mamy, jeśli chodzi o doświadczenie, studyjne, brzmieniowe itd.

A ty Kazan nagrałeś już dużo płyt w swoim życiu?

Kazan: Niedużo.

Długo siedzieliście w studio?

Mariusz: Nie. Pobiliśmy rekord świata.

Kazan: 27 godzin. Ale, najpierw nagrywaliśmy, potem z miesiąc czekaliśmy na mix.

Wszystkie kawałki ze studia będą na płycie, czy są jakieś odrzuty?

Mariusz: Owszem jeden numer w ogóle nam nie wyszedł.

Kuba: Sprzedamy go jakiejś młodej kapelce, która będzie chciała zrobić dobre wejście na scenę hardcorową, hehe

Kiedy płyta w sprzedaży?

Kazan: Na przełomie grudnia i stycznia miała być, czyli pewnie w styczniu.

Kto układa kawałki? Dużo ich powstaje?

Kazan: Wszyscy.

Mariusz: Nie mamy nikogo odpowiedzialnego za to.

Kazan: Ostatnio jakoś nikt nie układa.

Kuba: Ja układam na mojej kanapie.

Kazan: Kuba układa kawałki, a Mariusz kupuje struny.. hahah.

Dzisiaj Mariusz z Kazanem spotkaliście się sami w Sali prób i co wymyślaliście nowe utwory?

Kazan: Nie. Piliśmy piwo i jedliśmy pizze.

Mariusz: Coś tam pograliśmy.

Kazan: Tak. Doszło do zderzenia dwóch gitar.

O czym Kuba śpiewasz?

Kuba: Normalnie o życiu, o tym, o czym marzę, o rzeczach, które chciałbym osiągnąć, które czasem osiągam. Takie moje przemyślenia.

To, o czym myślisz na co dzień?

Kuba: Jak jestem w pracy to koncentruję się nad tym co tam robię, czyli nad jazdą samochodem. Zapierdalam tym samochodem, wymijam wszystkich. Staram się jeździć ekonomicznie. Jeżdżę tu i tam, Warszawę se zwiedzam. Znam wszystkie ulice i tym się szczycę.

To ty jesteś taksówkarzem chyba?

więcej. Mamy poważne plany by jechać w wakacje 2004 do Niemiec, Szwajcarii, Włoch może...Mamy tam wtyczki. Ja osobiście chciałbym żyć takim życiem, jeździć do różnych krajów, spotykać ludzi, występować. Grać codziennie to samo, ale dla innych ludzi, a nie wyśpiewywać, co miesiąc to samo i tym samym ludziom.

Z jakim przyjęciem się spotykacie. Bawią się ludzie?

Kuba: W Warszawie się nie bawią.

Kazan: My się bawimy najbardziej.

Co z waszą strona internetową? Kiedyś była a teraz ciągle jest w budowie. Ktoś się tym zajmuje?

Mariusz: Under construction jest od roku. Będzie gotowa za siedemnaście lat. Tą stronę to już robiło 10 osób.

Mieliście jakieś ciekawe, śmieszne historie na tych wyjazdach?

Mariusz: Uratowaliśmy jedną dziewczynę przed zboczeńcem. Uratowaliśmy ją z Kazanem. Zgubiliśmy się trochę, szukaliśmy naszego hotelu czy tam schroniska, aby iść spać i chciałem zapytać taką dziewczynę o drogę. Szła za nami jakieś 200 metrów. Jak ją zapytałem, to ona uciekła najpierw, ale ją dopadłem. I laska powiedziała, że goni za nią jakiś pan. Wiec podeszliśmy z Kazanem do pana zboczeńca.

A pan zboczeniec to był ubrany? Czy jak?

Mariusz: Pan zboczeniec był ubrany. Proponował jej po prostu pójście w krzaki i śledził ją. Więc podeszliśmy do niego i pytamy się, o co chodzi, ale pan zboczeniec jak gdyby nigdy nic, cały czas do tej dziewczyny cos mówił. Ja mówię do niego "weź idź sobie człowieku", on nie chciał iść. To się pytam "masz jakieś zęby, co? Nie żal ci?" Wtedy typ się uśmiecha i jest kompletnie szczerbaty. Wtedy umarłem, nie wiedziałem, co mu zrobić.

kursu. Martwa ręka.

Ale jesteś jubilerem czy hobbystycznie?

Kazan: Jestem jubilerem, ale robię różne rzeczy na zamówienia.

Rozumiem, że przeważnie robisz dla Kuby, żeby mógł w taryfie dobrze wyglądać?

Kazan: Tak, tak. Generalnie staram się dbać o kumpli.

Kuba: Nieeee, nieee. JA NIE JEŻDZĘ NA TARYFIE! Nienawidzę taryfiarzy.

Tutaj mieliśmy krótką przerwę na dyskusję dotyczącą kas fiskalnych w taksówkach.

Wiem, że robicie sobie u Kuby takie schadzki towarzyskie. Często się spotykacie?

PF(chórem): Teraz za rzadko.

Kazan: Kiedyś się częściej spotykaliśmy.

Kuba: Tak, tak. To jest w ogóle dylemat naszych czasów.

Imprezy są ostre? Czy siedzicie i gracie na gitarach?

Kuba: Oczywiście. Zawsze jest ostro. Kilka litrów wódki, cztery bułgarskie prostytutki. Następnym razem spalimy całą chatę.

Powiedzcie jak to jest w waszym życiu ze sportem. Oglądacie coś, śledzicie tabele, może sami uprawiacie jakieś sporty. Ktoś z was jest w kadrze olimpijskiej na ten przykład?

Kuba: Ja byłem kiedyś szermierzem. Zdobyłem brązowy medal z warszawskiej spartakiady młodzieży. A potem byłem bramkarzem i nieraz jeszcze zagram mecz. Nie za często, bo mam problemy z kolanami.

Mariusz: Ja tez gram w piłkę jestem napastnikiem i strzelam bramki.

A ty Kazan?

Kazan: Nie, ja nie gram, bo jak dostaję piłkę to się śmieję i nie mogę kopnąć w nią i jakoś jestem rozkojarzony za bardzo i po prostu...

Kuba to pewnie ze 20 lat temu jeździł?

Kuba: ...hahah

Mariusz: Na wózkach z hipermarketu jeździł.

Kuba: A ta pierdol się. Dostałem deskę od cioci, co była na studiach w Anglii. Dała mi w prezencie tą deskę, taką wąską, z dużymi kółkami, ale nie były takie za wielkie.

Ja byłem slalomowcem. Dla mnie deskorolka to był slalom. Miedzy puszkami, co je wyciągaliśmy od Szwedów.

Który to był rok?

Kuba: Siedemdziesiąty ósmy albo dziewiąty. Wtedy byłem całkiem młody. Grałem na podwórku w tenisa i jak wszyscy zgredzi, pijacy wychodzili na szluga pod wieczór to wołali do mnie "Fibak. Fibak. Panov to Fibak". Opierdalałem wszystkich w tenisa i w slalomie na deseczce też.

Dużo osób na tym slalomie jeździło? Mieli swoje deski, czy na twojej wszyscy śmigali?

Kuba: Co ty! Były trzy deski na całe osiedle. Parę takich bloków na Żoliborzu. Zjeżdżaliśmy miedzy puszkami w dół ulicy i dojeżdżaliśmy na miejsce. To było fajne.

Mariusz: A ja grałem w kapsle.

No, ale na desce też jeździłeś?

Mariusz: Jeździłem oczywiście na deskorolce, ale przestałem jak mój brat zaczął jeździć lepiej ode mnie. Odechciało mi się. Ostatnia deskę, jaką miałem to była Powell Peralta Lance Mountain.

Kazan: Też miałem taką deskę. K. Ja chciałem powiedzieć, że jeżdżę od sześciu sezonów na snowboardzie i złamałem sobie obojczyk.

Kuba wspomniał o kontuzjach, Wy też jakieś mieliście?

Kazan: Było tam parę zwichnięć nogi. Kostka. Nic poważnego.

"Poznaliśmy się w C.K.U. na Nowakowskiego. Wtedy to nie było dużo takich gości, co mieli podobne buty i w ogóle można się było dogadać."

"...byłem slalomowcem. Dla mnie deskorolka to był slalom. Między puszkami, co je wyciągneliśmy od Szwedów."

Kuba: Można tak powiedzieć. Złotowa Panczew. I o tym są moje piosenki.

Kazan: Jego piosenki są o ulicach.

Mariusz: Napisz, że teksty są standardowe

A będą teksty na wkładce, byśmy mogli sobie o tym poczytać?

Kuba: Właśnie niestety nie będzie.

Całe szczęście, że wyraźnie śpiewasz. Ci, co znają angielski zrozumieją na pewno.

Kuba: Wyraźnie? O to fajnie. No, bo ja się staram, żeby nie było kichy.

Gracie dużo koncertów?

Kuba: Nie tak dużo. Chcielibyśmy grać

Macie już swoje lata i co robicie zawodowo? Nie siedzicie chyba pod blokiem z browarkiem i szlugiem w łapie?

Mariusz: Ja siedzę.

Ale masz jakąś pracę?

Mariusz: Nie, nie interesuje mnie praca. Gdzieś tam pracuję, ale to mnie niewiele interesuje.

No tak. Ciebie praca nie interesuje. Kuba jeździ na taksówce, a Kazan?

Kazan: Ja robię Kubie różne zajebiste pierścienie i łańcuchy, żeby mógł sobie rękę za taksówką trzymać luzacko i tak machać tą ręką bezwładnie podczas

Mariusz: Kazanowi znakomicie idzie gra, dopóki gra bez piłki.

Zapomnijmy o tym sporcie i przejdźmy do konkretów. Kto z was jeździł na deskorolce?

Kuba: Oczywiście. Każdy z nas.

Kazan: Ja jeździłem z 10 lat temu. To się wszystko dopiero rozwijało jednak tak z 15 nas jechało ulicą. I przeplatanka była a później już triki. Zaczynaliśmy od desek Roller. To była zabawa. Potem były Pro90 pod pałacem. I w końcu takie już profesjonalne. Pamiętam taka firma była Titus. Jeździłem tak ze 3 lata może więcej. Szło mi tak średnio, ale przyjemnie było.

Dla Mariusza największa kontuzja, to była ta psychiczna, że brat był lepszy, tak?

Mariusz: No zdecydowanie.

Kazan: Tak poważna, że walił głową w ścianę w pokoju

Mariusz: Można powiedzieć, że zatraciłem się dla skateboardingu przez brata.

No i w ten właśnie sposób zakończymy naszą pogadankę. Dzięki za rozmowę.

Ps. Pozdrawiamy czytelników i wszystkich.

ZOOM

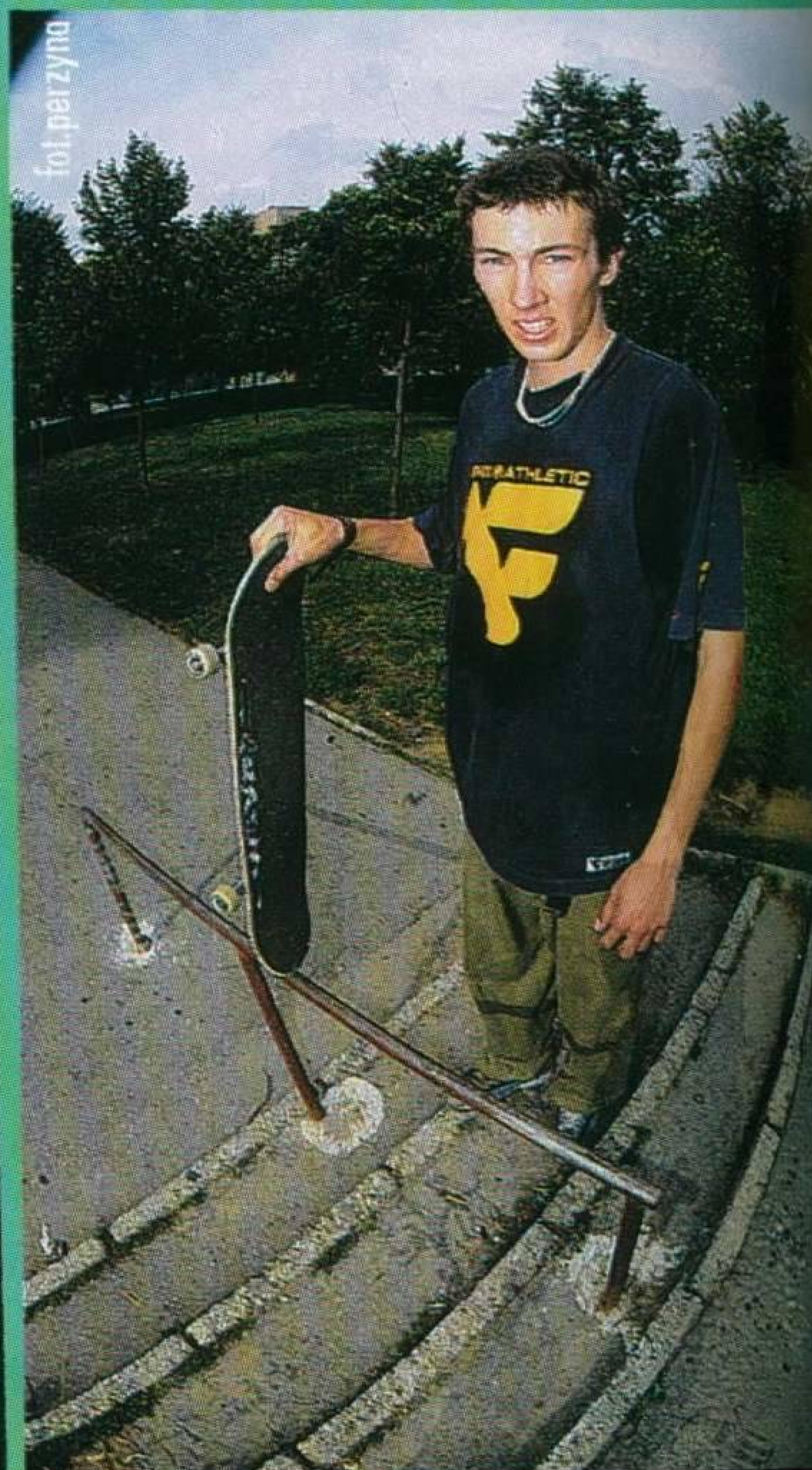
backside smith grind - park brudnowski w-wa - fot. perzyna

Tomek Goławski to świetny koleżka, który ciągle jest wesoły i zawsze potrafi rozśmieszyć innych. Jest bardzo skromny i zawsze można na niego liczyć. Mimo studiów (w Warszawie-zaocznie) i pracy (w swoim mieście), znajduje czas na deskorolkę. Jeżeli chodzi o skateboarding, jest bardzo utalentowany, już od pierwszego spotkania zaskakiwał mnie szalonymi trickami, jak np.: crooks to b/s lipslide, bigspin f/s boardslide i wymieniać by je można jeszcze długo. Ma bardzo dobrą skuteczność, nawet tych trudnych tricków, żartobliwie nazywam go "maszynką do trików". Zawsze zaskakuje nowymi sztuczkami i często mobilizuje do jazdy wszystkich, którzy są w jego pobliżu. Swoje umiejętności szkoli w Pułtusku, gdzie niestety brakuje dobrych miejscówek, jak tylko może, to wpada do Warszawy. Więc jak będziecie mieli okazję go spotkać na desce bacznie go obserwujcie, bo potrafi niewiarygodne rzeczy.

Piotrek Kostur

miasto: Pułtusk
wiek: 19 lat
na desce: 3,5 roku

Tomek Goławski



fot. perzyna



WOODCAMP
OBOZY DESKOROLKOWE



KONTAKT
BIURO PODRÓŻY "MOJE WAKACJE"
UL.PRZESKOK 2 WARSZAWA
TEL.22-828-36-35 LUB 826-37-68
E.MAIL.REZERWACJE@MOJEWAKACJE.PL









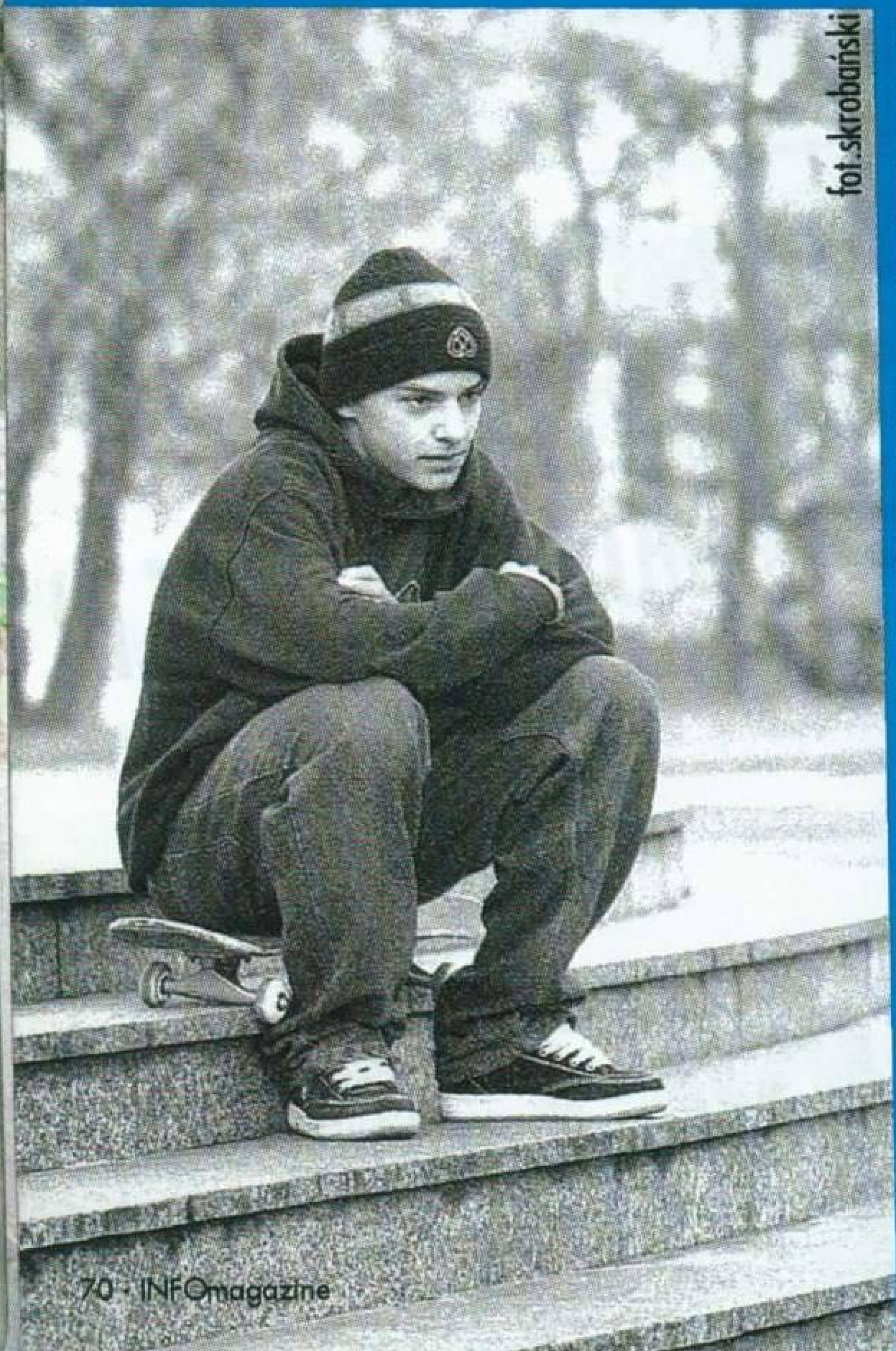
ZOOM

Łukasz Kondraczyk to bez wątpienia bardzo utalentowany siedemnastoletni skater z Grudziądza, przez niektórych zwany "Marchewką". Nie wiem jak powstała owa ksywka, aczkolwiek wydaje mi się, że nasz bohater pijał niegdyś spore ilości soku marchwiowego, co miało wpływ na jego karnację skóry. Pamiętam go jeszcze jako małego dzieciaka jeżdżącego po osiedlowym skateparku, z wielką ochotą uczenia się codziennie nowych trików. Dziś repertuar jego wygląda bardzo imponująco. Kickflip f/s boardslide w jego wykonaniu wygląda jak bułka z masłem. Poza tym oprócz tego, że jest drugim uczniem w swojej klasie (pochwalił mi się ostatnio), ma fajną siostrę i zniszczoną deskorolkę, na którą wychodzi często o 2:00 w nocy. Dopiero od niedawna odzywa się na wyjazdach deskorolkowych, jest miłym koleżką z którym bardzo lubię jeździć i mam nadzieje, że zauważy go jakiś sponsor, bo ze sprzętem u niego krucho, a potencjał ma ogromny.

Kuba Linowski

miasto: Grudziądz
wiek: 17 lat
na desce: 5 roku

Łukasz Kondraczuk



fot. skrobański

feeblegrind - euro cash toruń - fot. skrobański



3rd

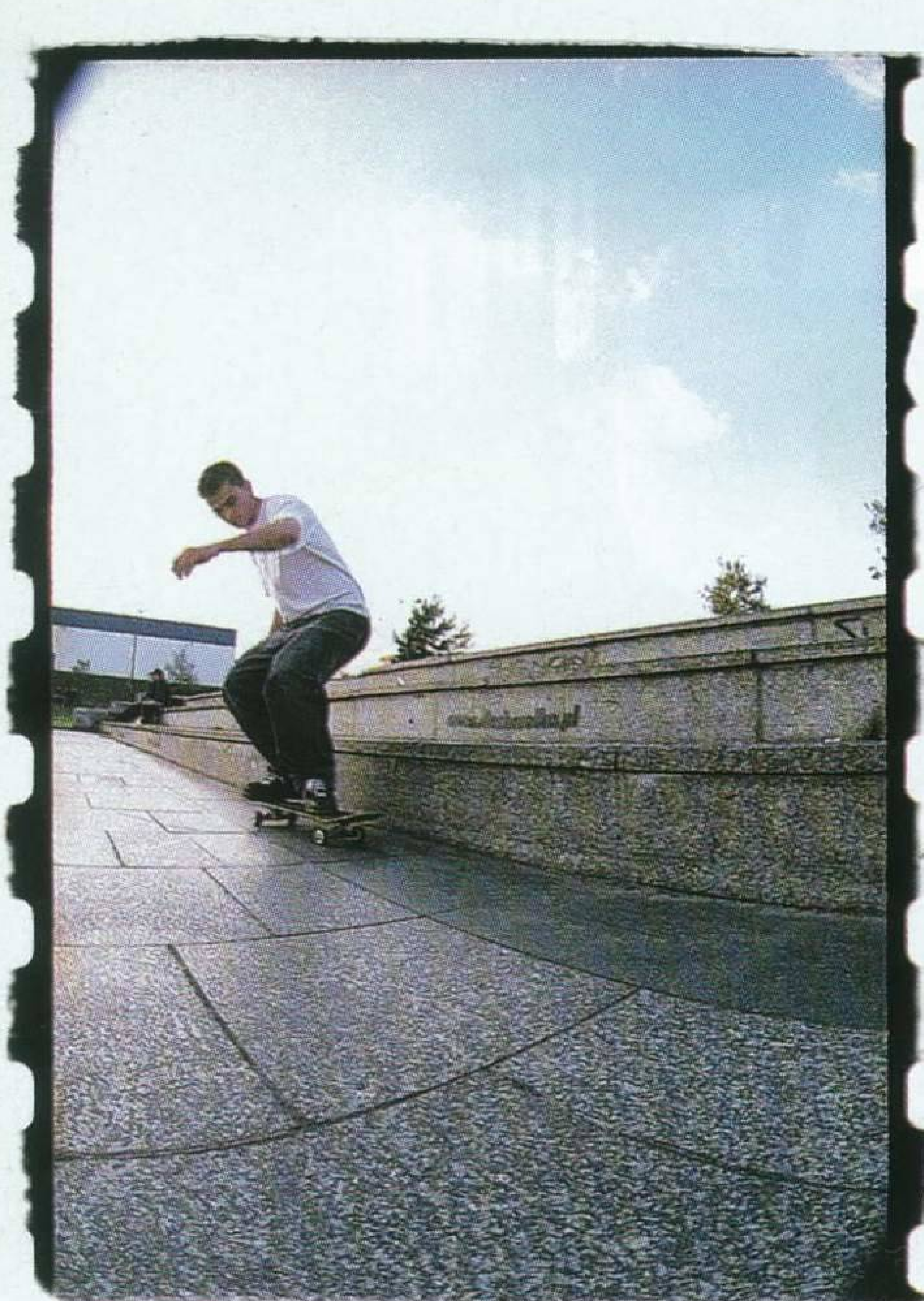
3rd MENTOR SKATEBOARDING SESSION

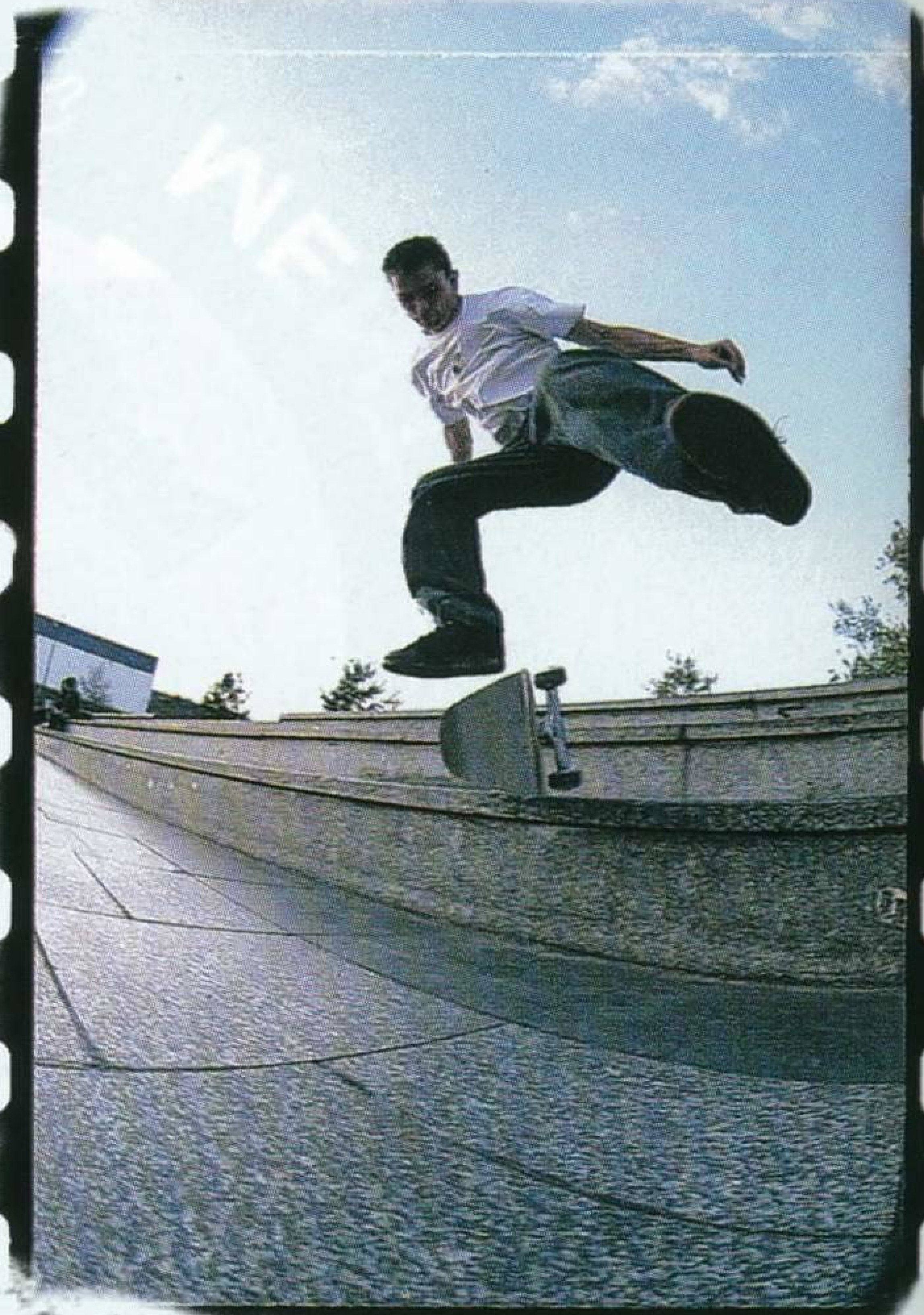
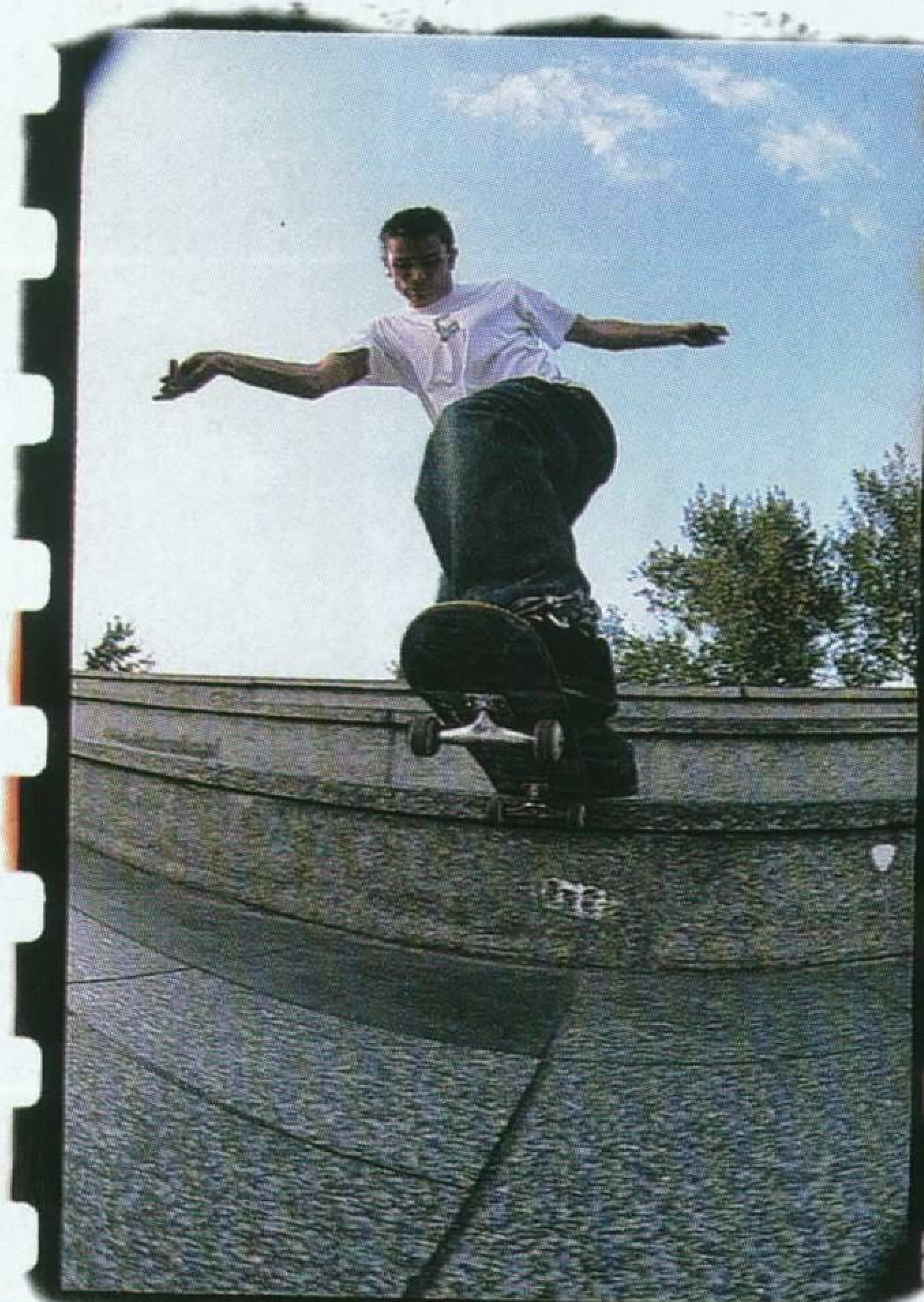
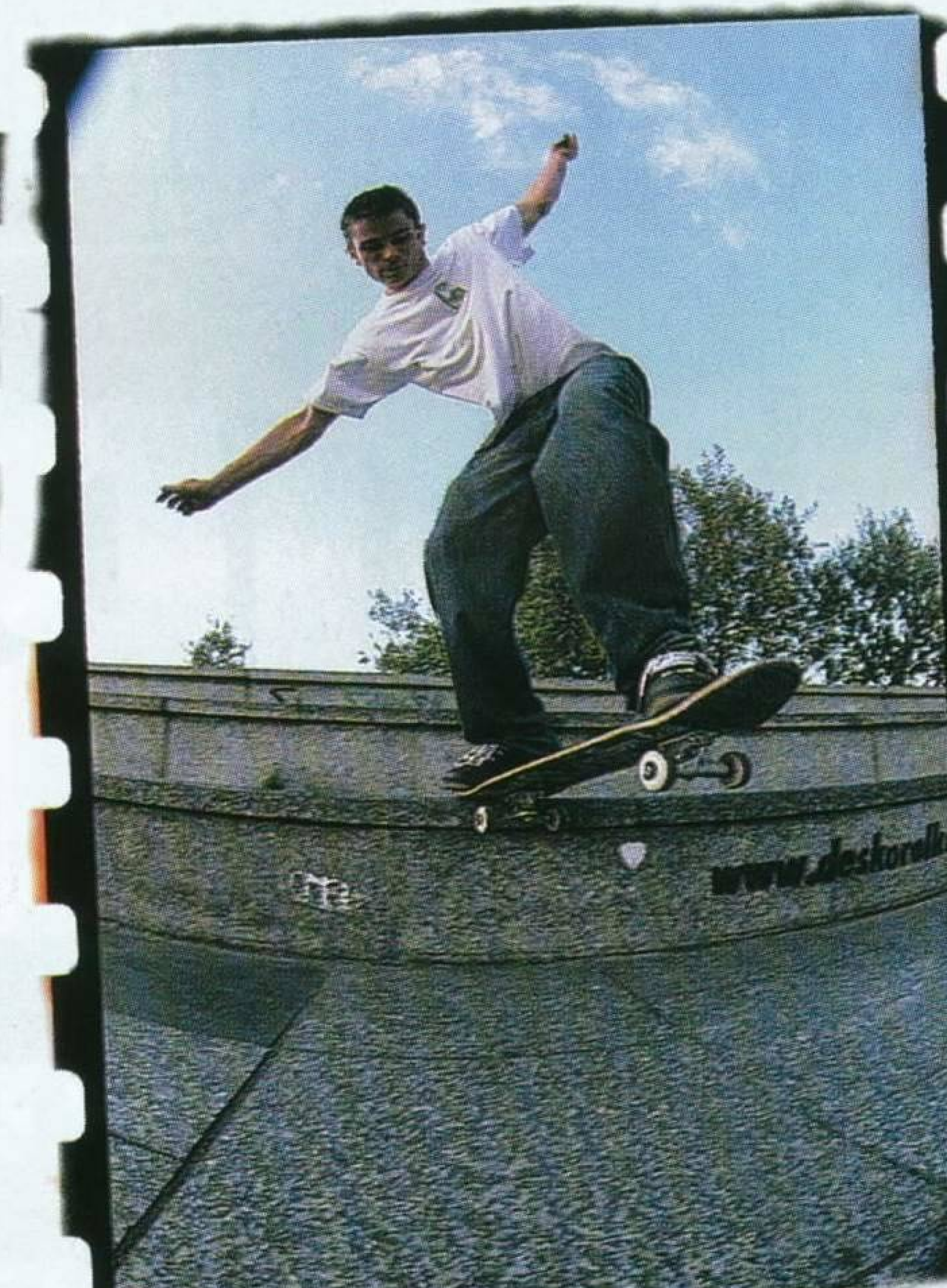
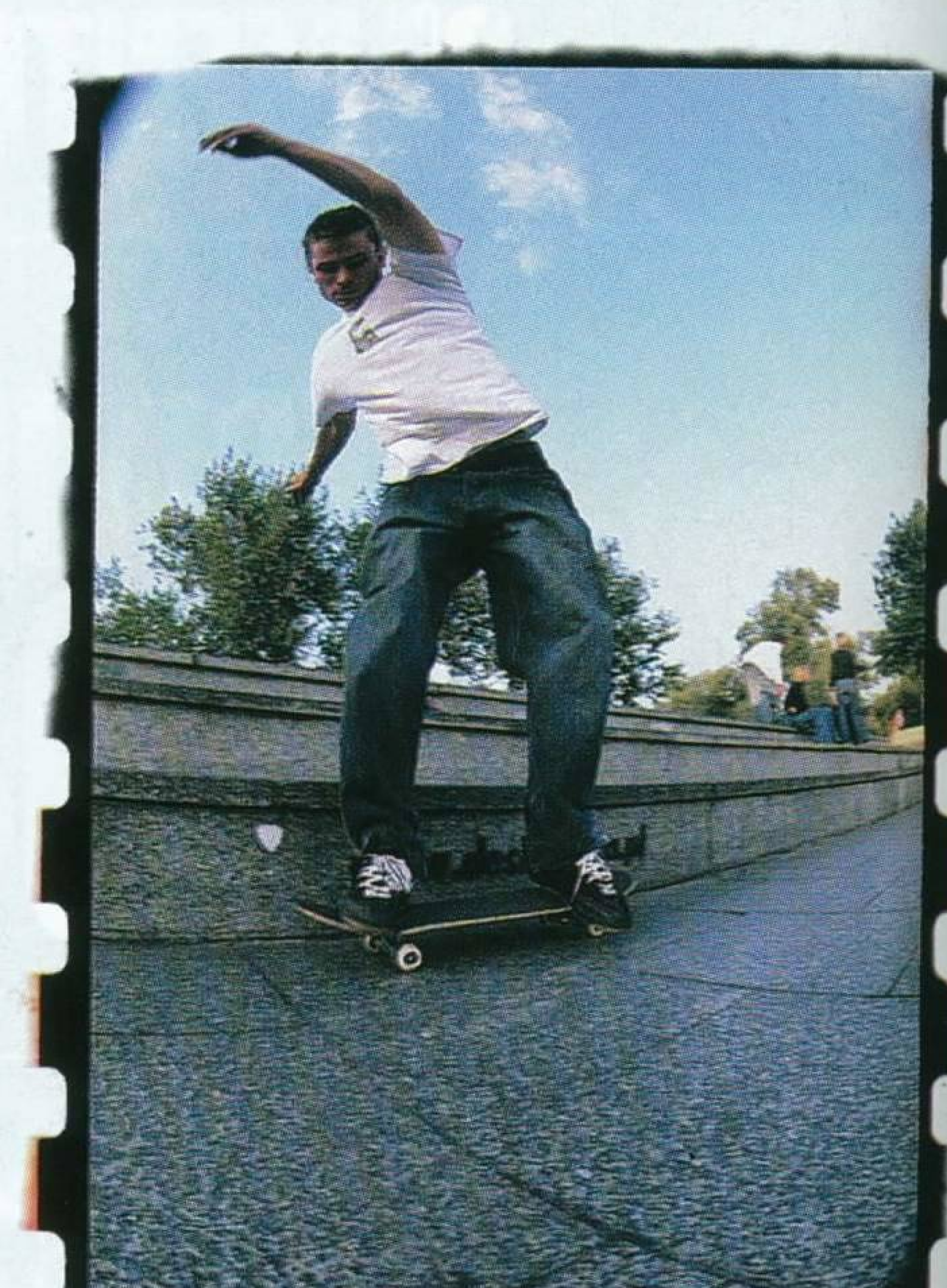
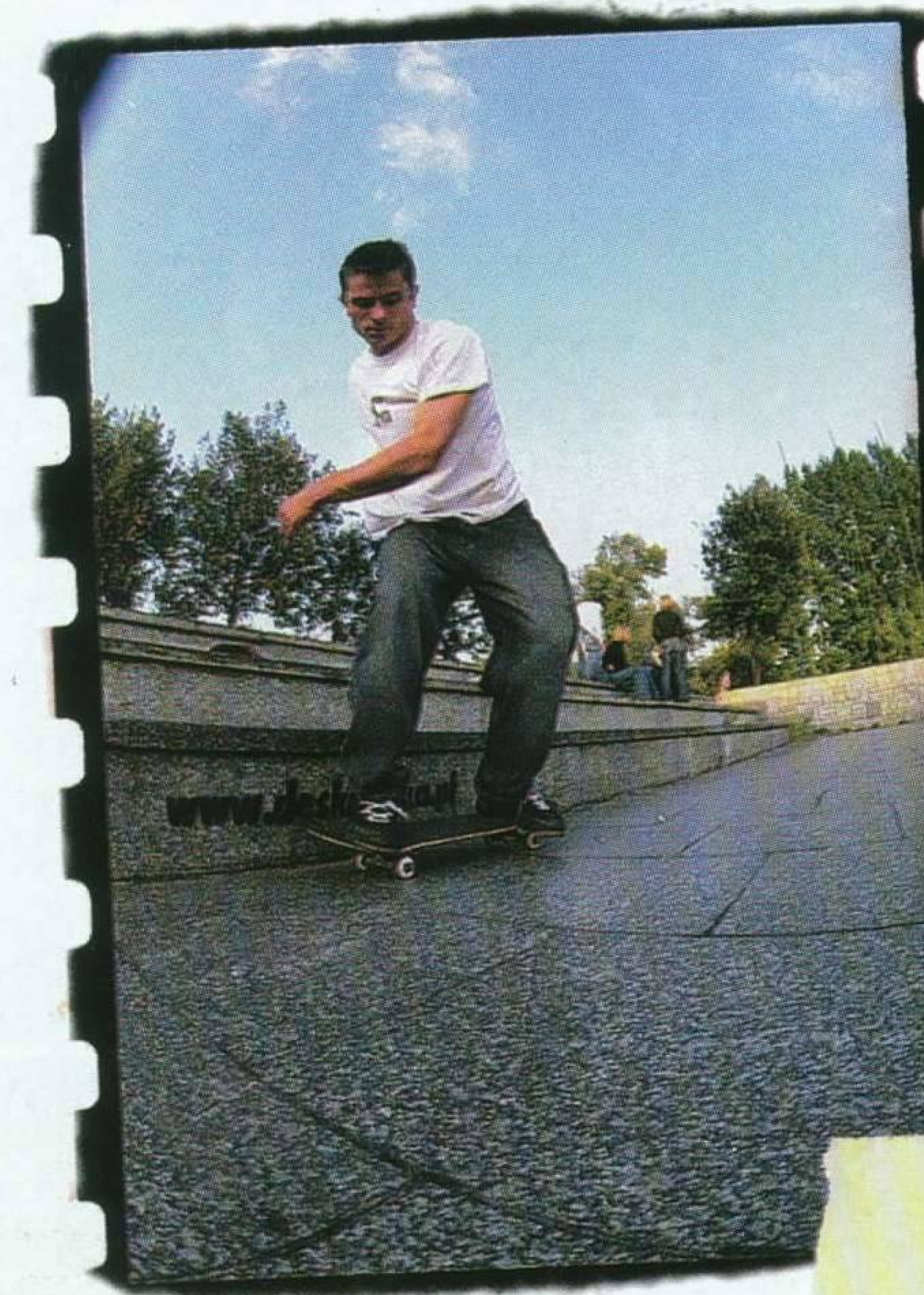
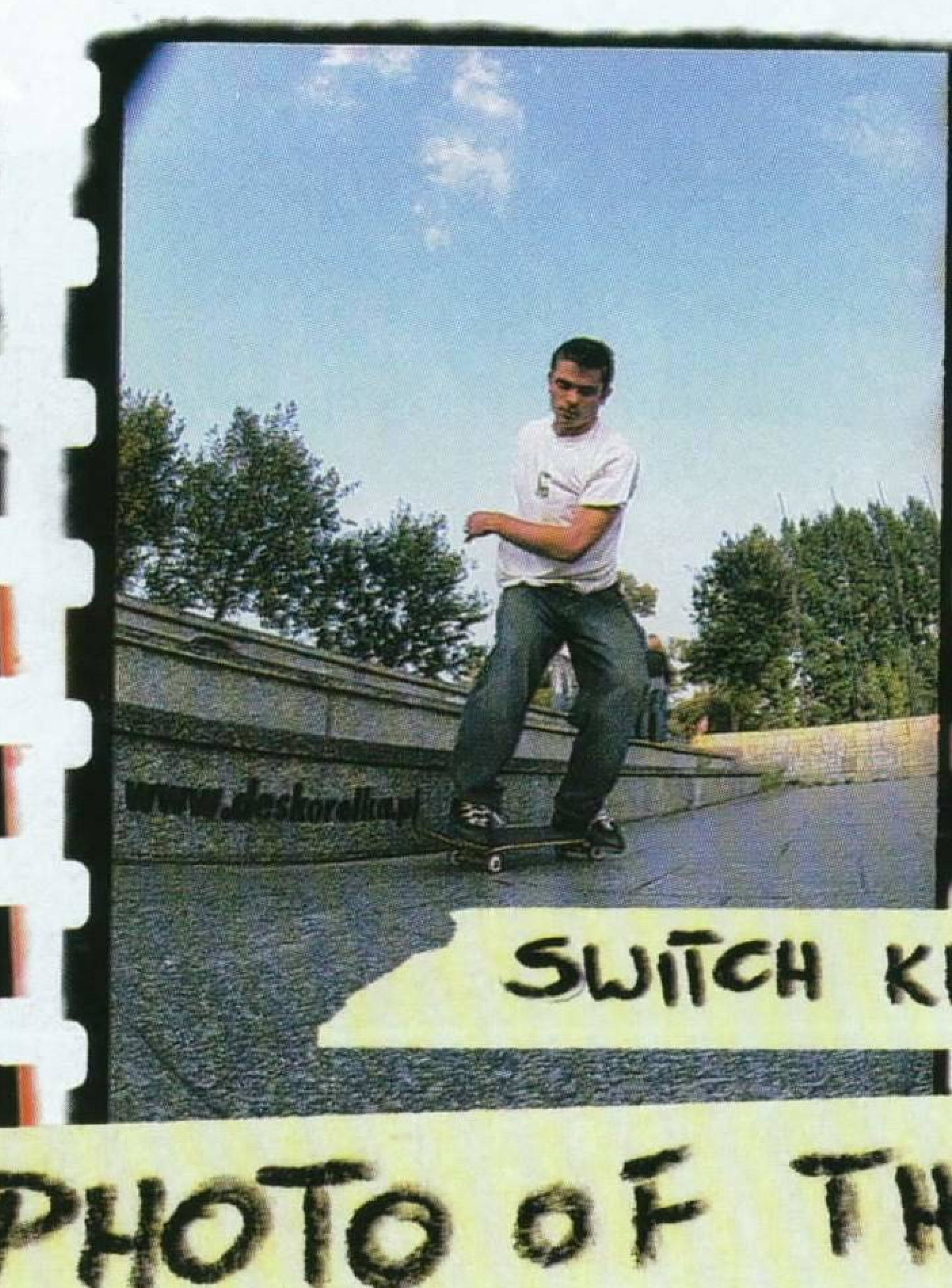
CZERWIEC 2004 | TORUŃ



WIĘCEJ INFORMACJI NA:

WWW.MENTORSESSION.COM



Do czego może prowadzić codzienna, wielogodzinna jazda, bez względu na pory roku i tym bardziej warunki atmosferyczne? Bartek jest chyba tego najlepszym przykładem. Czy jest -20 czy +30 stopni Celcjusza, Bartka zawsze można spotkać na Paderewie albo na parkingu pod Geanem. A po paru latach...... wykonanie takiego tricku w takim stylu musi sprawiać ogromną przyjemność !!!
fot.skrobański

BARTEK MORAWIEC

SWITCH KICKFLIP B/S TAILSLIDE

PHOTO OF THE NUMBER 02

grafika: siedemzero@wp.pl

VIDEO VHS

★ GARAŻ #2 ★

VIDEO: GARAŻ DWA .PRODUKCJA. 2004 FILM KUBY KACZMARCZYKA & PAWŁA PRZYBYŁA

WYSTEPUJĄ: TEAM FENIX ATHLETIC [TOMEK KOTRYCH. TADEUSZ SZYMAŃSKI. ZBYSZEK KACZMAREK]. BENIAMIN KOJŁO KRZYSZTOF POSKROBKO . WOJCIECH JAWORSKI ORAZ ERYK GAJ. BLAŻEJ LEWANDOWSKI. MARCIN HACKIEWICZ JACEK JAKUBOWSKI. JACEK PAWŁOWSKI ... FILM PRODUKCJI POLSKIEJ.

Fenix tm AthletiCO
fenixatl.com

Ludzie listy piszą ...

Już, nim się ukazał pierwszy numer w skateshopach otrzymaliśmy mnóstwo listów od Was. Pocztą tradycyjną i e-mailem. Były to głównie listy z zapytaniami o pierwszy numer. Kiedy wyjdzie i jak będzie wyglądał. Gdy w końcu pierwszy numer ujrzał światło dzienne listy zmieniły ton. Zostaliśmy niemalże zasypani gratulacjami i życzeniami powodzenia w tworzeniu gazetki. Za wszystkie życzenia oczywiście bardzo dziękujemy. Teraz powoli zaczynają przychodzić listy już takie, jakie byśmy chcieli otrzymywać, czyli z konkretnymi pytaniami, spostrzeżeniami i uwagami. Dlatego właśnie rusza ten dział. Postaramy się odpowiedzieć na każdy list a najciekawsze, te co mogą zainteresować jeszcze kogoś będą drukowane no i oczywiście nagradzane!!! Pamiętajcie jednak, że warunkiem uczestnictwa w losowaniu nagród jest podanie nam swojego imienia , nazwiska i adresu.

Do redakcji!

Mam 15 lat i jeżdżę od roku. Kupowałem Ślizgi i te inne gazety, ale ta okazała się wypasiona. Czytając inne wkur... się, że aż tak mało piszą o deskach a tu! 75 stron! Ale i tak mało jak dla mnie. "Piszecie dobrze, czyli piszcie więcej." To powinno być waszym mottem.

Paweł z Gdańska

red: Dzięki za motto ! Mamy już je napisane sprayem na ścianie. Pisać i zdjęć więcej byśmy chcieli umieszczać, ale nie mamy na to miejsca. Jeżeli INFOmagazine będzie się dobrze sprzedawał będziemy dorzucać dodatkowe strony. Tak też wszystko w Twoich i Waszych rękach drodzy czytelnicy !!!

Siema!

No, takiej gazety trzeba było polskiemu rynkowi prasowemu. Kurde przejrzałem ją... trochę poczytałem (dzięki za ciekawe wywiady!!!) no i skrobię do was żebyście koniecznie tworzyli kolejne numery.

Dla mnie kolesia który siedzi raczej w hiphopie, to na bank ciekawy materiał, z tego to względu, że mam sporo znajomych, którzy śmigają na desce... a jakoś nigdy nie przykładałem się do tego by wiedzieć więcej o tym fajowym sporcie.

Zdjęcia w waszym magazynie: I klasa, sporo obiektywizmu i sprawa może mniej zauważalna ale istotna... papier na którym wszystko wydrukowano. I jak tak patrzę na cenę to zastanawiam się jak Wam udało się wszystko to zmieścić w kwocie 8.99? Gratuluję, pozdrawiam i trzymam kciuki, aby ten magazyn pojawiał się jeszcze długo... bardzo długo. Nara.

Przyszły na 100% czytelnik z Grudziądza

red: Jest nam niezmiernie miło, że nasze czasopismo trafia i co ważniejsze podoba się również osobą które nie jeżdżą na deskorolce. Skoro będziesz naszym stałym czytelnikiem może zdecydujesz się na jazdę ? Obiecuję, że artykuły w INFOmagazine będą ci się podwójnie podobać !!!

Witam

Zobaczcie co miejscowe władze zrobiły w Barcelonie!!! A na tym długim murku z przerwa na końcu założyli stojaki na rowery. Myślę, że to Was zainteresuje. Pozdro.

Piotr ze Wschowej

red: Widzę, że prawdziwy zajawkowicz z Ciebie !!! Ale wiesz, że kopiowanie innych gazet jest prawnie zabronione? Ażeby Cię uchronić przed wymiarem prawa piszemy, że zdjęcie powyżej pochodzi z gazety KINGPIN i Piotr bardzo przeprasza za swój występek i obiecuje, że już nigdy tego nie zrobi !!! Prawda Piotr?

Siemacie ludzie !!!

Na wstępie napiszę, iż wasza gazeta jest po prostu wyj***na w kosmos!! Tego mi było trzeba...w końcu coś w całości poświęcone tematyce deski! Wypatruję numeru drugiego! W ogóle wszystko jest dobrze sklecone i złożone, graficzne rozplanowanie stron również zasługuje na plusa, wszystko jest czytelne i przejrzyste. Niby jest kilka błędów w tekstach i literówek, ale to przecież dopiero pierwszy numer, można wybaczyć ;) Jednym słowem RESPECT dla was i oby tak dalej! Teraz chciałbym skierować kilka słów do pana podpisującego się jako FOOL :) Otóż na stronie obdarzonej numerem 14 pisząc recenzję filmu "Za szybcy za wściekli" zamieściłeś takie oto zdanie: "Wyobraźcie sobie jak wyglądałby HOLLYWOOD-zki film deskorolkowy, taki fabularny. "Otóż jest taki film Powstał w tym roku i nosi tytuł "Grind" Nie wiem czy już była jego premiera w USA. Podaję Ci link do trailera. Chciałbym żebyś obejrzał i napisał co o tym sądzisz . Oto link:

http://film.wp.pl/p/film_trailer.html?id=8489

CYA

red: Cóż o tym sądzić ? W U.S.A. skateboarding osiągnął już ten stopień popularności!!! Jako ciekawostkę dodam iż ponoć w amerykańskim MTV ma wkrótce wejść dzień z Bam Margera tak jak jest w tej chwili The Osbourne i ma być Reality Show z udziałem teamu ZOO York.

Witam !

Bardzo podoba mi się szata graficzna, jak również oryginalne fotki skaterow. Świetny papier, z którego zrobiony jest magazyn. Zapach stron powala, przynajmniej mnie. Czcionka w sam raz. Przyjemnie się czyta. Bardzo dobrze, że są porady dla początkujących, ponieważ od wiosny mam zamiar zacząć jeździć i te informacje przydadzą mi się na pewno. Wszystko co ma swoje dobre strony, ma też minusy. Powinniście mieć w redakcji korektora, który sprawdzałby Wasze błędy ortograficzne itp. Zauważyłem już po przeczytaniu wstępu, że jest w nim kilka błędów. "Powiedzieliby" pisze się razem. Czasami brak przecinków, na przykład przed "że". Takie głupie błędy, ale rażą i lepiej by było, gdybyście się tym zajęli. Przebrnąłem przez wstęp. Zabieram się za pierwszy artykuł i znowu błąd: "nizebyt". Odłożyłem gazetę i postanowiłem z miejsca do Was napisać. Proszę unikajcie takich błędów. Podsumowując magazyn jest na piątkę z plusem, poprawcie ortografię będzie sześć. Ciekawe artykuły, porady, news'y, wywiady. Uważam, że warto było kupić Waszą gazetę. Mam nadzieje, że nie zmienicie stylu. To tyle. Czekam z niecierpliwością na kolejny numer.

bogaczas aka -bgs-

red: Cieszyc ja se ze naszy czytelniki sa tak wnikliwie. Żeczywiscie blady byc i pewno byc beda. To buc nieuniknona. Jednak obiecuje ze zrobimy wszystko by byc ich malo bardzo !!! My zamist hodzic do skoly jezdzic na deskach i teraz mas babo placek. Myslec ja ze jak ty zaczac jezdzic na deku to tez z ortografia lipa byc. Wiec sie zastanuw ty CO JEST DLA CIEBIE WAŻNIEJSZE!!!

Siemandero!...

Postanowiłem do was napisać z tego względu, iż kilka dni temu kupiłem waszą gazetkę i trzeba przyznać, że nasuwa się jedno słowo kiedy ktoś otwiera wasze pisemko, którym jest niewątpliwie "o kur...". Tak właśnie, w całym życiu nie widziałem tak dobrej gazetki jak wasza! (Polskiej oczywiście), słowa uznania dla całej ekipy, która pracuje nad tym aby w naszym pięknym, choć biednym kraju rozwijał się skateboarding.[...] Nie wiem czy ktoś z was oglądał film dokumentalny na temat Rodney'a Mullen'a. Rzecz niewiarygodna koleś mający 33 lata i nadal wymyśla nowe triki a co robi z deską zostawiam wam do zinterpretowania. Jedna prośba w następnym numerze napiszcie coś o nim naprawdę warto. A na koniec hasło mojego życia:"Break the rules. Never the board"

Dominik z Grudziądza

Red: Dzięki za twoją wypowiedź na konkursowe pytanie. Niestety, ale nasza niezależna komisja wybrała inna prace i kto inny otrzyma deskę Premium. Jednak nas urzekła twoja fascynacja Rodneyem Mullenem i mamy dla Ciebie tą kartkę podpisaną przez niego własnoręcznie!!! Wiem, że zdecydowana większość pomyśli, że to ściema!!! Niedowiarków prosimy o kontakt z firmą ALTEX. Tam potwierdzą Wam, że jako dystrybutorzy butów GLOBE zdobyli ją specjalnie dla czytelników INFOmagazine czyli dla Was!

globe AUSTRALIA ™

Cześć!

Właśnie dzisiaj kupiłem wasz nowy magazyn. Bardzo długo czekałem na takie czasopismo, a gdy ujrzałem je w Empiku niemalże się nie popłakałem. KOCHANI! Wspaniała sprawa ta wasza gazetka! Gwarantuję wam, że będziecie ją wydawać jeszcze przez dłuuuuuuugie lata, bo nie sądzę żebym tylko ja oczekiwał takiego magazynu! 100% deska! Do niedawna kupowałem ŚLIZG, ale teraz przerzucam się na wasz magazyn. W ślizgu było bardzo mało deski, a zimą dawali materiały o SNOWBOARDZIE, za którym nie przepadam, jest tam też dużo hip-hopu, za którym również nie przepadam, bo wolę Heavy Metal. Lecz u was jest tylko deska i tak ma BYĆ!!! Wiem, że się powtarzam ale jestem bardzo podjarany faktem wydania tego pisma!!!

Łukasz

red: Proszę tylko bez płaczu !!! Jesteśmy twardymi facetami , czyż nie? Żałośnie wygląda jak facet płacze w dodatku ze wzruszenia. Przyznam się jednak, że gdy odbierałem pierwszy numer z drukarni również o mało bym się nie rozpłakał. Ale cicho sza !!!

Cześć wszystkim!

Nie dawno kupiłem sobie deskę za 40 zł w hipermarkecie. Ale jak każde takie gówno zepsuło mi się bardzo szybko, pojechałem więc z kumplami do skateshopu, aby zobaczyć tylko cenę, lecz gdy tylko zauważyłem deskę "Amoka" zapragnąłem ją mieć! Na początku nie chciałem jej kupić, bo miałem zamiar kupić sobie w tym roku komórkę, ale po dłuższej rozmowie ze sprzedawcą który jest moim kumplem, kupiłem deskę. Gdy teraz widzę ludzi jeżdżących na deskach, albo gdy czytam wasze pismo wiem, że zrobiłem dobrze! W desce fascynuje mnie najbardziej jazda na niej. Trochę głupio to zabrzmi, ale kocham swoją dechę. Czasami lubię usiąść i na nią popatrzyć (hehe).

Zachariasz z Gdańska

red: Nie łam się, z czasem kupisz sobie i komórkę. Tylko uważaj bo komórka to też takie gówno jak deska z hipermarketu i też by ci się popsuje.

Witam

Jakbyś znalazł chwilę czasu, mógłbyś mi napisać w skrócie jak można dostać sponsora, co trzeba zrobić, jakie wymagania spełnić.

pozdrowienia Rafał

red: Na to pytanie czekałem!!! A więc tak! Musisz napisać podanie i życiorys wraz ze zdjęciem. Powielić to wszystko 1000 razy i wysłać do wszystkich znanych Ci firm. Jednak jest dużo lepszy i prostszy sposób. Po prostu rób to co robisz dla własnej przyjemności, a tylko w ten sposób w deskorolce możesz dojść do jakiegoś poziomu jazdy. Wtedy sponsor sam Cię znajdzie i będzie cie prosił byś jeździł na jego sprzęcie. Ze wszystkich znanych mi sponsorowanych ludzi w Polsce, a znam chyba wszystkich, żaden nie wykonał ani jednego, nawet najmniejszego kroczku by pozyskać sponsora..

SIEMA !

Piszę, bo czuję, że muszę, że to jest mój obowiązek, przekazać wam moje opinie, spostrzeżenia, a wszystko po to, aby Polska deska rozwijała się w dobrą stronę. Na początku pozdro, dla całej redakcji, wszyscy jesteście zajebiści.

Żyję 15 lat i przez ten okres nie spotkałem czasopisma tylko i wyłącznie o desce. Moim zdaniem przetrwacie chociażby dlatego, że jesteście jedyną taką gazetą. Co nie oznacza, że nie macie konkurencji. Jest i to duża, dlatego musicie być dobrzy i iść w dobrą stronę. Taka cena jak za taki towar to nic. 9 zł na 2 miesiące to bardzo mało. Ale nie podnoście tej ceny. Dotychczasowa forma podoba mi się, ale... po co tyle reklam? Rozumem na czymś trzeba zarabiać. Ale mam wrażenie że jest ich za dużo. K***a wiecie ile tekstu można tam wepchać?

W czerwcu wybieram się pierwszy raz do Warszawy, na klasową wycieczkę, (tylko na 2 dni) a ja także na dechę. W związku z tym błagał bym, abyście napisali artykuł o miejscówkach stolicy (gdzie się znajdują, sklasyfikowali je jakoś, co oferują i jeszcze dużo, dużo rzeczy, w taki sposób, aby zwiedzić je w 2 dni). Błagam o to z całego serca.

CHITOS

red: "Mniej reklam i nie podnoście ceny!!!" Hmyy? Interesujące!?! Gdybyśmy posłuchali Twojej rady pewnie byśmy nie przetrwali jak nam to prorokujesz. Nie wiem bowiem skąd brać na druk, filmy do aparatów, wywołanie, skanowanie, czym płacić za skład, artykuły i zdjęcia innym fotografom, za co jeździć na zawody po Polsce? No i wreszcie za co w ogóle żyć? Jeżeli masz na to jakąś radę chętnie wysłuchamy. Co do Twojej wyprawy radzę odwiedzić skateshop DSK na ul. Nowogrodzkiej 6A. Tam znajdziesz mapę W-wa z zaznaczonymi wszystkimi spotami i pewnie jak się spytasz chłopaków to ci doradzą gdzie masz się udać.

Witam

Może to niewłaściwy temat, ale nie ma to jak zapytać kogoś kto się zna. Otóż oglądałem sobie przed chwilą filmik Girl - yeah right i odniosłem wrażenie,. że parę tricków było zrobionych komputerowo. Nie mam tutaj na myśli tych sekwencji kolesi bez desek.

Też zauważyliście? Pierwszy raz się spotkałem z czymś takim i myślę, że na końcu powinni napisać, że to był żart czy coś ?

KETIW z Płocka

red: A to ci żartownisie !!! Zamiast za jazdę się wziąść to takie głupie żarty im w głowie !!! A może rzeczywiście już takie triki robią, że nam się wydaje, iż są zrobione komputerowo?

Bardzo nam się spodobały niektóre próby "ożywienia" kopert. Jest dwukrotnie milej otwierać kopertę na której jest jakiś rysunek. Zainspirowało nas to również do ogłoszenia kolejnego bezterminowego konkursu!!! Otóż autor najciekawszego listu do nas, który dodatkowo "upiękni" najciekawiej swoją kopertę otrzyma nagrodę. Na początek przeznaczamy koszulkę firmy MALITA. Autorzy kopert obok jako pionierzy "kolorowych kopert" otrzymują od nas roczną prenumeratę INFOmagazine !!! Niestety z wyjątkiem Pawła z gdyni który wygrał już tracki KRUX za super pokolorowaną pocztówkę!!! Gratulujemy!!!

PRENUMERATA !!!



ZAMÓW PRENUMERATĘ NA 1 rok (czyli 6 numerów) a 7 MASZ ZA

FREE !!!



☑ **TAK** pragnę otrzymać 7 numer za darmo !!!

☑ **TAK** pragnę wziąć udział w losowaniu nagród czapki **Malita, Fenix, Empire.**

☑ **TAK** zamawiam roczną prenumeratę INFOmagazine (czyli 6 kolejnych numerów) za jedyne **54pln**

jak za prenumerować ???

* Udaj się do najbliższego banku lub Urzędu Pocztowego i wpłać 54pln na konto:
SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21105019791000002224830048

* Wypełnij pola znajdujące na kartce do prenumeraty załączonej do czasopisma.
Jeżeli jakimś dziwnym zrządzeniem losu jej tu nie ma popierz ją sobie ze strony:

www.infomagazine.pl

* Naklej znaczek za 1,20 w miejsce do tego przeznaczonym i wrzuć do skrzynki pocztowej.

* My po otrzymaniu od Ciebie tej ulotki i potwierdzeniu z Banku, że pieniądze dotarły uruchamiamy prenumeratę na 6 kolejnych numerów od najbliższego numeru który ma się akurat ukazać.

* Kolejny czyli 7 numer otrzymasz za FREE a twoja ulotka co miesiąc, do czasu wygaśnięcia twojej prenumeraty, bierze udział w losowaniu

NAGRÓD !!!

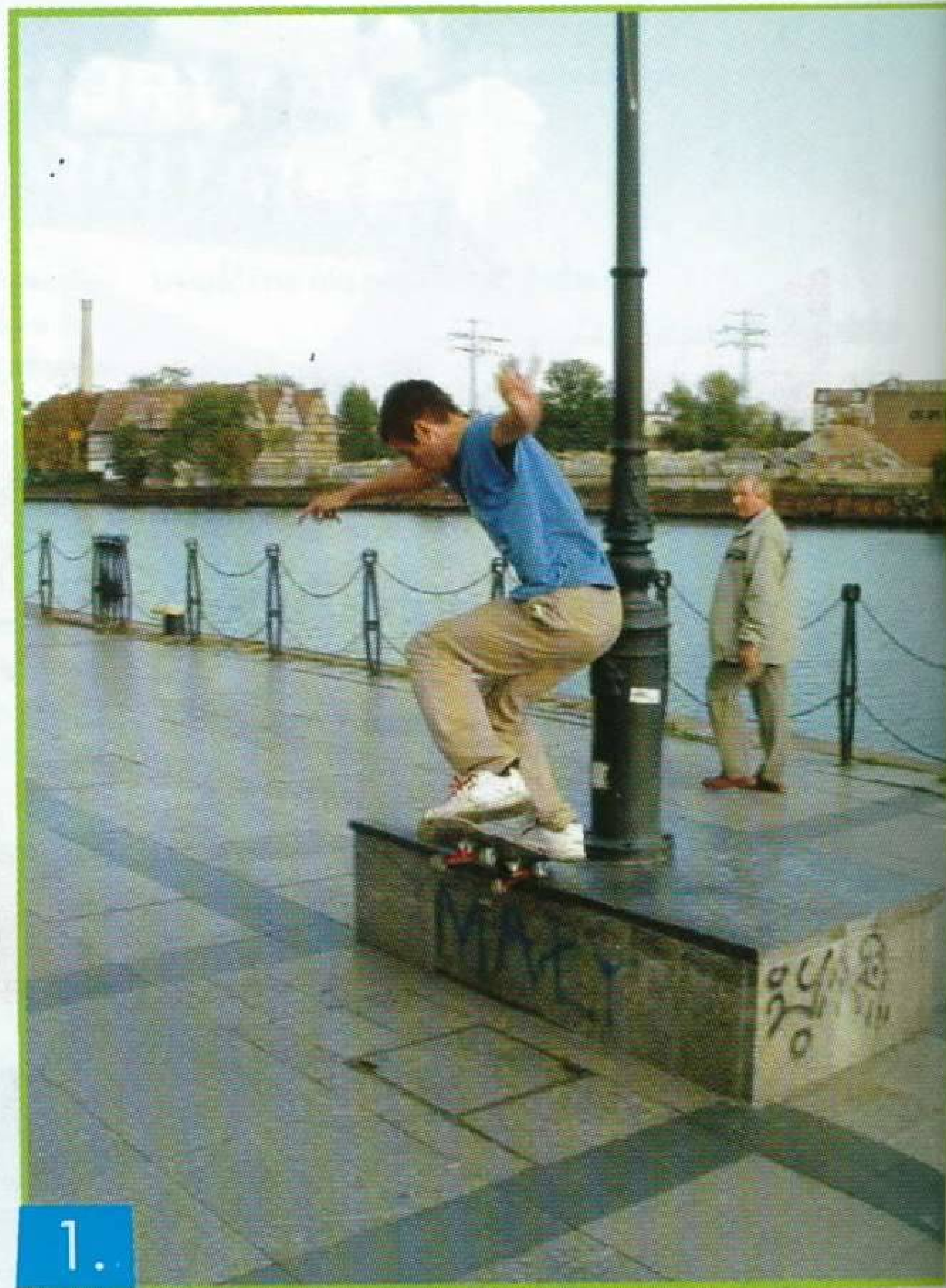
* W magazynie szukaj listy zwycięzców. W każdym miesiącu poczynając od STYCZNIA 2004 losujemy wśród wszystkich prenumeratorów nagrody.

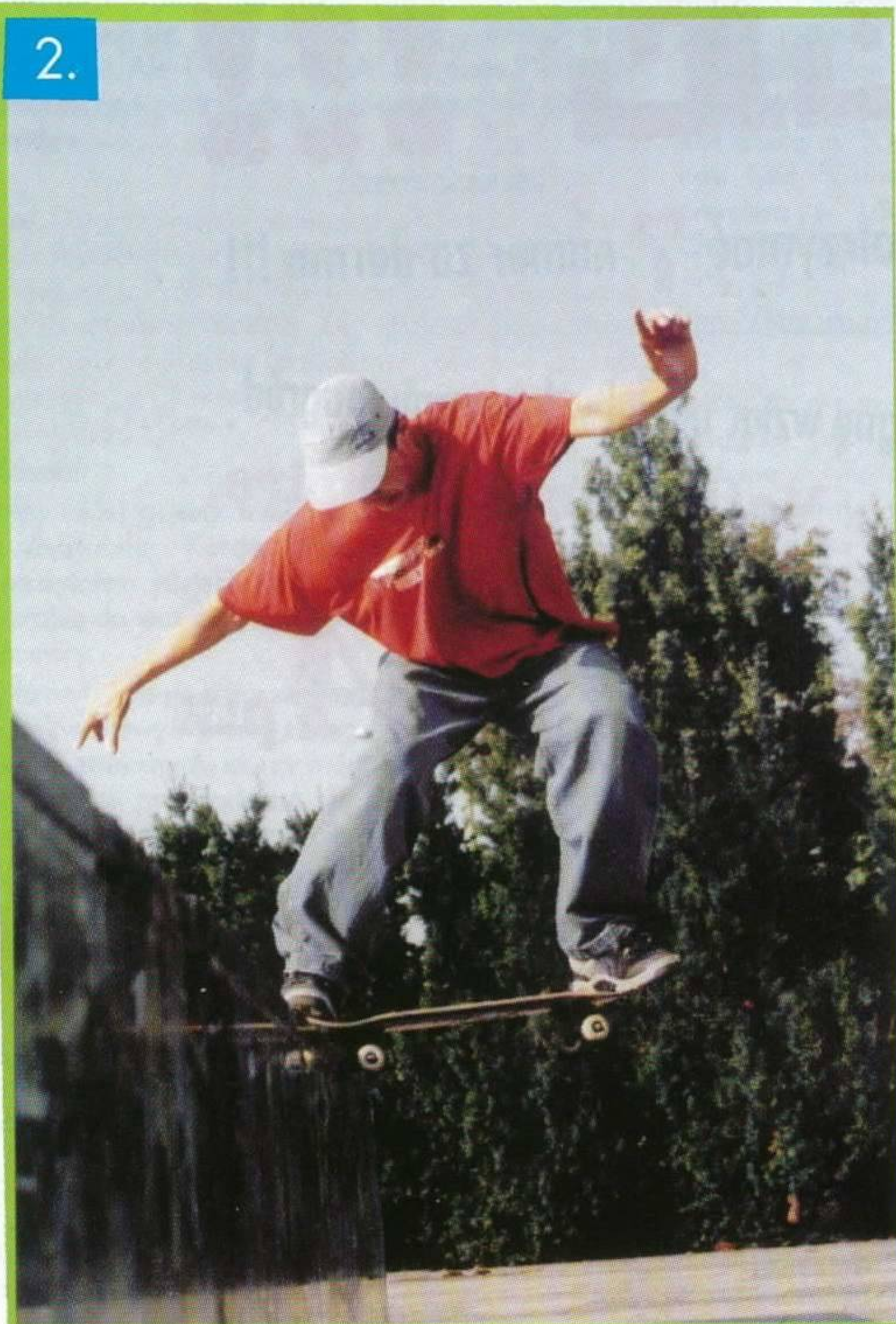
* UWAGA !!! Jeżeli nie zależy Ci na nagrodach a chciałbyś zaprenumerować INFOmagazine, wpłać 54pln na konto podane powyżej.
Na poleceniu wpłaty podaj swój dokładny adres i tytuł wpłaty "PRENUMERATA" W takiej opcji masz również 7 numer za FREE !!! Nie bierzesz tylko udziału w losowaniu.

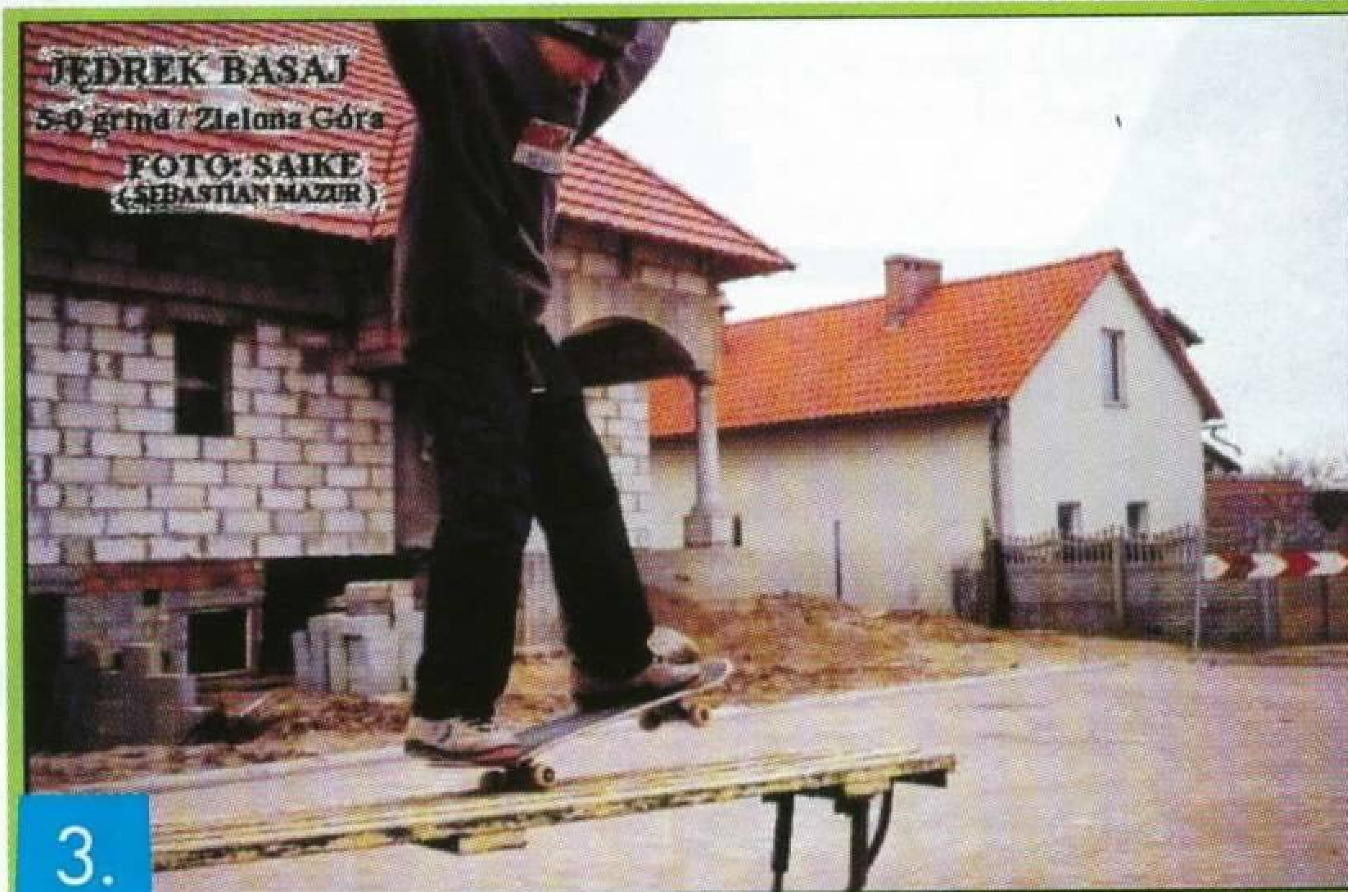
z zewnątrz ....

Tak jak się mogłem spodziewać, bardzo dużo zdjęć do nas dotarło i pocztą tradycyjna i pocztą mailową. Za wszystkie oczywiście dziękujemy i żałujemy, że nie mamy możliwości umieścić wszystkich. Muszę jednak wam o czymś przypomnieć. Niestety ale "lwią" część zdjęć przysłanych do nas, to zdjęcia ze skateparku. Pisałem o tym w poprzednim numerze ale chyba nie wszyscy to czytali, albo po prostu zapomnieli. Nie chcemy, by zdjęcia do działu "Z zewnątrz" były robione ot tak sobie. Chcemy wyzwolić w was duszę prawdziwego fotografa deskorolkowego i samego deskorolkowca, który zwraca uwagę nie tylko na trick, ale i na całe otoczenie. Zdajemy sobie sprawę, że nie w każdym mieście są jakieś super miejscówki. Jesteśmy jednak pewni, że w każdym mieście znalazło by się kilka ciekawych miejsc wykorzystanych przez was jako deskorolkowca i oczywiście fotografa. Dlatego my wybierając zdjęcia zwracamy uwagę na trick, miejsce, kadr i techniczną jakość zdjęcia. Pamiętajcie o tym i błagam nie przesyłacie zdjęć ze skateparku. Nas takowe nie interesują. Deskorolka to kreatywność w każdej jej dziedzinie.

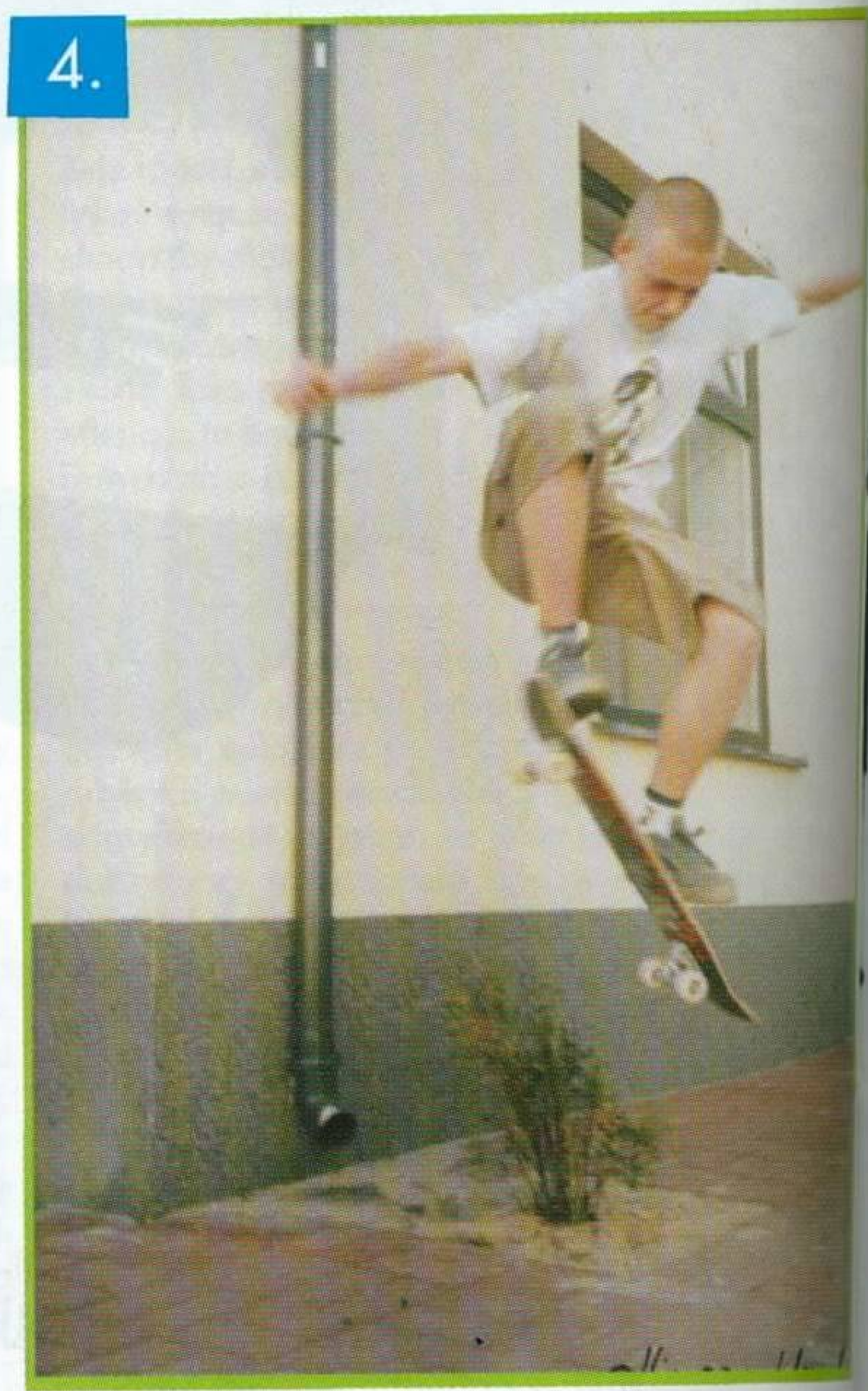
W tym numerze wygrywa zdjęcie Tomka Kapały z Leszna. Dokładny opis zdjęcia znajdziecie w dziale "Konkursy".

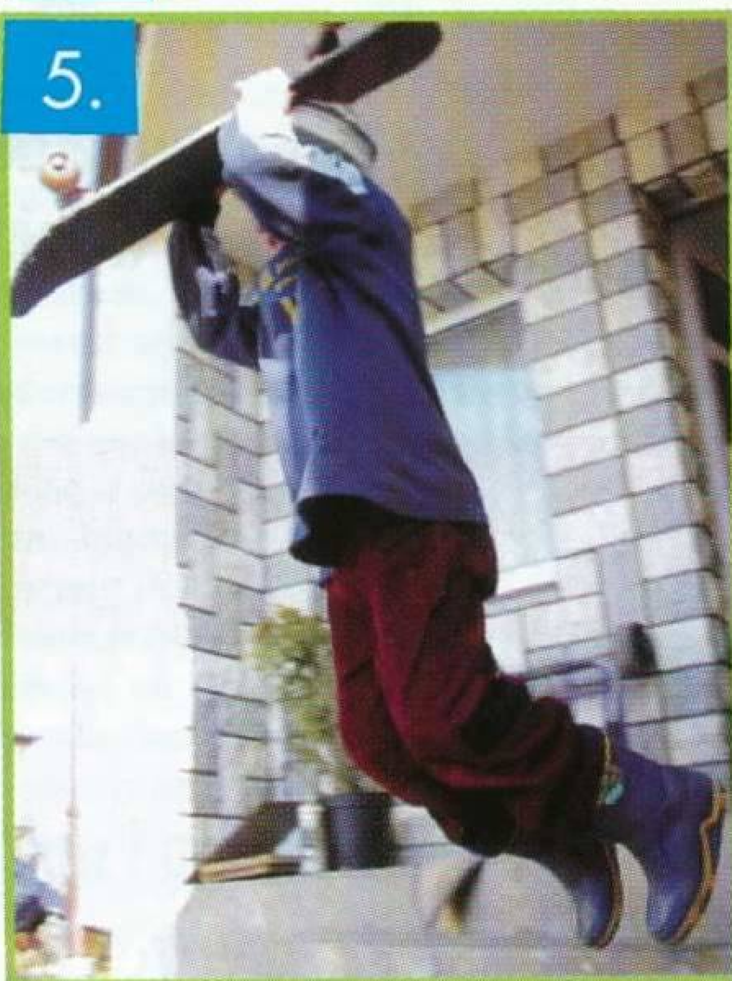

1.


2.



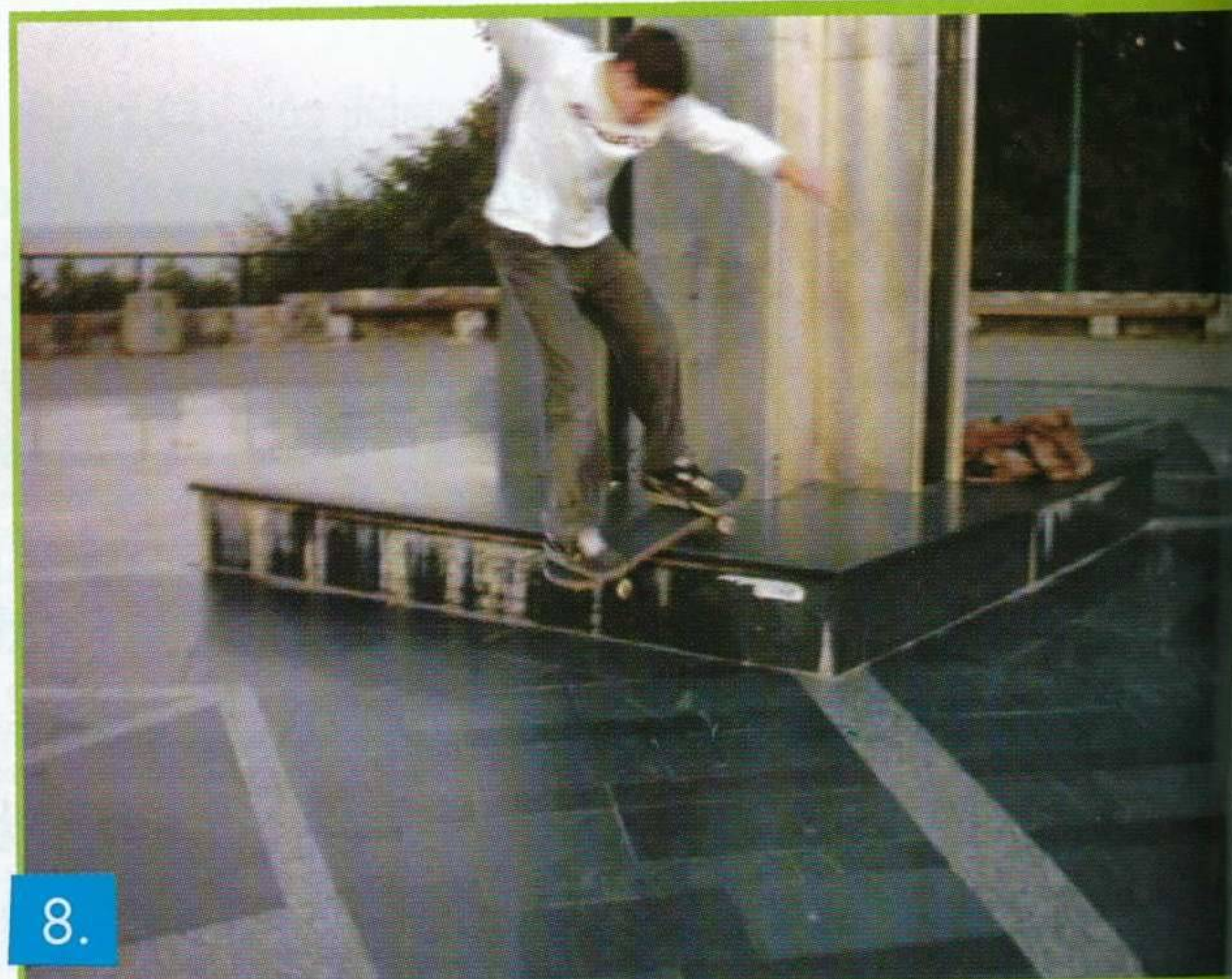
3.


4.


5.


6.

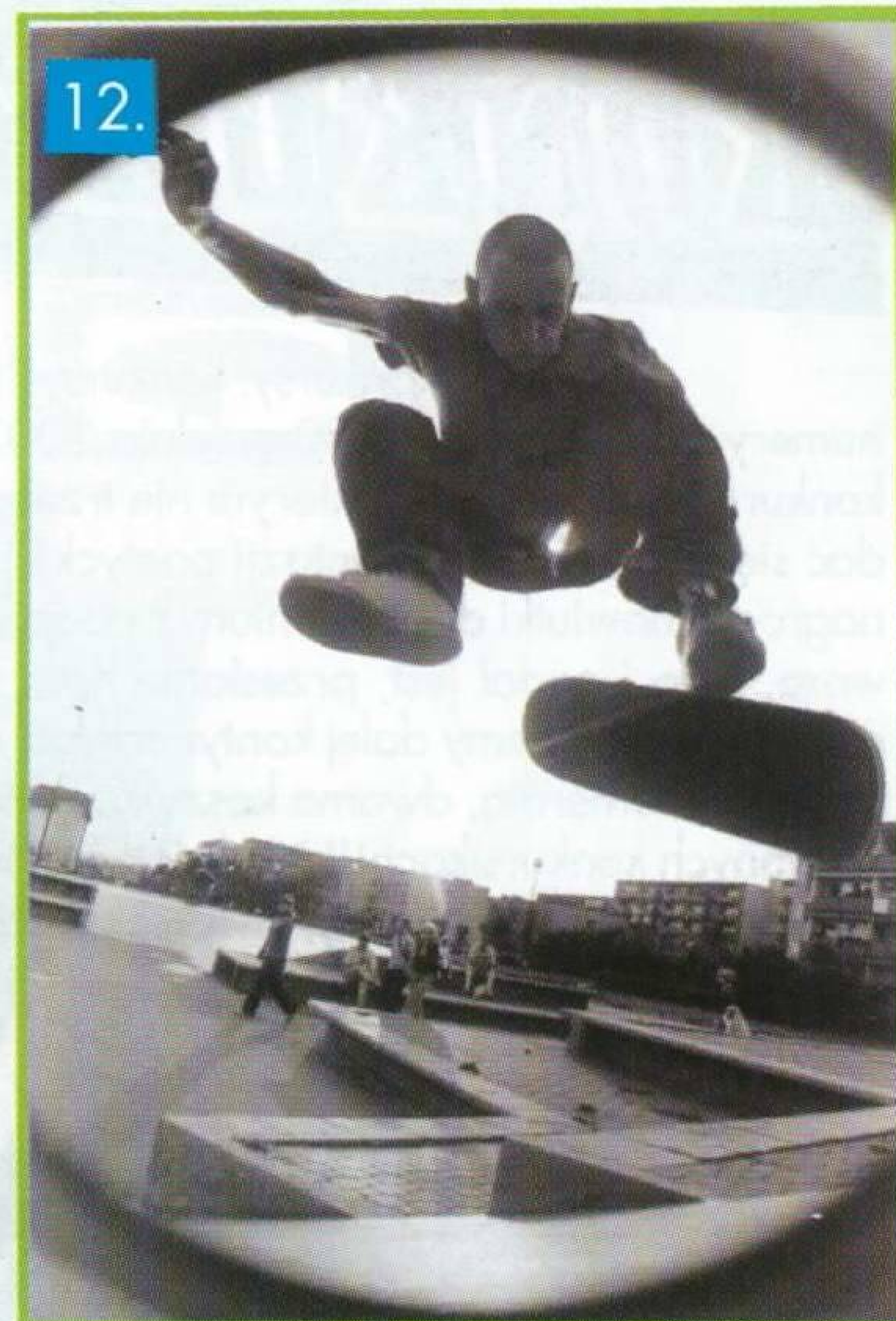

7.

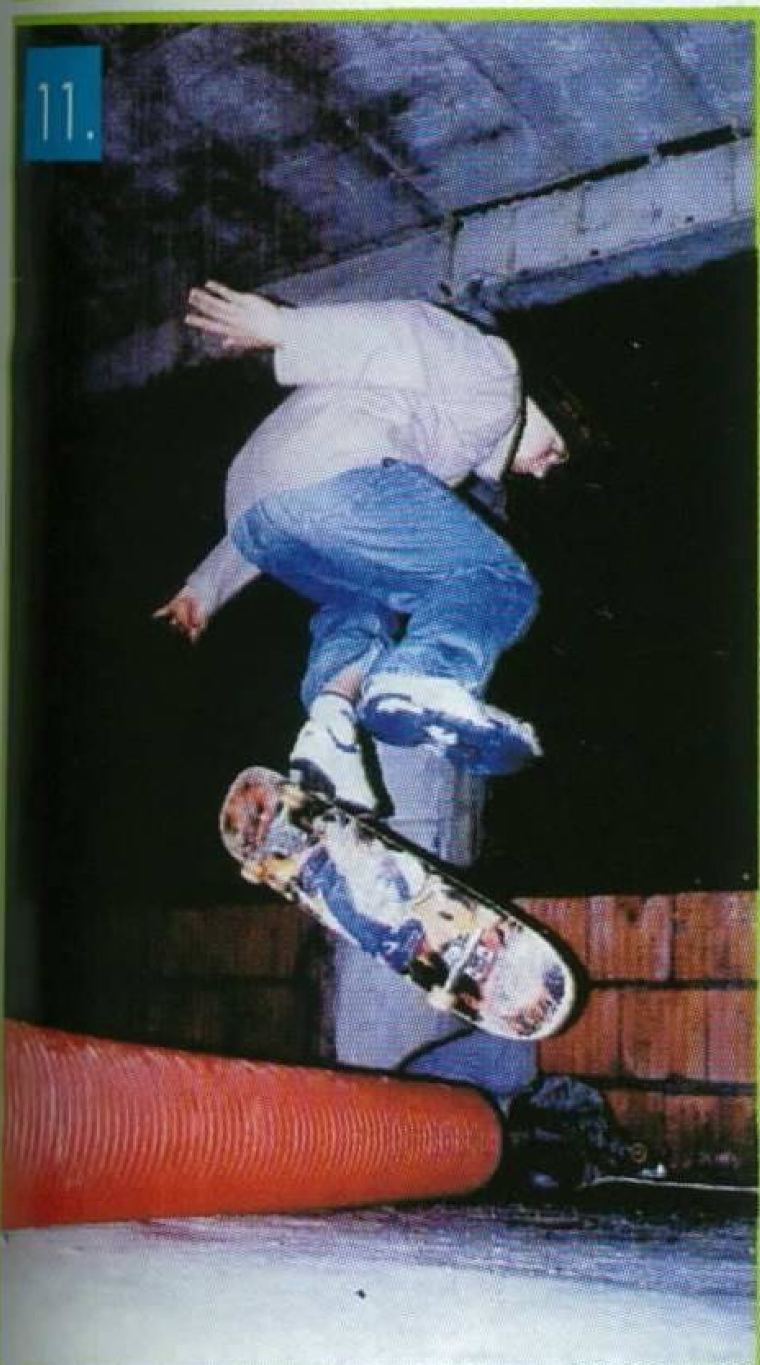

8.

1.Maciej Samoraj - crooks - Gdańsk - fot.J.Wojciechowski
2.Tomasz Karpowicz - f/s noseslide - Elbląg - fot.S.Siagło
3.Jendrek Bosaj - 5-0 - Zielona Góra - fot. S.Mazur
4.Łukasz Urbański - ollie - Rawa Mazowiecka - fot.M.Kłos
5.Grzegorz Schimmelpfenig - Strzebielino
6.Brat Grzegorza - Strzebielino
7.Michał Procajło - ollie - Kraków
8.Paweł Ratkowski - boardslide - Gdynia - fot.Pytek









9.Mateusz Jarosz - handstand - Ostrów Maz.
10.Karol Tomporowski - heelflip - Zielona Góra - fot.K.Jakubczyk
11.Filip Nadolny - kickflip - Konin
12.Łukasz Urbański - crooks - Rawa Maz. fot.M.Kłos
14.Jacek Czaja - Czudec
15.Patryk Milde - Toruń
16.Wojtek Głomski - heelflip - Kołobrzeg
17.Marek Kawała - Kickflip - Świdnik
18. Paweł Ratkowski - heelflip - fot.Pytek
19.Jacek Wróbel - ollie - Zielona Góra
20.Mateusz Totamir - f/s noseslide - Świdnik - fot.K.Baczkowski

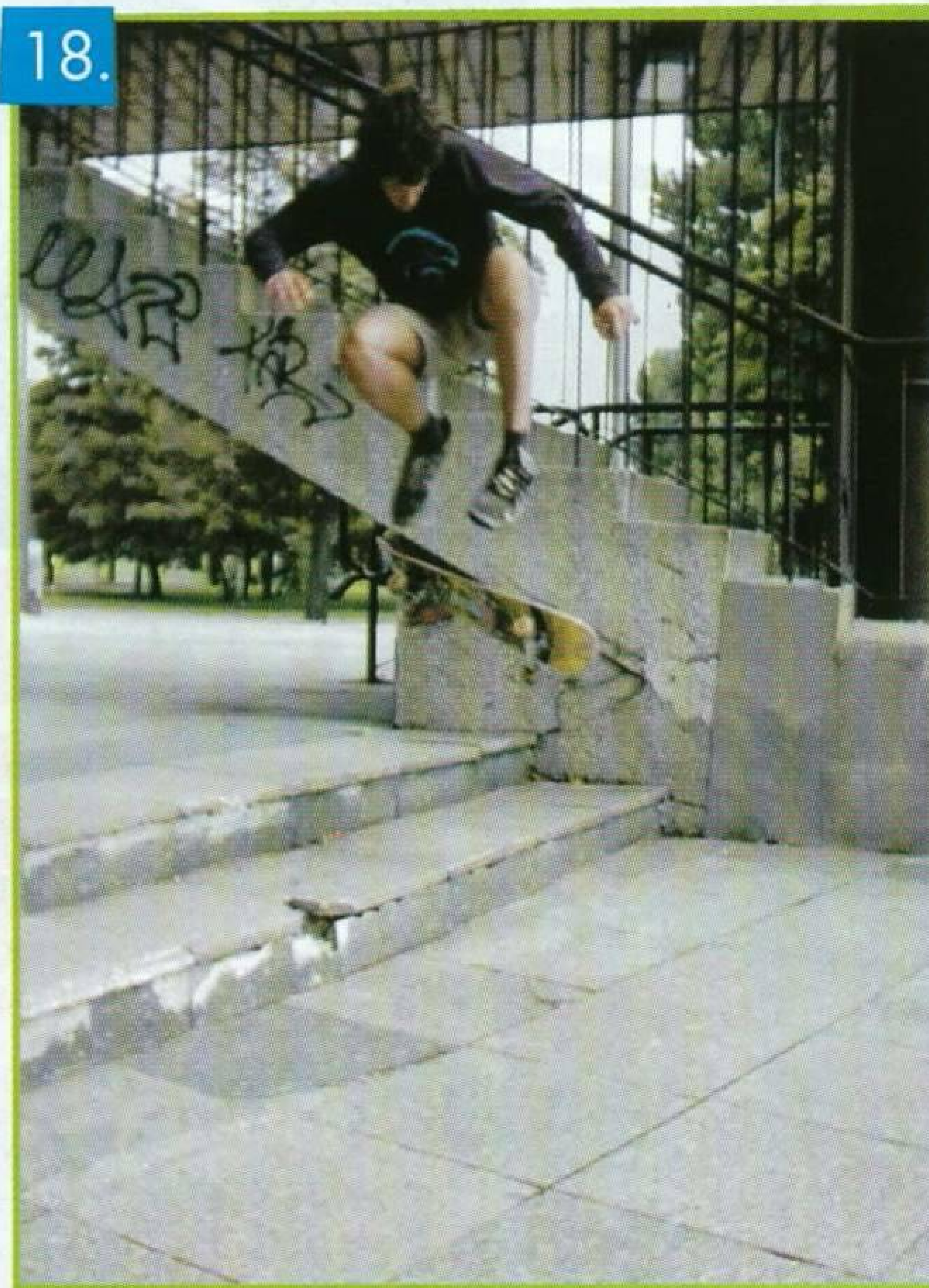


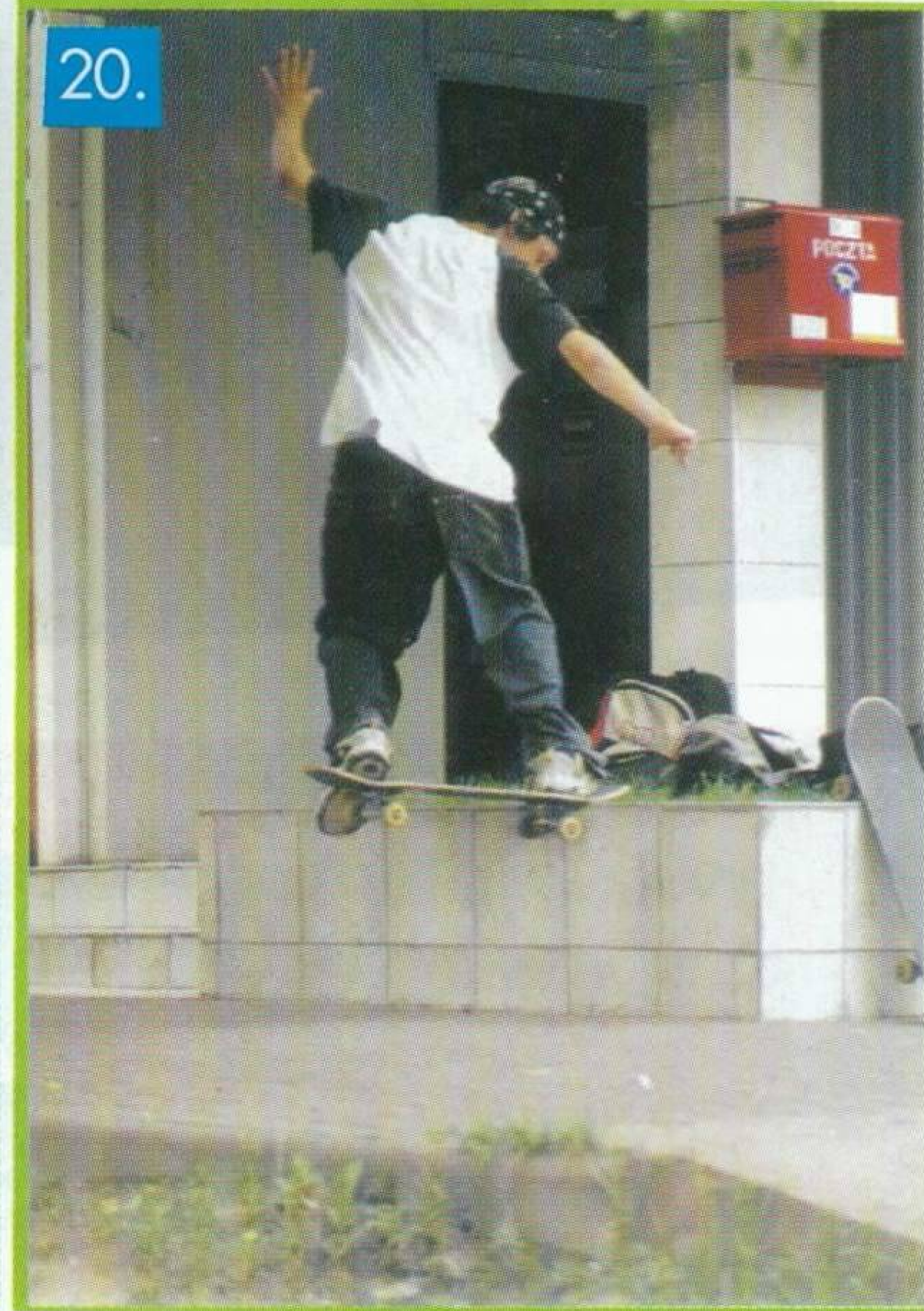














KONKURSY KONKURSY KONKURSY

Konkursy, konkursy, konkursy!!! Na obiecywaliśmy, a teraz jak się naważyło to trzeba wypić. Tak więc z przyjemnością ogłaszamy, że konkursy z pierwszego numery dobiegły końca! 30 grudnia 2003 komisyjnie rozwiązaliśmy wszystkie konkursy. A nie było tego mało. Przede wszystkim **3XKONKURS** !!! A w nim wspaniały konkurs pocztówkowy w którym nie trzeba było się wywiązać wielką inwencja twórczą a więc nagrody "niewielkie" bo dwie bluzy i cztery koszulki. Mogliście również dać się ponieść swojej fantazji poetyckiej i napisać nam "Dlaczego jeździsz i co cię fascynuje w deskorolce" i tu trzeba było się napocić, a za to czekała największa nagroda, nowiutki deck Premium z podpisem pro rajdera tej firmy i jednocześnie założyciela Maxa Duffora. Kolejną okazją do wygrania prezentu z naszego wielkiego wora, było i nadal jest, przesłanie nam swoich najlepszych zdjęć na desce. Za te najlepsze czeka na was para butów.Zamieściliśmy również super ankietę, którą oczywiście będziemy dalej kontynuować, a wśród do tej pory nadesłanych wylosowaliśmy i co numer losować będziemy nagrody. W pierwszym losowaniu nagradzamy jedną prenumeratą, dwoma koszulkami oraz wejściówką VIP na Mentor Skateboarding Session 2004. A zatem jak widzicie, naprawdę warto uczestniczyć w naszych skromnych konkursikach!!! Na koniec chcemy oczywiście wszystkim podziękować za nadesłane pocztówki, ankiety, zdjęcia i listy. Naprawdę nie spodziewaliśmy się aż takiego odzewu. My wiemy, że lubicie uczestniczyć w konkursach a wy wiecie, że lubimy przyznawać nagrody. Tak też w przyszłości spodziewajcie się wielu konkursów.

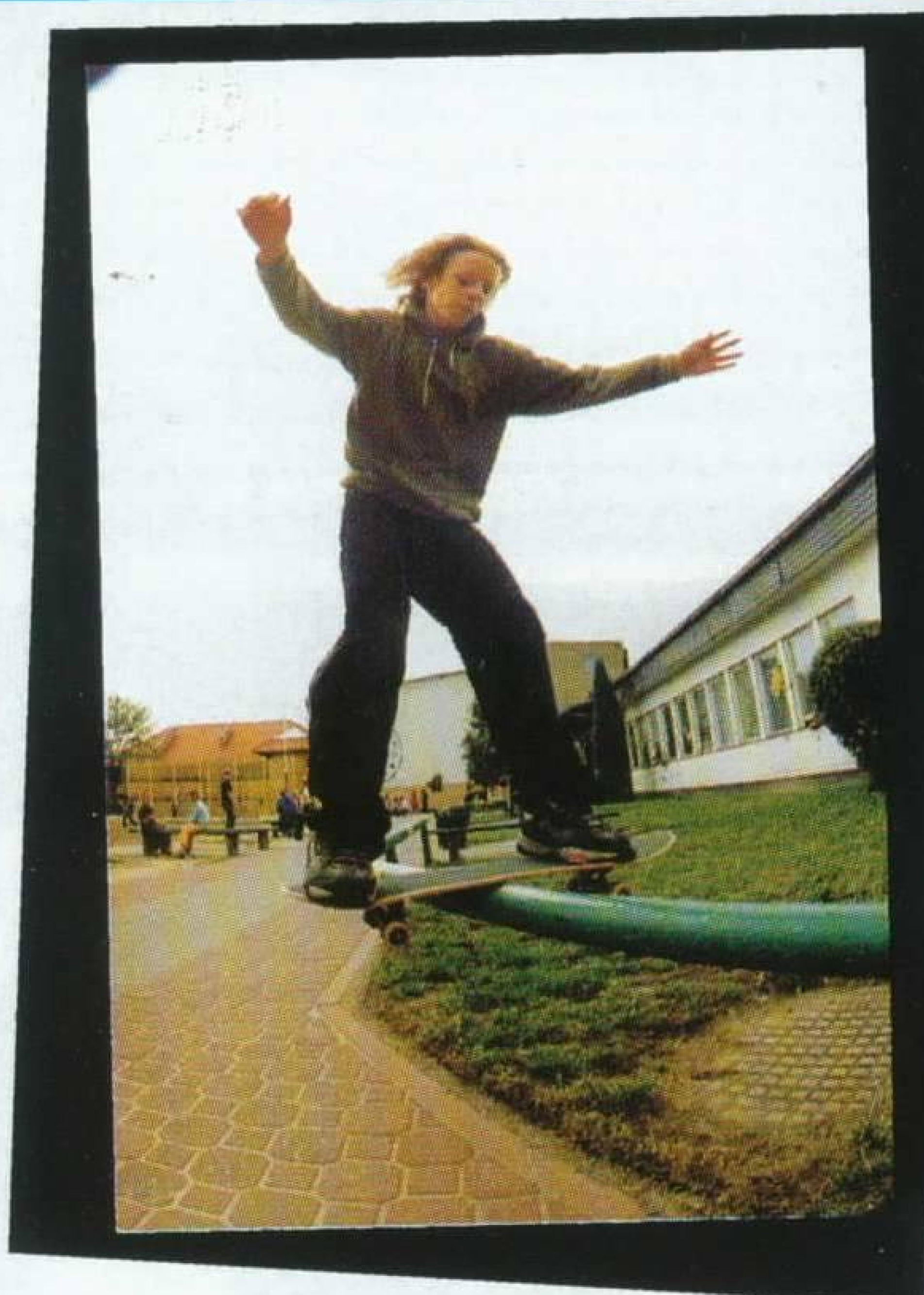


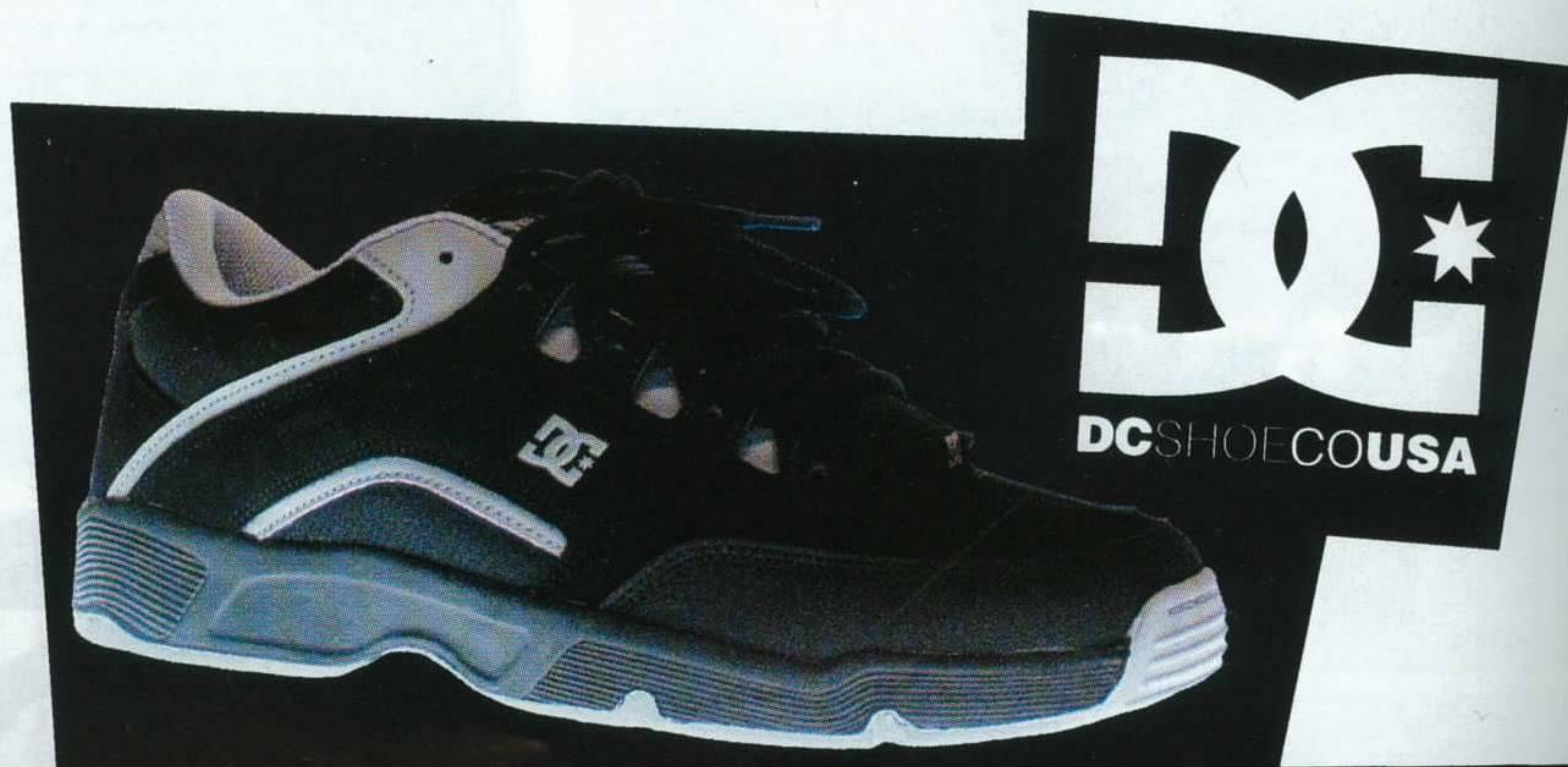


"Czym tak naprawdę jest deskorolka? Czy to tylko kawałek drewna z paroma gadżetami? Chyba nie, skoro przyciągnęło to tak wielu ludzi i na zawsze zmieniło ich życie. Wszystko prawdopodobnie zaczęło się w głowie jakiegoś napalonego surfera, który patrząc na ocean nie mógł dostrzec nawet najmniejszej fali. Pewnie pomyślał sobie: "A może by tak coś na to poradzić?". Zaszył się na parę dni w domowym garażu i efektem jego pracy było z pozoru proste urządzenie: blacik, para truck'ów i 4 kółeczka. Niby nic szczególnego, ale wielu dostrzegło w tym nie tylko przedmiot, ale coś głębszego. Surferzy w bezwietrzne dni organizowali sobie czas na deskorolce. Szybkie downhill'e, jazda w "poolach" to wszystko zaczęło przybierać jakieś kształty. Wrażenia niesamowite, no i trochę adrenalinki, dla wielu stało się to bardzo ważną częścią życia.

To samo spotkało i mnie. Na początku lekka niepewność. Parę kraks i delikatne zniechęcenie, ale potem poszło już z górki. Ta atmosfera - czysta zabawa bez odrobiny rywalizacji, przyjemność w pełni tego słowa znaczeniu. Skateboarding to nie tylko wykonywanie jakichś tricków, to spędzanie czasu z przyjaciółmi, poznawanie nowych ludzi, umiejętność doceniania samego siebie, wiara we własne możliwości. Pozwala nam się to przełamać, niekiedy wyładować agresję w bardzo dobry sposób. To również oderwanie się od codziennych problemów. Robiąc kickflipa, chyba nikt nie myśli o trudnościach w szkole czy w domu. Wbrew pozorom, deskorolka rozwija nie tylko naszą sferę fizyczną, ale i mentalną. Uważam, że uczy koncentracji, cierpliwości, dzięki niej wiemy, że trudno coś osiągnąć bez wkładu pracy i wysiłku. No i ta satysfakcja po udanym tricku. Chyba każdy kto jeździ na desce, wie co mam na myśli. Nie ma nic wspanialszego od zduszenia jakiejś fajnej "sztuczki" po 10 nieudanych próbach. Niektórzy grają w szachy, inni uprawiają Jogę, a ja jeżdżę na desce. Wiem, że może zabrzmieć to trochę idealistycznie, ale jadąc czuję się naprawdę wolnym człowiekiem. A tak ogólnie to robię to bo po prostu lubię. Witek Gruszczyński z Płocka"

Dopiero teraz, to pisząc, zaczynam się zastanawiać czy zwycięzca będzie na tej desce jeździł czy powiesi sobie nad ścianą? Zresztą to jego sprawa! My ją postanowiliśmy przekazać za te kilka zdań jakie do nas napisał. Nie wiem czy powinienem mówić ale mieliśmy twardy orzech do zgryzienia. Otóż ze wszystkich wypowiedzi jakie do nas napisano, wybraliśmy 5 które równie dobrze mogły zająć miejsce Witka Gruszczyńskiego z Płocka. Po kilku godzinnym studiowaniu wszystkich, wybraliśmy to. Ale szczerze powiedziawszy nie jestem pewien czy dobrze.





W numerze 02 wygrało zdjęcie Tomka Kapały z Leszna. Jego zdjęcie według nas właśnie nosi znamiona takiego "kreatywnego" i o takie nam właśnie chodzi. Po pierwsze: boardslide na łamanej rurce. Po drugie: mimo, że w Lesznie mają super skatepark na którym prawdopodobnie .... jeździ codziennie zdjęcie jest zrobione przy jakiejś szkole na rurce, która nie wygląda na ostro skatowaną. Musiał się wybrać tam tylko po to, by zrobić tam trick i przy okazji to zdjęcie. Po trzecie: zdjęcie jest prawie dobrze skadrowane (mogło by być troszeczkę niżej celowane) i dobre jakościowo czyli ostre. Brawo i czekamy na kolejne.



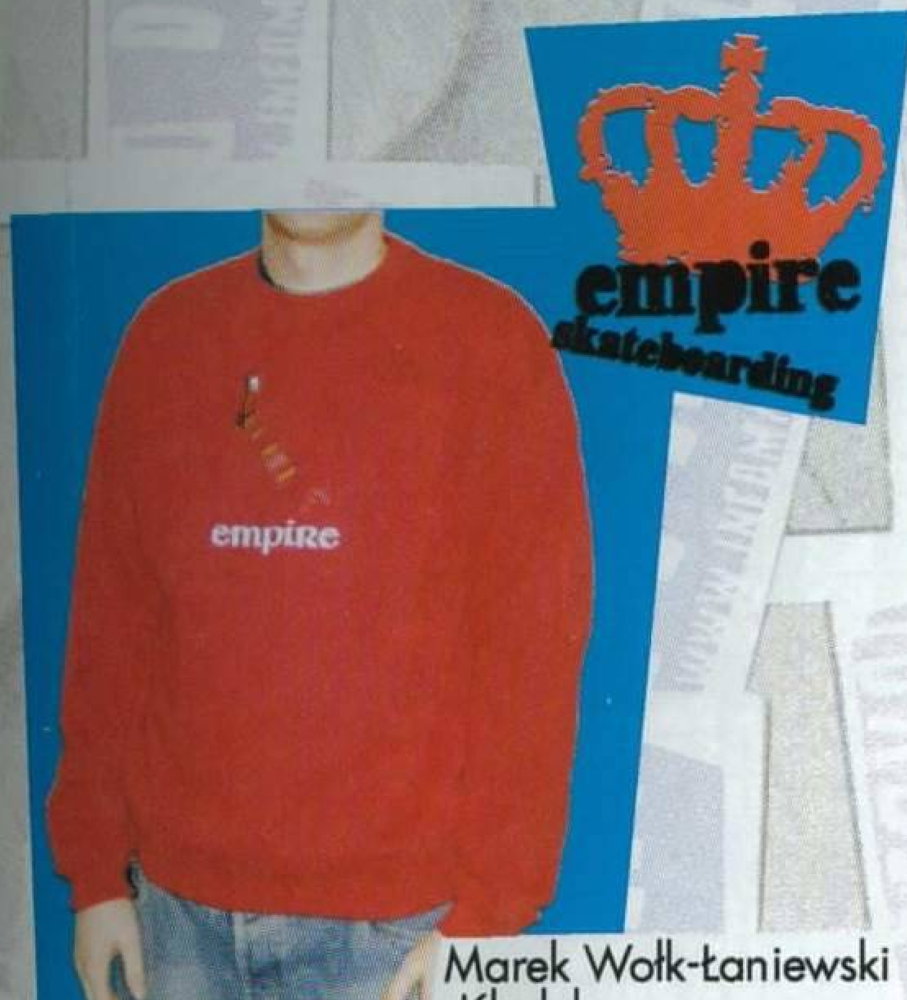


W sumie było to niezapowiedziane jednak tak nam się spodobała pocztówka nadesłana przez Pawła Ratkowskiego z Gdyni, że postanowiliśmy po pierwsze nagrodzić ją trackami KRUX, a po drugie ogłosić kolejny bezterminowy KONKURS !!! O szczegółach nie pisze ponieważ w dziale "Ludzie listy piszą ..." jest wszystko ładnie opisane.

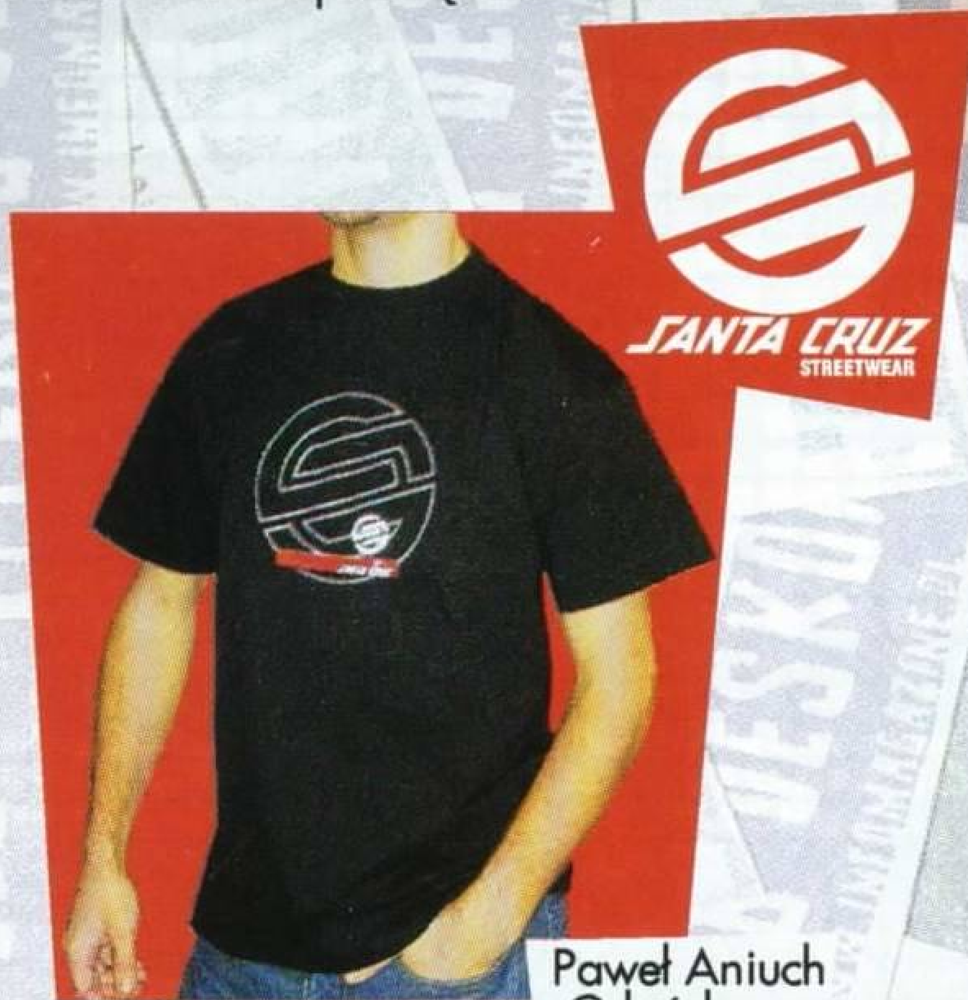


3xKONKURS

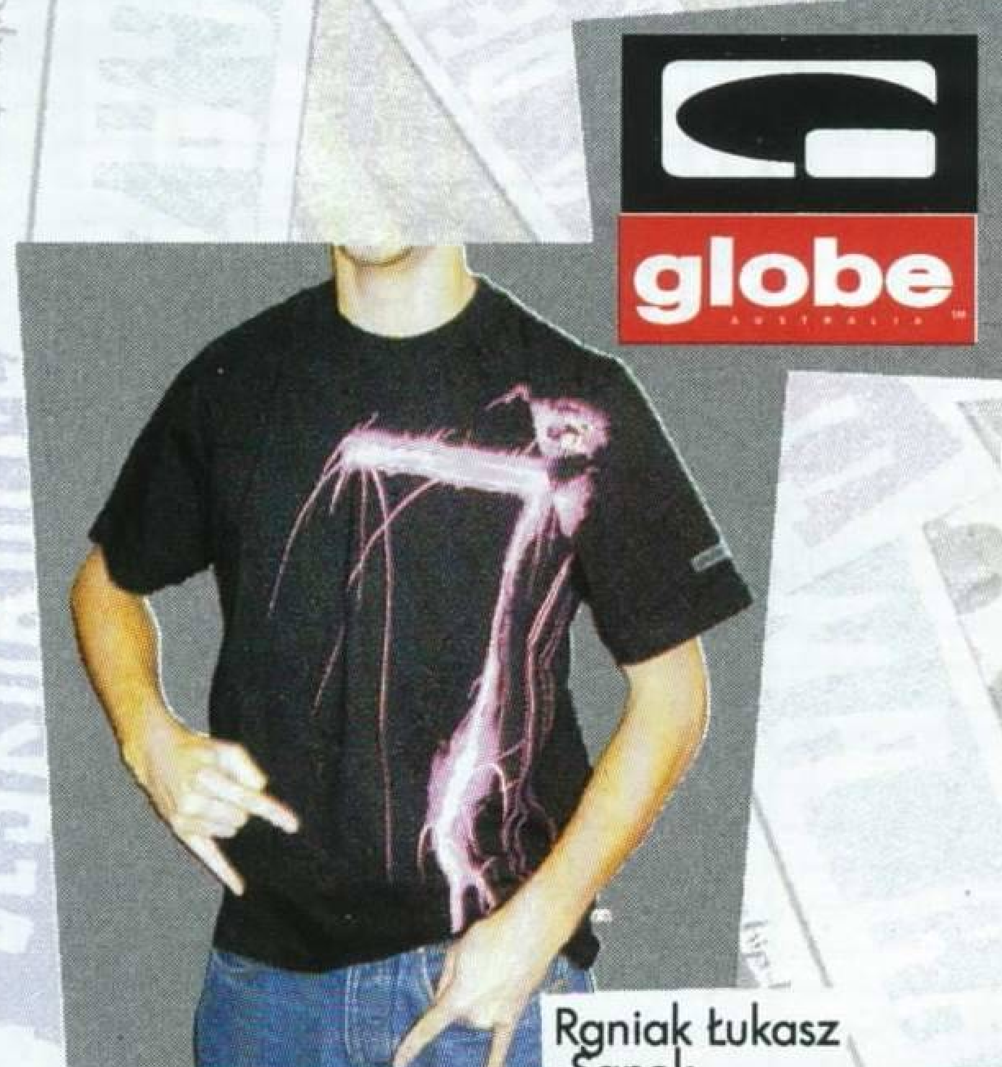
Z zakończenia tego konkursu najbardziej cieszy się chyba nasz listonosz !!! Tylu pocztówek w jedno miejsce jeszcze w swojej historii zawodowej nie przyniósł. Nam za to, jest troszkę smutno, bo już zdążyliśmy się do tych pocztówek przyzwyczaić. Na pewno będzie nam ich brakowało. Jednak możecie być pewni, że w przyszłości powtórzymy "akcję" Tak też bądźcie czujni! Tu podczas losowania nie było żadnego problemu. "Zamknij oczy wsadź rękę do worka i wyciągnij jedną .... drugą .... trzecią .... itd". Poniżej szczęściarze !!!



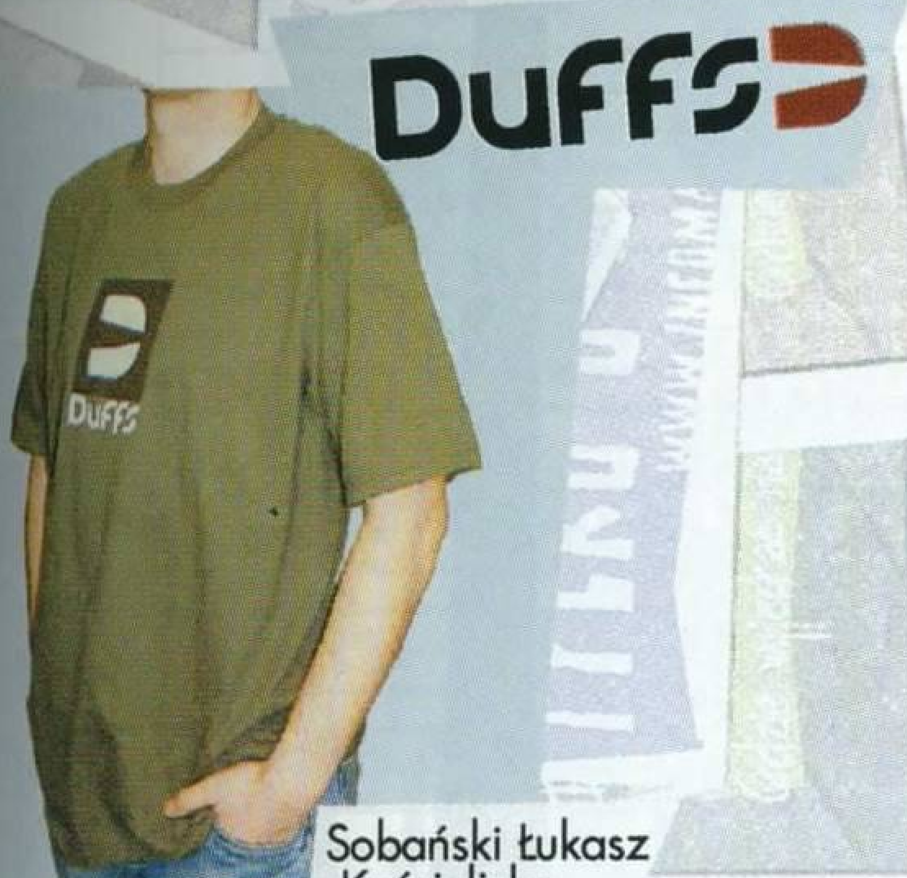
Marek Wołk-Łaniewski -Kłodzko



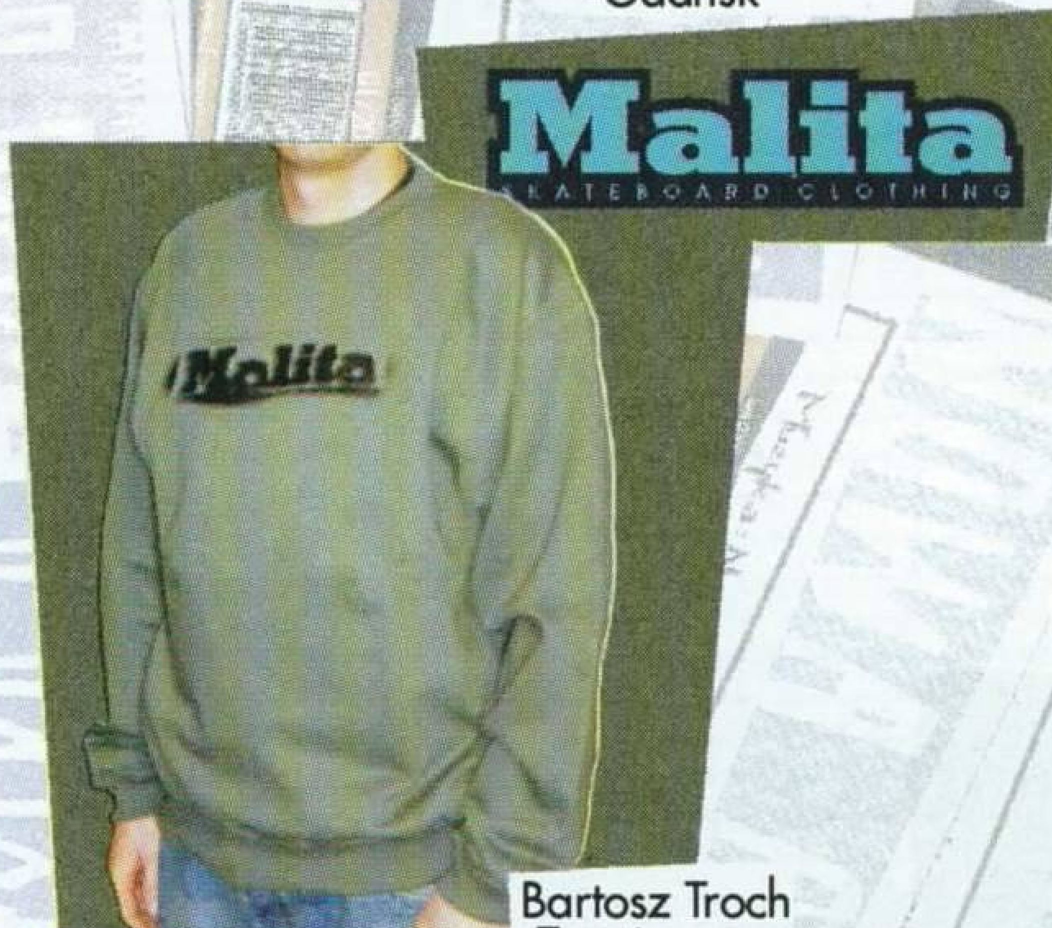
Paweł Aniuch -Gdańsk



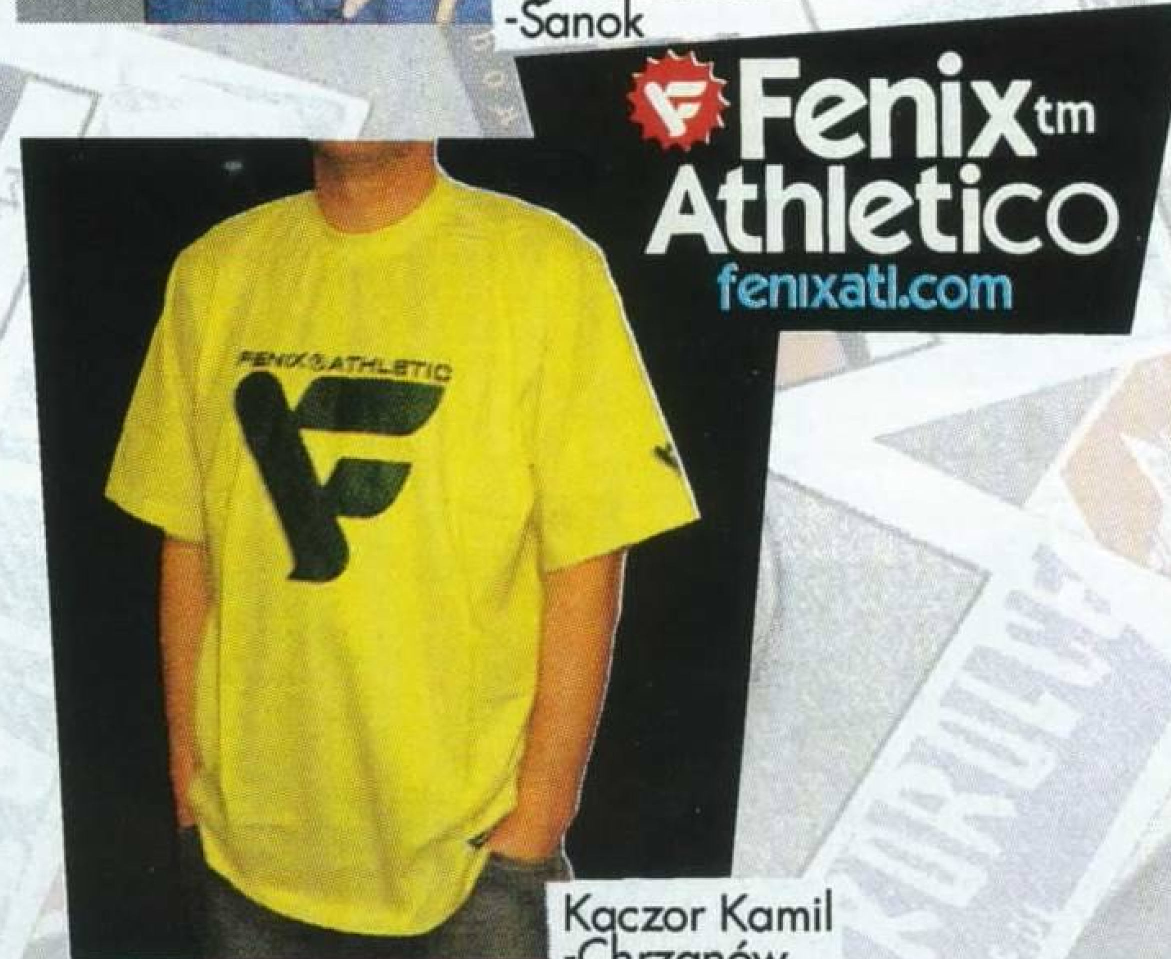
Rgniak Łukasz -Sanok



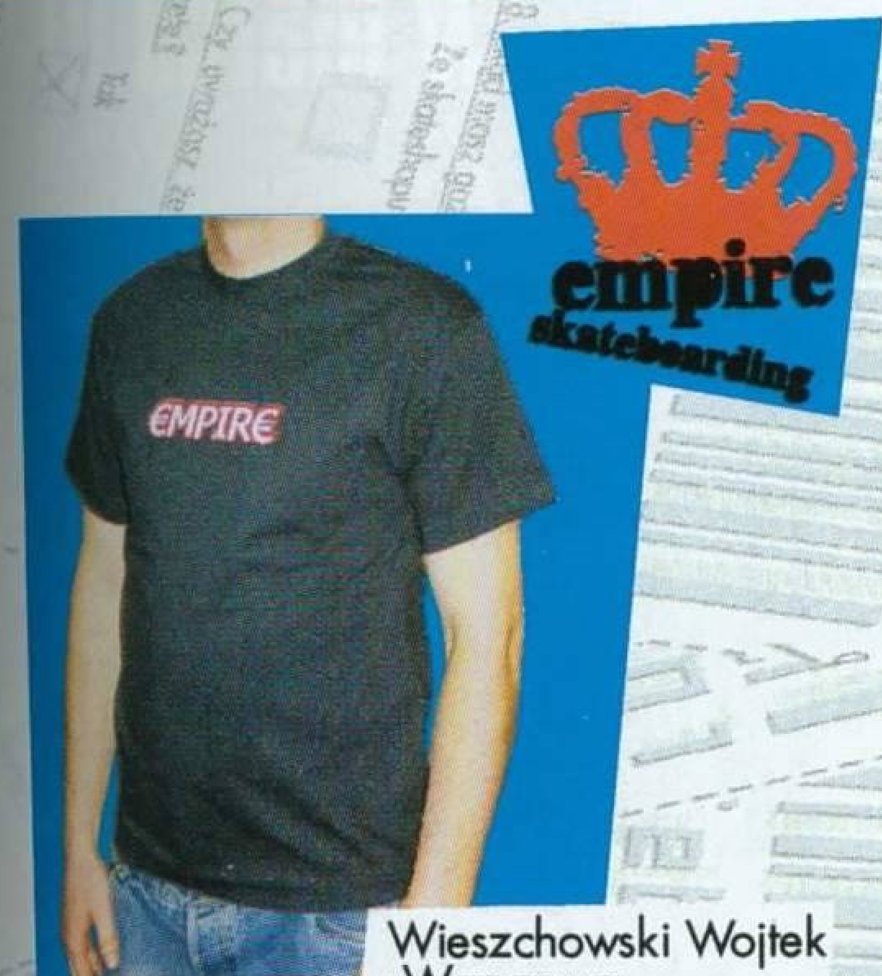
Sobański Łukasz -Kościelisko



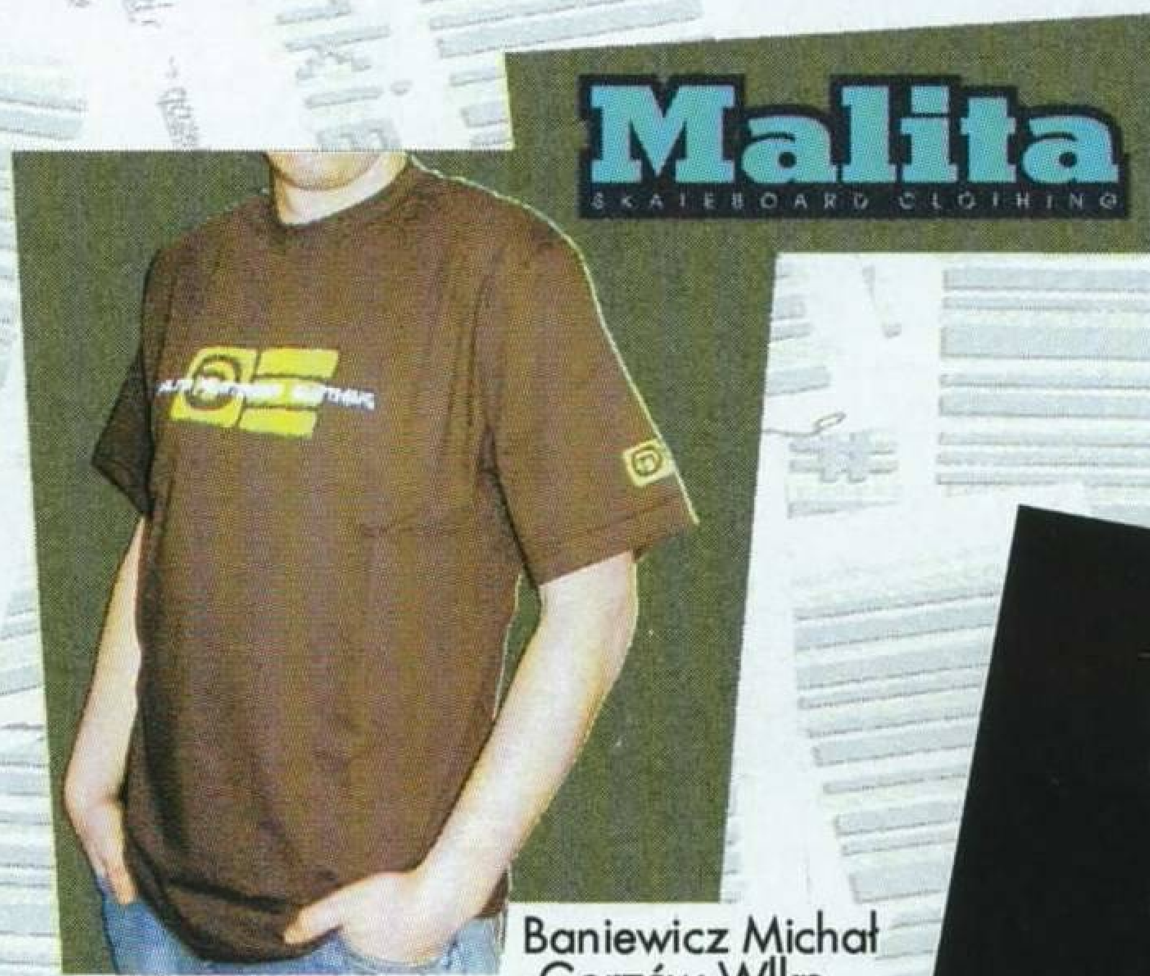
Bartosz Troch -Toruń



Kaczor Kamil -Chrzanów



Wieszchowski Wojtek -Warszawa



Baniewicz Michał -Gorzów Wlkp.



Ograbek Piotr -Wschowa



Zgadzając się na ankietę w pierwszym numerze myślałem: "Komu się będzie chciało to wypełniać?" A tu ci niespodzianka! Po raz kolejny okazało się, że nasi czytelnicy są wyjątkowo aktywni. Zatem akcja ANKIETA trwa i trwać będzie zawsze. A my w każdym numerze będziemy losować kilka ze wszystkich nadesłanych. Czyli im szybciej zdecydujesz się na jej wypełnienie tym większe masz szansę na wygraną !!!





Kudak Michał -Rawicz

2 KONKURS

Już w 3 numerze INFOmagazine ogłoszamy jeszcze większy i jeszcze bardziej obfity w nagrody WIELKI KONKURS !!!
Nie przegap TEGO !!! Czytaj w 3 numerze o co w tym wszystkim chodzi !!!

INFO magazine skateboard

2 KONKURS

czy TAKI widok
musi oznaczać KONIEC jazdy na desce
przez długie ZIMOWE miesiące ?
oczywiście, że NIE !!!
sprawdź gdzie się jeździ w Polsce zimą !!!
oczywiście w ...
INFO magazine
skateboard
No03
w marcu !!!

Poniżej drukujemy listę polskich skateshopów w których możecie zakupić INFOmagazine jak i INFO magazyn video. Jeżeli prowadzisz skateshop bądź jest jakiś w twoim mieście i chciałbyś by w nim był nasz magazyn napisz do nas na adres redakcji bądź mailem: kontakt@infomagazine.pl

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"SLIZG"	ul. Kilińskiego 15	(601) 80 06 63		
Bydgoszcz	"MENTOR"	ul. Dworcowa 17	(52) 345 43 80	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
	"BAD+MAD"	ul.Fordońska 141	(52) 582 23 02		baltico1@wp.pl
	"INTER CITY"	ul.Dworcowa 46 "Pasaż"			intercity-sk8@wp.pl
Częstochowa	"MONUMENT"	al.N.M.P. 31	(34) 356 37 30	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Wolności 18	(34) 365 55 94	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dąbrowa Górnicza	"EVIL DEVILL"	ul. Sobieskiego 15	(32) 261 49 18	www.wuteele.prv.pl	
Elbląg	"SKATE SHOP"	ul. Nitschmana 30-32	(55) 236 96 40		
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 37	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"DOGGY STYLE"	ul. Partyzantów 45	(58) 345 15 46		
	"BAD+MAD"	ul. Kołobrzeska 41	(58) 511 06 80		baltico1@wp.pl
	"BAD+MAD"	ul. Rajska 10 Madison Park	(58) 690 80 18		baltico1@wp.pl
	"TRIOCITY"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345		triocity@op.pl
	"FIRE LINE"	ul. Chlebnicka 43	(58) 301 83 22		
	"PAN KROK"	C.H.Sukces Bis ul. Partyzantów 6/12	(58) 761 29 05		
Gdynia	"DOGGY STYLE"	ul. Starowiejska 41-45			
	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	0 606 12 18 92		
	"INTER CITY"	ul. Wybickiego 19 D.H. "Orzeł"			intercity-sk8@wp.pl
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41		mooh@interia.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. 3-ego Maja 34		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"AIRWALK SHOP"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96		airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"MULTI SPORT"	ul. Mikołajska 12	(12) 421 00 20	www.multisport.krakow.pl	multisport@multisport.krakow.pl
Legnica	"FIRE LINE"	ul. Biskupia 3 Dom Handlowy IDOR 1 pietro			
Leszno	"MAYER"	ul. Rynek 10		www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Narutowicza 27	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.gt500.pl	gt500@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	ul. Ozimska 14/16 lok.210	(601) 84 53 86		
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Piła	"SKATE SHOP"	ul. Śródmiejska 2	(67) 351 66 75		
Poznań	"MAYER"	ul. Mostowa 11	(61) 850 15 05	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
	"MAYER"	ul. Półwiejska 30	(61) 665 83 69	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Racibórz	"ANDEGRAND"	ul. Ludwika 15 Dom Handlowy JAWOR	(32) 414 04 50	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Rybnik	"ANDEGRAND"	ul. 3-ego Maja 11	(32) 423 30 44	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
	"INTER CITY"	ul. Strumykowa 15	(56) 621 05 48		intercity-sk8@wp.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A Centrum Handlowe Wileńska	(22) 331 63 75		trik8@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"DSK skate shop"	ul. Nowogrodzka 6A	(22) 622 16 79	www.dskskateshop.com	dskskateshop@wp.pl
	"SKATE SHOP"	ul. Rakowiecka 9	(22) 849 42 45		
	"KAMUFLAGE"	ul. Góczewska 124	(22) 633 41 93	www.kamuflage.pl	kamuflage@pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Rozbrat 5		www.kamuflage.pl	kamuflage@pl
	"METROPOLIS"	Rondo Jazdy Polskiej ul. Waryńskiego lok 23/24	(22) 825 63 82	www.metropolis-skateshop.pl	warszawa@metropolis-skateshop.pl
	"VERT"	Rondo Jazdy Polskiej ul. Waryńskiego lok 25/26	(22) 825 96 11		
Włocławek	"INTER CITY"	ul. Witosa 2 "Galeria Milenium"	(54) 412 46 85		intercity-sk8@wp.pl
Wrocław	"FIRE LINE"	ul. Rynek Dom Handlowy "Feniks" 4 i 5 piętro	(71) 377 18 90		
	"SKATESHOP 31"	ul. Kurkowa 31	(71) 79 59 777	www.boardshop31.pl	
Zakopane	"SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10			
Zielona Góra	"FAJERY"	ul. Zeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm

ROBISZ ZDJĘCIA DESKOROLKOWE ? KRĘCISZ SWOIM KUMPLOM TRICKI ?



Dla wszystkich którzy uważają, że zdjęcia jakie robią i materiały video jakie udało im się nakręcić, są na tyle dobre, by mogły być użyte przez nas w INFOmagazine i INFOvideo mamy propozycję. Prześlij je do nas na adres redakcji, a może okazać się, że zaproponujemy ci współpracę. Zaznaczamy jednak, że zdjęcia i video muszą spełniać nasze wymogi techniczne takie jak, ostrość, odpowiednie naświetlenie, ciekawy kadr oraz oczywiście dobre tricki. Weź to wszystko pod uwagę i zrób swoje małe "portfolio". W taki sposób wielu znanych deskorolkowych fotografów znalazło pracę w magazynach na całym świecie. Ty możesz być ich odpowiednikiem w Polsce. A więc czekamy.

Również jeżeli masz jakieś pytania odnośnie sprzętu, filmów oraz sposobu robienia zdjęć, napisz do nas a my postaramy się w miarę możliwości dać wam kilka cennych wskazówek.

INFO magazine — skateboarding —
ul.Grudziądzka 46/p.302
87-100 Toruń
kontakt@infomagazine.pl

Nasze Polskie Skateparki ?

Tak jak już pisaliśmy w numerze pierwszym, mamy zamiar stworzyć bazę danych o Polskich skateparkach. Ponawiamy apel ponieważ ten poprzedni jakoś nie zmobilizował was, do przesyłania do nas informacji. Przyszło oczywiście parę, za które dziękujemy, jednak nie jest tego tyle, ażeby taką mapkę już uruchomić. Zależy nam byś wyjeżdżając np. na wakacje mógł sprawdzić w naszej gazecie lub na naszej stronie www, czy w okolicę gdzie się akurat wybierasz nie ma jakiegoś ciekawego miejsca do jazdy. My wiemy, że są i to w każdym większym mieście, oraz ostatnio coraz częściej powstają w małych miejscowościach. Tym bardziej nie mamy takiej możliwości by dotrzeć do każdego. Dlatego prośbę kierujemy do was. Dla zwiększenia mobilizacji każdy kto prześle nam, dla nas nową informację o skateparku w swoim mieście, otrzyma od nas smycz lub jeżeli informacja będzie opatrzona jeszcze fotkami dostanie czapkę. Informacje wysyłajcie mailem: kontakt@infomagazine.pl bądź na adres redakcji, koniecznie dopisując hasło: SKATEPARK



Na zdjęciach poniżej przedstawiamy wam skatepark we Wschowej, który powstał dzięki mobilizacji i pomocy kilku osób, mimo, że być niejako wzorem dla was w próbie walki o takie miejsca. Otóż ten skatepark powstał dzięki temu, że tamtejsi deskorolkarze znaleźli osobę która okazała się na tyle kompetentna by reprezentować ich np. w Radzie Miasta. Wiadomo, że ludzie pod krawatem inaczej patrzą na ludzi pod krawatem. Osobą tą jest nie byle kto, tylko Przewodniczący Wydziału Oświaty Kultury i Sportu przy Urzędzie miasta Wschowy, pan Ryszard Stolarski. No jak ma się takie "plecy" to można niemalże wszystko. A tak na poważnie dzięki temu człowiekowi oraz Sławkowi Świgoniowi powstało to miejsce, z czego cieszą się okoliczni deskorolkarze. Liczymy na to, że takich inicjatyw w Polsce będzie dużo więcej, a my na łamach naszej gazety będziemy wam je przedstawiać. Do skateparku we Wschowej pewnie jeszcze nie raz powrócimy, ponieważ z tego co nam wiadomo jest on cały czas modernizowany i powstać ma kilka nowych przeszkód.


Sławek Świgoń podczas uroczystego otwarcia.

Ryszard Stolarski, człowiek dzięki któremu niemożliwe stało się możliwym.


Na wiosnę planowana jest budowa kolejnych przeszkód.



michałKRAWCZYK

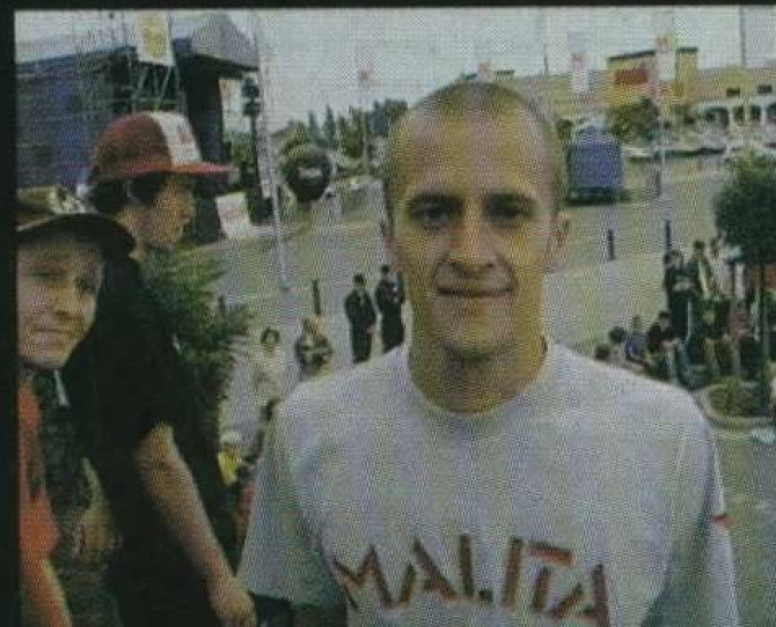


karolFURMAŃCZYK


arturWOJTANIA


łukaszRZESZOTEK


wojtekJAWORSKI



tomekDWORZAK


jacekPAWŁOWSKI


kamilPIOTROWSKI


dominikWŁODARKIEWICZ


arturCZERWIWIEC


erykGAJ


kubaPERZYNA


tomekKOTRYCH


tadeuszSZYMAŃSKI


bartekZIELIŃSKI

SHOWBIZproductions

TRANSMISJA

malita/dsk/empire
video

wkrótce w kinach

empire skateboarding

Artur Czerwiwiec - f/s salad grind - Poznań

foto:skroban



Jacek Pawłowski

Gaj Eryk

Kamil Piotrowski

Andrzej Skrobański

Dominik Włodarkiewicz



Transmisja Video
z udziałem team'u Empire



DYSTRYBUCJA : UNIFORM
UL.POLSKA 25, 00-703 WARSZAWA
TEL/FAX 0 PREFIX 22 6510867



INFO #11

[wkrótce]

polska deskorolka

1996-~~2003~~ 2004

